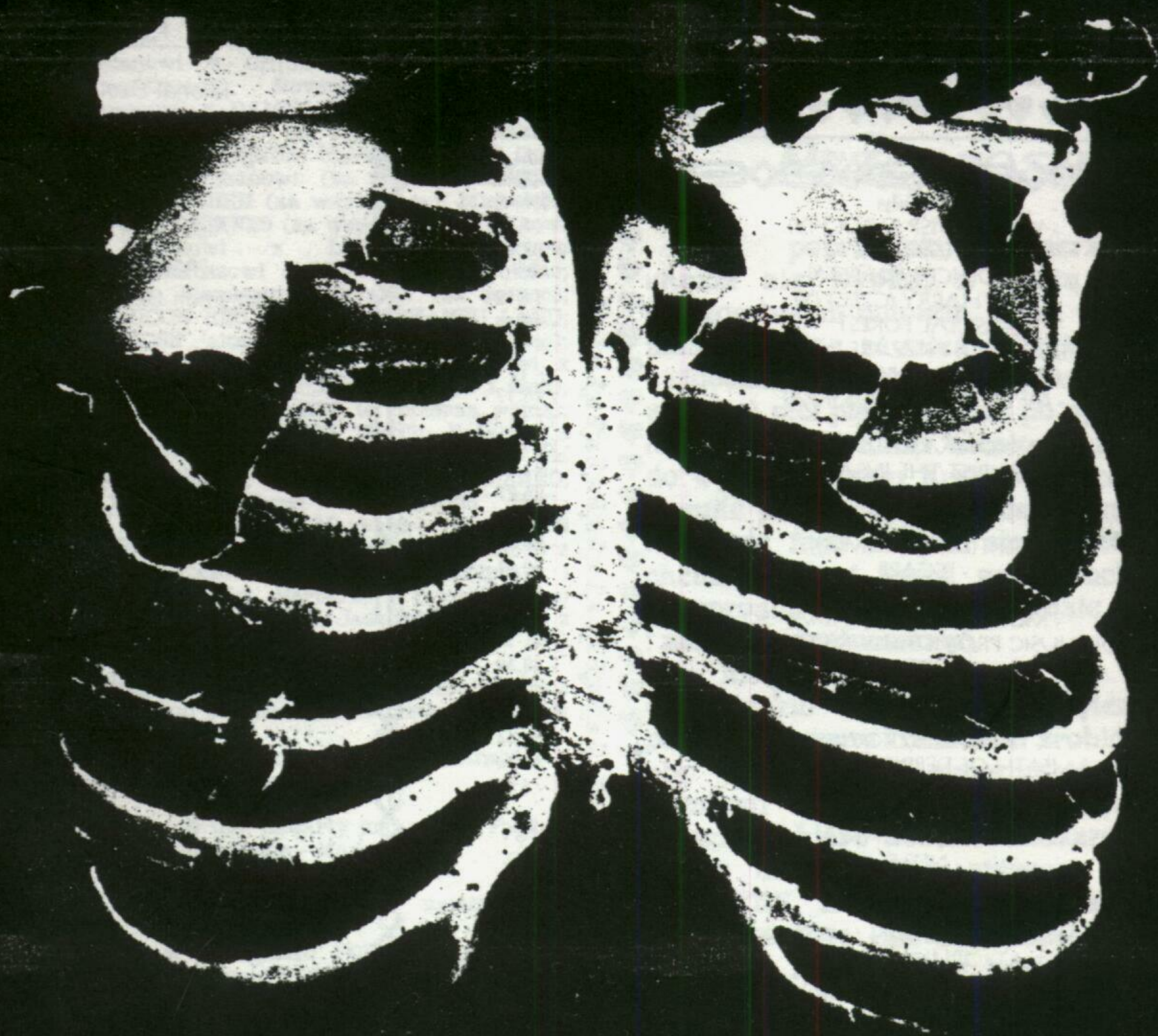


# FACTORY

PODZIEMNY ZINE MUZYCZNY DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO!!!



# ZINE



# Igrzyt piórem

No tak, ja to mam "dziury"! Zapomniałem wziąć wstępniaka do "czwórki", ale koń, coś się wymyślił. Wiem, że nie jest to the best powitanie ale cóż... Teraz WAS witam bardzo serdecznie i zapraszam do czytania! Niewiele pamiętam z poprzedniego mojego wstępu, więc będę się streszczał. Tak, tak, rozumiem, że czekaliście na ten numer

zniecierpliwieni (my jeszcze bardziej!), ale było tyle problemów... Dodam iż chcieliśmy wykonać Factory nr 4 w drukarni, ale jak gość podał wykaz samych kosztów, bez robocizny, to nam kopary w dół poleciały! Więcej informacji na temat powstania nr 4 znajdziecie w artykule "Sami o sobie..."

Wydaje nam się (potwierdźcie to!), że Factory stało się bardziej profesjonalne tak pod względem treści jak i grafiki. Końcowa ocena naszych niesamowitych "wypocin" cały czas pozostaje w Waszych rękach. My czekamy na listy z pochwałami, krytyką (te są lepiej widziane, gdyż nie bardzo wiemy co chcecie i oczekujecie od nas).

No to piszta, malujta, dzwońta i co tylko jeszcze chciała (he, he).

## Nasze adresy i telefony:

Michał Szulc  
Legionów 30-32/7  
62803 Kalisz 4  
Poland  
tel. 0-62/366-42

Dawid Ziętek  
Zgodna 1B/31  
62803 Kalisz 4  
Poland  
tel. 0-62/378-65

## REDAKCJA:

Michał Szulc - redaktor  
naczelny,

Dawid Ziętek - redaktor d/s  
tekstu i ogółu,

Aleksandra Banasiak -  
redaktor d/s grafiki,

Szymon Siech - redaktor d/s  
grafiki.

## STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ:

Piotr Grzeluska  
Sławomir Migacz  
Andrzej Kuster  
Piotr Piekut

Aleksander Kurzajczyk

Paweł Szarowicz  
Hubert Schwarz

Darek Trzeźszczak  
Marcin Tucholski

Michał Ciecierski

Zdenek (KATOPETIA 'zine) -  
Czechy

Artur Mieczkowski  
Ewa Bielaszewska

JÖRHE EBBERAZ  
distributors  
c/o Michał N.  
os. POM 261/5  
22 -304 Siennica Różana  
POLAND

Specjalnie dziękujemy  
następującym osobom: p.  
Dariuszowi Gładyszowi; p.  
Ireneuszowi Wolnemu oraz  
Włodzimierzowi Szulcowi.

## Wywiady:

- WILL-O-WISP (WŁOCHY)	- 5,6 -
- DAMNABLE	- 7,8 -
- GROINCHURN (RPA)	- 9,10 -
- TORTHARRY (CZECHY)	- 11,12 -
- ASTRAL FOREST	- 12,13 -
- THE CHURCH BIZZARE (NIEMCY)	- 14 -
- ORPHANED LAND (IZRAEL)	- 15 -
- METALMORPHOSIS (RPA)	- 16,17 -
- IBIDEM 'zine	- 17,18,19 -
- ARKONA/MUSSORŃSKI	- 20,21,22 -
- CHRIST THE INSANE	- 24,25 -
- EVILIZED	- 26,27 -
- PARRICIDE	- 27,28 -
- FERTILIZER (NIEMCY)	- 29,30 -
- ESCAPE	- 30,31 -
- CRYPTIC TALES	- 32,33 -
- MORTHRA (HOLANDIA)	- 34 -
- ALL FOR MUSIC PROMOTION/METAL HEAD mag.	- 36,37 -
- MORTUUS	- 38,39 -
- SACRED SIN (PORTUGALIA)	- 40,41 -
- AMADEUS	- 41,42 -
- KORPSE (SZKOCJA)	- 43,44 -
- PATH OF DEBRIS (NIEMCY)	- 45,46 -
- INTESTINES	- 51 -

## Artykuły i inne takie:

- PODZIĘKOWANIA	- 3 -
- NEWS	- 4 -
- DARKNESS	- 6 -
- CHARON	- 10 -
- GROAN / PSYCHOTRON / UNPUNISHED	- 13 -
- ATROPHIA RED SUN	- 22 -
- "RAPORT Z OLSZTYNA"	- 23 -
- SOLITARY	- 25 -
- POSEYDON	- 28 -
- DISORDER	- 31 -
- TANKARD NOBLE TEA	- 34 -
- "SAMI O SOBIE..."	- 35 -
- AZAQHAL	- 39 -
- ART CRUSHING PROMOTION	- 42,43 -
- TWÓRCZOŚĆ MŁODYCH...	- 44 -
- SUCCUBUS	- 46 -
- PANTHEON / ANTRUM / EXISTENCE	- 47 -
- RENAISSANCE	- 48 -
- EXCRETED ALIVE / THE BLEEDING	- 49 -
- VERONAR / WINTERSHADOWS	- 50 -
- RECENZJE	- 52,53,54,55,56,57,58 -





**Michał Szulc** chciałby podziękować następującym osobom:  
 Adrianowi z LORD TERROR 'zine (za stały kontakt i współpracę); Arturowi z INTERFECTUM 'zine (za szczerość, zaufanie i pomoc); Sławkowi z METAL HEAD 'zine (za współpracę i zaufanie); Piotrkowi z TORRENT OF PERPETUAL FIRE (za niesamowitą współpracę oraz zrozumienie); Sławkowi z HEELRAISER 'zine (również za współpracę i szczerość); Szymonowi z GENBANDENGBERY 'zine (za grafikę); Przemkowi z INFERNAL DEATH 'zine (za szczerość i obiektywizm); Wiolecie i Pawłowi ze ŚWIĘTA PAMIĘĆ 'zine (za...pamięć); Wiechowi ze SLAUGHTER 'zine; Marcinowi z ALCHEMY 'zine; Tomkowi i Grzegorzowi z ARKONY i MUSSORGSKIEGO (za współpracę i szczerość); Michałowi, Olbrachtowi, Tomkowi i Arkowi z CINIS (za współpracę, wiarę i wspólne balangi); Trombkowi z INSOMNII; Michałowi i Mariuszowi (Miziołkowi) z BAAL BERIT (za chwile przeżyte w "Parku" w W-wie); Cezarowi z CHRIST AGONY (za obiektywizm, szczerość i oba lp's); Piotrkowi z HOOFDPIJN 'zine (za pomoc i współpracę); Grzegorzowi z PSYCHO 'zine (za pomoc w dystrybucji Factory); Olecji Polak; Christianowi z THE CHURCH BIZZARE (za "pierwszy krok"); Maczkowi z TOMB INFUSION; Darkowi z ABERRATION (za ciągłą korespondencję); Monice i Darkowi z APOLOGY 'zine; Jackowi z ANAESTHESIA 'zine; Olce Banasiak (za umiejętność rysowania); Sebastianowi z CHRIST THE INSANE (za serdeczność i współpracę); Novemy z CEREBRAL CONCUSSION; Mariuszowi z DAMNABLE (za współpracę i wspólne pogawędki telefoniczne - my wiemy!!); Przemkowi "Ludzikowi"; Oscarowi z EXISTENCE; Unowi z VERSUS (ex - FERTILIZER); Adamowi Furmanowi (za korespondencję i wiarę); Markowi z GROINCHURN (za współpracę); Michałowi z GROAN; Ventorowi z INTESTINES (za współpracę); Tomkowi z KATATONII; Danielowi z LOBOTOMY; grupie METALMORPHOSIS; Klaudiuszowi z MORBID TRUTH 'zine; Piotrkowi z MORTIFER; Sławkowi Migaczowi (za pomoc); Maxowi z NECRONOMICON REC.; Kobi z ORPHANED LAND; Marcinowi z OVER DOSE 'zine (za raport i współpracę); Jarkowi Sienko; Tomkowi z SOLITARY; Masmiseimowi z SAMAEŁ (za współpracę i ciężki kontakt mimo tras i sesji); Peterowi z THE BLEEDING (obys przeżył tę cholerną wojnę); Zdenkowi z KATOPIA 'zine/GODLESS TRUTH; Rafałowi z UNDEBTAKER; Grzegorzowi z UNDERGROUND DISTR. (za pomoc w dystrybucji Factory); Tomkowi z UNPUNISHED; Paolo z WILL-O-WISP; Piotrkowi z I&E/SPM REC.; Grzegorzowi z PSYCHOTRON; Markowi z NOISE DISSEMINATION 'zine; Chris'owi z RENAISSANCE; Pawłowi z ATMOSPHERIC 'zine; Dawidowi Ziętkowi (za współpracę i przyjaźń); państwu Lk z Łodzi, Barbarze i Tomkowi oraz Dorocie i Tomkowi; całej mojej rodzinie, Jackowi Prześludze z KSM (za zrozumienie i publikację).

Mam taką cichą nadzieję, że nikogo nie pominąłem. Jeśli ktoś czuje się urażony to bardzo przepraszam, wszystko robiłem w dobrej intencji.

Wszystkim naraz chciałbym podziękować za uciążliwość, o którą, coraz trudniej w polskim podziemiu.

Całą pracę jaką włożyłem w ten, czwarty już, numer Factory dedykuję mojej kochanej dziewczynie - Marcie.

**Dawid Ziętek** chciałby podziękować następującym osobom:

Adamowi z EVILIZED & MYSTICAL POETRY; Radkowi z SIRRAH (za współpracę i "Acme"); Adamowi z CATHARSIS (za pamięć); Piotrkowi z OVERLORD (za szczera korespondencję i wyrozumiałość); Robertowi z MOTRUUS (za współpracę); Arturowi z IBIDEM 'zine (za przyjaźń i szczerość); Wiechowi ze SLAUGHTER Mag. (za pomoc w promocji); Arturowi z PATH OF DEBRIS (za zainteresowanie się Factory); Pawłowi z FLATLINE NEWS 'zine (za pomoc w promocji); Agnieszce Czyż (za krótką, ale bardzo miłą korespondencję); Piotrkowi z CRYPTIC TALES (za zrozumienie i współpracę); Piotrkowi z PARRICIDE (za pamięć i współpracę); Darkowi z radia AFERA; Adamowi z HOWLING DISTR. (za dystrybucję Factory); Darkowi z APOLOGY 'zine; Andrzejowi Kusterowi (za przyjaźń); Mariuszowi z CUT THROAT (za szczerość i wyrozumiałość); Arturowi z EXCREMENTS & GLOOM (za 3-letnią korespondencję); Wojtkowi z NOSTRADAMUS (za współpracę i kontakt);

Damianowi z gorlickiego CURSED 'zine (za pomoc i opis smaku bimbru sąsiada!); Piotrkowi z ANTROPHIA RED SUN; Markowi z ESCAPE (za współpracę i telefony, jak tam rachunek?); Pawłowi z ART CRUSHING PROM. (za wiarę w Factory); Danielowi i Robertowi z BLACK 'zine (za ciszę!); Andrzejowi z DARK ALTAR (za przyjacielską korespondencję); Danielowi z TORTHARRY (za zainteresowanie się Factory); Grzegorzowi z PANTHEON; Adamowi z NECROSCOPE 'zine; Jaime z EXTRETED ALIVE (za zainteresowanie się Factory); Zbyszkowi z HEALTHY INCIDENT (za wizyty późnym wieczorem oraz "Michał, weź szklanke i chodź na dół"); Michał, Olbracht, Arek i Tomek z CINIS; Tomkowi Korkoszowi (za dowcipy i przyjaźń); Mariuszowi Kapuścińskiemu (za "Muzola" i roczne przesłuchiwanie niektórych moich taśm); Hubertowi (za współpracę); Arturowi z INTERFECTUM 'zine (za wizytę w Kaliszu); grupie WINTERSHADOWS i jej managerowi; Marcinowi, Przemkowi, Alexowi (tobie za przyjaźń i obiektywizm) z AMADEAUS; mojej najbliższej rodzinie; Michałowi Szulcowi (za długą i szczera przyjaźń); na koniec - nadziei, za to, że ciągle ją mam...

A od obu nas dziękujemy bardzo mocno Piotrkowi Grzelusce za całokształt udanej współpracy i przyjaźni.



## Przeprosiny

W poprzednim numerze Factory ukazał się wywiad z Kasią Krakowiak, którego byłem autorem. Obok wywiadu było zamieszczone również zdjęcie, na którym uwidocznione były nogi (bardzo zgrabne zresztą) pici pięknej. Qóż po opublikowaniu tego zdjęcia + kilku "niesłodkich" dopisków do wywiadu Kasia Krakowiak miała jakies niemile przeżycia. Cóż, nie jestem w stanie naprawić tego co już się wydarzyło lecz chciałbym tu i teraz, na łamach Factory, przeprosić bardzo mocno Kasię Krakowiak i nieco się wytłumaczyć.

Kiedy dowiedziałem się iż Kasia odpowie na moje pytania byłem bardzo podekscytowany i chciałem zrobić wszystko aby ten materiał urozmaicić. Wtedy to wpadłem na ten chory pomysł z tym zdjęciem, które zostało zaczerpnięte (bez zgody autorów) ze starego kwartalnika AMERYKA. Zostało ono tam umieszczone gdyż zdobyło jakąś (nie wiem jaką) nagrodę na międzynarodowej wystawie fotograficznej. Publikując tę fotkę na pewno nie miałem zamiaru upokarzać Kasię. Wszystko co robiłem było robione spontanicznie, a że wyszło z tego, to co wyszło mogę jedynie Cię Kasiu przeprosić! To się więcej nie powtórzy!!!

Główny winowajca i mocno przepraszający:  
**Dawid Ziętek**





# News: News: News!

CHRIST AGONY to aktualnie jednoosobowa formacja. Nie wiadomo jednak czy tak już zostanie, czy Cezar dobierze sobie nowych muzyków.

Również Mariusz Budek rozstał się z pozostałymi członkami BAAL BERIT (bynajmniej nie w pokojowej atmosferze). Jaka będzie przyszłość tejże grupy nie wiemy.

Wiemy natomiast, że ich perkusista, Michał Sołtysiak, pogrywa na razie z Bartkiem Mazanką, który tworzy również w ROTTING HEAD. Zobaczymy czy coś z tego wyjdzie.

Dosyć oryginalny i ciekawy muzycznie niemiecki FERTILIZER (wywiad dalej) rozpadł się. Od dawna mieli kłopoty wewnątrz zespołu, a po wydaniu CD "A Painting Of Annoyance" drogi muzyków rozeszły się.

Aktualnie wiadomo, że Un (gitarzysta FERTILIZER) stworzył już własny projekt o nazwie VERSUS. Ich muzyka oscyluje w klimtach crust core.

Na naszej scenie natomiast powstał nowy projekt solowy Adama De Syc (z EVILIZED) o nazwie MYSTICAL POETRY. We wrześniu najprawdopodobniej ukaże się jego debiut. Muzyka to tak dziś kontrowersyjny black metal.

PSYCHOTRON to znana już chyba grupa na naszym podwórku, a to za sprawą taśmy wydanej w BARONIE... Debiut ma już swego następcę w postaci materiału "Violence" (robocza nazwa), nagrane w POLYSOUND w marcu '95. Grupa szuka wytwórni... Życzymy powodzenia!

PARRICIDE niedługo będzie chciało rejestrować swój nowy materiał. Na razie są na etapie szukania odpowiedniego studio.

Możliwe, że już niedługo CRYPTIC TALES uraczy nas swym pierwszym pełnowymiarowym longplay'em pt. "The Tales". Zależy to między innymi od sprzedaży II demo "Valley Of The Dolls".

Na rynku pojawiły się również pirackie taśmy TDK D90. Radzimy uważać gdyż kosztują tyle samo co oryginalne, a w odróżnieniu od nich, nie na nie nagrać nie idzie (po prostu gówno jakby mnie ktoś pytał).

Rozpadła się również formacja o nazwie CENOTAPH (tak, ta nasza). Szkoda, bo fajnie grali.

ARKONA wyda prawdopodobnie swój pierwszy oficjalny LP w szwajcarskiej MORBID MADNESS rec. Debiut nosi tytuł "Pogarda Dla Wrogów Imperium Wszelchmocy" i zawiera prawie 60 min. muzyki. Mimo wielu plotek nie ma on nic wspólnego z black.

23. 07. 95 r. w Kaliszu odbyło się bliżej nieokreślone spotkanie, w którym udział brali: 100% INTERFECTUM 'zine, 100% kumpli z mojej klatki, 50% CINIS, 100% FACTORY 'zine. W porządku obrad było:

1. Strategia promocji w polskim i zagranicznym podziemiu na rok 1996.
2. Setka.
3. Słuchanie muzyki.
4. Dwieściepięćdziesiątka.
5. Podnoszenie się z podłogi.
6. Opracowanie planu na wycieczkę krajoznawczą (cel główny: pierwszy lepszy monopolowy; cel poboczny: trzymać się razem)
7. Toast.
8. Brudzia.
9. Uroczyste zamknięcie obrad (toast) oraz rozejście się w kierunkach przypominających drogę ku swoim domostwom.

P.S.

Oparte na faktach autentycznych.

Robert z byłego BLACK 'zine po odbyciu służby wojskowej powraca scenę i łączy się z Izą z BLACK THRONE 'zine. Mają w planach wydać profesjonalnego pisma. Czekamy na więcej informacji i pierwsze wspólne dzieło.

Grupa z Mińska Mazowieckiego BROKEN BONES niemal w całości zmienił skład. Aktualnie zespół jest tworzony przez czterech muzyków (Mariuszy): M. Bieniak - git., wokół; M. Reda - git., wokół; M. Miziołek - b. M. "Ozim" - perkusja.

Belgijski RENAISSANCE już niedługo zaszczyci nas kolejnym materiałem. Tym razem Chriss Ons zapowiada, że album będzie podwójnym CD (czyżby znów dwa utwory?). Double Cd zatytułowane zostanie "Suite For A Princess". Czekamy zniecierpliwieni.

## Redakcyjne TOP 10:

### Michał:

#### Polska:

1. SIRRAH "Acme"
2. CRYPTIC TALES "Valley Of The Dolls"
3. MUSSOROSKI "In Harmony With The Universe"
4. CHRIST AGONY "Deamoonseth Act II"
5. ARKONA "Pogarda Dla Wrogów Imperium Wszelchmocy"
6. PSYCHOTRON "Violece"
7. BETRAYER "Calamity"
8. ABERRATION "Promotape '94"
9. CARRION OF TORRENT "Promotape '95"
10. GRAVELAND "The Celtic Winter"

#### Świat:

1. EMPEROR "In The Nightside Eclipse"
2. SATYRICON "Dark Medieval Times"
3. ATROCITY "B. L. U. T."
4. FEAR FACTORY "Demanufacture"
5. MARDUK "Opus Nocturne"
6. PHANTASM "The Abominable"
7. XYSMA "De Luxe"
8. BAL-SAGOOTH "Black Moons Broods Our Lemuria"
9. CRADLE OF FILTH "The Principle Of Evil Made Flesh"
10. HYBERNOID "The Last Day Begins?"

### Dawid:

#### Polska:

1. SIRRAH "Acme"
2. CRYPTIC TALES "Valley Of The Dolls"
3. WINTERSHADOWS "Arrakis"
4. AMADEUS "Promotape '95"
5. CHRIST AGONY - wszystko
6. ARKONA "Pogarda Dla Wrogów Imperium Wszelchmocy"
7. PSYCHOTRON "Violence"
8. MUSSOROSKI "In Harmony With The Universe"
9. CARRION OF TORRENT "Promotape '95"
10. PARRICIDE "Fascination Of Indifference" (za podtrzymanie gatunku)

#### Świat:

1. FEAR FACTORY "Demanufacture"
2. FEAR FACTORY "Demanufacture"
3. FEAR FACTORY "Demanufacture"
4. ATROCITY "B. L. U. T."
5. SAMAE "Rebellion"
6. DEATH "Symbolic"
7. PARADISE LOST "Draconian Times"
8. FAITH NO MORE "King For A Day..."
9. GREEN DAY "Dookie"
10. SATYRICON "Dark Medieval Times"





# willowisp

Historia WILL-O-WISP zaczyna się z końcem roku 1992. Z początku muzyka zespołu oscylowała wokół dark-psyhodelic metal, ale po kilku miesiącach okazało się, że nie wszyscy są zadowoleni z takiego obrotu sprawy. To spowodowało rozpad zespołu. Sytuacja się stabilizuje z końcem 1993r. przy pomocy Daniele (voc.) i Davide (key.). Teraz zespół mógł podołać w bardziej innowacyjne sfery. Na początku kolejnego roku WILL-O-WISP skoncentrował się na pisaniu utworów na taśmę demo. Gdy muzyka była już gotowa zespół zaczął poszukiwać studio. Szczęśliwym trafem zespół mógł skorzystać z pomocy gitarzysty SADIST - Tommaso Talamanca. Jednak przed wejściem do studio zespół opuszcza Davide i jego funkcje na czas sesji przejmuje Tommaso. Po nagraniu taśmy demo 'Nocturnal Whispers' WILL-O-WISP znajduje klawiszowca - Loredana. Aktualnie zespół promuje taśmę demo i tworzy nowy materiał, który będzie...ale o tym już w wywiadzie, który przeprowadził Michał.

**Michał:** WILL-O-WISP to całkiem młody zespół, który jest niezły jeśli chodzi o muzykę. Czy poszczególni członkowie W-O-W grają na codzien w innych projektach?

**Paolo:** Cóż, jestem jedynym, który gra także w innym zespole. Udzielamy się na polu H/C-Thrash. Pozostali członkowie W-O-W nigdy nie grali przedtem.

**Michał:** Mieliliście trochę problemów ze składem. Co było tego powodem?

**Paolo:** Kłopotów z tym było mnóstwo, żeby znaleźć dobrego klawiszowca i wokalistę, ale teraz wszystko jest OK. Loredana i Guid (nowy wokalista) to porządni muzycy.

**Michał:** Szkoda tylko, że druga część pytania została przez Ciebie pominięta...no ale cóż, lećmy dalej.

Teraz macie ustabilizowany skład. Chyba jest optymalny, co? Czy lubisz pracować z tymi muzykami? Powiedz coś o nich.

**Paolo:** Lubię pracować, grać z moimi przyjaciółmi z zespołu. Loredana i Guid studiują. Sądzę, że nowy skład jest bardzo dobry.

**Michał:** Widzę, że niezbyt się wysilasz przy odpowiedziach... W lipcu '94 wkroczyliście do Gullivers Studio gdzie nagraliście debiutancki materiał. Jak podobała się Wam tam praca? Czy była przyjemna atmosfera? Bez nerwów?

**Paolo:** Gulliver to dobre studio. Wydaliśmy kupę szmalu na nie, ale uważamy, że zrobiliśmy dobrą produkcję. Atmosfera była OK.

**Michał:** 'Nocturnal Whispers' było zrealizowane przez Tommaso Talamanca z SADIST. Sądzę, że miał on na Was wpływ w studio, nieprawdaż?

**Paolo:** Hmm...inspirował nas, pomagał, ale w aspekcie technicznym w studio (brzmienie itp.). Jeśli chodzi o muzykę to nie byliśmy pod jego wpływem. W każdym bądź razie niektóre momenty przypominają SADIST (i to bardzo!!!-Michał). Teraz gramy nowy, materiał bardziej oryginalny i odmienny od poprzedniego.

**Michał:** Postaraj się omówić każdy z kawałków Waszego debiutu.

**Paolo:** 'Dead World' i 'Cathedrals Doom' są utworami klasycznymi z wieloma różnymi, odmiennymi riffami i klasycznymi hakami. Połączyliśmy wiele stylów w tych kawałkach. 'Dance Of Gargoyle' jest kompletnie odmienny, bardziej eksperymentalny, progresywny. Nowy materiał idzie właśnie w tym kierunku.

**Michał:** Coś dotyczącego tekstów?

**Paolo:** Mogę powiedzieć, że nowe liryki to małe okna na starożytne misteria jak zaginione cywilizacje czy starożytne katedry, Egipt. Teksty są zawarte na wkładce demo.

**Michał:** Jesteś wpłatanym chcąc niechcąc w scenę włoską. Powiedz jakie są interesujące zespoły Twojego podziemia?

**Paolo:** Najlepszym jest SADIST. Ich nowy album będzie rządził. Pozostałe dobre kapele to: NIHILI LOCUS, DETESTOR, THY NATURE.

**Michał:** A może znasz również i naszą scenę? Spotkałeś



WILL-O-WISP jeszcze w starym składzie. Od lewej na zdjęciu widzicie: GIANCARLO, FABRIZIO, LOREDANA, PAOLO.

się może z olawionymi polskimi rip-offs?

**Paolo:** Cóż, wysłałem taśmę demo do LION REC., a oni nigdy mi nie odpisali.

**Michał:** Tak stary, owszem, ale pytałem się również o scenę, a LION to nie jest cała Polska scena! Jak Ci się wydaje jaki gatunek metalu będzie popularny w XXI wieku?

**Paolo:** Bez żadnych wątpliwości będzie to metal progresywny. Musimy się zmieniać, wprowadzać nowe instrumenty do muzyki metalowej jak klawisze, saksofon, skrzypce.



# willowisp

Historia WILL-O-WISP zaczyna się z końcem roku 1992. Z początku muzyka zespołu oscylowała wokół dark-psyhodelic metal, ale po kilku miesiącach okazało się, że nie wszyscy są zadowoleni z takiego obrotu sprawy. To spowodowało rozpad zespołu. Sytuacja się stabilizuje z końcem 1993r. przy pomocy Daniele (voc.) i Davide (key.). Teraz zespół mógł podołać w bardziej innowacyjne sfery. Na początku kolejnego roku WILL-O-WISP skoncentrował się na pisaniu utworów na taśmę demo. Gdy muzyka była już gotowa zespół zaczął poszukiwać studio. Szczęśliwym trafem zespół mógł skorzystać z pomocy gitarzysty SADIST - Tommaso Talamanca. Jednak przed wejściem do studio zespół opuszcza Davide i jego funkcje na czas sesji przejmuje Tommaso. Po nagraniu taśmy demo 'Nocturnal Whispers' WILL-O-WISP znajduje klawiszowca - Loredana. Aktualnie zespół promuje taśmę demo i tworzy nowy materiał, który będzie...ale o tym już w wywiadzie, który przeprowadził Michał.

**Michał:** WILL-O-WISP to całkiem młody zespół, który jest niezły jeśli chodzi o muzykę. Czy poszczególni członkowie W-O-W grają na codzien w innych projektach?

**Paolo:** Cóż, jestem jedynym, który gra także w innym zespole. Udzielamy się na polu H/C-Thrash. Pozostali członkowie W-O-W nigdy nie grali przedtem.

**Michał:** Mieliliście trochę problemów ze składem. Co było tego powodem?

**Paolo:** Kłopotów z tym było mnóstwo, żeby znaleźć dobrego klawiszowca i wokalistę, ale teraz wszystko jest OK. Loredana i Guid (nowy wokalista) to porządni muzycy.

**Michał:** Szkoda tylko, że druga część pytania została przez Ciebie pominięta...no ale cóż, lećmy dalej.

Teraz macie ustabilizowany skład. Chyba jest optymalny, co? Czy lubisz pracować z tymi muzykami? Powiedz coś o nich.

**Paolo:** Lubię pracować, grać z moimi przyjaciółmi z zespołu. Loredana i Guid studiują. Sądzę, że nowy skład jest bardzo dobry.

**Michał:** Widzę, że niezbyt się wysilasz przy odpowiedziach... W lipcu '94 wkroczyliście do Gullivers Studio gdzie nagraliście debiutancki materiał. Jak podobała się Wam tam praca? Czy była przyjemna atmosfera? Bez nerwów?

**Paolo:** Gulliver to dobre studio. Wydaliśmy kupę szmalu na nie, ale uważamy, że zrobiliśmy dobrą produkcję. Atmosfera była OK.

**Michał:** 'Nocturnal Whispers' było zrealizowane przez Tommaso Talamanca z SADIST. Sądzę, że miał on na Was wpływ w studio, nieprawdaż?

**Paolo:** Hmm...inspirował nas, pomagał, ale w aspekcie technicznym w studio (brzmienie itp.). Jeśli chodzi o muzykę to nie byliśmy pod jego wpływem. W każdym bądź razie niektóre momenty przypominają SADIST (i to bardzo!!!-Michał). Teraz gramy nowy, materiał bardziej oryginalny i odmienny od poprzedniego.

**Michał:** Postaraj się omówić każdy z kawałków Waszego debiutu.

**Paolo:** 'Dead World' i 'Cathedrals Doom' są utworami klasycznymi z wieloma różnymi, odmiennymi riffami i klasycznymi hakami. Połączyliśmy wiele stylów w tych kawałkach. 'Dance Of Gargoyle' jest kompletnie odmienny, bardziej eksperymentalny, progresywny. Nowy materiał idzie właśnie w tym kierunku.

**Michał:** Coś dotyczącego tekstów?

**Paolo:** Mogę powiedzieć, że nowe liryki to małe okna na starożytne misteria jak zaginione cywilizacje czy starożytne katedry, Egipt. Teksty są zawarte na wkładce demo.

**Michał:** Jesteś wpłatanym chcąc niechcąc w scenę włoską. Powiedz jakie są interesujące zespoły Twojego podziemia?

**Paolo:** Najlepszym jest SADIST. Ich nowy album będzie rządził. Pozostałe dobre kapele to: NIHILI LOCUS, DETESTOR, THY NATURE.

**Michał:** A może znasz również i naszą scenę? Spotkałeś



WILL-O-WISP jeszcze w starym składzie. Od lewej na zdjęciu widzicie: GIANCARLO, FABRIZIO, LOREDANA, PAOLO.

się może z olawionymi polskimi rip-offs?

**Paolo:** Cóż, wysłałem taśmę demo do LION REC., a oni nigdy mi nie odpisali.

**Michał:** Tak stary, owszem, ale pytałem się również o scenę, a LION to nie jest cała Polska scena! Jak Ci się wydaje jaki gatunek metalu będzie popularny w XXI wieku?

**Paolo:** Bez żadnych wątpliwości będzie to metal progresywny. Musimy się zmieniać, wprowadzać nowe instrumenty do muzyki metalowej jak klawisze, saksofon, skrzypce.



**Michał:** Wybaczcie im to zacofany kraj... Co porabiasz w wolnych chwilach?

**Paolo:** Dużo się uczę i oczywiście gram.

**Michał:** Czy możesz powiedzieć coś o włoskiej mafii? Czy media robia z tego afere czy tak też jest naprawdę?

**Paolo:** Mafia to ogromny problem. Media mówią prawdę. Mamy tu kupę korupcji we Włoszech oraz ogromne powiązania między mafią a rządem.

**Michał:** Co sądzisz o skinach?

**Paolo:** Masz na myśli nazi-skinach?(między innymi o to mi właśnie chodziło-Michał) Niech oni wszyscy się odpiardola. Nie potrzebujemy takich skurwysynów i idiotów jak oni. Pieprz nazistów i faszystów!

**Michał:** Będzie kończył. Może kilka słów krytyki? Lubisz dawać wywiady?

**Paolo:** Twoje pytania były interesujące (mnie wydają się trochę stereotypowe-Michał)(piardoliszi-Dawid). Przyjemnie jest dawać wywiady ponieważ dużo ludzi może poznać moje opinie.

**Michał:** To już absolutny koniec, he, he... Co masz do powiedzenia dla naszych czytelników?

**Paolo:** Piszcie do nas, odpowiemy na każdy list.

P.S. (od Michała)

Wybaczcie Paolo, ale był chyba dziś niezbyt dysponowany. Jego odpowiedzi były co najmniej mierne, no ale cóż. Takie są przygody jak robi się wywiad techniką list-list.

P.S. (tym razem od Dawida)

Znow piardoliszi!

P.S. (Michał again)

Nie pier... bo dupa nie ruszami! Możesz się wreszcie Odczepić???

P.S. (Dawid comes back)

Nieeeeeee... A poza tym są sposoby pier... bez dupy ruszania.

P.S. (Michał)

Znawca się znalazł! Kończymy już nasze pogawędki, bo okazały się one dłuższe od wywiadu WILL-O-WISPI!

No i tak! W tym całym zamieszaniu zapomnieliśmy (Dawid odłóż ten scyzoryk!) podać adresu kontaktowego! Oto on:

**WILL-O-WISP**  
**PAOLO PUPPO**  
**SALITA DEL BOSCHETTO 2/9**  
**16035 RAPALLO (GENOVA)**  
**ITALY**

odgrzebać stare kości i reaktywować zespół. Wkrótce dołączają do nich: Piotr Kołodziejczyk (perkusja), Tomasz Laskowski (glt.). Intensywnie przystępują do pracy, czego efektem jest Promo Tape '93. Dział z perspektywy czasu dość nieprzychylnie oceniają bądź co bądź własne dzieło. Grają kilka koncertów, z których do najbardziej udanych należałoby chyba zaliczyć: dwa występy z DEAD INFECTION we Wrocławiu oraz Węgorzewo '93. Czując wężą niedosyt po niezbyt udanym debiucie, postanawiają stworzyć nowy materiał na miarę ich marzeń i możliwości. Po dość długich zmaganiach w końcu wydają na świat nowego potomka: Promo Tape '94. Za istotny moment w ich historii należałoby jeszcze przyjąć możliwość zaprezentowania się na festiwalu w Jarocinie '94. DARKNESS wystąpił na dużej scenie poprzedzając występy takich grup jak: VADER, BETRAYER, HAZAEL, MORDOR, KAT itp. Obecnie, pełni zapału i chęci, znów pracują nad nowym materiałem, który (jak obliczają) będzie jeszcze lepszy. Obecny skład to:

**Bernard Wloch - wokal,**  
**Tomasz Laskowski - gitara,**  
**Roman Biernat - gitara,**  
**Dariusz Stachulec - bass,**  
**Piotr Kołodziejczyk - perkusja.**

Adres ko zespołu:

**DARKNESS**  
**OS. KOPERNIKA 6/49**  
**48-300 WIELUŃ**  
**POLAND**



**DARKNESS**



Początki grupy DARKNESS sięgają jesieni 1986 r. Wtedy to: Bernard Wloch (voc.), Adam Ciechosz (perkusja), Roman Biernat (glt. bass), Jacek Chudecki (glt.) stawiają swe pierwsze kroki na scenie swego rodzinnego podziemia. Zamierzenia były proste: grać szybko i agresywnie. Oprócz THE CORPSE byli wówczas jedyną tego rodzaju kapelą na terenie woj. sieradzkiego. Niestety - z tego etapu działalności nie pochodzi żaden zarejestrowany materiał, przedstawiający ówczesną kondycję zespołu. Minął rok... Okoliczności zmusiły DARKNESS do podjęcia decyzji o rozwiązaniu kapeli i zakończeniu jej żywota, nim jeszcze zdążyła się zaprezentować szerszemu ogółowi. Cóż...i tak bywa. Dopiero rok 1992 stał się przełomowy dla zespołu. Dwoje jego członków: Bernard i Roman, postanowiło

## KATOPETIA

Attention for all underground maniacs:  
FIRST ENGLISH WRITTEN  
MAGAZINE FROM CZECH!

First issue will be out in November 1995.  
We are constantly looking for new extreme bands!  
Bands that want to be featured in upcoming issues  
should send their pressings!! For sure review and  
interview!! A free copy is sure!!  
Zines please write me let's trade!!  
Contributions, labels send me your reviews for sure  
review!!  
I'm very find interviews with bands like:  
INTERNAL BLEEDING, DESULTORY, GOTHIC,  
IMMURED, GODLESS TRUTH, DEAD INFECTION,  
PURGATORY, LAST DAYS OF HUMANITY, JEWEL,  
MOLESTED JUDGEMENT DAY, GHUSTORM,  
SQUASHI BOWELS, AMORPHIS, KRABATHOR,  
PHANTASMA, HORROR OF HORRORS, OPRESSOR,  
INCANTATION, INQUISITOR, DARKSIDE,  
KATKLYS, LYPHISARCOMA, NEOLITHIC,  
DERANGED, SYPHILIS mag. ZYMPHONY mag.  
MORTICIAN, MINKULL, INK, REAL SICKNESS mag.  
DIRTYCENE prod.  
SPECIALLY: SATANIC BLACK ARTICLES:  
Interviews with KATATONIA, NECROMANTIA, MAMAC  
BUTCHER, CRADLE OF FILTH, MOONSPELL,  
IMMORTAL, BELPHEGOR, IN THE WOODS.  
Also a scene reports from GREECE, ITALY, BOLIVIA.  
Banned on 52-A-4 sized pages, with more than 130  
reviews, and all that for only 5,- DM/4,- USD postpaid!  
Send your letters to my new address!  
Write here: KATOPETIA/also GODLESS TRUTH/  
ZDENEK SIMECEK  
P.O. BOX 53  
771 11 OLOMOUC 1  
CZECH REPUBLIC -EUROPE-  
100% NO RIP OFF

factory zine str. 6



# DAMNABLE

DAMNABLE to pierwszy rzeźniczy zespół jaki zawitał na łamach tego numeru Factory. Ich początki sięgają roku 1992. Grupa od samego początku dawała pewne oznaki kultu dla takich hord jak AGATHOCLES czy NAPALM DEATH. Nic więc dziwnego, że muzyka przez nich wykonywana oscyluje w tych właśnie klimatach. Sami jednak nazywają to mianem Brutideathgrind. Jak to zawsze bywa DAMNABLE również przeżywa trudności personalne, ale po jakimś czasie wszystko powraca do normy. Aktualnie kapela z Przysuchy jest tworzona przez takich oto muzyków jak: Rolly - bass, Andy - git., Benek - wok., Clans - git., Melon - perk. Warto jeszcze dodać, że DAMNABLE ma na swoim koncie dużą ilość koncertów oraz taśmę promocyjną "Obsession Pain". Tak truć w nieskończoność to ja mogę długo więc się przyciszę. Zapraszam na wywiad, który po wielu przygodach trafił w końcu do redakcji w łapska Michała. Przy odpowiedziach udzielał się basista - Rolly.

Michał: Cześć Rolly! Po ilu piwach już dziś jesteś? Jak tam życie w Przysusze?

j odpowiedzi ponieważ dopiero co się obudziłem, ale trochę tego było zanim usnąłem he, he... Natomiast Przysucha to ponure miejsce, w którym nic ciekawego się nie dzieje.

Michał: Hmm, przjdźmy do muzyki bo to przecież zin muzyczny (Wow, Michał kiedy na to wpadłeś? - Dawid)(Dosłownie przed chwilą Dawidzie - Michał). Co sądzisz o Waszym materiale "Obsession Pain"?

Rolly: Na początku muszę powiedzieć, że materiał ten był nagrywany prawie rok temu, a niektóre kawałki mają już grubo ponad rok. Jest to dosyć brutalny stuff, ale niestety nie jestem zadowolony w pełni z tego materiału, jest kilka wad tej produkcji, które wyniknęły nie z naszej winy lecz ze złego miksowania. Cóż mogę jeszcze powiedzieć, chyba każda kapela, każdy zespół, w miarę upływu czasu zauważa jakieś błędy, lub chciałby coś pozmienić, ulepszyć, tak samo jest w

przypadku DAMNABLE. Myślę, że są to pewnego rodzaju plusy, które mam

nadzieję zaowocują w przyszłości. Mogę jeszcze dodać, że była to nasza pierwsza produkcja i wychodzę z założenia, że zawsze mogło być o wiele gorzej. To, że nie jestem w pełni zadowolony z tego materiału wcale nie oznacza, że jest on nędzny. Zachęcam do kupienia naszej taśmy szczególnie tych, którzy lubią death/grind i zapewniam, że się nie rozczarujecie.

Michał: Czy uważasz, że materiał ten jest na wagę kontraktu? Czy spełnia on zadania taśmy promo?

Rolly: Materiał ten przede wszystkim spełnia rolę taśmy promo, choć początkowo chcieliśmy wysłać ten stuff do zachodnich wytwórni. Doszliśmy jednak wspólnie do wniosku, że to nie ma sensu, ponieważ jakość nie jest

Rolly: Witaj Michał!!! Hmm... Pytasz po ilu piwach jestem? W zasadzie to nie mogę ci podać dokładne

zbyt dobra. Jednak dzięki temu wydawnictwu były pewne propozycje, z których jedna dość atrakcyjna. Sorry, ale na ten temat nic więcej nie mogę powiedzieć, uważam że lepiej to przemilczeć, żeby nie zapeszyć. Zresztą chyba sam najlepiej wiesz Michał jak to jest?

Michał: Wiem, wiem... To powiedz w takim razie czy jesteście zadowoleni z efektu jaki osiągnęliście na taśmie promo?

Rolly: Tak jak słychać na "Obsession Pain" efekt końcowy nie jest zabijający, oczywiście mógł być o wiele lepszy, ale złośliwość martwych przedmiotów dała nam się we znaki. Jesteśmy młodym zespołem i muszę



powiedzieć, że bardzo często prześladowuje nas pech. Czy jesteście zadowoleni?...skłamałbym mówiąc, że tak

Michał: Jak pracowało Wam się w Salman Studio? Moim zdaniem to dość kiepskie miejsce do nagrywania.

Rolly: Uważaj Michał na słowa, z tego co wiem Salman Studio z dnia na dzień staje się coraz profesjonalniejsze. Z rozmów, które przeprowadziliśmy z Rafałem (właścicielem studio), w czasie sesji nagraniowej wynikało, że za wszelką cenę chce zrobić w 100% profesjonalne studio. Czy tak będzie nie wiem, ale efekt poprawy jest już widoczny, posłuchaj nowego materiału SQUASH BOWELS. W Salman Studio pracowało nam się bardzo dobrze, miła wręcz atmosfera, sprzęt dobrej jakości, imprezki, jednym słowem "Niekoncząca się opowieść". Do pełni szczęścia brakowało tego co najważniejsze: zadawalającego efektu końcowego. Przy okazji chciałbym pozdrowić Rafała Salmanowicza, INCARNATED, DEAD INFECTION.

Michał: Dlaczego gracie tak szybką i brutalną muzykę? Czy to wynik wpływu realiów, muzycznych inspiracji a może takie granie macie już we krwi?

Rolly: Tak, to prawda, chyba takie granie mamy już we krwi. Kiedyś chcieliśmy zrobić wolny cover, ale wiecznie nam się spieszy, i nie sądzę byśmy zwalniali lub co najgorsze poszli za modą. Jak zapewne wiesz brutalne i szybkie





granie nie jest teraz na topie, tak więc nie ma tu mowy o przejściu na kompromis. Na pewno też jakiś wpływ mają nasze inspiracje muzyczne, ale jedno jest pewne: w tych klimatach czujemy się najlepiej i gramy to co lubimy najbardziej. Olewam to, że nasza muzyka nie jest tak popularna jak np. black metal, nie wiem, być może to się w przyszłości zmieni, ale DAMNABLE zawsze gra dla siebie, a jeśli to się komuś podoba to jest OK.

Michał: Co z koncertami? Gracie dużo na "żywo"? Jak prezentuje się zabawa publiczności przy Waszej muzyce?

Rolly: Koncerty to podstawa, lubimy grać koncerty i zawsze dajemy z siebie wszystko. Uważam, że muzyka jaką wykonuje DAMNABLE jest bardziej chwytliwa na "żywo" niż z taśmy. Na prawdę nie rozumiem tych wszystkich "prawdziwych kapel", które uważają, że koncerty to wielkie gówno. Nie wiem co ty myślisz na ten temat (identycznie stary! - Michał), ale ja uważam, że to dziecinada. Sorry Michał, trochę mnie poniosło i odbiegłem od tematu... Koncerty: było kilka ważnych i sporo małych koncertów, nie będę ukrywał, że najbardziej lubimy te mniejsze imprezy, na których zabawa z publicznością jest zająbista, nie ma barier między kapelą a publicznością, wszyscy stanowią jedną wielką całość, której zależy na dobrej zabawie. Jeżeli chodzi o koncerty to były te lepsze i gorsze, ale publiczność wszędzie gdzie graliśmy przyjmowała nas bardzo gorąco.

Michał: O ile mój informator jest dobry, to wiem, że jesteś miłośnikiem black metalu. Które kapele w Polsce i poza jej granicami są wg. Ciebie najlepsze? Moim zdaniem CHRIST AGONY i MARDUK rządzą!

Rolly: Miłośnik, to chyba za duże słowo. Mówiąc szczerze, to tak, lubię sobie od czasu do czasu posłuchać tego gatunku muzyki, który stał się ostatnio zbyt popularny na całym świecie. Nie lubię tych wszystkich, którzy uważają się za "prawdziwych" i mają pomalowane twarze, topory, noże, drewniane miecze w dłoniach to symbol zła i grozy, niestety na mnie działa to rozbrajająco, to po prostu mnie śmieszy bardziej niż film pt. "Rejs". Nie chcę się rozwodzić nad tym faktem ponieważ tak na prawdę mam to nieźle w dupie, uważam jednak, że przez takie a nie inne podejście do sprawy najbardziej traci muzyka. Niedługo w Norwegii pojecie black metal będzie znane za murami więziennymi. Moim zdaniem muzyka black metalowa idzie w złym kierunku, oczywiście podobają mi się ostatnie wydawnictwa MARDUK, ENSLAVED, IMMORTAL, GRADE OF FILTH, SATYRICON, rozwalił mnie HADES, lubię też muzykę "więzienną" (ha, ha, ha, ha, ha, ha-oba redaktorzy) czyli BURZUM, EMPEROR, ale tak jak mówiłem wcześniej wszystko idzie w złym kierunku. Młode kapele, które powstają są kopią tych pierwszych. Podoba mi się postawa tych kapel, które znalazły nieco odmienny styl w

black metalu, mowa tu o takich zespołach jak: MORTIIS, KOND, czy choćby BEHERIT. Mam przeczucie, że niedługo powstanie sporo kapel, które pójdą w ślady tych band'ów. Nie słucham CHRIST AGONY jak również reszty kapel krajowych spod znaku black.

Michał: Wiem także, że jesteś wielcecielnym piwoszem! Jakie piwo odpowiada Ci najbardziej? U mnie góruje Żywiec i EB.

Rolly: Jest dużo rodzajów piwek, które bardzo lubię: Żywiec, Brok, Królewskie, Lomża, lubię próbować nowe piwa, ostatnio rozwaliło mnie 10,5. Mamy bardzo bogaty wybór piw w naszym mieście, ale trudno jest mi powiedzieć, które góruje... Może najkrócej... piwo!

Michał: Jaki będzie nowy materiał? Czy będzie to kontynuacja poprzedniej

Michał: Dobra, dobra umiesz się wykręcać, he, he... Przysucha to nie metropolia, ale może zaobserwowałeś tam jakieś życie w zakresie underground'u?

Rolly: Jest kilka zespołów, które grają same covery po zabawach, weselach, ale to przecież nie underground (ha, ha, ha). Tak na prawdę, to są zespoły typu punk, H/C, ale pojecie underground nie jest wśród tych kapel znane. Nie mamy żadnej konkurencji, więc możemy spać spokojnie (ha, ha, ha). Tak więc, nasz underground ogranicza się do DAMNABLE i REINCARNATION mag., którego wydaje Andy - nasz gitarzysta.

Michał: Jak układa się Wam współpraca z rodzimym underground'em? Czy sądzisz, że nasze ziny prezentują wysoki poziom?

Rolly: Współpraca ta układa się nam bardzo dobrze, chyba na tym to polega, aby pomagać sobie nawzajem, bez takiej pomocy nasza scena byłaby do niczego. Oczywiście, że tak uważam, jest bardzo dużo dobrych zinów w naszym kraju, lecz na zachodzie mamy wyrobioną opinię złodziei. Smutne to, ale prawdziwe. Przez taką reputację nikt z zachodu nie będzie chciał w przyszłości współpracować z zinaimi, kapelami. Zresztą wcale się nie zdziwię, gdy dojdzie do tego. I znów cierpi na tym muzyka i to, że urodziliśmy się w tym kraju a nie w innym. Nawet gdy powiem, że nasza scena jest silna, a tak właśnie jest, to i tak to niczego nie zmieni.

Michał: Interesujesz się polityką? Co sądzisz o stanie naszego rządu i polityki ogólnej wew. państwa? Moim zdaniem jak zwykle kupa chaosu i afer!

Rolly: Niestety polityka mnie kompletnie nie interesuje, tak samo jak z resztą DAMNABLE, ale chyba trafnie to określiłeś.

Michał: Nie będę Cię już dłużej katował. Dam spokój. PEACE! Podobal się wywiad? No to powiedz coś dla naszych czytelników...i spać!

Rolly: Dzięki ci Michał, powodzenia z Factory zine i za czas, który nam poświęciłeś. Tak, pytania były OK. Chciałbym pozdrawić ciebie i wszystkich tych, którzy wytrwali do końca tego wywiadu. Bądźcie niezależni w swoich poglądach, słuchajcie szczerzej i wartościowej muzyki. Nie zapominajcie o tym, że muzyka jest muzyką, a życie jest życiem... STAY IN DAMNABLE!!!



**DAMNABLE**  
**MARIUSZ WIORKIEWICZ**  
**GRODZKA 16A/13**  
**26-400 PRZYSUCHA**  
**POLAND**





**GROINCHURN** to zespół powstały w wyniku połączenia członków Sepsis i Desecrator. W swej biografii nie podają jednak dokładnej daty narodzin. Pierwszym materiałem muzycznym jakim dali znać o sobie było demo "Human Filth". Następnie zespół miał powiązania z Too The Edge rec., ale oni okazali się rip-off i wszelkie kontakty zostały bezpowrotnie zerwane. **GROINCHURN** jednak ponownie uderza z taśmą "Every Dog Has It's Decay", którą wydaje za własne fundusze. Oto co piszą o sobie:

"Więc czymże jest **GROINCHURN**? Brutalny, niesamowicie chwytny grindcore. Żadnego gówna jak image. Po prostu szybko, ostro i prosto."

Zespół ten tworzą: Christo Bester, Sergio Cristina, Mark Chapman. Aha, byłbym zapomniiał dodać, że **GROINCHURN** pochodzi z Południowej Afryki.

Nie mam zamiaru truć w nieskończoność, więc zapraszam na wywiad, którego udzielił mi Mark.

Michał: Witaj Mark! Jak leci? Co słychać u **GROINCHURN**?

Mark: Cześć Michał! U mnie wszystko w porządku, dzięki! **GROINCHURN** skończył właśnie nagrywać swój najnowszy materiał, który w miarę szybko wyda MMI rec. z Niemiec.

Michał: **GROINCHURN** jest trzycosobowym zespołem. Nie potrzebujecie czasem drugiego gitarzysty? Myślisz, że mógłby być pomocny przy wzbogaceniu brzmienia. Co o tym sądzisz?

Mark: Nieeee, nie zgadzam się z tobą. Na scenie i w studio nasze brzmienie jest zawsze brutalne i ciężkie wystarczająco, ponieważ nie

Nasza pozycja na scenie? Nie wiem, myślę że jesteśmy trochę różniącym się zespołem. Ponadto nie jestem za konkurowaniem między zespołami, ponieważ każdy zespół zasługuje na to by być znanym z tego co robi, a nie po to by porównywać się z innymi. Większość zespołów jest nowych, młodych, a te które mają na koncie dema to oprócz nas **INSURRECTION**, **DESECRATOR** i **DEVIATE**. **GOLGOTHA** ma dwa rehy, ale nic oficjalnego jeszcze nie nagrali.

Michał: Co możesz powiedzieć o koncertach w Twoim kraju? Jak przedstawia się sytuacja z organizacją, nagłośnieniem, zachowaniem się maniaków?

Mark: Cóż, większość koncertów regularnie odbywa się w klubach, więc jest tam zawsze dobry kontakt z publiką. Ale zespoły, które są najbardziej promowane nie mają tak ciężkiego brzmienia, są to przeważnie zespoły typu thrash-pantera-h/c. W gruncie rzeczy zespoły death/thrash zawsze dostają dobrą promocję. Na większych koncertach (festiwalach) organizacja jest OK, a i zespoły mają większe wsparcie. Brzmienie? Cóż...czasami jest extra, czasami do dupy, ale co! Przecież tak jest wszędzie, to zależy od realizatora.

Michał: Znasz może polskie zespoły, ziny...? Co możesz o nich powiedzieć?

Mark: Yeah, Polska ma wspaniałą scenę! (nooo, nie taką znowu wspaniałą!-Michał) Z zinów znam Death Bible, K.O.D., (oczywiście) Factory i kilka innych. Zespoły? Dead Infection są niezli..., Vader rządzi!! Catharsis są świetni, znam także Nightmare, Imprecation (wiem, że dużo pozapominałem...).

Michał: Chciałbym wiedzieć jak odnosisz się do praw zwierząt. Co sądzisz o organizacjach, które respektują oraz chronią prawa zwierząt?

Mark: Zgadzam się z tobą co do praw zwierząt i organizacji tego typu.

Wiwisekcja i inne eksperymenty przeprowadzane na zwierzętach są okrutne. Dlaczego ci naukowcy nie testują swoich materiałów na mordercach, czyli ludziach, którzy na to zasługują? Jak widzisz na naszej wkładce do taśmy umieściliśmy adres południowo afrykańskiej federacji zniesienia wiwisekcji dla wszystkich, którzy chcą pomóc lub zasięgnąć informacji.

Michał: Co sądzisz o Waszej ostatniej taśmie "Every Dog Has It's Decay"?

Mark: Jesteśmy z niej zadowoleni, ale nasz najnowszy materiał jest znacznie lepszy... Jeśli nagralibyśmy gorszy to wtedy mielibyśmy powód do zmartwienia!!

Michał: Kiedy możemy oczekiwać po Was nowego wydawnictwa?

Mark: Hmmmm, materiał przez nas nagrany zostanie wydany na CD.

gram solówek i tego typu rzeczy. Również wielu innych muzyków z RPA uważa tak jak my. Większość ludzi tutaj chce po prostu grać techniczny thrash/death, który jest fajny, ale nie **GROINCHURN**. Sergio, Christo i ja mamy ten sam sposób myślenia, wszyscy zgadzamy się ze sobą co do muzyki i gry, i mamy się całkiem dobrze. Nie chcemy zniszczyć świetnej atmosfery w zespole tylko po to, żeby mieć lepsze, silniejsze recenzje lub brzmieć jak oni tego chcą. Jeśli są osoby, które podążają razem z nami od dłuższego czasu to możemy ich wysłuchać i zastanowić się nad tym co mówią, ale na pewno nie będziemy szukać nowych muzyków.

Michał: Mocno powiedziane. Widać więc o co Wam chodzi i bardzo dobrze! Gracie cholernie ostrą i agresywną muzykę. Przypuszczam, że powodem tego jest wpływ realiów na Was jako muzyków. A możliwe, że macie inną opinię na ten temat? No to proszę powiedzieć w takim razie jaka jest największa inspiracja dla **GROINCHURN**? Tak muzycznie jak i tekstowo.

Mark: Dzięki za tak ochocze podejście do naszej muzyki! Po prostu uwielbiamy grać tak ostre materiały. Co do tekstów to podejrzewam, że wolimy pisać o rzeczywistości ponieważ łatwiej jest opisywać brutalność, którą czujesz niż pisać o jakichś rzeczach fantastycznych... Ostatnio nasze liryki mówią o nas samych, są bliższe prywatności, intymności. W związku z tym wolimy pisać o własnych problemach niż światowych. Starsze teksty zostały napisane przede mną i Sergio, ale te nowe (wszystkie) napisał Christo. Większość z nich dotyczy, tak jak wcześniej wspomniałem, tego co jego (Christo) i nas wkurza... Nie potrafię powiedzieć kto go inspiruje, ale tak na serio to zachwyca się ludźmi pokroju Nick'a Cave'a i grupy THE THE.

Michał: Przedstaw może scenę w RPA i pozycję **GROINCHURN**.

Mark: Hmmmm, nasza scena staje się całkiem duża. Mamy kilka świetnych death metalowych zespołów jak **INSURRECTION**, **GOLGOTHA** czy **DEVIATE** - na prawdę extra grindowo-polityczny (???-Michał) band. Wspomaganie koncertów jest trochę za słabe, ale są ludzie, którzy siedzą w tym interesie.

**GROINCHURN**





Będzie zawierał nas, NYCTOPHOBIC, WINTER OF DISCONTENT i CAESAREAN SECTION. Ukaze się on w najlepszym wypadku na przełomie sierpnia i września pod patronatem MMI rec. Możliwe, że będziemy również nagrywać split 7", ale to nie jest jeszcze dogadane.

Michał: Nowe utwory nawiązują do starego stylu jaki osiągnął już GROINCHURN? Czy może chcecie szukać czegoś nowego?

Mark: Cóż, nowy stuff jest absolutnie w stylu GROINCHURN. Ciągłe grindowo, ale także dodaliśmy kilka nowych rzeczy. Uważam, że nasza muzyka jest teraz lepsza (już o tym stary wspominałeś! -Michał). Lepsze brzmienie, szybciej, mocniej i bardziej ciężko. Nigdy nie zmienimy naszego stylu na to co modne... Gramy po prostu to co przychodzi od nas.

Michał: Co porabiasz w wolnym czasie? Masz może jakieś hobby lub coś blisko tego?

Mark: Uhhh, 90% mojego hobby to odpisywanie na listy GROINCHURN, ponieważ mieliśmy wiele zobowiązań jeśli chodzi o taśmę "Every Dog...", ale jakoś się przekopuję przez korespondencję i jest extra! Pozostały wolny czas zajmuje mi nauka o sztuce na studiach i moja dziewczyna!

Michał: Jakież plany?

Mark: Mmm, nie wiem, na prawdę...(wierzę ci, he, he-Michał) Po prostu dalej trzymać się z GROINCHURN, układać więcej utworów, grać więcej koncertów, wydawać więcej nagrań itd. Co się wydarzy, to się wydarzy.

Michał: OK. To koniec naszego tymczasowego spotkania! Coś na koniec dla naszych czytelników i maniaków? Dzięki! Trzymaj się i powodzenia!

Mark: Wielkie dzięki za wywiad Michale! (cała przyjemność po mojej stronie! -Michał) Mam nadzieję, że Factory mag. będzie się rozwijał po twojej myśli (ja też mam taką nadzieję-Michał). Ktokolwiek jest zainteresowany nami, proszę niech nie czuje się skrępowany i pisze do nas. Nasze demo "Every Dog..." jest dostępne za 6\$. Pozdrawiam. Wspierajcie podziemie.



## CHARON

Zespół CHARON powstał jesienią '92 r. w Sanoku. W składzie Szczegon Szczepkowski - bass, voc.; Łukasz Fedyk - git.; Daniel Michałkiewicz - git.; Daniel Stach - dr. tworzymy materiał na pierwszą kasety. Po roku wspólnego grania od zespołu odchodzi D. Michałkiewicz, który nie czuł klimatu i nie spełniał naszych oczekiwań. Z początkiem 1994 r. rejestrujemy pierwsze demo 'Memories Dimmed By Centuries', na które składa się dziesięć utworów (35 min.). Kasetę zostaje nagrana w naszym studio wyposażonym w 4-słada, gdzie także odbywają się próby. Materiał zyskuje dobre opinie, lecz zostaje skazany na brak promocji i zaniedbanie z naszej strony. W międzyczasie gramy wiele koncertów prezentując nowy materiał i przyjmujemy nowego gitarzystę, który odchodzi po paru miesiącach. Na przełomie sierpnia i września '94 rejestrujemy nowy materiał 'Autumnhill', który zawiera 12 utworów (55 min.). Muzyka na tej kasety wypełniona jest depresyjnym, melancholijnym i melodyjnym klimatem. W chwili obecnej pracujemy nad materiałem Promo. Oczekujemy propozycji koncertów i proponujemy posłuchania naszej muzyki.

*Zespół CHARON*

Adres: Łukasz Fedyk; ul. Młynarska 14; 38-500 Sanok;





**TORTHARRY** to czeski przedstawiciel muzyki rodzaju "death". Nagrali oni niedawno swój pierwszy oficjalny album pt. "When The Memories Are Free" wydała go firma o nazwie "Taga". Po zapoznaniu się z pakietem promocyjnym tej grupy, po naprawdę długich debatach z Michałem postanowiliśmy przyjąć się nieco bliżej tej formacji. Niestety odpowiedzi Dana Pavlika są bardzo chaotyczne, aczkolwiek postanowiliśmy wydrukować ten wywiad. Oceńcie go sami...

**Dawid:** Niedawno nagraliście swój debiutancki album. Czy przygotowaliście się do tego długi okres czasu?

**Dan:** Jesteśmy zadowoleni z tego albumu w 100%. Wiem, że materiał na tym albumie może okazać się najlepszy

dla wszystkich słuchaczy, ale około 90% moich listów, które dostaje codziennie mówią o wspaniałym CD (albo ja jestem noga z



angielskiego, albo on nie wie co pisze-Michał). To sprawia, że jestem na serio szczęśliwy. Oczywiście w miarę upływu czasu dostrzegamy błędy, ale to normalne przy każdym wydawnictwie. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego albumu (sami oceńcie w ilu procentach **Dan** odpowiedział na moje pytanie-Dawid).

**Dawid:** Waszą muzykę określacie jako nową bombę w death metalu. To dość oryginalny szyld, ale muzyka to już nie to. Brak w niej odmienności...

**Dan:** Czyżbym powiedział coś podobnego? Może napisaliśmy w starej biografii w 1992 r., że jesteśmy death metalową bombą wschodu. To był oczywiście chwyt reklamowy. Większość ludzi nie zwróciła na to uwagi, ale znaleźli się ludzie (idioci - w naszym wyobrażeniu), którzy byli wściekli za takie formułki. Możliwe, że oni nie zrozumieli dowcipu: każdy zespół może powiedzieć o sobie, że jest najlepszy, no nie? (spróbowałby taki to zrobić w Polsce i niedługo by pożył, he, he-Michał). Jeśli nie zgadzasz się ze mną, to twoja sprawa.

**Dawid:** Wiadomo, że niektóre grupy grają death metal ponieważ jest on modny. A jak jest w przypadku **TORTHARRY**?

**Dan:** Gramy death metal, ponieważ my uwielbiamy ten rodzaj muzyki!!! Czy death metal jest popularny? Mój Boże, on nie jest popularny. Death metal ma swoich własnych fanów, ale nie można powiedzieć o nim, że jest popularny (coś Ty?!!!-Dawid). Jeśli chciałbyś znać popularną muzykę to mogę Ci wymienić: grunge, pop czy inne. Ale to nie death jest popularny.

**Dawid:** Czy w Waszym przypadku teksty są ważne, czy są tylko dodatkiem do muzyki?

**Dan:** Podczas naszych koncertów one wcale nie są ważne ponieważ nikt nie może ich zrozumieć. Ale jeśli chodzi o teksty zamieszczone na wkładce to mają one wtedy swoją wartość. Znam wielu, już starszych osób, którzy po przeczytaniu naszych liryków nigdy nie powiedzieli o nas, że gramy tylko hałaśliwą muzykę.

**Dawid:** Jesteście dość popularnym zespołem w swoim kraju, gracie dużo koncertów... Po wydaniu płyty Wasza popularność wzrosła? Jaka jest pozycja **TORTHARRY** na światowej scenie?

**Dan:** Na dzień dzisiejszy nie jest wystarczająco dobrze. To był nasz debiut a nasza wytwórnia nie ma żadnych kontraktów z zachodnimi dystrybutorami. A takie kontrakty są najlepszym sposobem do znalezienia się we wszystkich najlepszych sklepach muzycznych (metalowych), i możemy powiedzieć, że nasz nowy album znajdzie się w 90% we wszystkich takich sklepach. **Taga rec.** jest świetną wytwórnią, oni zaczęli tego lata, o sorry, poprzedniego lata 1994 r., i do tej pory wydali trzy zespoły oraz sześć taśm demo.

**Dawid:** Czasami słyszy się, że "popularność jest bardzo łatwo zdobyć, ale trudno jest utrzymać ją przy kolejnych produkcjach". Co o tym sądzisz?

**Dan:** Tak, masz rację (to nie ja stary, ja tylko to cytowałem-Dawid). Najbardziej ważne są trzy rzeczy: najpierw debiut, później duża i dobra promocja a potem kolejny album. Jeśli te rzeczy są zachowane to jesteś gwiazda.

**Dawid:** Wróćmy do tematu albumu. Nagrywaliście go w Past Studio. To nie był Wasz pierwszy kontakt z tym miejscem. Sądzę, że jesteście zadowoleni z pracy tam.

**Dan:** Już nie. Kiedyś byliśmy zadowoleni z tego nagrania ale teraz widzimy za dużo błędów w brzmieniu, więc zmienimy studio do nagrywania następnego albumu. Mam trzy

propozycje do wyboru: studio Propast-najlepsze studio digital tutaj, następne to studio w Holandii, a trzecie jest w Niemczech. W studio Past zrealizowaliśmy także nasze demo "Incriminated".

**Dawid:** Czy jesteście zadowoleni z efektu końcowego uzyskanego na debiucie?

**Dan:** Tak, ale nie na sto procent.

**Dawid:** Co możesz powiedzieć na temat współpracy z **Taga rec.**?

**Dan:** Świetnie!!!!!! Tak jak powiedziałem wytwórnia dopiero startuje, a ludzie pracujący tam robią wszystko co w ich mocy: organizują dla nas koncerty, np. graliśmy w Pradze na festiwalu Nuclear Blast z **BENEDICTION**, **DISMEMBER**, **AMORPHIS**, **MESHUGGAH**, **HYPOCRISY**. Było wspaniale. Nasza wytwórnia przygotowuje się także do organizacji tour przez Czechy (20 koncertów). Teraz są w trakcie podpisywania umów ze wszystkimi dużymi dystrybutorami i wytwórniami.

**Dawid:** Graliście koncert we Wrocławiu. Czy podobała się Wam nasza publiczność?

**Dan:** YEAH!, uwielbiam wizyty w Polsce i waszych fanów. Są wspaniali. Najlepsi maniaci jakich znam!!! Tylko organizatorzy w Polsce są trochę RIP-OFF. Oczywiście nie wszyscy, nie chciałbym bowiem wkurzyć dobrych i uczciwych organizatorów.

**Dawid:** Dla porównania powiedz coś o czeskich maniakach.

**Dan:** Nasi maniacy nie są tak głośni, hałaśliwi i przyjaźni w stosunku do kapel. Nie przychodzi ich tak dużo na koncerty jak w Polsce. A czasami są po prostu powolni i zachowują się cicho.





**David: Jakie wiążecie nadzieje z Waszym debiutem płytowym? Plany na przyszłość?**

**Dan:** Być bardziej znanym zespołem za granicą niż teraz. Przygotowujemy naszych fanów do nowej produkcji, która ukaże się na przełomie lutego i marca '96.

**David: Na tym zakończmy tę rozmowę. Serdecznie dziękuję za wywiad i powiedz coś na koniec.**

**Dan:** Nie czekajcie i piszcie do mnie, wszystkie listy będą odpisane. Załączcie dolca na pewną odpowiedź.

**TORTHARRY**  
**Dan Pavlik**  
**Cerveny Kostelec**  
**Lhota 318 549 41**  
**Czech Republic**

# TORTHARRY



Zespół powstał w 1994 r. pod nazwą ANCIENT WISDOM.

Założycielami są Adam i Northflame. Po kilku próbach dochodzi perkusista i muzyka zaczyna nabierać kolorów. Nie minął miesiąc, a zespół poszerzył skład o basistę. W tej konfiguracji zespół nagrywa próbę z czterema utworami "The Return Of The End" (taśmę tą można otrzymać po nadesłaniu czystej kasety i znaczka zwrotnego). Po kilku próbach zespół poszerza skład o wokalistę, który odciąża dotychczas śpiewającego Adama. Zespół daje kilka lokalnych koncertów oraz zmienia nazwę na **ASTRAL FOREST**. We wrześniu '94 dochodzi Sebastian, który obejmuje posadę klawiszowca. Obecnie grupa przygotowuje się do nagrania taśmy demo. Informacje oraz materiał z próby można otrzymać pisząc na adres, który podamy na końcu wywiadu. Obecny skład to: Adam Kotus - git.; Lucjan Trzebiatowski - bas; Piotr Dębecki - perkusja; Marek Adamczuk - wokal; Sebastian Smolak - instr. klawiszowe; Northflame - git. solowa. Rozmowę, którą teraz zapewne przeczytacie przeprowadził nasz stały współpracownik Andrzej Kuster z Equimanthorn'em.

- Witaj Equimanthorn, na początek powiedz kilka słów o muzyce, którą grasz?

- Muzyka, którą wykonujemy to klimatyczny i melodyjny death doom. Każdy kto lubi muzykę w stylu PARADISE LOST czy AMORPHIS powinien być usatysfakcjonowany naszymi dokonaniem.

- Co Was skłoniło do tego by tak grać, dlaczego np. nie grind lub...

- Do wykonywania takiej muzyki skłoniły nas przede wszystkim dokonania wyżej wymienionych. Członkowie naszej kapeli słuchają różnej muzyki, od rocka do black metalu, ale muzyka, która nas łączy to właśnie death doom.

- Jak wygląda sprawa tekstów, czy staracie się o jakieś przesłanie dla słuchaczy?

- Teksty obracają się w tej samej tematyce co muzyka. Są klimatyczne, a niektóre z nich są jak wiersze. Opowiadają o wszystkim i zarazem niczym. Korzystając z okazji przytoczę fragment jednego z nich:

"Nastał dzień mojej śmierci,  
odchodzę aby umrzeć,  
moje życie to tylko sen,  
czerń ziemi i błękit nieba są mi bliskie.  
Jestem jak okręt na horyzoncie,  
jak łódź Harona płynąca do królestwa Hadesu,  
w którym odnajdę spokój (...)"

- Czy Twoim zdaniem brutalny death metal już umiera, czy

wyczerpano już wszystkie możliwości grania w tym stylu?

- Death metal na pewno nie umiera, lecz zapada w głęboki sen. Coraz to nowe kapele grają w ciąż to samo, a to może doprowadzić tylko do jednego, ten gatunek zacznie się robić nudny. Przykładem może tu być Szwecja, gdzie za wyjątkiem kilku kapel takich jak: BATHORY, DESULTORY czy AMORPHIS wszyscy grają tak samo (czyli, że ENTOMBED

to też jeden z wielu???)!-Michał).

- Przedstaw może krótko scenę metalową Trójmiasta!

- Trójmiejska scena staje się bardzo silna. Jest kilka klasowych kapel, takich jak BEHEMOTH czy GHOST. Jest też całe mnóstwo kapel, które na razie pozostają w podziemiu, lecz myślę, że niedługo w Polsce o niektórych z nich będzie się głośno mówić. MONUMENTUM, DAMNATION, ANATHEMIZED, APOGEUM, EXISTENCE, REMAINS czy ASTRAL FOREST to nadzieje Trójmiejskiej sceny. Bardzo prędko rozwija się tu także scena black. Obok wspomnianego BEHEMOTH'a grają tu jeszcze SACRILEGIUM, LORD OF EVIL, KOHURT, EMPIRE, ATAMARAH, MOON. Nie wiem czy wymieniłem chociaż połowę kapel, które tu grają.

- Teraz powiedz czy Bałtyk to faktycznie syf jak mówią w TV itp. rzeczach?

- Na to pytanie wolałbym się nie wypowiadać, gdyż i tak straciłem dużo nerwów.

- Twoje zdanie na temat działalności trzech największych religii monoteistycznych w dzisiejszym świecie?

- Co do religii to nie wiadomo jaka by ona nie była to i tak jest formą, która zniewala człowieka i ogranicza jego wolną wolę. Zamyka go swoimi dogmatami i ustawia jak kukiełkę w teatrze lałkowym. Nie można jednocześnie oddawać się religii i być całkowicie wolnym.

- Krótka rozprawka na temat - "Życie rozrywkowe karaluchów w sobotnie wieczory".

- Jest to oczywiście bardzo ważne zagadnienie, które już od wieków nurtuje wietnamskich uczonych. W sobotnie wieczory kiedy księżyc pojawia się na niebie jadowite karaluchy wychodzą ze swych kryjówek by pożerać swe ofiary. Dorosły karaluch może zjeść człowieka, nie mówiąc już o zwierzętach domowych. Dlatego też radziłbym zorganizować sąsiadów w oddziały zbrojne i wydać wojnę karaluchom.

- Co sądzisz o współczesnej twarzy polskiej sceny metalowej?

- Polska scena jest jedną z silniejszych na świecie. Są tu zespoły naprawdę wielkiej klasy takie jak: KAT, CHRIST AGONY, PANDEMONIUM, ale płyty na zachodzie wydają głównie kapele grające wielkie jedno to



samo. GRAVE, DISMEMBER czy HYPOCRISY, one zabijają ten gatunek. W Polsce jest dużo więcej oryginalniejszych i lepszych kapel, ale nie docenia się tego.

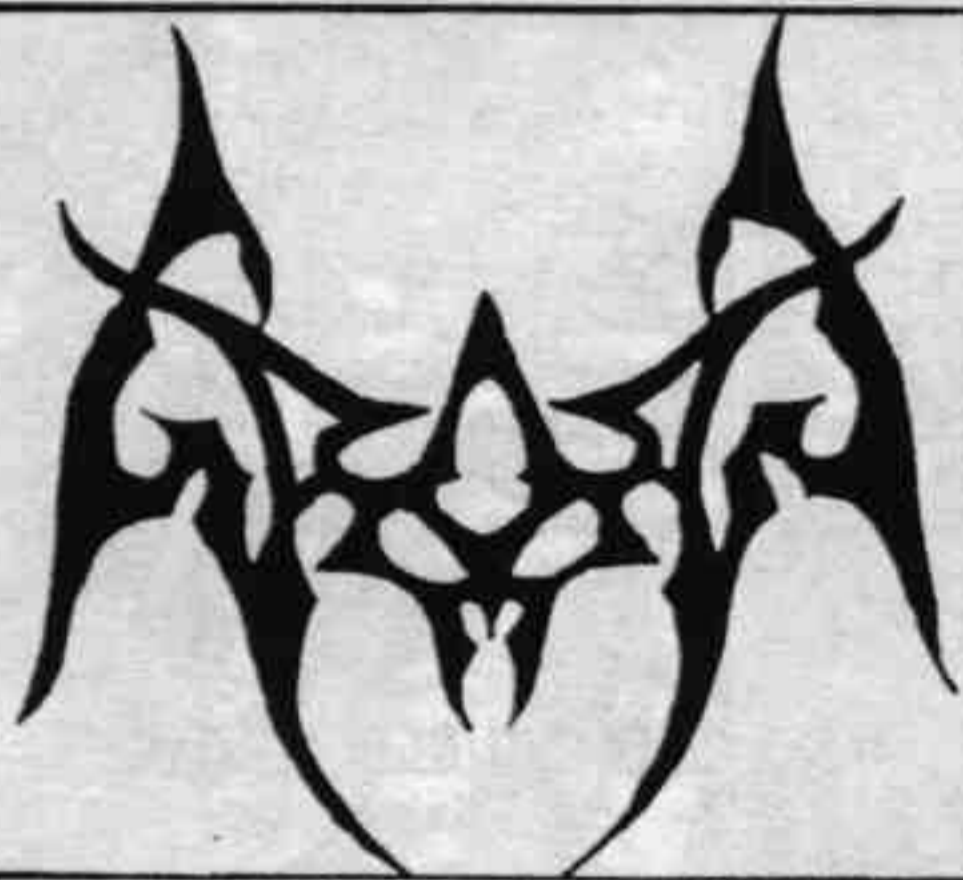
**- Koncerty - plany na przyszłość?**

- Co do koncertów to na razie nie możemy narzekać. Przez dwa miesiące graliśmy z pięć razy. Gdyby nie beznadziejny sprzęt na niektórych z nich to wszystko byłoby OK. Tylko jeden z nich był przygotowany profesjonalnie. Odbył się w Pruszczu Gdańskim, a graliśmy tam z: GHOST, EXISTENCE i ATARAH'em. Ale ogólnie nie najgorzej. Co do planów na przyszłość to planujemy wreszcie wejść do studio. Nagrać profesjonalnie materiał, wydać go w jakiejś krajowej wytwórni oraz grać jak najwięcej koncertów.

**- Grasz w takiej kapeli MOON - słówko o niej i ryknij coś na koniec dla fanów!**

- Tak, gram także w kapeli o nazwie MOON. Gram na gitarze oraz usiłuję śpiewać. Skład przedstawia się następująco: Hakon - perkusja; Surtr - bas oraz ja na gitarze i wokalu. Wykonujemy black metal w stylu BATHORY gdzieś z przełomu "Blood Fire Death" i "Hammerheart". Można też doszukać się dużych wpływów BURZUM oraz norweskiej fali black. Jeżeli ktoś jest zainteresowany tą kapelą to niech pisze na ten sam adres. Teksty dotyczą mitologii oraz wierzeń wikingów, ale nie tylko. Na koniec chciałbym ci Andrzej podziękować za wywiad, a wszystkim, którzy go będą czytać chciałbym pozdrowić. Pozostańcie sobą, nie dajcie narzucać sobie czyjejś woli. Piszcie do nas, odpowiadamy na każdy list. Nie zapominajcie o znaczkach zwrotnym. DO ZOBACZENIA NA KONCERTACH!!

**ASTRAL FOREST/MOON  
NORTHFLAME  
MORSKA 214/31  
81-005 GDYNIA  
POLAND**



Zespół powstał na przełomie 1992/93 r. pod nazwą THE THING. Pod tą nazwą został stworzony materiał zbliżony klimatycznie do muzyki death metal. Po wielu zmianach personalnych ze starego składu zostają tylko Michał Pytlak i Maciek Hincmanowski. Z tego też powodu grupa zostaje zmuszona do chwilowego zawieszenia działalności. Po pewnym czasie wszystko zaczyna się stabilizować. Skład zespołu zostaje uzupełniony o nowych muzyków. Jednocześnie zapada decyzja o zmianie nazwy. Również problem sali prób zostaje szybko rozwiązany. Zespół może wreszcie rozpocząć pracę nad nowym materiałem pod szyldem GROAN. Nowe oblicze wpływa na zmianę charakteru tworzonej muzyki. Zaczynają powstawać nowe utwory. Niestety problemy personalne pojawiają się ponownie. Następuje zmiana wokalisty i klawiszowca. W tym składzie zostaje zarejestrowane pierwsze demo, na które składa się sześć utworów. Nagrania dokonano na żywo w zaimprovizowanym studio MDK w Działdowie. Obecny skład grupy wygląda następująco: Robert Hałaburda - wok., Michał Pytlak - git., Sławek Burakowski - git., Tomek Palak - key., Mariusz Pieróg - bas, Maciek Hincmanowski - dr. ADRES KONTAKTOWY: MICHAŁ PYTLAK, OS. KSIAŻĄT MAZ. 1/31, 06-500 MŁAWA, POLAND.

# PSYCHOTRON

Stwór ten zaczął swoją egzystencję QUO VADIS, ACID DRINKERS. na początku 1992 r. Po wielu Braliśmy również udział w mordegach personalnych i walk na okresowych badaniach lekarskich, ale muzycznym i psychicznym, w których wynikiem jest sesja połowie 1993 r., po zezwoleniu dr. nagraniowa w SL Studio w styczniu medycy wykrystalizował się skład tej 94. Diagnoza ta ukazała się w chorobliwej infekcji. Muzykę, w rytm, sierpnia 94 na pierwszym naszym której atakujemy uszy psychicznie wydawnictwie pt. "Psychotron" chorych pacjentów, nazywamy (Baron rec.). Z dnia na dzień coraz metal bardziej trzęsiemy się, czego psychoaalternatywnoindustrialny. dowodem jest nowy materiał, który Melodyka, która towarzyszy tej nagraliśmy w zielonogórskim studio muzyce jest wynikiem niedo- Polysound, marcu 95 (robocza eczenia neurostatycznego - nazwa "Violence"). Aktualny skład gwarantujemy poprawę. Nie o: B. Konieczny-śpiew, A. Glaser- chwalać się, robiliśmy z siebie gitara, G. Śmigielski-gitara, diotów w towarzystwie takich B. Nowak-bębny, R. Bujak-bass. monstrów jak: ARMIA, DEZERTER, ZRAEL, KOLABORANCI, ROAN,



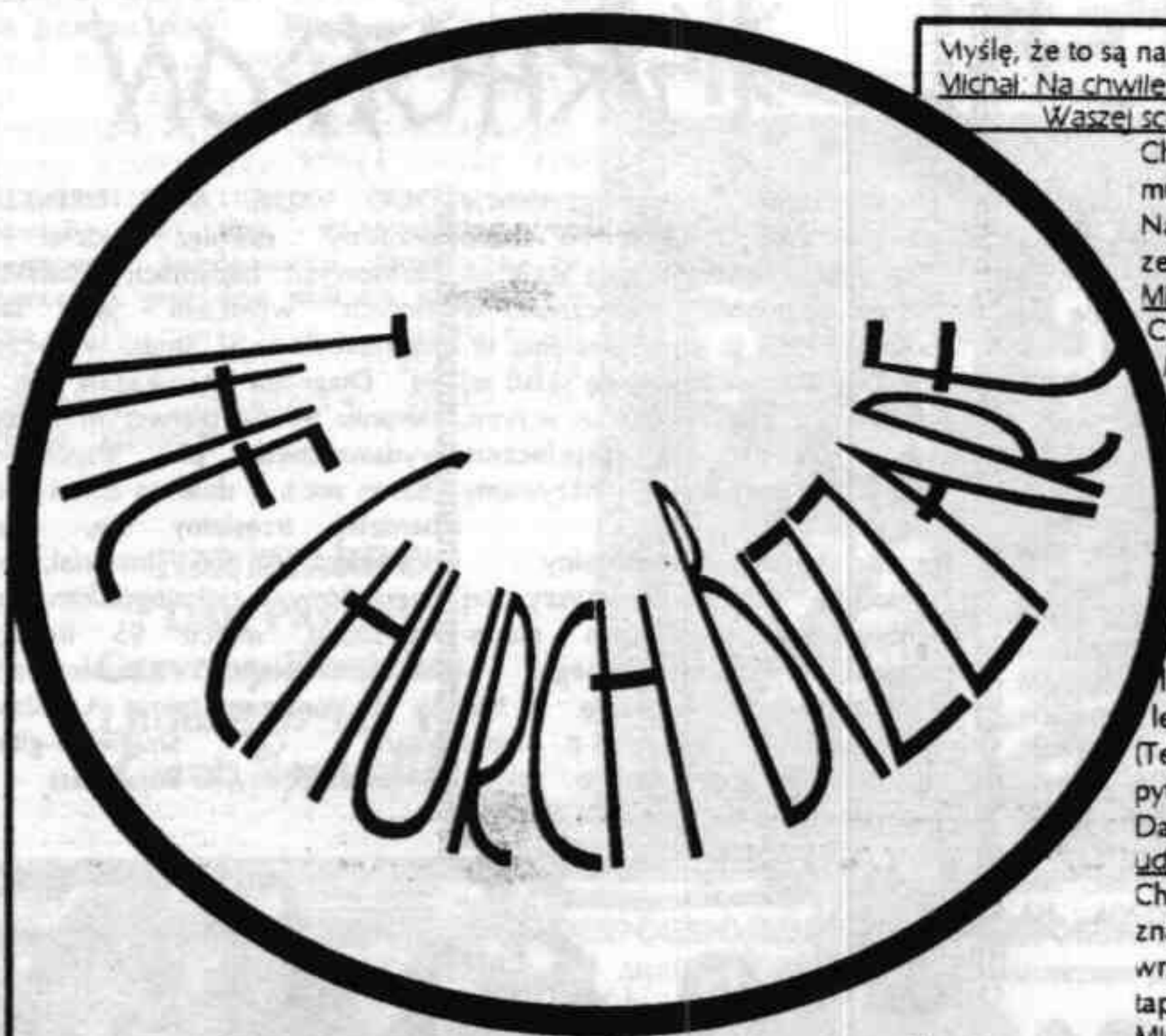
**PSYCHOTRON**  
Grzegorz Śmigielski  
Młodzieżowa 25/38  
89-604 Chojnice  
POLAND  
tel. (0-531) 748-44



# UNPUNISHED

Łomżycki UNPUNISHED (wykonujący symfoniczny death metal) powstał w lutym 93 w składzie: Lipa-git., Vader-per., Sewek-klawisz, Szowak-wok. Jako nowa kapela daje znać o sobie na wielu koncertach (m.in. z DEAD INFECTION - Białystok). W sierpniu 94 skład grupy ulega małej zmianie. Nowy nabytek, nowy wokalista - Pepik, a w miesiąc później nowa siła (kolejne butelki piwa) - basista i klawiszowiec - Komar. Pełni rozmachu przygotowują materiał na pierwsze demo "When The Heads Are Falling...", które nagrywają 12-01-95 r. w białostockim Salman studio. Kasetą zawiera śladem utworów utrzymanych w klimacie symfonicznego death metalu. Ciekawostką jest szósty nabytek zespołu - Anka (która wzbogaca i wspomaga wokalistę). Po nagraniu zespół włączy koncertuje i pracuje nad nowym materiałem. KONTAKT: TOMEK LIPSKI: KSIEŻNEJ ANNY 5/38; 18-404 ŁOMŻA; POLAND.





**THE CHURCH BIZZARE** to jeden z wielu przedstawicieli niemieckiej sceny podziemnej. Jest to dosyć młoda kapela patrząc ze strony wieku muzyków jak i istnienia zespołu. Preferują oni łagodny gatunek, gdyż tworzą muzykę spod znaku doom. Do tej pory zarejestrowali oni taśmę demo pt. "Day Of Dreams" oraz taśmę promocyjną, która ma na celu skupić na sobie uwagę szefów wytwórni. Na poniższy wywiad zaprasza Michał, którego obsługuje Chris, jeden z członków tego niemieckiego zespołu.

Michał: Na początek przedstaw może aktualny skład THE CHURCH BIZZARE.

Chris: Zespół składa się z: Hamdi Arci - wokal, Peter Vogel - git., Chris Fetzner - git., syntezatory, Tim Kambur - perkusja, wokal.

Michał: Jesteście młodzi, ale gracie bardzo dojrzały doom metal. Czy uważasz, że wiek może mieć duże znaczenie na muzykę zespołu? Ile lat masz?

Chris: Ja mam 17 lat i nie uważam, że wiek jest aż tak ważny. Ważne jest jak tworzysz muzykę i co starasz się z nią zrobić.

Michał: "Day of dreams" nie ma zbyt dobrego brzmienia, ale muzyka jest przecież ważniejsza. Moim zdaniem jest ona oryginalna na swój specyficzny sposób. Jest bardzo melancholijna z dobrym wokalista. Co sądzisz o tej taśmie demo i muzyce? Zgadzasz się ze mną?

Chris: O tak, brzmienie nie jest za dobre, ale faktycznie masz rację - muzyka jest najważniejsza. Nie podoba mi się zbytnio to demo. Jest na nim zbyt dużo błędów. Dopiero gdy gramy na żywo te utwory mi się bardzo podobają.

Michał: Gdzie nagrywaliście to demo i kiedy? Co możesz nam powiedzieć o studio i atmosferze podczas nagrywania?

Chris: Taśmę tę nagrywaliśmy od 7 do 10 października '94. Producentem był mój nauczyciel gry na gitarze, który posiadał 8-śladowy magnetofon. Sesja odbyła się u niego w domu, w piwnicy. O tak, atmosfera była wspaniała.

Michał: Kto napisał teksty na te taśmy i o czym one mówią?

Chris: Liryki zostały napisane przeze mnie i Handiego. Są one bardzo smutne. Nie lubimy pisać radosnych tekstów. Aby zrozumieć nasze teksty musisz je czytać przy muzyce, ponieważ każdy z nich to opowieść.

Michał: Zauważyłem, że gracie bez basisty. Dlaczego? Uważam, że bas jest bardzo ważny w muzyce metalowej, także w doom. Czy ta sytuacja jest spowodowana brakiem odpowiedniej osoby w okolicy?

Chris: Tak, masz rację, bas jest bardzo ważny, ale my nie znaleźliśmy odpowiedniej osoby dotychczas. Teraz szukamy dobrego basisty i jesteśmy w trakcie testowania dwóch kandydatów.

Michał: Co z waszymi inspiracjami, mógłbyś rzucić kilkoma nazwami?

Chris: Lubię melodyjne zespoły takie jak: KATATONIA, DARKSEED, DARK TRANQUILLITY, AMORPHIS...i...i... Reszta chłopaków słucha tego samego z wyjątkiem Tima. On lubi DANCEFLOOR, TEKKNO.

Myszę, że to są nasze inspiracje.

Michał: Na chwile zmienmy atmosferę. Co możesz nam powiedzieć o Waszej scenie podziemnej? Które zespoły są godne polecenia?

Chris: W naszym kraju scena jest całkiem niezła. Mamy kuby muzyczne, które promują kilka zespołów, ale nie death-doom. Naszymi faworytami są: TCB, PYOGENESIS. Mamy także wiele zespołów H/C.

Michał: Czy znasz także polski underground?

Chris: Polska jest wspaniała, ludzie są w porządku. Macie dobre wsparcie podziemia i dzięki temu może ono spokojnie egzystować. Z polskich zespołów najbardziej podoba mi się ETERNAL DEFORMITY. Peter - nasz gitarzysta - ma ich taśmę, są całkiem niezli.

Michał: Dobra, wróćmy do Waszego zespołu. Jak stoicie z koncertami? Ile ich daliście i jak Wam się one podobały?

Chris: Jak do tej pory daliśmy tylko jeden koncert, ale za to był wspaniały. Bardzo lubimy grać na żywo. Wiele ludzi twierdzi, że podczas koncertów nasza muzyka jest lepsza niż na demo.

(Teraz będzie improwizował, bo zespół nie odesłał dalszej części pytań, ale o tym nikomu ani słowa, to będzie nasza tajemnica - Dawid) Michał: Nagraliście niedawno taśmę promocyjną. Czy udało Wam się znaleźć wytwórnię?

Chris: To nie nazywa się już promo-tape, a wytwórnię znaleźliśmy - jest nią EXHUMED rec. Wydadzą nam 7\* EP we wrześniu. Teraz na taśmę można mówić już, że jest to advance-tape.

Michał: Jaki jest odzew od zinów na temat Waszej muzyki?

Chris: Wiele zinów wraża się o naszej muzyce bardzo pozytywnie. Otrzymujemy ostatnio bardzo wiele listów. Recenzje nowych utworów są bardzo dobre.

Michał: Nowe utwory są moim zdaniem o wiele lepsze. Więcej w nich pomysłowości i oryginalności. Zauważalny jest duży postęp od czasu demo.

Chris: Uważam, że nowe utwory były inspirowane w największym stopniu przez muzykę rock'ową. To uwydatnia się w materiale większą ilością linii melodyjnych. Dosyć często słyszę o dużym postępie od czasów taśmy demo. Znaczenie w tym przypadku ma także fakt, że utwory z demo są bardzo stare.

Michał: Czy współpracujecie z jakimiś wytwórniami w celu sprzedaży większej partii taśmy demo?

Chris: Kilka wytwórni ma w dystrybucji nasz debiutancki materiał. Są to m.in.: V.M.I. rec., UNHOLY BAPHOMET rec., GILLEN LAUNGE rec. itd. Wszystkie są z Niemiec.

Michał: Jakies plany na przyszłość?

Chris: Planujemy zagrać kilka koncertów, wydać 7\* EP oraz napisać nowe utwory, a także mieć z tego dużo przyjemności.

Michał: Dobra "Chrisie o poranku" kończymy ten wywiad. Chciałbyś powiedzieć coś na koniec?

Chris: OK. Dzięki Michał za wywiad i powodzenia z zinem. Każdy może napisać do mnie, wszystkie listy zostaną odpisane. Nasze demo kosztuje 6 \$, dystrybutorzy mile widziani. Pozdrawiam...

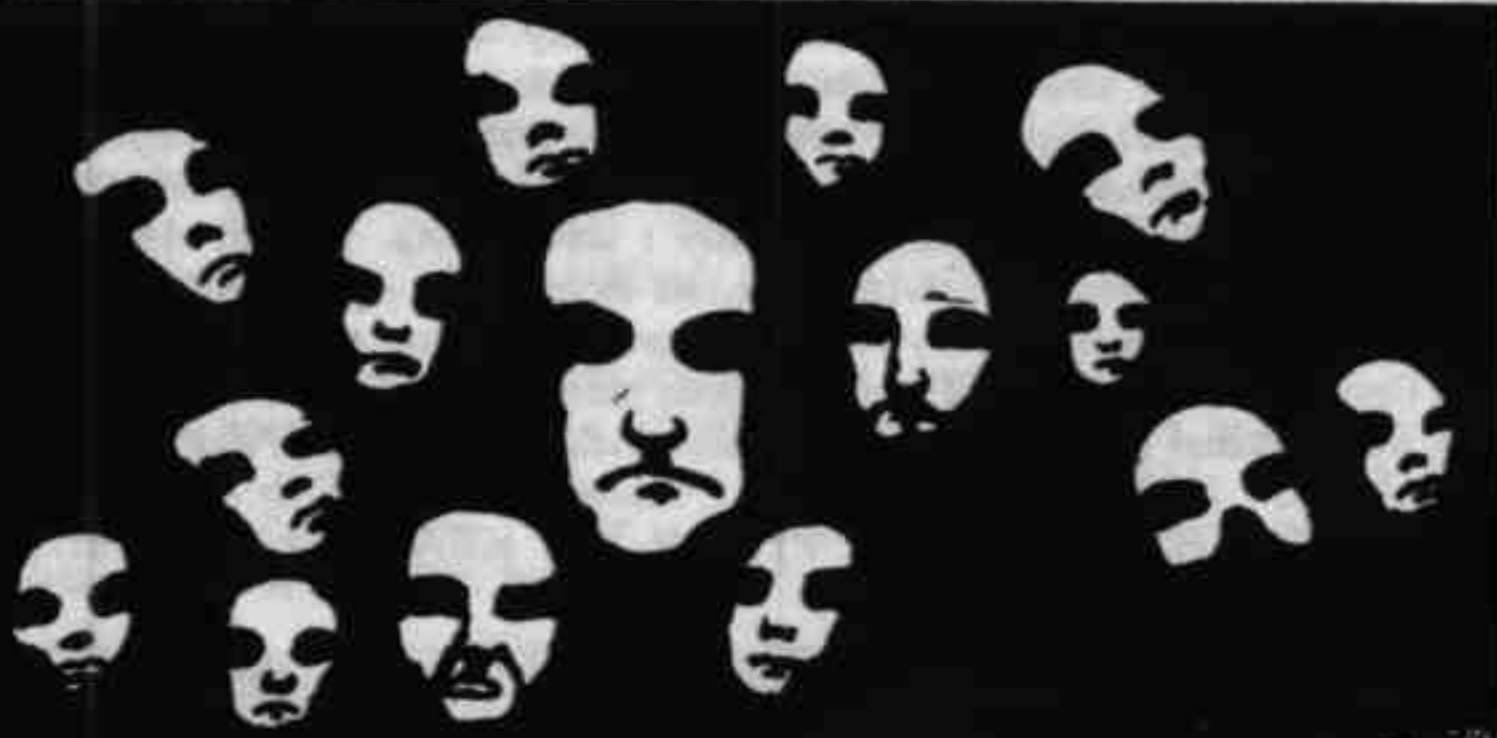
### THE CHURCH BIZZARE

Christian Fetzner

Georg-Zink-Str. 3

74889 Sinsheim

GERMANY





Do tego zespołu napisałem sam, to nie oni zrobili pierwszy krok. Praktycznie nie znałem ich w ogóle i myślałem, że są zwykłą podziemną kapelą. Pomyliłem się jednak, gdyż ORPHANED LAND to znana i ceniona formacja z Izraela, a także nadzieja Holy rec. Historia zaczyna się w 1991 r. Od samego początku ich zainteresowania skupiały się na granie orientalnej i brutalnej muzyki. Nagrali taśmę demo pt. "The Beloveds Cry", która następnie przynosi duże zainteresowanie ze strony maniaków oraz francuskiej wytwórni. Taśma ta okazała się fundamentem do podpisania umowy z Holy rec. oraz nagrania pierwszego albumu pt. "Sahara", który został wydany jeszcze w 1994 r. Jeśli dobiegliście do tego momentu to nie pozostaje Wam nic innego jak przeczytanie tego wywiadu. Zaprasza Michał...

Michał: Hello Kobi!!! Co tam u Ciebie?

Kobi: Witaj Michał, wszystko idzie wspaniale ostatnimi dniami!

Michał: Na początek może przedstaw skład kapeli.



Kobi: Skład obejmuje sześciu członków: mnie na wokalu, Tossi na gitarze prowadzącej, Matti na gitarze, Uri na basie, Sami na perkusji, Itzik na klawiszach.

Michał: Dawno, dawno temu stworzyłeś zespół o nazwie RESURRECTION. Jak wspominasz tamte czasy?

Kobi: To był sierpień 1991 r. kiedy założyłem RESURRECTION. Byliśmy wtedy dziećmi i to nie było nic specjalnego jeśli chodzi o muzykę, ale dobrze wspominałem te czasy.

Michał: "The Beloveds Cry" - to tytuł Waszego pierwszego demo. Co o nim sądzisz? Kiedy je nagraliście?

# ORPHANED LAND

Michał: Taśma trwa ponad 40 min. Jaka była reakcja fanów na Waszą doom metalowa

muzykę? Ile kopii sprzedaliście?

Kobi: Reakcja była niesamowita, nikt o nas nie słyszał a niespodziewanie sprzedaliśmy więcej niż 600 kopii. Ponadto dostaliśmy wsparcie i recenzje. Mimo, że podpisaliśmy kontrakt na dwa albumy to Holy rec. chciała także wydać demo "The Beloveds Cry".

Michał: Wasza muzyka jest bardzo oryginalna, dziwna... Sądzę, że jest to jakoby nowy oddech metalu! Zgadzasz się ze mną?

Kobi: Tak oczywiście. Dodaliśmy do naszego death doom'owego stylu orientalnie arabskie instrumenty. Byliśmy pierwsi, którzy to zrobili.

Michał: Taśma demo dała Wam kontrakt z Holy rec., a ta wytwórnia zrealizowała Wasz pierwszy oficjalny LP. Czy jesteście zadowoleni z możliwości współpracy z francuzami? Czy uważasz, że są oni w stanie naprawdę zadbać o promocję?

Kobi: Tak, jesteśmy bardzo zadowoleni z Holy rec. Oni są wspaniali. Zrobili dużą promocję naszego albumu "Sahara", i są czymś więcej jak tylko świetnymi ludźmi, prawie jak przyjaciele.

Michał: Co możesz powiedzieć o "Saharze"? Czy jest ona kontynuacją taśmy demo?

Kobi: Naprawdę nie wiem co powiedzieć o tym albumie. Są tam kawałki także z naszego demo oraz wiele nowych kompozycji bardziej orientalnych. Tak więc wydaje mi się, że masz rację.

Michał: ORPHANED LAND używa dziwnych instrumentów muzycznych. Powiedz coś o nich?

Kobi: Na "Saharze" użyliśmy wiele orientalnie arabskich instrumentów. Teraz poszukujemy innych brzdąkadeł na nasz następny album. Na "Saharze" są: tarbuka-arabski bęben, Kanoor-arabska gitara, Oud-również arabska gitara, a także Sytar-indyjska gitara.

Michał: Prawdopodobnie dostajesz dużo listów z całego świata. Czy dostajesz także listy z Polski? Co sądzisz o naszej scenie?

Kobi: Tak oczywiście, dostaję listy zewsząd, ale także i z Polski. Znam THRASH'EM ALL, C.O.C. mag., HARD STUFF mag. itd. Zespoły, o których słyszałem to: VADER, SHADE itd.

Michał: Czy spodobał się z polskimi osławianymi rip-off?

Kobi: Nie, nie wydaje mi się.

Michał: Co sądzisz o izraelskiej scenie podziemnej?

Kobi: Uważam, że mamy całkiem dobrą scenę, ale jest trochę za mała. Mamy świetne zespoły, ale żadnych zino, stacji radiowych itd., także dużym problemem u nas jest armia!!!

Michał: Co z Waszymi inspiracjami muzycznymi? Wasze najlepsze zespoły? Co lubisz robić w wolnym czasie? Twoje zainteresowania?

Kobi: Jesteśmy inspirowani przez nas samych, ale lubimy także zespoły jak: DAED CAN DANCE, AT THE GATES, MY DYING BRIDE, THE MISSION...a także dużo muzyki orientalnej. W wolnym czasie robię dużo różnych rzeczy, ale nie jestem w stanie ich wszystkich wymienić. Największe moje zainteresowania to: muzyka, sztuka, sport...

Michał: Co sądzisz o nowej modzie na muzykę metalowa - black? O ich imagine? Stylu? Jakości muzycznej?

Kobi: Osobiście nie jestem zbyt dużym fanem black metalu. No może tylko VENOM, BATHORY. Ale jestem zadowolony, że black metal istnieje. To prymitywna muzyka, ale w tym cała rzecz. Brzminie jest kiepskie, ale na tym polega granie black...

Michał: Jakie macie najbliższe plany na przyszłość?

Kobi: Planujemy wydać drugi album w tym roku (1995 r.). Mamy nadzieję na trasę po Europie i możliwe, że zawitamy również do Polski.

Michał: Czas zakończyć ten wywiad. Chciałbyś powiedzieć coś czytelnikom? Dzięki za rozmowę.

Kobi: Piszcie do nas. Nasze demo, CD, koszulki są ciągle dostępne w Holy rec. i u mnie. Dzięki za interesujący wywiad oraz powodzenia z Factory. STAY ORPHAN!!!!

ADRES: KOBI FARHI; P.O. BOX 817; 59107; BATH-YAM; ISRAEL.



# METALMORPHOSIS

To będzie drugi i ostatni zarezem wywiad z metalową grupą z RPA. Po GROINCHURN przyszedł czas na zespół z Braamfotein - METALMORPHOSIS. Powstali oni w marcu '93. Po około czterech miesiącach wspólnych prób grupa zostaje zaproszona do wzięcia udziału w konkursie "Metal Monster Mayhem - Battle Of The Bands". Konkurs ten METALMORPHOSIS wygrał i w nagrodę otwierał koncerty na południowo-afrykańskiej trasie CARCASS. Do tej pory pięciu śmiałków z tej "rzeźniczej" kapeli zarejestrowało jeden mini album. Nosi on tytuł "Embrace Your Creation" i może ze dwie demówki. Mini album jest recenzowany na dalszych stronkach Factory. Wiemy, że lubicie czytać wywiady z zespołami, które mają szansę na coś więcej niż podziemie. Wydaje nam się, że METALMORPHOSIS jest taką właśnie grupą!... DO CZYTANIA!!!

**Michał:** Po czterech miesiącach działalności zastaliście zaproszeni do wzięcia udziału w konkursie "Metal Monster...". Powiedzcie coś więcej na temat samego konkursu, organizacji, zespołach?...

**Metalmorphosis:** "Batalia" zespołów "Metal Monster..." została powołana po to, aby wyłonić support act na trasę po RPA dla CARCASS. Zespoły były wybierane z całego kraju. Cały konkurs odbył się w orzechy jednego dnia, od wczesnych godzin rannych (weszli na scenę o godz. pierwszej nad ranem) i u Anglików wszystko co po 24.00 to rano, takie małe słówko, wyjaśnienia-Michał). Wygraliśmy tę "batalię" wyprzedzając URBAN ASSAULT i DEMENTIA.

**Michał:** Co możecie powiedzieć na temat koncertu z CARCASS? Podobało Wam się? Przypuszczam, że było to nie lada doświadczenie.

**Metalmorphosis:** Kurwa, wystąpienie przed CARCASS było kurewsko wielkim doświadczeniem (parodiuję film "Psy"?-Michał). Totalny profesjonalizm, cholernie zżyty zespół. Młynki na scenie, małowówny, dychy, ale najbardziej przyjazny i wspierający. Absolutnie kurewski zaszczyt z możliwości spodkania się z nimi, diabełnie dużo się od nich nauczyliśmy.

**Michał:** Po jakimś czasie nagraliście taśmę z próbami pt. "The Spawning". Co możecie o niej powiedzieć?

**Metalmorphosis:** Nagraliśmy tę taśmę po zaledwie trzech miesiącach. Nie mieliśmy zamiaru rozpowszechniać jej ponieważ była ona jakgdyby doświadczeniem przed wejściem

do studio. Mieliśmy możliwość nagrać kilka utworów w małym domowym studio. Wzięliśmy tę szansę nagrywania po to, żeby móc zetknąć się z nowymi pomysłami. W jakiś sposób kilka kopii znalazło ujście poza granice naszego kraju i otrzymaliśmy wieści z bardzo daleka. Do dzisiaj sprzedaliśmy w naszym kraju 1500 kopii. To jest raczej stary tradycyjny thrash metal, a nasz styl zmienił się drastycznie od tamtego czasu.

**Michał:** Powiedzcie kilka słów na temat organizacji koncertów w RPA.

**Metalmorphosis:** Koncerty odbywają się, ale ich organizacja jest utrudniona przez właścicieli klubów. Fani tutaj są lojalni i wrzeszczący oraz są zawsze tam gdzie gra ich ulubiony zespół. Na koncertach jest zawsze dobry stary "młyn", skoki ze sceny i wspaniała tradycyjna zabawa.

**Michał:** Zajmijmy się może tematem "Embrace Your Creation". Gdzie i kiedy był nagrywany ten materiał?

**Metalmorphosis:** Nagraliśmy go w październiku '94 w Downtown studio w Johannesburgu. Sesja trwała zaledwie tydzień. Studio jest usytuowane w dzielnicy tego miasta gdzie bardzo często jest zlodziej samochodów, lobuzów. Zyliliśmy w ciągłym strachu, bo wokół nas leciały szyby, ale mieliśmy także extra chwile związane z nagrywaniem.

**Michał:** Wasze inspiracje muzyczne?

**Metalmorphosis:** Wszyscy mamy swoje własne odmienne inspiracje i uczucia. Najlepszym sposobem do wyjaśnienia tego jest po prostu rzucić kilka naszych ulubionych zespołów: WASP, PANTERA, FETISH 69, ALICE IN CHAINS, SEPULTURA, QUEENSRYCHE, RUSH, METALLICA, MACHINE HEAD, CARCASS, INCARNATE, MORBID ANGEL, OBITUARY, SOUNDGARDEN, WHITE ZOMBIE.

**Michał:** Kto pisze Wasze teksty? O czym one mówią?

**Metalmorphosis:** Marq pisze teksty. Są one wyrażeniem naszych wątpliwości, gniewu, uczuć związanych z korupcją, wojną, katastrofą, religią i generalnie "pierdolonym światem, który stworzyliśmy".

**Michał:** Jakie są odgłosy fanów, maniaków, którzy kupili Wasz mini album?

**Metalmorphosis:** Reakcje fanów w naszym kraju są najbardziej pozytywne, a sprzedaż idzie bardzo dobrze. Jeśli chodzi o fanów z zagranicy to nasze taśmy są sprzedawane w 44 krajach.

**Michał:** Postarajcie się może zaprezentować scenę podziemną w RPA.

**Metalmorphosis:** Nasza scena cały czas rośnie w siłę. Mamy tutaj dwa świetne ziny (no rip-off): THUNDERFUCK, c/o: Riaan Jooste, P.O. BOX 1852; Roodepoort, 1725; South Africa, a także DEMETHOLSIN; P.O. BOX 264396; Three Rivers, 1935; South Africa. Jeśli chodzi o zespoły to mamy kilka fajnych formacji: V.O.D. (nasi faworyci), RETRIBUTION DENIED, INSURRECTION.

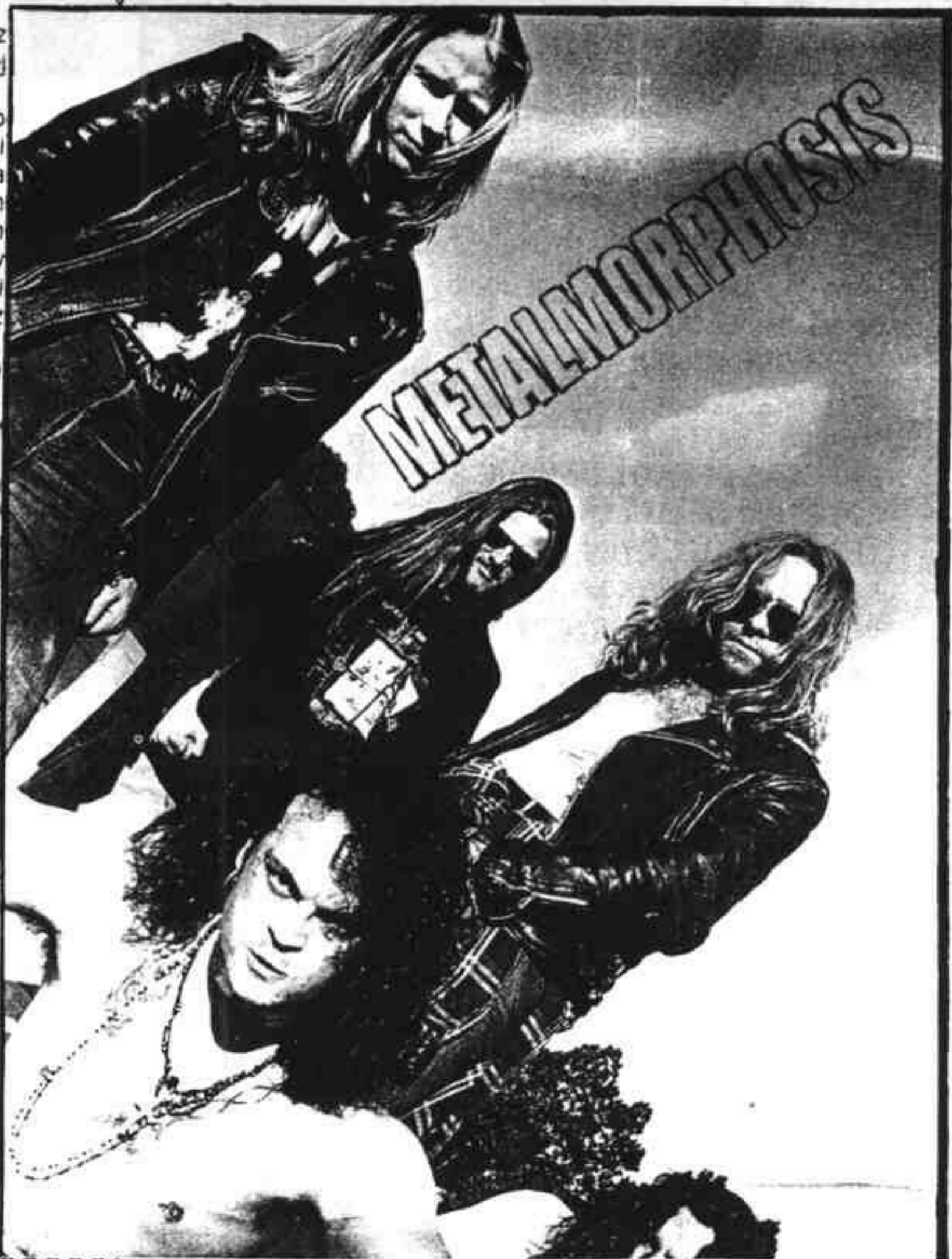
**Michał:** Czy słyszeliście coś interesującego o polskiej scenie? Znać jakie zespoły czy ziny od nas?

**Metalmorphosis:** Wiemy, że wasza scena jest niezłe wspierana przez ziny takie jak twój. Słyszeliśmy kilka niezłych polskich zespołów i kilka cienkich. Otrzymujemy dużo listów z twojego kraju od ludzi, którzy kupili nasz materiał oraz od zinów tj.: BLEEDING, CATALEPTIC, DEATH BIBLE, HELLRAISER, INFERNAL DEATH, KINGDOM OF DEATH, MINSTREL OF MOURNING, MORBID TRUTH, MORTAL NOISE, PURGATORY, RE-INCARNATION, SATANAS TEDEUM, VOICES FROM THE UNDERGROUND.

**Michał:** Lubicie książki? Ja uwielbiam horror, nowele Lovecraft'a, Dylana, Kinga... a Wy?

**Metalmorphosis:** Tak, dużo czytamy. Bardzo lubimy książki fantastyczne, realistyczne i dobre magazyny porno!!!

**Michał:** Prawdopodobnie otrzymujecie tony listów. Cóż, co chcielibyście powiedzieć czytelnikom Factory na zakończenie tej rozmowy?





**Metalmorphosis:** Tak, otrzymujemy kupę listów. Tutaj na miejscu mamy swój własny fan klub, który nazywa się "The Sleaze Patrol". Ostatnimi czasy w przeciągu sześciu miesięcy otrzymywaliśmy od 10 do 15 listów tygodniowo (raczej mało - Michał).

**Michał:** Dzięki za wywiad. Cześć, trzymajcie się!

**Metalmorphosis:** Bywaj i ty oraz LONG LIVE THE LOUD, LONG LIVE THE UNDERGROUND, LONG LIVE FACTORY ZINE.

Adres do korespondencji:  
**METALMORPHOSIS**  
P.O. BOX 31846  
BRAAMFONTEIN  
2017  
SOUTH AFRICA

# IBIDEM 'zine

Dla urozmaicenia treści tego numeru Factory postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z jednym ze starszych wyjadaczy naszego podziemia, czyli Arturem. Jest on nie tylko solidnym redaktorem IBIDEM, ale i twórcą wierszy. Do tej pory ukazały się cztery numery tego zina, a piąty będzie dostępny już niedługo. Każdy z numerów jest bardzo interesujący i prezentuje nie tylko sprawy muzyczne naszego podziemia, bo również porusza sprawy związane z przeróżną ideologią. Nie ukrywamy, że chcielibyśmy aby takich zinów jak IBIDEM było więcej w naszym podziemiu i brali z niego przykład początkujący. A reszty dowiecie się z tego "króciutkiego" wywiadu...

**Dawid:** Na samym początku powiedz nam jak doszło do założenia IBIDEM? Z tego co wiem, to Magda miała w tym olbrzymi udział.

**Artur:** Witaj Dawid! Jeśli możesz pomachaj na powitanie swoim czytelnikom, he, he... Może trochę ochłódzą się zanim zaczną czytać twe pismo, potem się obleją, dzieci spać położyć, zapalą lampkę i w rytualnym tańcu spędzą godzinę, może dwie, przy lekturze Factory 4 - zapewne będzie śmiertelnym ciosem (poniżej pasa). No, no, wystarczy, przecież pytanie postawiono prosto i dosadnie, więc czas na oficjalną część rozmowy, zamieniam się w długopis i już zaczynam wspominać. Wiesz, od lat pięciu zaangażowany jestem w tą całą scenę podziemną, z tym że działalność zine'owa jest znacznie krótsza. No ale nie uprzedzajmy faktów. Na początku bozia dała chaos, potem muzykę, którą pokochałem, która mnie opętała i którą w jakiś sposób wspieram poprzez kupowanie kaset pirackich na straganie. Oj, działo się, działo! W końcu z harcerzami (autentycznie!) zorganizowaliśmy mój pierwszy koncert w życiu. Już nie pamiętam co grało, w każdym razie jeszcze kilka razy wykorzystałem zachów, dzięki temu np. NEANDERTAL zagrał swój pierwszy koncert w życiu. Niestety chłopaki harcerze zrezygnowali z tej formy zarobków

(zbierali na obozy), zostałem na lodzie, no ale zdobyłem jakieś doświadczenie i zapal. Postanowiłem to ciągnąć dalej, na szczęście znalazł się ktoś, kto chciał pomóc, więc nie było źle. A sam pomysł na zina wyszedł zupełnie przypadkowo. Zbieraliśmy na pewnym koncercie adresy kapel, by w najbliższym czasie ponownie pomęczyć trochę zalogantów. Padło pytanie czy jesteśmy z zina. Nie wiedząc co to zine, wraz z Magdą, przytaknęliśmy. No i zaczęło się, mieliśmy sporo czasu do pociągu, podróż też ciągnęła się, więc Magda miała okazję udowodnić, że kobieta potrafi postawić na swoim. Cóż miałem zrobić? Na drugi dzień wymyśliłem nazwę, której nie mogłem powtórzyć, a tym bardziej zapamiętać. Zrobiliśmy kilka zabawnych

ulotek, wysłaliśmy zestawy pytań do kapel.. he, he. Jaka była nasza radość gdy otrzymaliśmy odzew od pierwszej kapeli, a nie było to takie byle co, sam QUO VADIS, he, he.

**Dawid:** Macie już za sobą kilka wspaniałych wydań, które z nich cenisz najbardziej i dlaczego?

**Artur:** Ow pamiętny koncert odbył się w lipcu'93 i od tamtego czasu, myślę, że trochę różnorodnych rzeczy wypuściliśmy w Polskę, bo poza IBIDEM, art zine'a HABES HABEBERIS, osiem tomików wierszy, oraz rzecz chyba niespotykana na scenie metalowej, dramat, gdzie w rolach głównych prezentują się ludzie z zespołów, autorem jest tajemniczy Szczuś Guccio Rottweilerem (może kiedyś ujawni się), okładkę wykonał mistrz komiksu Prosiak. Dramat zowie się "Htabbas", a sam tytuł wskazuje na to, że jest to bardzo krwista rzecz. Czytelnicy twierdzą, że tak idiotyczne, że aż śmieszne, a dokładnie takie zadanie ma do spełnienia, pokazać trochę paranoiczny obraz sceny metalowej w krzywym zwierciadle. Cenię sobie właśnie to wydawnictwo, za ten obsesyjny humor, który zapewne nie trafia do każdego. Poza tym HABES... jest cenną częścią cyklu wydawniczego. Jest to pismo gdzie zebrałem ulubione wiersze młodych twórców. Są to poezje, które znaczą dla mnie więcej a niżeli puste peryfrazy, one mi autentycznie pomogły przetrwać pewien, ciężki okres w życiu. Jest to bardzo osobiste pismo i nie wiem, czy kiedykolwiek wydam #2. Sądzę, iż nie byłoby to najlepszym posunięciem, jeżeli już art zine, to pod inną nazwą. Zresztą IBIDEM zmierza trochę w tym kierunku, no ale z tego pisma nie jestem zadowolony. Tomiki wydaję dla samej przyjemności i samych autorów, gdyż cieszą nikłym powodzeniem, co mnie zresztą specjalnie nie dziwi, kto dziś czyta poezję, w dodatku młodych poetów? Powiem ci, ludzie którzy sami piszą, a i to nie wszyscy, po prostu szkoda im pieniędzy. Co z tego, że tomik kosztuje 0,60 zł, skoro przekaz kosztuje dwa razy tyle, a trzeba doliczyć koszty przesyłki. Wiesz, nie potrafię się zdecydować na ten "number one", każdy ma swoje plusy, minusy, każdy jest trochę inny.

**Dawid:** A na jakie problemy napotykać najczęściej na drodze składania zine'a?

**Artur:** Chyba lubisz zadawać to pytanie tzw. redaktorom prasy podziemnej? he, he... Myślisz, że w ten sposób uzyskasz współczucie czytelników? (współczuuuuciee, skądże-Dawid) Przecież większość zinowców ma jeden odwieczny, najdokuczliwszy problem, pieniądze!!! Niestety realia są okrutne by wydać dobre pismo trzeba zrobić dobry skład komputerowy, wydrukować na dobrym papierze, rozreklamować itd. Tak więc, wokół pieniędzy wszystko się obraca, to jest źródłem mojej bólażki - składu komputerowego, na który mnie nie stać, a "przyjaciele" nie są na tyle wyrozumiali bym mógł kilkadziesiąt godzin przepisywać tekst. Ceny papieru wciąż wzwyżkują i znów mamy problem finansowy, aktualnie (lipiec'95) xero A4 jednostronne kosztuje 0,15 zł,

sporadycznie 0,10 zł, a rząd zapowiada kolejną podwyżkę cen papieru o 20%! Większość wywiadów, artykułów załatwiana jest drogą korespondencyjną. Znaczek kosztuje 45 gr., zapewne niedługo kolejna podwyżka. W tygodniu dostaję średnio 20-30 listów, czasem mniej, czasem więcej, bardzo rzadko wysyłam listy z używanymi znaczkami (grozi kolegium za podrabianie druków państwowych). Znów pieniądze. Można pomyśleć, że jestem niezłe nadziany, skoro ładuję w to tyle kasy, he, he. Nic bardziej mylnego. Jest taka zasada, że jak cię wyrzucą przez drzwi, włóż oknem. Trzeba trochę pobiegać, pokombinować i straty nie są takie wielkie. Jeszcze jedno, nie narzekam na to wszystko, jeżeli zauważę, że robię to bez entuzjazmu, bez "power'a", to rzucę to natychmiast, po co się męczyć i jeszcze za to płacić? A tak mam świetną zabawę!



Magda i Artur (oraz pies)

**Dawid:** Wydaliście już cztery numery IBIDEM. Może pokrótce o każdym z nich?

**Artur:** Ograniczę moją wypowiedź do minimum, gdyż każdy z tych numerów jest nie do zdobycia. #1 to totalny debiut, zrobiony w całości przez wakacje. Dlaczego totalny? Proste, widzieliśmy tylko jednego zina (NEMEZIS) i odważyliśmy się wydać tego szmatławca (sorry stary, ale ta nazwa jest już zarezerwowana dla #1 Factory!-Michał). Popsuta maszyna do pisania, dużo przedruków, wywiady bardzo schematyczne i jeden artykuł, o Witkacym. #2 to ta sama maszyna (zreperowana), wywiady, ale nie tylko z kapelami metalowymi, bo i punk, czy H/C punk. Poza tym krzyżówka, opowiadanie



poezja - która towarzyszy mi od #1 i jeszcze dużo przed tym. #3 myślę, iż trochę lepszy, pomniejszony druk, lepsza maszyna, urozmaicone wywiady, oprócz metalu dużo H/C punk - prawie na równi. Artykuły m.in. satanizm - zdrowe myślenie, o kulturze myślenia, o malarzu pewnym, po raz pierwszy recenzje i brak nudnych biografii. Poza tym krytyka, o co miały pretensje zespoły, he, he co my tam ich krytykowaliśmy. Współczuje tym, którzy wpadli pod nóż INFERNAL DEATH, czy FUCKIN BITCH, tam są dopiero czady! #4 - tym razem postawiliśmy na sztukę. Poezja, bardzo długa rozmowa z Kasią - twórczynią pisma literackiego NONKONFORM, artykuł o Markiz de Sade, virtualna rzeczywistość, namba i chwala, czyli Wojtas z APOCALIPSA band o żalach i radościach życia undergroundowca. Recenzje i rozmowa z zespołem. Zresztą recenzja tego numeru będzie chyba w Factory?

Dawid: Co w najnowszym numerze i kiedy planujecie go wydać?

Artur: Numer 5 już jest, a światło dzienne ujrzy we wrześniu, po prostu w wakacje chcę odpocząć, rozesłać egzemplarze autorskie itp. A co w nim? Znowu małe zmiany, a właściwie następny krok w nieznaną, gdyż nie wiem jak go określić: art? metal? H/C punk? 'zine? Jest długa rozmowa na żywo trójmiejskiej grupy poetyckiej "Wrzesień" (w której też udzielam się), długa rozmowa z Piotrem, który do Szwecji wybył i namieszał w tamtych kapelach (CARBONIZED, THERION...), Szczuś Guccio Rottweilerem dał namówić się na krótką rozmowę, także Bartek Gutowski z ex-FUCKING 'zine aktualnie KONTRPUNKT. NAPALM DEATH - do czego doprowadza pieniądze? Chciecie wiedzieć? Przeczytajcie! Mity afrykańskie - bardzo ciekawa rzecz. Pamiętnik podróżnika - wyprawa skandynawska - autentyczna relacja człowieka, który napisał także poemat do tego numeru, kilka wierszy i coś jeszcze. Wiersze swe prezentują także inni np. Andrzej Sędziwy, Bogusław Kopiec. Jest też zabawne opowiadanie Heyena von Satan. Faszyzm umarł? A jak z nim walczyć? Sporo recenzji i... Cóż jeszcze...hmmm. A tak! długa rozmowa z OMNIVOROUS - grupa grająca arcy ciekawą muzykę. Format ponownie zeszytowy, 48 stron, i jak najniższa cena, uwzględniając obecną sytuację ekonomiczną.

Dawid: W każdym z kolejnych numerów zina jest coraz więcej ideologii. Czy w przyszłości zamierzcie stać się zinem, który niesie jakieś konkretne przesłanie?

Artur: O tym już trochę powiedziałem. Nie wiem jaki ma być mój zin. Na pewno nie będzie ortodoksyjny, metalowy, punkowy, feministyczny (he, he), antyfaszystowski, ojowy, czy też literacki. Choć by poruszył problemy, które mnie nurtują, boją, które chciałbym pokazać choć tej setce ludzi. Muzyka jest rozrywką i chyba nie zrezygnujemy z niej, bo przecież nie samymi problemami człowiek żyje. Będę jednak starał się przedstawić tylko te zespoły, które moim zdaniem, starają się coś zrobić w skostniałej muzyce. Jako, że IBIDEM rozchodzi się na scenie metalowej (i nie tylko) próbuję zaznaczyć istnienie takich problemów jak faszyzm, ekologia, komercja (w tym złym znaczeniu) itd. Nigdy też nie będzie to pismo, które niesie konkretne przesłanie. Po co zamykać się w sztywnych ramach.

Dawid: Skoro zahaczyłem o ten temat, to sądzisz na temat LORD TERROR 'zine - Adriana, który jest właśnie takim zinem.

Artur: Uważasz, że Adrian robi zina ideologicznego? Te numery, które wyszły do tej pory (oprócz tych typowo muzycznych), w dużej mierze można za takie uznać; propagowanie wegetarianizmu, odezwy antyfaszystowskie, antykorporacyjne, artykuły ekologiczne itp. Ale Adrian stara się nie zamykać, wciąż poszukuje nowych rzeczy i świetnie mu się to udaje. Jeżeli następny numer będzie typowo anarchistycznym pismem, a o tym Adrian wspominał, nie znaczy to, że będzie skierowany tylko do anarchistów, gdyż tematy poruszone powinny dotyczyć wszystkich. Mimo, iż będzie to pismo takie, czy owakie, nie uznaję go za ideologiczne, gdyż owe są częścią życia, dużą częścią... Nie wiem, nie pasuje mi to słowo, gdyż kojarzy mi się z ortodoksyjnym patrzyeniem na świat i jego problemy. Ziny wegetariańskie, antynazi, feministyczne (oczywiście nie wszystkie) można uznać za ideologiczne, a jest to przecież jedna strona medalu. Anarchizm jest dla mnie sposobem na życie, a nie ideologią, podobnie satanizm (mimo, iż nie jestem ani tym, ani tym). LORD'a cenię sobie bardzo i jestem zaszczycony możliwością współpracy.

Dawid: Czy nie sądzisz, że przekonywanie polskiego społeczeństwa do proekologicznego trybu życia przypomina nieco walenie głową w mur?

Artur: Edukacja ekologiczna należy do państwa, do jego rządu, szkolnictwa, mediów. To ich zadanie, a sam wiesz jak politycy zajmują się sprawami środowiska. Zatwierdzą jakąś ustawę i czekają na podwyżkę, bądź też sami prowadzą debaty całonocne, czy 100% czy 200% premii sobie przyznać. W szkole wiadomo jak ten i inne problemy są załatwiane. Po co nauczyciel ma wysilać się, robić ponad plan, gdy płaca mu mamie grosze. Media też mają to gdzieś, szukają tylko sensacji, więc chyba trzeba dać im pożywkę. Wiem np., że FWZ znalazł się w dwutygodniku "Twój Weekend", obok nagich panienek.

Sądzę, że polskie społeczeństwo przy odpowiedniej polityce, nauczyłoby się kultury ekologicznej, przecież nie różnimy się od Niemca, Włocha, Amerykanina. Każde społeczeństwo można w jakiś sposób ukształtować, nie ma co, masa jest plastyczna i da się ulepić. Dobrze, że nawyki ekologiczne są przejmowane przez metalową prasę, zespoły. Już w kilku zinach widziałem takie artykuły (m. in. w #3 Factory), QUO VADIS na nowej kasecie ma dobre teksty, które dały zapewne do myślenia paru koleśkom. Zdawać się może, że głowa muru nie przebijesz, a czasem kropla draży głazy.

Dawid: Powróćmy jednak do tematu zina. Czy swoje plany zarobkowe na przyszłość wiążesz z IBIDEM?

Artur: Oczywiście, że tak, będę przecież musiał poszukać dobrze płatnej pracy, by utrzymać tego szmatławca, he, he - żartuję. Wiem o co ci chodzi. Nie wiem jak ty Dawid, ale ja chciałbym utrzymać się z pracy dziennikarskiej, staram się zdobyć jak najobszerniejszą wiedzę na ten temat. Mam nadzieję, że kiedyś ta moja pasja przyniesie chleb. IBIDEM jest pismem, które nie ma żadnej przyszłości zarobkowej, więc nie ma o czym mówić.

Dawid: Twoja praca jako redaktora nie ogranicza się do pisania dla IBIDEM, ale

Artur: Tak, staram się "wciskać" swoje teksty gdzie się da. Po prostu mam takie okresy w życiu, że potrafię spłodzić kilka różnych artykułów na jeden temat i głupio by wyszło, gdyby wszystkie one znalazły się w IBIDEM. Dzięki dość obszernej korespondencji zawsze znajdę człowieka, który cierpi na ich brak, bądź też szuka czegoś do swojego pisma. W tej chwili nie jestem w stanie wymienić zino, w których publikowałem artykuły, opowiadania, wiersze. Sam dobrze nie pamiętam, a większość braci i sióstr nie kwapi się by przystać egz. autorski, czy chociaż przeprosiny, że nie stać ich na to. Przecież potrafię to zrozumieć. Poza tym, udało mi się opublikować kilka różnych artykułów w prasie oficjalnej, że tak powiem, codziennej, trójmiejskiej, tj. "Głos wybrzeża", czy wiersz w kąciuku literackim "Gęsiopór" w "Dzienniku bałtyckim", poza tym opublikowałem wiersze w dwumiesięczniku literackim "Topos". Staram się nawiązać kontakt z wieloma innymi pismami tego typu w Polsce, niestety sprawa nie jest prosta. Wyobrażam sobie jak redakcje toną w korespondencji, zapewne nikt już nie czyta tych wierszy - nie dziwię się, sam jestem zasypywany listami z prośbą o publikację, o wydanie tomiku... Mimo iż niektórzy autorzy mają naprawdę wielki talent, w tej chwili nie jestem w stanie nic zrobić. W planach jeszcze tylko dwa tomiki i chyba zakończymy działalność "Gemini", jako wydawnictwa, a skoncentrujemy się na dystrybucji tych produktów, gdyż troszkę kuleje.

Dawid: Czy przeprowadziłeś już swój wywiad życia?

Artur: Przeprowadziłem wiele wywiadów w życiu i to nie tylko do IBIDEM, czy też do zino. Jednak nie było takiej rozmowy, po której mógłbym powiedzieć: "osiągnąłem wyżyny, teraz już mogę powtórzyć ten wyczyn". Nie, stanowczo nie było takiej rozmowy - które bywają na prawdę różne. Kapele, czy inni ludzie, z którymi rozmawiałem też są różni, takich też udzielają odpowiedzi, od krótkich odpisówek, do długich konkretnych wypowiedzi, które przy rozmowie "na żywo" są świetnym zaczątkiem ciekawej konwersacji, potyczki słownej wręcz w niektórych przypadkach. Takie wywiady, są najciekawsze, tak sądzę, i takie staram się zamieścić w "piątce" IBIDEM. Do tego numeru przeprowadziłem znacznie więcej rozmów, niestety ładnie podziękowałem paru osobom za czas zajęty, ale takie denne gadki szmatki mnie nie interesują. Jak wynika z listów, z recenzji, czytelnicy także chcą czegoś więcej, aniżeli oklepanych frazesów.

Dawid: Przedstawa twoja czołówkę polskich kapel i zino. Co sądzisz na temat krajowej sceny?

Artur: Wszyscy czekają w tym momencie, bym wyniósł FACTORY, przecież trzeba się podliznąć, no nie? he, he. Mimo wszystko naprawdę uważam twoje pismo za dobre i wiesz z prywatnej korespondencji, że zaliczam je do czołówki metalowych pism. Dla mnie nie liczy się wydanie na wzór THRASHEM ALL, liczy się zawartość, a gdy uda się już zawrzeć dobrą treść w dobrej oprawie graficznej - to naprawdę mega sukces. Wiadomo, że "błyszczące" pisma muszą być po części komercyjne, przecież pieniądze muszą się zwrócić. Tak więc, Dawid, chcesz zapewne bym sypnął kilka nazw? OK! Cenię sobie BEAST' zine Magdy Gil, LAMPKĘ I ISKRĘ Pawła Dunina, ESCHER' zine Andrzeja Sędziwego, KONTRPUNKT Bartka Gutowskiego, NONKONFORM Kasi Smółki, LORD TERROR wspomnianego Adriana, SATANIC MIRROR Nathaniela, ŻADEN Qby, wszystkie produkty Łukasza Pawlaka (REQUIEM, LUPUS IN FABUCA, NEMEZIS) i nie ocenione WIATRY PIEKIEL. Ulubionych kapel mam jeszcze więcej, więc nie ma sensu wymieniać, powiem tylko, że nie ograniczam się tylko do metalu - wręcz przeciwnie - słucham prawie wszystkiego: punk, H/C, industrial, gothic rock, folk, ska, itd. Nie wspominał o poezji śpiewanej, muzyce poważnej... cholera, to nie ma sensu i tak nikogo to nie interesuje, prawda? (gdyby nikogo to nie interesowało to by Dawid tego pytania nie zadawał! he, he - Michał). Jeżeli spojrzeć na scenę jako na całość, bez żadnych podziałów, zapomnieć o gwiazdorstwie, zawiści, "sporcie", można powiedzieć, że mamy bardzo urozmaiconą scenę muzyczną trzeba tylko rozejrzeć się wokół, włączyć trochę i jawi się nam różnokolorowa paleta muzyczna. Bo muzyka to nie tylko ci z TV i wielkich tras, oni są dla ślepych i głuchych. Poza zeszczyconym ACID DRINKERS



jest masa zespołów przy których wymiękam np. NEANDERTAL, CEMETERY OF SCREAM. Prócz plastikowego-punkowego buntu Owsiaka i jego kapel, SEDESÓW itd. Istnieje w Polsce tak silna sieć H/C punk, że na prawdę jest w czym wybierać, chociażby: ALIANS, SEN WARIATA itd. O muzyce można pisać długo i namiętnie, podobnie jest z wydawnictwami, czyli papierami. Reasumując jest tak samo jak w każdej dziedzinie życia, trochę źle, trochę dobrze, ale to tworzy kontrasty dzięki czemu nie jest nudno. Trzeba tylko szperać, pieprzyć hity z TV, które otumanią naiwnych, które kierują wciąż nowe trendy np. ostatnio Brooklyn - cholera, jak oni mydlą oczy. Ci faceci z MTV i list przebojów robią wszystko, by wyciągnąć z nas szmal, będą robić z siebie zbawicieli, ofiary, narkomanów... Chyba wykraczam trochę poza temat więc już kończę i proszę o następne pytanie.

Dawid: Nie ma sprawy. W jednym z ostatnich numerów zina zamieściliście artykuł na temat rip-off. Jak podchodzisz do tej przykłej sprawy?

Artur: Człowiek ma to do siebie, że lubi mieć jak najwięcej, jak najmniejszym kosztem. Rip-off, to korespondencyjne złodziejstwo i nie chodzi koniecznie o kasety, pieniądze - to są rzeczy materialne. Rip-off to dla mnie człowiek, który nie wywiązuje się z zobowiązań, czy to dystrybucyjnych, czy jakichkolwiek innych. Rip-off to choroba podziemia, spotkałem się z tym już wiele razy i na samą myśl swędzi mnie pieść, mimo iż z reguły jestem "no violence". Postanowiłem z tym walczyć we własnym zakresie, nie poprzez jakieś uloty, drukowanie czarnych list, to i tak na niewiele się to zdaje, a bywa krzywdzące. Pozwól Dawid, że zachowam moją tajną broń w jeszcze większej tajemnicy, zaznaczę tylko, że takiego złodzieja można poznać nim jeszcze stracimy cokolwiek.

Dawid: To ciekawe, a czy nie uważasz, że poczta pomaga w tym, aby kogoś nazwać rip-off?

Artur: Tak, poczta kradnie jak cholera, ale mam pewne zasady, jeżeli nie dostanę odpowiedzi od kogoś, czas jakiś później wysyłam list z zapytaniem, tłumaczeniem itd. Niestety nie jestem w stanie sprawdzić, czy wszystkie przesyłki dotarły, ciekawe ile razy zostałem wyzywany od ch... przez kolegów i koleżanki, którzy przysłali pieniądze a nie podali adresu zwrotnego - paranoja. Ludzie, co wy myślicie, że jestem jasnowidzem?! Pozwól, Dawid, że podam czterech śmiałków, którzy pewnie wyklinają nas, nie zdając sobie sprawy ze swojej głupoty: Monika Kałuska - Wrocław, Sylwia Chutnik - ta podała tylko kod pocztowy 01-673 (Warszawa?), Grzegorz Bolak - Miłomłyn, Piotr Kurowski - Nowy Sącz. Ci ludzie przysłali szmal nie podając swego adresu, jeżeli ich ktoś zna niech przekaże, że czekam na odzew. Poza tym ludzie wysyłają pieniądze w listach, rozumiem, że taniej wychodzi, ale trzeba te pieniądze zamaskować i należy liczyć się z tym, że list może zginąć, więc bezpieczniejsze są przekazy. Jeżeli ktoś nie dostał zamówionego produktu i potrafi to udowodnić, niech napisze nie zapominając o znaczku zwrotnym.

Dawid: Teraz trochę o Twoim zajęciu. Otóż jesteś autorem tomiku ze wspaniałymi wierszami pt. "Urok Samotnych Lez". Kilka słów na ten temat.

Artur: To wydawnictwo to mój drugi tomik, przedtem wydałem "Droga Przez Zamęt Umysłu", który rozszedł się w nikłym nakładzie ok. 50 egz. Wydawnictwo CZARNA NITKA wydało też poszerzoną wersję tego tomiku, do dziś nie wiem ile rozprowadzili egzemplarzy. Tomik ten zawierał wiersze z wczesnego, początkowego okresu mojego pisania. Wiersze, które praktycznie nie przestrzegały żadnych zasad, bez rymów, rytmu i innych zabiegów, środków stylistycznych, mimo to ostatnio posłałem jeden z tych starych liryków do metalowego zina i został przyjęty do druku. Sądzę, że spowodowane jest to tematyką, którą w owym czasie byłem przesiąknięty, mrok, ciemność, metafizyka... "Urok Samotnych Lez" jest znacznie lepiej dopracowany graficznie a wiersze są trochę bliższe życiu, czy dobre? W tej chwili nie jestem z nich zbyt zadowolony, aczkolwiek są częścią mego życia. Tomik rozszedł się w nakładzie 380 egz., co myślę, jest sporą liczbą tym bardziej, że jeszcze większość dystrybutorów nie podała mi stanu sprzedaży, a dystrybutorów jest dość dużo - hej, co jest z wami, czekam na wieści! Oba tomiki poświęcam Madzi, bez której nie miałbym celu, sensu cielesnej egzystencji.

Dawid: Wśród wszystkich Twoich wierszy mam dwa faworyty. Który Ty ze swoich wierszy dałbyś największym sentymentem i dlaczego?

Artur: Dzięki, fajnie że podobają ci się moje wypociny. Ostatnio wysłałem wiersz na "Konkurs jednego wiersza" i miałem spory problem z wyborem, w końcu zdecydowałem się na "Dżunglę", choć nie mogę powiedzieć bym dałby akurat ten wiersz sentymentem. Nie ma tego jednego, jedyne wiersza, wszystkie coś dla mnie znaczą, wszystkie przypominają i nie dają spocząć uczuciu, które zapewne przepadłoby w morzu zapomnienia. Żadko zaglądam do swych wierszy, ale znam je bardzo dobrze, gdyż są wycinkiem czasu minionego, który nie powróci. To smutne...

Dawid: W swoich wierszach często sięgasz po motyw śmierci, miłości i wiary. Te elementy dość mocno ze sobą kontrastują, nieprawdaż? Skąd

taaka rozbieżność?

Artur: Wiara, jako nadzieja, tęsknota, rozpacz, radość, szczęście, tworzą kontrast, nieprawdaż? A są przecież scalone w jedno uczucie, jakim jest miłość. Miłość, śmierć, nadzieja... Tworzą życie, a życie jest poezją i "vice versa". Życie raz pozwala wnieść się na szczyty upojnego szczęścia, innym razem strąca na dno rozpacz, chaosu, jawi się śmiercią. Życie jest ciągłym kontrastem, w przeciwnym razie byłoby niesamowicie nudne i jałowe, pozbawione kolorytu, chociażby tego okrutnego, bolesnego. By docenić śmierć, trzeba przeżyć wiele, jeszcze więcej zrozumieć... Ja nie boję się śmierci, aczkolwiek zbyt mało jeszcze wiem o życiu, wciąż się uczę, podpatruję, staram się przyswajać wiedzę płynącą na codzień, a wiara, nadzieja, miłość, strach, ból jest tylko częścią składową całości. Gdzieś tam wew. umysłu trzeba to ułożyć należycie uporządkować. Uczucia są wokół nas, należy je brać garściami. To wszystko staram się jakoś opisać.

Dawid: W jakim jesteś nastroju gdy piszesz wiersze?

Artur: Wiesz Dawid, jest to temat "rzeka". Nastroj jest pojęciem względnym. Nie ma jednak co ukrywać, że wiersze pisuję gdy jestem przygnębiony, gdy apatia przedziera się przez mój umysł. W wierszach ujmuję tą ciemną, rozpaczoną stronę

życia, choć nie jest to regułą, gdyż pisuję będąc na prawdę szczęśliwym. Mimo to, chwile radości wolę przeżywać z kimś, najlepiej bliską mi osobą, która zapewne jest Magda, a wszystkie smutki rozgryzać, użalać się nad papierem - wlewać gorzkie łzy niepowodzeń, załamań czasem piszę zupełnie bez uczuć pozytywnych, negatywnych, po prostu czuję, że muszę coś zapisać, jakąś myśl, spojrzenie, nikłe, zdawałoby się wydarzenie. Nastroj nie ma



tu nic do rzeczy, aczkolwiek w większości wypadków kształtuje klimat wiersza.

Dawid: Czy poezją można się zarazić? Bo po przeczytaniu Twoich wierszy sięgnąłem po poezję L. Staffa.

Artur: Zapewne, choć nie jest to "choroba" zakaźna, bolesna, wręcz przeciwnie, ciężko kogoś zarazić, zachęcić chociażby do czytania poezji. Jeżeli już to nastąpi należy tę "chorobę" pielęgnować w sobie. Potrafi uczynić wiele, o wiele więcej niż serial w TV, niżeli kolejny Rambo, czy inni wieszczowie końca XX wieku. Fajnie, że sięgnąłeś po poezję L. Staffa, ten poeta chętnie jest czytany, a nawet popularny, że tak powiem na scenie metalowej. CEMETERY OF SCREAM w prologu i epilogu swojej płyty "Melancholy" wykorzystało poemat Staffa. Poza tym wielu respondentów zachwycił się jego twórczością. Inne zespoły także wykorzystują poezję w swoich tekstach, np. "COME & GO" A. Puszkina i C. K. Norwida. Nie mam zamiaru nikogo specjalnie namawiać do czytania poezji. Każdy ma jednakie szanse, możliwości. Myślę jednak, że moje życie sporo by straciło bez poezji.

Dawid: Na tym zakończymy ten wywiad. Jak tam samopoczucie po tak długiej "spowiedzi"?

Artur: Już koniec?! he, he. Wiesz współczuję ci, będziesz miał sporo przepisywania, a co gorsze, nudnych frazesów. Więc może na koniec coś konkretnego. Kiedyś, kiedyś adres kontaktowy był na mnie, w Pasłęku. Teraz uczę się, pracuję, żyję w Trójmieście. Jednak nie jestem tam zameldowany, Magda jest więc adres jest na nią. Wszelkie przekazy, paczki, polecone proszę adresować na Magdę, jej nazwisko i nic o mnie. Przepisy poczty są tak pokiełbaszone i nieugięte, że szkoda słów! Niestety często mamy z tym problemy. Jeżeli ktoś jest zainteresowany naszą działalnością, chce dostać nasz katalog niech śle znaczek i zaadresowaną do siebie kopertę. Nie ślijcie używanych znaczków zwrotnych! No to do przeczytania w IBIDEM! Pozdrawiam wszystkich, którzy wytrwali do końca.

Dawid: Wielkie dzięki za ten wywiad.

Artur: To ja ci dziękuję Dawid, za możliwość prezentacji na łamach Factory. Życzę 40.000.000 nakładu he, he, i dużo pieniędzy.

MAGDALENA KAMIŃSKA  
ul. FALISTA 22 C/11  
81-331 GDYNIA  
POLAND



MUSSORGSKI i ARKONA stały się ostatnio dość popularne ze względu na zamieszczenie ich na liście wrogów black metalu. Wielu z Was zapewne myśli, że ARKONA to nowe wcielenie MUSSORGSKI - nic bardziej mylącego. MUSSORGSKI idzie swoją własną drogą a ARKONA swoją. Jeszcze jedno ważne wyjaśnienie: obydwa zespoły nie mają absolutnie nic wspólnego z satanizmem! Oni się od tego absolutnie odcinają! No ale dłużyć nie ma co, bo Michał i Messiah czekają na głos.

Michał: Cześć Grzesiu! Jak żyjesz? Co słyszeć nowego w kapelach, w których wykrzykujesz swoje teksty?

Michał: A jak przedstawia się układ personalny w MUSSORGSKI'm?

Messiah: MUSSORGSKI ma określony skład na CD, który nagraliśmy w marcu '95. I jest to: Messiah, Korzon, Levy. Jeśli nagramy drugie CD to skład może się powiększyć i być może będzie grał także Pitzer w MUSSORGSKI'm i jeszcze ktoś.

Michał: Udzielasz się wokalnie i w ARKONIE i w MUSSORGSKI'm... Czy teksty, które piszesz możesz wykorzystać w obu zespołach? Tzn. chodzi mi o to czy piszesz oddzielne teksty do ARKONY i oddzielne do MUSSORGSKI'ego? I czy teksty te można wymieszać losując, które pójdą do tego zespołu a które do

# MUSSORGSKI & ARKONA

Messiah: Cześć Michał! U mnie wszystko jest okey. ARKONA obecnie ćwiczy nowy materiał, a MUSSORGSKI czeka na gotowe CD.

Michał: Słyszałem, że ARKONA to teraz trzosobowy zespół... Co było powodem odejścia Sylviana?

Messiah: Istotnie tak jest. Ale nie jest to sprawa do końca przesądzona. Powodów było wiele...i przynajmniej na razie postanowiliśmy, że ARKONA to ja, Pitzer i Korzon. Sylvian nie odszedł, ani nie został wyrzucony, nie rozwijał się, prezentował stagnację, a w ARKONIE nie było na to miejsca. W związku z tym nie byliśmy zadowoleni i usatysfakcjonowani w 100% pracując z nim. Sylvian nie podchodził do muzyki tak jak my, brak mu było chęci do pracy. My go nie wyrzuciliśmy z ARKONY, sam sobie to zrobił...

Michał: Z aktualnej konfiguracji wynika, że Korzon ma

najwięcej roboty w ARKONIE...

Gra na gitarze i basie podczas sesyjnych imprez. Jak to jest? Brak

Wam odpowiednich muzyków w pobliżu?

Messiah:

Korzon zawsze dużo robił w ARKONIE, całe aranżacje utworów były zawsze w 90% jego. Ale

obecnie spory zapierdol ma Pitzer, bo gra po 4 godz.

dziennie na bębnach. Prawdą jest, że w naszych okolicach nie ma odpowiednich ludzi do grania takiej muzyki co tworzy ARKONA. Druga sprawa - to my się znakomicie rozumiemy... Z chęcią przyjęlibyśmy basistę, ale nie widać, aby ktoś się palił do tego.

amiego?

Messiah: Piszę teksty głównie do ARKONY. Do MUSSORGSKI'ego

napisałem kilka tekstów jak jeszcze nie było ARKONY.

Być może będę pisał teksty dla MUSSORGSKI'ego w przyszłości. Na razie wszystko co stworzę idzie do ARKONY.

Michał: Który z zespołów gdzie śpiewasz jest dla Ciebie ważniejszy?

Messiah: Obydwa są najważniejsze, bo każdy z nich jest inny i niepowtarzalny.

Michał: Czy przed tymi kapelami (ARKONĄ i

MUSSORGSKI'm) stoją jakieś cele, czy po prostu gracie z przyjemności? A może gracie z przyjemności i macie wyższy cel niż muzyka i teksty.

Messiah: Zależy co masz na myśli mówiąc słowo - cel. Dla mnie celem jest to co jest, czyli teraźniejszość. Nie patrzę zbyt przyszłościowo, ale to nie znaczy, że mam wizje pesymistyczne. To co robię w ARKONIE czy MUSSORGSKI'm to wyzwanie, chęć realizacji i spełnienia, która jest głęboko w mojej osobowości. Muzyka plus teksty tworzą duszę muzyki, której zadaniem jest dotarcie do świadomości innych, to jest najważniejszy cel.

Michał: Właśnie doszliśmy do Twoich liryków... Jesteś najbardziej twórczy z zespołu w tym aspekcie, czy po prostu to Twoja "działka", którą musisz "odbębnić"?

Messiah: Pisałem już dawno teksty. Wcześniej pisałem teksty dla GENITAL PUTREFACTION z Berlina Zach. Czuję, że dobrze mi to wychodzi i cała reszta ARKONY jest zadowolona z mojej twórczości jak i ja sam - dlatego to robię z wielką przyjemnością.

Michał: Nietrudno dojść do tego, że na "Bogach Zapo-



-mnienia..." teksty mają większą wartość dydaktyczną niż jako oprawa do muzyki. Co o tym sądzisz?

Messiah: Zgadza się! I tak będzie na każdej następnej produkcji studyjnej ARKONY. Wielu tępych dupków nie rozumie naszych tekstów, cóż nie mamy zamiaru nikogo uświadamiać. Teksty to klucz do duszy ARKONY!

Michał: Czy dla Ciebie właśnie tekst jest ważniejszy od muzyki?

Messiah: Michał, muszę ci coś wyjaśnić, bo trochę mnie wkurwiają twoje pytania (przykro mi, Michał). Dla mnie nie ma, rzeczy ważniejszych - jednych od drugich. Wszystko traktuję na równi. Jest to swego rodzaju tolerancja. Dlatego nie jest ważniejsze od wszystkiego innego.

Michał: Czy istnieje u Was podział pracy w zespołach? Tzn. czy każdy ma wytyczone cele, które musi osiągnąć? Ty masz napisać tekst i go dobrze zaśpiewać, Korzon ułożyć partie gitar i basu, a Pitzer układać partie bębnowe? A może wspólnie nad wszystkim pracujecie? Każdy daje jakiś pomysł od siebie i tak właśnie powstają Wasze kompozycje?

Messiah: Jeśli chodzi o ARKONĘ, to każdy pracuje raczej indywidualnie, ale końcowy efekt jest w zasadzie wspólny. U nas każdy na prawo wypowiedzieć co myśli na dany temat, czy mu się to podoba czy nie itd. Krytyka jest brana w pierwszej kolejności pod uwagę.

Michał: ARKONA gra dosyć agresywną muzykę, szybką i melodyjną, a

MUSSORGSKI to industrial z odlotami kosmicznymi. Skąd tyle odmienności skoro oba te zespoły tworzy Wasza trójka?

Messiah: Jak byśmy mieli czas i pieniądze, to zrobilibyśmy jeszcze ze dwie inne kapele, które też grałyby coś innego. Słuchamy dużo różnej muzyki, nigdy nie ograniczamy się do rozwiązań poza muzycznych.

Michał: MUSSORGSKI nie jest już "wolnym strzelcem", bo podpisał stosowny papier z MORBID MADNESS rec. Nagraliście już dla nich materiał na CD pt. "In Harmony

With The Universe". Czy współpraca ze Szwajcarami układa się pomyślnie? Kiedy ten CD będzie u nas?

Messiah: CD MUSSORGSKI "In Harmony..." ukazał się w sierpniu '95 i można go dostać za pośrednictwem moim lub Korzona. Współpraca ze Szwajcarami przebiega na zasadach przyjaźni, tak więc nie sądzę aby

MUSSORGSKI. Stoją od lewej: Korzon, Messiah, Lewy.



pyły jakieś nieporozumienia

Michał:

Współpracujesz

z wieloma

osobami

korespondencyj-

nie, podobnie

zresztą Korzon.

Czy jesteś

ogólnie

zadowolony ze

swoich

koresponden-

tów?

Messiah: Muszę

Ci się przyznać,

że obecnie piszę

tylko z paroma

osobami. Kiedyś

moja

korespondencja

była dużo

większa. Teraz

zastali tylko

przyjaciele.

Michał: Miło to

słyszeć, ale

wróćmy to

albumu. "In

Harmony With

The Universe" to

kosmiczny

industrial...

Według mnie

bardzo ciekawa

muzyka, a co

cięży, cholernie

melodyjna,

momentami

przygnębiająca.

Jak powstawał

ten materiał? Ile

czasu Wam

zabrało

stworzenie

takiego

różnorodnego

albumu?

Messiah:

Niektóre kawałki

mają tu po pięć,

sześć lat, stąd ta różnorodność. Kilka utworów jest nowych, a spora część z wcześniejszych demo-tapes MUSSORGSKI ("Ice My Heart", "My Own God", "New York - Miami", "She Lives In A Grave")! Stworzenie nowych aranżacji zajęło Korzonowi i Lewemu około jednego miesiąca.

Michał: Skąd ciągniecie inspiracje przy tworzeniu utworów? Pytanie dotyczy zarówno MUSSORGSKI'ego jak i ARKONY.

Messiah: To jest trudne pytanie dla mnie, bo ja nie robię



muzyki. Ale myślę, że nie ma najmniejszego sensu wymienianie kapel, których słuchamy, bo w zasadzie nie wzorujemy się na nikim, a staramy się stworzyć swój własny styl i niepowtarzalność. To jest najważniejsze!

*Michał:* Czy taśma promocyjna ARKONY "Bogowie Zapomnienia" spełniła swoje zadanie i zainteresowała wytwórnice płytowe?

*Messiah:* Taśma ta jest pierwszą naszą studyjną produkcją. Myślę, że w jakimś stopniu wpłynęły na to, że ARKONA będzie miała swój CD! Wszyscy bardzo lubimy "Bogów Zapomnienia".

*Michał:* Co sądzisz o materiale muzycznym zawartym na taśmie promo ARKONY? Gracie dosyć szybko i praktycznie bez zwolnień. Nie wydaje się Wam to trochę monotonne?

*Messiah:* Materiał ten powstał w bardzo krótkim okresie czasu, ma on swoją duszę. Jest to w pewnym rodzaju muzyka transowa, stąd może się wydawać zbyt monotonna. Ale kiedy masz w sercu smutek, nostalgię i nienawiść do tego świata, to muzyka musi być szybka, bezlitosna i ponura!

*Michał:* Jaką widzisz przyszłość dla obu zespołów, w których się dzielisz?

*Messiah:* Myślę, że czas pokaże sam naszą przyszłość. Będziemy grać do śmierci. Jeśli nowe produkcje się przebiją to widzę przyszłość w różowych barwach.

*Michał:* MUSSORGSKI debiutancki CD będzie miał wkrótce, a co z ARKONĄ? Kiedy pełnowymiarowy materiał?

*Messiah:* ARKONA kończy właśnie pracę nad debiutem CD. Będą się na nim znajdować dwie nasze sesje, tzn. z 1995 i z 1994 roku ("Bogowie Zapomnienia" '94 plus "W Wiecznej Zemście Pogańskich Bogów" '95). Sesję z '95 miksowaliśmy i częściowo nagrywaliśmy od nowa, będzie ona pod innym tytułem oraz dojdą nowe teksty, które będą kontynuacją "Bogów Zapomnienia". CD będzie gotowy pod koniec tego roku, a wyda go ta sama firma ze Szwajcarii co MUSSORGSKI'ego. W sumie zaoferujemy około 65 min. polskiej nienawiści!!!

*Michał:* Dużo tych pytań poleciało, nie powiem... Pewnie czujesz się już niezłe zmęczony, ale nie ładź się! Przy najbliższej okazji znów Cię pokatuję. Teraz możesz

zakończyć ten wywiad. Jak chcesz masz wolną rękę w przekazaniu naszym czytelnikom ostatnich słów w tej rozmowie. Ja dziękuję Ci bardzo za Twój cenny czas. Mam cichą nadzieję, że moje pytania nie okazały się dla Ciebie nudne.

*Messiah:* Dzięki przyjacielu za wywiad. Dzięki za wszystko co dla nas zrobiłeś i zrobisz! Sorry za moje chwile uniesienia i nerwowości, ale te upały mnie wykańczają. Pozdrowienia dla przyjaciół i tych co nas słuchają lub będą słuchać w przyszłości. Prawda jest po naszej stronie!!! Nie dajcie się uwieść głupocie!!!

P. S.

Totalne FUCK dla imbecyli i debili i wszystkich pewnych siebie (!) z przedszkola polskiego black metalu!!! (Michał się dołącza!).

A teraz już na samiuteńki koniec podamy Wam adres pod który możecie pisać. Czekać na odpowiedź od Messiaha tylko wtedy gdy załączycie znaczek zwrotny. Jak ktoś chce posłuchać dokonań ARKONY niech śle C-90 + 1,50 zł na odsyłkę w paczce. Nie przejmujcie się, że nie podajemy ulicy, ale Messiah całą korespondencję odbiera na poczcie.

ARKONA/MUSSORGSKI

Grzegorz "Messiah" Błoch

63-641 Miechów

woj. kaliskie

POLAND



Zespół powstał w styczniu '93 pod nazwą ATROPHIA RED SUN w składzie: Piotrek - Instr. klawiszowe, Paweł - perkusja. Oczywiście towarzyszyły im liczne problemy ze składem, czy pomieszczeniem na próby. Po znalezieniu stałej sali i rozpoczęciu regularnych prób dochodzi do nich gitarzysta Jacek. Niestety po próbach Jacek drogą przyjacielską odchodzi do swojego zespołu. W tym samym czasie dochodzi Michał, który zajmuje stanowisko basisty. Po daremnych poszukiwaniach odpowiednich ludzi Michał sprowadza do zespołu Mardna - gitara, Piotra - gitara oraz Adriana - wokali. Obecnie wszyscy razem tworzą muzykę, którą określają jako "romantic doom metal". Do pełni ich szczęścia brakuje im wokalistki, której wdąż poszukują. W najbliższym czasie zespół ma nadzieję wejść do studio, aby nagrać materiał na demo. Wszyscy zainteresowani grupą proszeni są o kontakt pod adresem: PIOTR KOPEĆ, ul. ALGIARSKA 21, 30-660 KRAKÓW, POLAND.



Na tym zdjęciu macie Korzona.



# Raport z Olsztyna

Aby był bardziej zrozumiały tekst w tym zinie to postaraliśmy się o sprawozdanie z Olsztyna i jego okolic. Całość zaprezentuje Wam stały korespondent Factory - Marcin Tucholski. Zapraszamy.

Witajcie opętani maniacy! To właśnie Michał z myślą o Was i ja postanowiliśmy przybliżyć Wam w skrócie olsztyńską scenę underground. Zaczęć może od zinów... W samym Olsztynie są trzy metalowe pisma. Najstarszym zinem w Olsztynie jest

## XYSTER

którego redagują dwaj bracia: Bartek i Łukasz. Jak do tej pory wypuścili trzy numery. Nie będę przybliżał Wam dwóch pierwszych numerów bo są już stare, co nie oznacza, że kiepskie. Powiem może kilka słów o ostatnim wydawnictwie, które na podziemnym rynku dostępne jest od wiosny '95. W #3 XYSTER jest mowa i rozmowa, ha, ha, nie tylko z polskimi zespołami. Numer ten mogę polecić maniakom VADER'a, bowiem jest tu raport z ich trasy po Europie, do którego zostało dołączone 20 fotek. Ogólnie mówiąc do XYSTER jest świetny i polecam go wszystkim... Adres: XYSTER 'zine, Łukasz & Bartek Szurmińscy, Świtycz-Widackiej 6/4, 10-691 Olsztyn, Poland. Następnym underground'owym pismem w Olsztynie jest, a raczej był.

## PROSECTORIUM 'zine.

Tego zina wyszedł tylko jeden numer, ale jakże ciekawy, dużo wywiadów, tłumaczenia tekstów, recenzje, itp. Bardzo estetycznie i przejrzyste wydany zine, szkoda, że już ostatni... Po więcej informacji na ten temat piszcie na adres: PROSECTORIUM 'zine, Radek Fuks, Polna 14/17, 10-059 Olsztyn, Poland. Kolejnym olsztyńskim fanzinem jest

## OVER DOSE 'zine.

którego jestem redaktorem. Jak na razie ukazały się dwa numery, ale gdy będziecie czytać ten raport to #3 OVER DOSE 'zine będzie już prawdopodobnie gotowy. Materiały do "trójki" zbieram razem z Radkiem z PROSECTORIUM 'zine. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem to nasza "trójka" zrobi sporo zamieszania na naszym podwórku (facet, nie bądź takim optymistą - Dawid). Także o "trójkę" OVER DOSE możecie pytać po wakacjach '95. Adres: OVER DOSE

zine, Marcin Tucholski, Leyka 20/4, 10-687 Olsztyn, Poland.

I to już wszystkie metalowe ziny w Olsztynie. Jest jeszcze parę punkowych wypotów, ale to nic godnego uwagi. Na jakikolwiek efekt trzeba poczekać co najmniej 5 lat!!! Jeśli chodzi o zespoły to jest ich więcej niż zinów, tak więc zaczęć może od tych mniej znanych.

## INCEST

- chłopaki ostro wymiatają, szczególnie na swoim ostatnim promotape. Jak dotąd nagrali jedno demo i wspomniane już promo. Ich debiutanckim

demo "Moriar" zainteresował się i wydał Mariusz Kmiołek (Carrion rec.). Promo '94 to dwa mordecze utwory zagrane w bardzo szybkim tempie, przypominające trochę dokonania koleśki z oceanu. Tak ogólnie to bardzo dobry band, piszcie do nich na adres: INCEST, Wosiek Ulatowski, Pana Tadeusza 7/19, 10-460 Olsztyn, Poland. Kolejnym "ostrym" zespołem jest

## PROPHECY.

Na koncie mają jedno demo "The Human Being" nagrane i wydane (profesjonalnie) przez zespół. Po nagraniu tej taśmy zespół przeżywał pewien kryzys i to spowodowało opóźnienie wydania kolejnego materiału. Jednak od jakiegoś czasu wszystko jest w porządku i nowy materiał jest już prawie gotowy. Niestety nie wiem kiedy odbędzie się jego rejestracja. Po więcej informacji na temat PROPHECY piszcie na adres Szymona: Szymon Czech, Orłowicza 9/23, 10-684 Olsztyn, Poland.

## ATROCIOUS FILTH

- jest to zespół Docenta z VADER'a. W zespole tym udziela się również Shambo (VADER). Ich jedyny, jak do tej pory materiał to taśma pt. "100% Jezus". Chłopaki grają świetny industrial. Adres: Andrzej Choromański, Dworcowa 45/126, 10-437 Olsztyn, Poland.

## WISPER

- to chyba najmłodszy zespół wśród wymienionych kapel w tym raporcie. WISPER gra melodyjny doom metal, coś pod MY DYING BRIDE... Jak na razie nie mają jeszcze zarejestrowanego dema, ale niedługo wejdą do studio. Aktualnie swój materiał prezentują na licznych koncertach. Ich wokalista śpiewa po polsku. Niestety nie znam ich adresu - sorry!!!

## DIES IRAE

- z kolei w tym zespole udziela się Chomik (VADER). Ten zespół nie jest z samego Olsztyna, i ich adresu również nie znam za co z góry przepraszam! Muzyka DIES IRAE to istne piekło, brutal death metal! Ich demo zatytułowane jest "Fear Of God" i można nabyć je w WITCHING HOUR rec. W muzykę DIES IRAE swój wkład ma również Cezar (CHRIST AGONY). Myślę, że to Was zachęci do rozjeżdżenia się za tym zespołem!!!!!!!

## UNBORN

istnieje już sześć lat a nagrali tylko jedno demo! Demo to było recenzowane w THRASH'EM ALL i wypadło bardzo dobrze. Demo to jest z 1990 roku, wtedy jeszcze w UNBORN grał Docent (VADER). Po nagraniu "Unbirthday" UNBORN nagrywa jeszcze tylko jeden utwór pt. "No Other Life" i siada na laurach. Wielka szkoda, bo chłopaki nieźle mieszali. Adres: Mariusz Krzyszczyk, Działkowa 50, 10-650 Olsztyn, Poland.

## VADER

Zastanawiam się czy jest sens pisanie czegokolwiek o tym zespole w tym raporcie. Myślę, że ci, którzy czytają "prasę niezależną" znają dyskografię i dzieje tego zespołu. Ograniczę się jedynie do podania adresu kontaktowego: Piotr Wiwczarek, Gietkowska 7/1, 10-170 Olsztyn, Poland. Należałoby jeszcze wspomnieć o olsztyńsko - morągowskiej grupie

## CHRIST AGONY

Chociaż teraz to już tylko ten morągowski zespół, ponieważ Cezar podziękował za grę Andrzejowi i Żurkowi. Aż się boję myśleć jak potoczą się dalsze losy "christ'ów"! Trzymajmy kciuki za to, żeby CHRIST AGONY dalej istniało i tworzyło wspaniałą muzykę! Na koniec podam jeszcze całą dyskografię zespołu: I demo '90 "Sacronocturn", II demo '92 "Epitaph Of Christ", I lp '93 "Unholyunion", II lp '94 "Deamoonseth Act II". Adres: Cezar, Pułaskiego 3/25, 14-300 Morąg, Poland. I to chyba wszystko jeśli chodzi o zespoły metalowe... Oczywiście jest jeszcze w Olsztynie kilka kapel, które dopiero zaczynają, ale tak jak i w przypadku zinów na efekty trzeba poczekać pięć lat...

Marcin Tucholski (OVER DOSE 'zine)





**CHRIST THE INSANE** POWSTAŁ W LISTOPADZIE 1993 R. INICJATORAMI ZAŁOŻENIA KAPELI BYLI PIOTREK I KRZYSIEK. POCZĄTKOWO MIELI KŁOPOTY ZE SKŁADEM LECZ PO PEWNYM CZASIE TAKOWY SIĘ STABILIZUJE. GRUPA GRA SZEREG LOKALNYCH KONCERTÓW M.IN. Z : TORTHARRY (CZECH), NECROPHIL, LOST SOUL... NASTĘPNIE GRUPA NAGRYWA NA WŁASNY UŻYTEK TAŚMĘ Z PRÓBY, A W PÓŹNIEJSZYM CZASIE ZAJĘŁA SIĘ INTENSYWNA PRACĄ NAD UKOŃCZENIEM MATERIAŁU NA DEBIUTANCKIE DEMO. ZOSTAJE ONO NAGRANE WE WROCŁAWSKIM STUDIO "TUBA", ALE **CHRIST THE INSANE** UWAŻA JE ZA TAŚMĘ REH. OWA TAŚMA NOSI TYTUŁ "CRUSADE OF GOD". MUZYKA PRZEZ NICH WYKONYWANA OKREŚLANA JEST JAKO DEATH DOOM METAL Z ELEMENTAMI GOTHIC. PO PRZESŁUCHANIU ICH TAŚMY REDAKCJA FACTORY ZINE DOSZŁA DO WNIOSKU, ŻE MUZYKA **CHRIST THE INSANE** JEST CO NAJMNIEJ INTERESUJĄCA. W TYM WYPADKU NIE POZOSTAWAŁO NAM NIC INNEGO JAK BLIŻEJ PRZYJRZEĆ SIĘ TEMU ZESPOŁOWI. NA WYWIAD ZAPRASZA MICHAŁ.

**Michał:** Zaczniemy może typowo: przedstaw siebie, zespół oraz aktualny skład, bo już się w tym wszystkim pogubiłem, he, he...

**Sebastian:** Cześć wszystkim, którzy czytają ten wywiad. Jestem Semen (lat 20) i gram na basie, a także jestem wokalistą. Zespół składa się z pięciu ludzi: mnie już znacie, na gitarze rytmicznej gra Helmut, na git. prowadzącej Jarzqb, za perkusją zasiada Jarek (stały perkusista)(a kto tu jest niestały?-Michał), na klawiszach gra Chlebak. Oto cały skład.

**Michał:** **CHRIST THE INSANE** to zespół, który tworzy na scenie wrocławskiej. Jak wiadomo scena ta obfituje (a wiadomo?-Dawid) w zespoły podziemne. Jak myślisz czym szczególnym wyróżnia się Twój zespół od pozostałych?...

**Sebastian:** Sądzę iż kapela wyróżnia się tym, że bardzo dużą wagę przywiązujemy do jako takiego wyglądu kapeli. Chodzi mi w tym momencie o flyers, wkładkę i całą resztę stuffu. Żadko która kapela trudziłaby się, aby zrobić okładkę do kasety w drukarni, biorąc pod uwagę iż jest to reh. Jeśli chodzi o walory muzyczne to tworzymy poprzez klawisze pewien klimat, którego nie tworzą wrocławskie kapela. Nie ma ani jednej kapeli w naszym mieście, która by posiadała w swoim składzie klawiszowca. Mam tu na myśli ogólną gamę death metalu. A poza tym sama nasza muzyka zawiera pewnego rodzaju klimat, który ujawnia się dopiero po kilkukrotnym przesłuchaniu taśmy - to trzeba wyczuć.

**Michał:** Jesteście stosunkowo młodą formacją, ale już trochę koncertowaliście. Czy wszystkie Wasze koncerty uważacie za sukcesy, czy były też występy gorsze? Który koncert utkwił Ci w pamięci najbardziej i dlaczego? Co możesz powiedzieć o wrocławskich maniakach?

**Sebastian:** Zaczę może od wrocławskich maniaków. Tak zajebistej publiki nie widziałem nigdy. Gdy graliśmy swój pierwszy koncert we Wrocławiu nikt o nas nie słyszał, ale ludzie bardzo szybko wyłapali nasz klimat. W połowie pierwszego utworu, którym zaczęliśmy koncert zrobił się młyn na co najmniej 50 osób, a na samym koncercie było

300 ludzi, to chyba nieźle jak na debiut scenowy? Jeśli chodzi ogólnie o koncerty, to nie wszystkie były tak udane jak te we Wrocławiu. Najgorszy koncert pod względem organizacyjnym odbył się w Wodzisławiu Sl., za który nie dostaliśmy ani grosza zwrotu kosztów i zostaliśmy bez noclegu 300 km. od domu. Musieliśmy się prosić ludzi, aby nas przenocowali. Natomiast najgorszy koncert pod względem frekwencji publiczności, ale za to dopieszczony pod względem organizacji graliśmy w Strzegomiu wraz z BLOODLUST. Najlepiej pamiętam koncert z TENEBRIS we Wrocławiu, była zajebista impreza od 10.00 (wieczorem) do białego świtu. A w ogóle koleś z TENEBRIS są naprawdę w porządku.

**Michał:** Sprecyzuj muzykę graną przez **CHRIST THE INSANE**?

**Sebastian:** Zdecydowanie Death Gothic Metal, w miarę przyspieszony.



**Michał:** Czy uważasz, że Wasze debiutanckie demo "Crusade Of God" może coś zdziałać w naszym podziemiu? Teraz gdy jest taki natłok różnych kapel? A może jest ono nagrane tylko dla Was jako dowód istnienia?

**Sebastian:** Zaczniemy od tego, iż nie jest to żadne debiutanckie demo, jest to reh. nagrany na dobrym sprzęcie. Nie zrobiliśmy go tylko dla siebie, a ogólnie dla podziemia, dla utworzenia sobie chociaż małej dróżki w polskim podziemiu. Chciałem, żeby chociaż ludzie z zínów wiedzeli, że coś faktycznie istnieje. A czy utoniemy w tłoku kapel to zależy od recenzji z zínów. Jeśli podobamy się ludziom to dobrze, jeśli nie to trudno. Ale ja z grania nigdy nie zrezygnuję!!!

**Michał:** Mnie osobiście odpowiada muzyka przez Was proponowana, ale obawiam się, że zginiecie w całej masie innych zespołów, lub po prostu zostaniecie niezauważeni. Nie ze względu na muzykę, ale dlatego, że brak Wam promotora i odpowiedniej promocji, rozgłosu. Coś o tym?...

**Sebastian:** Sądzę, że nie jest tak źle jeśli chodzi o promocję kapeli. Mamy własnego dystrybutora kaset, który całkiem nieźle sobie radzi. Od czasu wydania "Crusade Of God" minęły cztery miesiące, a poszło już ogólnie ok. 300 kopii kasety, z czego jakieś 140 zostało sprzedanych, a ok. 160 rozesłanych do zínów. Sądzę, że na tak krótkie istnienie naszego materiału jest chyba nieźle. Poza tym posiadamy własną drukarnię i wszystko co robimy dla kapeli jest za darmo. Jeśli chcemy to możemy puścić na kraj np. 50.000 (to nie pomyłka - Michał) flyers'ów. Obecnie przymierzamy się do wyprodukowania dwóch rodzaj plakatów w formacie A4 całkowicie kolorowych. Jeden z nich będzie reklamować kasetę, a drugi to zdjęcie kapeli. Plakaty będą rozsyłane w każdym liście za darmo, do tego kto do mnie napisze. Chyba nieźle promocja?

**Michał:** Dech mi zapiera... Czy w związku z poprzednim pytaniem uważasz, że zespół podziemny jest jeszcze w stanie zwrócić na siebie uwagę tylko i wyłącznie oryginalną muzyką?

**Sebastian:** Na pewno nie. Rzadko kto dysponuje takim zapleczem jeśli chodzi o prawdziwą promocję. Staramy się robić wszystko jak najlepiej. Myślę, że nie tylko poprzez muzykę zostaniemy zauważeni, ale głównie przez atrakcyjny stuff kapeli.

**Michał:** Co sądzisz o polskim podziemiu? Czy nie uważasz, że jest trochę...dwulicowe? Na zewnątrz dobra prezentacja zespołów na zachodzie, kontrakty, wywiady a przy współpracy z rodzimym undergroundem ukazuje się zawzięć, zazdrość, duma, gwiazdorstwo... Chyba się zamknę...(najwyższy czas! - Dawid)

**Sebastian:** Tak, zgodzę się z tobą w 100% o dwulicowości podziemia. Chodzą po tej ziemi tacy skurwiele, że z chęcią powybijalbym ich wszystkich. Sam parę lat temu przekonałem się o „totalnym” chamstwie i fałszywości ze strony kapeli, w której grałem. A to, że wiele kapel zaczyna olewać nasze kochane podziemie to są to debile!





# CHRIS-X-IE INSANE

# CHRIS-X-IE INSANE

Przede wszystkim kraj a potem świat. Tak w każdym bądź razie my robimy. Ja na przykład nie koresponduję z nikim z poza naszego kraju. Chcę, aby ludzie z Polski najpierw o nas usłyszeli a dopiero potem mogą myśleć o zagranicy. Ale to potrwa jeczsze parę lat.

**Michał:** Które kapiele i ziny z naszego podziemia uważasz za te uczciwe, za te które są w porządku, szczerze i prezentują dobry poziom?

**Sebastian:** Może zacznę od zinów, tych które miałem w łapie. Bardzo dobrym zinem i zajębiście wydanym jest "FLATLINE NEWS" z Bytomia, aż dziwię się, że Paweł ma problem, aby go sprzedać. Na tym samym poziomie wydany jest "PURGATORY" z Piotrkowa Tryb., czy też "HELLRAISER" z Tomaszowa Maz. A tak poza tym to w sumie każdy zine jest potrzebnym w naszym podziemiu i ten lepszy i ten gorszy, bez nich nikt nie dowiedziałby się o żadnej kapeli nawet o MORBID ANGEL czy o ENTOMBED. Cenię sobie wszystkie ziny. Dzięki Wam!!! Jeśli chodzi o kapelę, którą uważam za w porządku to jest to TENEBRIS oraz BLOODLUST - są naprawdę OK.

**Michał:** Czy nie uważasz, że wiele polskich zines zadaje przy wywiadach stereotypowe pytania? Trzymają się sztywno konwencji co najwyżej 10 pytań itd. Jak myślisz, czy nie prowadzi to do zawężania choryzontów czytelników? Mnie osobiście przypomina to taką większą ankietę... Spotkałeś się już z czymś takim?

**Sebastian:** Na pewno trzymają się schematycznie tych samych pytań, jakgdyby pisały je roboty, aby jak najwięcej. Chyba w ogóle nie myślą nad tym co robią. Większość zinów, z którymi piszę zadaje mi niemalże te same pytania. Zaczyna to być podejrzane, może działa na terenie naszego kraju jakaś mafia zadawaczy tych samych pytań, he, he, he? Nie wszyscy są do siebie podobni, zdarzają się czasami ciekawe wywiady jak np. twój.

**Michał:** Dzięki! Czuję się zaszczycony. Czego możemy się spodziewać po nowych utworach? Więcej energii? Klimatu? Melancholii? Czadu?

**Sebastian:** Wszystkiego po trochu. Powoli zaczynamy stawiać na klimat i melancholię, lecz nadal utwory będą tak agresywne jak z taśmy "Crusade Of God". Będzie czad, i będzie energia...

**Michał:** Czyli nie idzie za modą. To się chwali! A co zamierzacie porabiać w najbliższym czasie? Jakies koncerty, praca nad materiałem, czy po prostu odpoczynek?

**Sebastian:** Przede wszystkim wciąż ostra praca nad materiałem. O wypoczynku możemy zapomnieć, ponieważ prawie wszyscy pracują. Nasza kapela ma dużo wydatków: otwieramy własną salę prób, gdzie potrzebny jest dość dobry sprzęt, a to kosztuje. Chcemy do końca roku kupić jakiś mikrobusik dla kapeli, kolejny duży wydatek. W tym samym czasie chcemy nagrać płytę, a studio też kosztuje.



A poza tym w listopadzie zenię się, a taka impreza pożera kupę szmalu...

**Michał:** No to wszystkiego naj.... A tak poza tym to po raz kolejny dech mi zaparko!!! Dobra, kończymy już. Mam nadzieję, że ten wywiad nie był stereotypowy. Dzięki za czas przez Ciebie poświęcony. Coś dla czytelników?

**Sebastian:** To ja ci dziękuję za ten wywiad, najlepszy jaki dotąd dostałem. Oby więcej ludzi robiło takie wywiady jak ty, to byłoby wspaniałe! Coś dla czytelników? Zostańcie bogami własnego losu. Chodźcie na koncerty, i jeśli możecie kupujcie nasz materiał, do zobaczenia na koncertach.

**Sebastian Niewiadomski**  
Popowicka 96/15  
54-238 Wrocław  
POLAND

## Solitary

SOLITARY... to nazwa zespołu, którego pierwszy skład ustabilizował się w lutym '93, a należeli do niego Adam - git., voc.; Tomek - perkusja; Radek - git.; Rafał - bass. Po kilku młsiącach pracy nad materiałem zespół zawieszka działalność (Coś mi tu nie gra, ale co ja się będę tym trull Jedziemy dalej-Michał). Po wielu perturbacjach personalnych - w

listopadzie ustabilizował się nowy skład: Marcin - git.; Rafał - git.; Tomek - perkusja; Adam - voc.; Rafał - bass. Grupa rozpoczyna tworzyć nowy materiał. Okres od stycznia do czerwca '94 r. to czas, w którym zespół gra kilka koncertów i przygotowuje się do nagrania taśmy demo. 25 czerwca w białostockim "undergroundowym" studio, ma miejsce sesja nagraniowa taśmy promocyjnej zatytułowanej "Midwinter". Muzyka, jak ją określają błędzi w klimatach heavy, doom metal. Próbują wypracować swój styl. Zespół jest otwarty na wszelkie propozycje koncertowe. Nasz zinek również otrzymał tę taśmę do wglądu/wysłuchania, a recenzję prosimy szukać na końcowych stronicach nr 4 Factory.

Jeśli ktoś ma ochotę się z nimi skontaktować, to oto adres: **Tomasz Brodowski; ul. Wileńska 27/28; 19-303 Gli; POLAND.**





EVILIZED to bardzo młoda kapela pochodząca z Raciborza, która ma na swoim koncie profesjonalnie wydany materiał w stajni pana Kmiotka. Promocją tegoż zespołu zajmuje się Michał Wardała z C.O.C. Mag. Kiedy otrzymałem tę taśmę dostrzegłem iż na wydanie "Walking In The Fog" zespół musiał poczekać ładnych parę miesięcy. Jak się domyślicie była to przyczyna wytwórni Mariusza, ale osobą kompetentną do udzielania tego typu wyjaśnień może być, w moim przekonaniu, jedynie Adam. Właśnie dlatego postanowiłem się o to wszystko szczegółowo zapytać.

**Dawid:** Jesteście, z tego co się orientuję, jedną z młodszych kapel na naszej scenie. Czy poprzednio któryś z Was grał w innych zespołach?

**Adam:** Czy jesteśmy młodym zespołem? Działamy od marca '93, a czy to dużo czy mało, nie wiem, trudno mi ocenić to obiektywnie. Owszem, wcześniej ja oraz Marquiz próbowaliśmy robić coś w różnych kapelach, jednak możesz mi zaufać, szkoda twojego i mojego czasu, aby rozchodzić się w tej chwili nad tym.

**Dawid:** Macie zarejestrowaną taśmę pt. "Walking In The Fog". Jak do tego doszło?

**Adam:** Debiutancka kaseta EVILIZED jest efektem naszej pracy pomiędzy marcem a październikiem '93 i też uwieńczeniem tegoż jakże wspaniałego okresu naszej działalności. W studio przebywaliśmy dwukrotnie, w listopadzie oraz w styczniu '94. Pracowaliśmy z dwoma różnymi akustykami, co z pewnością nie wpłynęło korzystnie na realizację materiału. Podczas pierwszego pobytu spędziliśmy w studio 3 dni rejestrując jedynie perkusję, podkłady, klawisze. Natomiast kolejne 3 dni tyle, że w styczniu, poświęciliśmy na nagranie wokali, outa, ustawienie brzmień, zgranie oraz zmiksowanie tego wszystkiego, co wcześniej udało nam się stworzyć.

**Dawid:** Taśmę tę wydaliście w kontrowersyjnej wytwórni CARRION. Jak wam się układa współpraca z szefostwem tej "stajni"?



zbyt długo! Złazszcza mam na myśli samo wydanie kasety, na który było nie było, czekaliśmy prawie pół roku!!! (coś mi to przypomina przygody z CINISI-Michał) Natomiast pozytywnym aspektem współpracy z CARRION rec. jest sam fakt ukazania się kasety w niemalże każdej leżącej się hurtowni muzycznej na terenie całego kraju. Reasumując to wszystko, mogę raczej stwierdzić, że jestem zadowolony iż kasety EVILIZED wydał CARRION, chociaż mam zastrzeżenia do pewnych punktów naszej umowy.

**Dawid:** Czy z tą wytwórnią związaliście się na dłuższą metę, czy to był tylko kontrakt wydawniczy?

**Adam:** Umowa obejmowała wyłącznie wydanie naszego debiutu. W przypadku nowego materiału nie jesteśmy zdecydowani jeszcze jaką firmę będziemy starali się zainteresować naszą muzyką. Sprawa jest ciągle otwarta, zresztą na podjęcie ostatecznej decyzji mamy naprawdę dużo czasu. Nowe piosenki zamierzamy zarejestrować dopiero pod koniec bieżącego roku.

**Dawid:** Nie narzekacie na formę promocji taśmy za strony wydawcy?

**Adam:** Promocji przecież nie ma żadnej ze strony CARRION, ale nie mamy o to pretencji, bowiem Mariusz z góry nas o tym poinformował. Tak więc o reklamę naszego zespołu musimy zadbać sami.

**Dawid:** Teraz trochę o muzyce... Słuchając "Walking..." można wyczuć brak solówek. Jednak sprytnie wkomponowane partie klawiszy eliminują te braki. Czy taki był tego zamiar?

**Adam:** Tak, tak właśnie miała wyglądać nasza muzyka podczas komponowania piosenek na debiut, i nie będzie inaczej w przypadku nowych kompozycji. Od samego początku zakładaliśmy iż klawisze będą wysunięte na pierwszy plan, będą spełniały rolę pierwszoplanową. Wszystko było niemal temu instrumentowi podporządkowane, to w większości do klawiszy tworzyliśmy gitarę, perkusję, a nie odwrotnie. Z całą pewnością w nowych utworach gitary będą wyeksponowane znacznie bardziej jak to miało miejsce na pierwszym materiale, mimo to nadal się naszej muzyki opieramy na instrumentach klawiszowych.

**Dawid:** Pozostaliśmy przy temacie klawiszy. W większości zespołów wykorzystujących ten instrument jest on po prostu pewnym dopełnieniem całości. W Waszym przypadku jest inaczej, ten instrument jest tak samo ważny jak gitara czy perkusja...

**Adam:** Myśliliśmy nawet o tym, aby klawisze w 100% wykorzystywać w piosenkach, by sound tego instrumentu towarzyszył przez cały czas trwania każdego utworu. Oczywiście w różnych proporcjach, tzn. raz spełniając dominującą rolę, by zaś innym razem pojawić się w samym podkładzie. Równowaga powinna być zachowana, aby nie przesilić muzyki brzmieniem tego instrumentu.

**Dawid:** A jak osobiście zapatrujesz się na Wasz debiut? Bądź obiektywny...

**Adam:** Jak wiemy ten materiał był nagrywany w 1993 roku, mimo to moim zdaniem nadal wytrzymuje próbę czasu. W każdym razie ja uważam, że "Walking In The Fog" spełnia należycie swoje zadanie i pokładane przez nas w nim nadzieje. W tej chwili już nie oceniam wyżej wspomnianego materiału przez pryzmat muzyki, bowiem zawiera w sobie ona wiele mankamentów, na pewno nagrallyśmy dziś te same piosenki w zupełnie innej formie. Bądź co bądź podobają mi się te nagrania

jako debiutanckie kompozycje. "Walking In The Fog" jest OK, ale obecnie stworzona przez nas muzyka ukazuje naszą twarz w zupełnie innym świetle, w takim w jakim chcielibyśmy być dostrzegani dziś. Ja myślę, że w przypadku EVILIZED zawsze tak będzie, tzn. nagramy materiał, który udokumentuje pewien okres naszej twórczości po czym odłożymy go na górną półkę. W przypadku stworzenia kolejnego materiału będziemy starali się podążać już troszeczkę inną drogą. Jednym słowem nie



**Adam:** Co masz na myśli mówiąc kontrowersyjna wytwórnia? Jeżeli to samo co ja to chyba nie będę musiał odpowiadać na to pytanie, hi, hi. Nie, no obecnie nie utrzymujemy prawie żadnych kontaktów z szefostwem CARRION rec. gdyż niemal w całości ów wytwórnia rozliczyła się z nami. Myślę, że na dniach Mariusz ostatecznie wywiąże się ze swoich obietnic, co zresztą zapowiedział. Możemy już raczej w czasie przeszłym rozważać o współpracy między nami a CARRION rec., bowiem wkrótce nie będziemy mieli żadnych zobowiązań wobec siebie. Powiem szczerze, że było różnie, raz lepiej, innym razem gorzej, po prostu jak w biznesie. Wówczas najbardziej wściekaliśmy się na czas w jakim posuwały



zamierzamy tkwić ciągle w tym samym miejscu, chcemy rozwijać się, udoskonalać naszą muzykę z materiału na materiał.

Dawid: Adam, jesteś wokalistą i...perkusistą grupy. Jak łączysz te dwie rzeczy na żywo?

Adam: Nie ma co ukrywać jest to bardzo problematyczna sprawa, dlatego też nie śpiewam nigdy na próbach, nie wspominając o tym, że nie występujemy w ogóle na żywo. Mimo wszystko nie zanosi się abyśmy poszerzyli skład w najbliższym czasie o nowych muzyków. Nowy wokalista to już na pewno nie wchodzi w grę, z kolei o jakiegoś właściwego bębniarza jest bardzo trudno, jeżeli chodzi o Racibórz i jego okolice.

Dawid: Materiał na "Walking..." nagrywaliście w jednym z lepszych studio w kraju. Jak Wam się pracowało w BEAT studio?

Adam: Bywało różnie, raczej nie wspominamy tej sesji najlepiej.

Dawid: Realizacyjnie taśma ta stawia Was w czołówce krajowej. Twoje refleksje na ten temat...

Adam: Chyba jest tak jak mówisz... Chociaż moim zdaniem materiał w tamtym czasie za takie pieniądze powinien brzmieć znacznie lepiej. Na to wpłynęło wiele rzeczy, przede wszystkim sprzęt. Muszę ci powiedzieć, że trafiliśmy w zasadzie na zły czas jeżeli chodzi o BEAT studio. Podczas naszej sesji akurat studio zmieniało sprzęt, tak więc w początkowej fazie pracowaliśmy na 16-śladowym magnetofonie i konsoloce, a kończyliśmy nagrania na 24-śladach. Wynikło w związku z tym wiele problemów. Poza tym nasz sprzęt pozostawiał wiele do życzenia, słaba perkusja, klawisze, gitary. To wszystko odbiło się na ostatecznej jakości nagrania.

Dawid: Czy wysyłaliście ten materiał gdzieś do konkretnych wytwórni?

Adam: Nie, nie rozsyłaliśmy tego materiału po zachodnich wytwórniach, jeszcze nie teraz. Przed wejściem do studio z nowymi piosenkami wyślemy kasety w kilka miejsc, aby zainteresować jakąś wytwórnię naszą muzyką. Załączymy do tego kasetę z próby zawierającą nowe kompozycje i będziemy czekać na odzew, być może zdołamy podpisać odpowiedni kontrakt.

Dawid: A na krajowej scenie kto zajmuje się Waszą promocją?

Adam: Promocją EVILIZED zajmuje się Michał z C.O.C. Mag. My jako zespół, z małymi wyjątkami, nie wysyłaliśmy debiutanckiej kasety nikomu i nigdzie, ponieważ nie stać nas na to. Ci nieliczni, którzy otrzymali od nas taśmy, wyrażają się pozytywnie i bardzo dobrze odnośnie jej zawartości.

Dawid: Jakież plany na przyszłość...

Adam: Może to dziwnie zabrzmieć, jednak przestaliśmy planować cokolwiek, to nie ma sensu. Czas jest najlepszym doradcą i w jego rękach pozostawiliśmy losy EVILIZED.

Dawid: Powiedz coś jeszcze na zakończenie.

Adam: Mam wiadomość dla tych, którzy chcą zaopatrzyć się w "Walkin In The Fog", a mają trudności z nabyciem go bezpośrednio w sklepach. Otóż przesyłając przekazem na mój adres 6,50 zł dostaniecie po tygodniu wspomnianą kasetę. Pisząc do mnie możecie również zaczerpnąć innych informacji na temat EVILIZED jak i mojego solowego zespołu MYSTICAL POETRY. Jeżeli chodzi o ten drugi band to szczególnie zachęcam do korespondencji zainteresowanych muzyką black metal. Odpowiedź gwarantuję tym wszystkim, którzy przysiądą zwrotną kopertę ze znaczkiem!!!

Dawid: Dziękuję za wywiad.

Adam: Dziękuję! Pozdrawiam gorąco! Do usłyszenia, do zobaczenia.

EVILIZED  
Adam De Sze  
P. O. Box 154  
47-400 Racibórz  
Poland



jak widę robimy małe przekrety i tym razem logo jest nieszablono, he, he. PARRICIDE to pierwsza grupa, która zawitała po raz drugi w formie wywiadu na łamach naszego pisma. Dla przypomnienia podamy kilka istotnych faktów z ich historii i przechodzimy od razu do wywiadu. Zespół powstał w 1990 r. lecz po paru koncertach zawiesili działalność z powodu problemów z salą prób i sprzętem. W '92 wydali taśmę z próby, która została bardzo ciepło przyjęta przez światek podziemny. Tym dopingowany zespół nagrywa demo "Unnailed", które niestety za sprawą MORBID NOIZZ prod. nie ujrzało światła dziennego. Po roku przerwy chłopaki ponownie wchodzą do studio i rejestrują demo "Fascination

Of Indifference" wydane przez BARON rec. (jedną z najbardziej pozomych firm w kraju wg. grafika Roba De Craveland, he, he-Michał). Nie ma co pleprzyć, bo Dawid się niecierpliwi...

Dawid: Na samym początku wyjaśnij nam może znaczenie słowa "parricide"! Z tego co się orientuję to w łacinie oznacza ono "zabijatę". Jak się czują Wasi ojcowie - żyją jeszcze?

Piotrek: Nazwa faktycznie oznacza "ojcobójstwo", jednak nasi ojcowie żyją o ile wiem mają się dobrze. Parricide to również tytuł jednego z utworów PESTILENCE, tę właśnie nazwę zaproponował Artur, a my ją przyjęliśmy.

Dawid: Od początku istnienia zespołu gracie w jednym składzie. Wnioskuje z tego, że się dobrze rozumiecie, prawda! A poza tym to prawdziwa rzadkość wśród polskich grup.

Piotrek: W tym składzie zaczęliśmy grać i tak jest nadal, jednak z tym wzajemnym zrozumieniem różnie bywa. Często jest tak, że pracujemy zgodnie, jednomyślnie, są też sytuacje napięte, kłótnie, skkanie sobie do gardel nim znajdziemy jakieś obiektywne wyjście.

Dawid: Czy dobra atmosfera w zespole pomaga w pewien sposób w przygotowywaniu materiału.

Piotrek: Dobra atmosfera, na pewno, he, he, mimo, że czasem w zgodzie spłodzimy jakieś gówno, to musimy je w zgodzie również wypieprzyć.

Dawid: No tak, przejdźmy może do muzyki. Jak wiemy w '93 nagraliście demo "Unnailed", które nigdy nie pokazało się na rynku, dlaczego?

Piotrek: Tak, "Unnailed" to już stary materiał, ale prawdopodobnie ukaże się już niebawem. Firma MORBID NOIZZ uporała się z problemami i wyda ten materiał. Widziałem wkładkę do tej kasety, więc myślę, że w końcu to nastąpi - bardzo liczymy na tę demówkę.

Dawid: Czy mógłbyś przybliżyć muzykę zawartą na tej demówce?

Piotrek: "Unnailed" to pięć zwartych, szybkich i brutalnych utworów poprzedzonych krótkim intrem. Jeśli ukaże się na rynku, a mam nadzieję, że już wkrótce - myślę, że zainteresuje maniaków ekstremalnego grania. Zdaję sobie sprawę, że ta muzyka nie ma już takiego znaczenia jak dwa, trzy lata temu (niektóre numery z tej taśmy mają właśnie trzy lata z hakiem), ale uważam iż warta jest prezentacji szerszej publiczności. To samo tyczy się muzyki kapel, których materiały utknęły wraz z naszym w MORBID NOIZZ ponad dwa lata temu. Mam tu na myśli CENOTAPH, BLASPHEMOUS DEGENERATION, CHRIST'S FLESH.

Dawid: Aktualnie najnowszy Wasz materiał nosi nazwę "Fascination Of Indifference". Krótko o każdym utworze.

Piotrek: Cholera, o każdym!

Dawid: No, niestety! he, he.

Piotrek: Jest ich osiem... Jednak nie potrafię opisać każdego z osobna. Teksty to raczej osobiste spojrzenie "Młodego", jego pojmowanie życia oraz jego ocena psychiki - niejednokrotnie zresztą trafna. Niektóre z jego



tekstów są dla mnie mało zrozumiałe lub w ogóle nie zrozumiałe. Brzmiały czasem jak zwierzenia psychicznie chorego, ale zawsze zmuszają do wysilenia umysłu. A muzyka... myślę iż każdy numer charakteryzuje się brutalnością, gęstością riffów, szybkością i tzw. parciem do przodu.

W każdym też utworze są też po dwie solówki - Aleksandra pierwszą, ja zawsze drugą. Staraliśmy się też różnicować pomysły w poszczególnych utworach - chodziło nam tu o różnorodność i w sumie tak się stało. Oczywiście przemieńcie zdradza przynależność do "Fascination Of Indifference" jako całości, wspólna dla wszystkich utworów jest też brutalność, szybkość i agresja. Budowa aranżacja utworów to dzieło przypadku.

Dawid: Większość z zespołów podąża w stronę melodii i melancholii. Wy jednak nie idziecie za modą, dlaczego?

Piotrek: Masz rację. Ale na "Fascination Of Indifference" jest zawarta jakaś tam melodyjność - oczywiście według nas pojmowana. Nam faktycznie nie chodzi o modę, jednak trzeba wziąć poprawkę na to, że czasy się

zmieniają i era świetności brutal death metalu mijają, oby niebezpiecznie. Dlatego też poczyniliśmy pewne zmiany w nowym materiale, który aktualnie przygotowujemy. Chcemy, aby było brutalnie ale i świeżo.

Dawid: Czy nie sądzisz iż można było nieco bardziej "pomieszać" na perkusji, co na pewno urozmaiciłoby efekt końcowy?

Piotrek: Być może. Chodzi ci zapewne o znikomą liczbę przejść. Wg mnie nie jest to aż tak widoczne, chociaż faktycznie mogłoby być ich trochę więcej, ale i tak palker ma co robić.

Dawid: Materiał z "Fascination..." w moim odczuciu nie jest zbyt odkrywczy, lecz jego gęszcz riffów zapiera dech...

Piotrek: Nie wiedziałem, że coś co spłodziliśmy zapiera dech, hie, hie. To dość techniczna muzyka i dlatego trochę tu tłoczno, oraz mam nadzieję - nie nudno. Zresztą, jak już mówiłem zamierzamy zmienić trochę muzykę, by ją choć minimalnie uoryginalić.

Dawid: Co sądzisz na temat studio, w którym nagrywaliście?

Piotrek: WARRIOR studio to wymażone miejsce dla młodych i niezasobnych kapel, by zarejestrować w fajnej atmosferze swój materiał w miarę profesjonalnie. Panują tam dogodne i niemal domowe warunki, po prostu luz. Polecam.

Dawid: Wiem, że wysyłałście ten materiał poza granice naszego kraju. Jaki był odzew?

Piotrek: Tak, wysyłałśmy taśmę tu i tam i o dziwo reakcje były pozytywne. Udzielałem kilka wywiadów, prezentowano naszą muzykę w kilku niezależnych rozgłośniach, w wielu z nich ukażą się recenzje naszych obu kaset.

Dawid: Spotkałeś się z przypadkiem rip-off z zagranicy?

Piotrek: Owszem, chociaż sam nie wiem. Chodzi o to, że na przykład odpowiedź z Kolumbii dostaliśmy dopiero po pół roku oczekiwania. W wielu przypadkach należy być po prostu cierpliwym. Myślę jednak, że nie doczekamy się odpowiedzi niektórych zine'ów z krajów położonych dość niedaleko, minęło już sporo czasu i nic.

Dawid: Podpisaliście kontrakt wydawniczy z BARON rec. Czy obejmuje ona jakieś konkretne rzeczy?

Piotrek: Umowa z BARON rec. obejmowała wydanie kasety, wyprodukowanie plakatów i zapłacenie kosztów studio. Firma wywiązała się, trochę jednak przegięła z terminami, zapłaciła też nie w gotówce lecz w kasetach. Nic poza tym, promocja i dystrybucja

leży, po prostu nie dbają o to.

Dawid: I ostatnie pytanie, trochę dziwne. Powiedz mi, ale szczerze co sądzisz o ludziach, którzy na widok mężczyzny z długimi włosami, ubranego w skórę myślą sobie: "Ooo... lobuz, narkoman, gadymiarz...!"

Piotrek: Takie sytuacje to dla mnie nic nowego, tak było i tak będzie, chociaż ludzie powinni się już przyzwyczaić do długich włosów, zwłaszcza, że teraz byle dupek nosi długie pióra. Osobiście byłem za to ścigany w szkole, teraz w pracy kilka osób nie starało się mnie traktować poważnie. Przyzwyczaiłem się do tego i nie wkurza mnie to teraz tak jak kiedyś, co nie zmienia faktu, że tacy ludzie to dupki i cholerna ciemnota.

Dawid: Dziękuję za odpowiedzi. Powiedz coś na zakończenie.

Piotrek: Ja również dziękuję za wywiad. Pozdrawiam maniaków ekstremalnej muzy i każdego, kto do nas napisał. Jeszcze raz dziękuję za promocję na łamach Factory zine. Piszcie do nas, wspierajcie podziemie, wspierajcie PARRICIDE. Cześć.

Adres:

PARRICIDE - Piotrek  
P. O. Box 58  
22-104 Chelm 5  
Poland



PARRICIDE

## POSEYDON



Nie chcąc zanudzać naszych czytelników zbyt długimi i nudnymi biografiami postanowiliśmy je trochę przykrócić. Od POSEYDONA dostaliśmy niewiele, bo zaledwie biografię oraz fotkę, którą macie powyżej, jednak miejsca im nie poskapiiliśmy. Dlaczego by nie? Przecież to zine promujący młode kapele (między innymi). Zespół pochodzi z Białegostoku, czyli miasta o grind core'owej tradycji. Korzenie jak widać odegrały pewną rolę, bo POSEYDON oscyluje w klimatach brutal death/core. Grupa egzystuje już od 1990 r. w naszym podziemiu i jak zwykle nie omieszkała powyrzucać i poprzyjmować członków zespołu. Taka podziemna tradycja. Podczas jednego z koncertów zarejestrowali 2 utwory, które ochrzcili na taśmie "Live Devastation", poza tym mają także dwa reh'y. Z tego co się orientuję to niedawno nagrali kolejnego reh'a pt. "Mortier Of Death", który zawiera 45 min. death/core. Nie wiem co mógłbym tu jeszcze pisać, więc zakończę. Aha, podam adres jakby ktoś chciał do nich napisać: PIOTR ULMAN, PARKOWA 14/78, 15-224 BIAŁYSTOK, POLAND.



# FERTILIZER

Macie przed sobą kolejnego przedstawiciela niemieckiej sceny, a mianowicie FERTILIZER. Właściwie z tego przedstawicielstwa zespół już zrezygnował gdyż rozpadł się całkiem niedawno. Postanowiliśmy jednak przedstawić Wam tę grupę, ponieważ ich muzyka dała nam do myślenia. FERTILIZER w okresie swej działalności dorobił się oficjalnego LP. Jego tytuł to "Painting Of Annoyance", a zawiera sześć czaderskich utworów nie pozbawiających oryginalności.

Być może niektórym z Was to nie zainteresuje, bo zespół się rozpadł, ale sądzę, że poniższy wywiad jest godny przeczytania (w końcu po to go przeprowadzałem).

**Michał:** FERTILIZER nie jest zbyt popularna grupa w Polsce. A moim zdaniem jesteście w ogóle nieznani. Wiec proszę przybliż nam trochę Waszą biografie

**Un:** W 1990 r. założyliśmy czteroosobowy zespół. Po półrocznych próbach nagraliśmy pierwsze demo pt. "Environmental Glutton", którego sprzedaliśmy ok. 200 kopii. Była wiosna 1991, kiedy to zaczęliśmy grać koncerty i znaleźliśmy drugiego gitarzystę. Po wielu koncertach zmieniliśmy krzykacza i na przełomie marca/kwietnia nagraliśmy nasze drugie demo "Human Sickness?". Po kolejnych występach na żywo i pewnym okresie czasu na przełomie lutego/marca nagraliśmy debiutancki CD dla niemieckiej INVASION rec. Teraz mamy wiele problemów ze składem i nie wiemy jak niektóre sprawy się potoczą.

**Michał:** Nagraliście dwie taśmy demo przed CD. Co o nich sądzisz? "Environmental Glutton" i "Human Sickness?" są dobrymi przykładami na to, aby wyobrazić sobie Wasz styl grania? Czy lubisz obydwie te taśmy?

**Un:** Lubię te demosa, ponieważ to jest coś co stworzyliśmy. Chyba nie trudno zauważyć jak zmienił się nasz styl. Na pierwszym demo była to mieszanka thrash-heavy metal z bardzo agresywnymi death'owymi wokalami.



Drugie demo prezentowało już pure death metal z innymi inspiracjami. Ale za to CD jest totalnie pomieszany. Zespoiliśmy w nim takie style jak heavy, speed, thrash, death metal oraz hardcore. Nasz wokalista śpiewa inaczej z

piosenki na piosenkę: death'owy growling, wokal mówiony, kobiecy (żadnego stylu operowego)... Więc widać, że jesteśmy inspirowani przez różne style, które potrafimy połączyć w death/thrash'owe kawałki. Jest w nich dużo melodii, energii i agresji. Posłuchajcie tego jeśli jesteście otwarci na każdy rodzaj muzyki.

**Michał:** Jak pierwsze taśmy demo zastały zaakceptowane przez maniaków?

**Un:** Nie mogliśmy się skarżyć, bo pierwsze demo sprzedało się w ilości 200 egz., a drugie w 700 egz. Jest ono ciągle do nabycia z brzmieniem takim jak na CD oraz czterokolorową wkładką. Nie przegapcie jej.

**Michał:** Wasz materiał CD, jak mówią flyers, wydało EXHUMED rec., a przecież tak nie jest. Możesz to wyjaśnić?

**Un:** CD nigdy nie zostało wydane przez EXHUMED rec. ponieważ nie otrzymaliśmy obiecanych pieniędzy. Więc nagranie sfinalizowaliśmy sami i udało nam się znaleźć INVASION rec. z Berlina - wspaniałą wytwórnię.

**Michał:** Przejdźmy do Waszego najnowszego materiału. Czy mógłbyś określić styl FERTILIZER? Jeśli o mnie chodzi to "Painting Of Annoyance" jest bardzo świeży i oryginalny.

**Un:** Tak już wcześniej się wypowiadałem mieszamy wiele stylów w naszych piosenkach i dlatego otrzymujemy tę świeżość, moc i melodię. A styl to, powiedzmy "mighty metal music"!

**Michał:** Postaraj się streścić teksty z debiutanckiego CD.

**Un:** Bardzo ciężko mi jest wyjaśnić o czym one są. Podejrzewam, że krzykacz, który je pisze opowiada w nich o swoich doświadczeniach. To bardzo osobista "działka" wokalisty, poza tym on różne rzeczy opisuje w metafizyczny sposób. Więc z zespołu, poza nim, nikt nie potrafi zrozumieć co on chce przekazać. Czytajcie je słuchając CD to zrozumiecie co mam na myśli.

**Michał:** Co sądzisz o innym gatunku muzyki: black metalu? O ich image, czy muzycznym postępie?

**Un:** Tak między nami to nie za bardzo przepadam za black metalowymi zespołami. Najważniejsze, że wszystko różni się od moich wyobrażeń i zamierzeń. Lubię mieć przyjemność z grania w zespole, spotykania się z przyjaciółmi i nie widzę powodu (i nie lubię tego) by być w samotność diabłem. Jeśli chodzi o muzykę to uważam, że brytyjscy CRADLE OF FILTH są jedynym zespołem, który lubię, ponieważ potrafią stworzyć totalnie agresywny, i melodyjny zarazem, materiał.

**Michał:** Czy znasz polską scenę? Co możesz o niej powiedzieć?

**Un:** Nie tak dobrze jak kilka lat temu. Miałem wtedy dobry kontakt z polskimi kolegami, który niefortunie zerwał się do dnia dzisiejszego (Cześć Janie "Pitbull" ze Szczecina). Przesyłałi wiele taśm na wymianę i dlatego byłem dobrze poinformowany. Zespołem, który najbardziej mi się podobał, był H/C - ACID ROTTEN BUT O.K. - ich 7" EP zabijał. Inne zespoły, które znam to: SLASHING DEATH, D.D.T., EGZEKUTOR, DEAD INFECTION, VADER czy PANDEMONIUM... Więc jak widzisz znam kilka polskich zespołów, i uważam, że jest ich więcej niż niemieckich.

**Michał:** Twoje ulubione zespoły, z podziemia i nie tylko?

**Un:** Bardzo podobają mi się niemieckie zespoły jak:



DARKSEED (gothic death), OBNOXIOUS (death/thrash), BETHLEHEM (dark metal), ORPHANED LAND z Izraela, IMPENDING DREAD... POST MORTEM!

Michał: Jaka jest Twoja opinia na temat niemieckiej sceny?

Un: Uważam, że mamy wiele zespołów i zino, ale najsmutniejsze jest to, że one się na wzajem nie wspierają. Jeśli współpracowalibyśmy wszyscy razem to scena byłaby o wiele lepsza. Znamy wiele innych zespołów czy ludzi organizujących podziemne koncerty, ale gdybyśmy pracowali razem to byłibyśmy silniejsi!

Michał: Czy w swojej korespondencji spotkałeś się z problemem rip-off?

Un: Nie zupełnie, ponieważ chyba tylko raz byłem pewien, że to rip-off. Chodzi tu o włoskiego skurwysyna, który oszukał nas nie przysyłając pieniędzy za taśmy. Także niektóre ziny piszą po promo-stuff i kiedy go dostają kontakt się urywa. Tylko, że tak naprawdę nie można być pewien czy ich wydawnictwo już wyszło, czy nie. Już nieraz myślałem, że ktoś jest rip-off, a po półrocznej przerwie dostawałem zina gdzie był FERTILIZER. W takim razie musicie być uważni na kogo mówicie rip-off.

Michał: Co z przyszłością FERTILIZER? Słyszałem, że macie dużo problemów ze składem?

Un: Tak, mamy z tym trochę problemów teraz, i dlatego musimy znaleźć odpowiednie osoby do tworzenia muzyki. Później będziemy chcieli zrobić nowe utwory i wydać na jesień '95 nowy materiał. (Szkoda, że to nie nastąpi).

Michał: Cóż, myślę, że należałoby zakończyć ten wywiad. Chciałbyś może dodać coś od siebie? Ja podziękuję Ci już za Twój cenny czas.

Un: Kupujcie nasze demo i CD!! (ha, ha). Dzięki za wywiad, zadawałeś naprawdę fajne pytania. Dziękuję wszystkim czytelnikom za zainteresowanie się naszym zespołem. Cześć!

**FERTILIZER (R.I.P.)/VERSUS**

Markus Munch  
Staudenackerstr. 32  
76744 WORTH  
GERMANY



Ten wywiad, który jest poniżej zamieszczony, przeprowadzony został dosłownie na ostatnią chwilę i przez to może być pewną namiastką rzeczy, które mają się dopiero stać - jak na przykład znalezienie przez ESCAPE wydawcy dla swojego debiutanckiego demo pt. "Reality". Grupa jest dosyć młoda tak i pod względem muzyków jak i pod względem stażu samej kapeli. Mają za sobą już dużą ilość koncertów, na których pokazywali swoje prawdziwe oblicze i umiejętności muzyczne. Skład ESCAPE macie podany przy zdjęciu, a na razie proponuję Wam degustowanie się tą rozmową. Przedtem jednak podam jeszcze adres kontaktowy:

ESCAPE  
Marek Smyk  
Przanowskiego 11  
01-457 Warszawa  
Poland

Dawid: ESCAPE to grupa pochodząca z W-wy. Pamiętam kiedy warszawskie zespoły zajmowały pierwsze strony zino. A co tam teraz słychać w stolicy?

Marek: To fakt. W Warszawie jest kilka kapel, organizuje się też dużo koncertów - ogólnie jest dobrze. Gorzej jest natomiast z publiką - mało komu chce się jeździć gdzieś na zadupie (najwięcej koncertów odbywa się na peryferiach miasta) dla kilku mało znanych jeszcze kapel. Z czołówki warszawskich bandów wymienilibym: HATE, SPARAGMOS, GEISHA CONER, PASCAL, KINSKY... A z tych, o których jest coraz bardziej słychać, przynajmniej w pewnym zamkniętym światku metalowym, to: YSIQIM, UNNAMED, AHRIMAH, KRUCYFIX, SPECTRALL, AMAIMON, OBLIVION, a z nie metalowych: PLIGHT, MILWAUKEE, BLOODY CUNT itd.

Dawid: Czy ESCAPE nawiąże do tradycji znanych warszawskich zespołów?

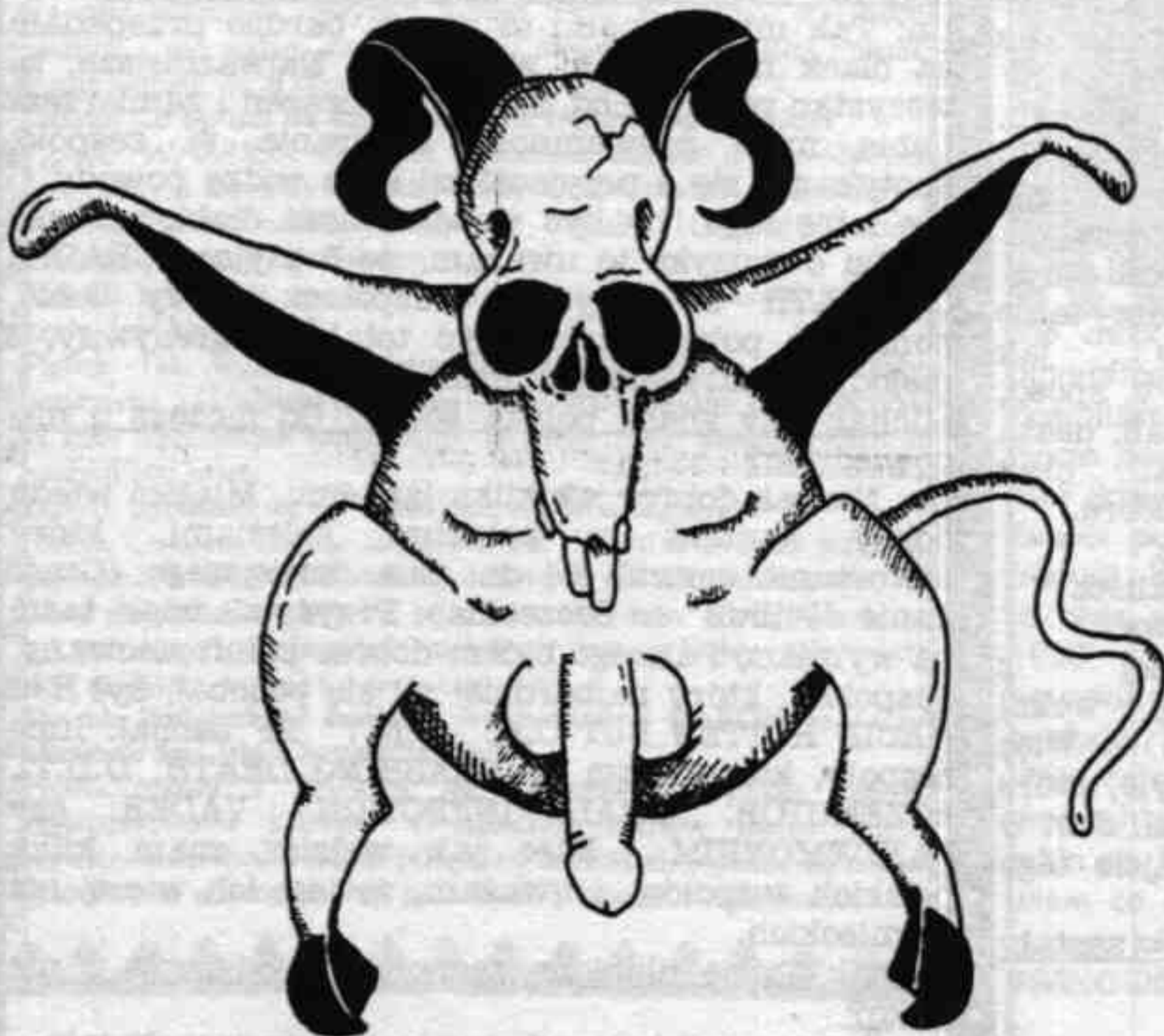
Marek: Nie wiedziałem, że warszawskie kapele mają jakąś tradycję... Co do ESCAPE, to staramy się po prostu grać - jak najlepiej - i jak najwięcej. Nie chcemy podążać w niczyje ślady - najważniejsza jest niezależność i oryginalność.

Dawid: Niedawno nagraliście swoje debiutanckie demo. Gdzie nagrywaliście i jak przebiegała praca w studio?

Marek: "Reality" nagrane zostało w studio MAVO z pomocą Remika Dziewulskiego. Sesja trwała 16 godz. ponieważ na więcej nie było pieniędzy. Wyglądało to tak: każdy kawałek nagrywaliliśmy 3-4 razy i początkowo na dwie gitary oraz bębny. Po przesłuchaniu wybrało się najlepszą wersję, do której Levy dogrywał bas. Potem Kajak "dorykiwał" swoją partię, a na końcu doszły chórki. To wszystko.

Dawid: No to może przedstawić muzyczną stronę tej taśmy?

Marek: Muzyka zawarta na "Reality" to coś pomiędzy thrash, a doom metalem. Nie staramy się nikogo kopiować. Muzykę tworzy głównie Zico z Levym gdy mają jakieś pomysły. To wówczas je razem walcujemy, aż wyjdzie z tego kawałek. Co do taśmy debiutanckiej to nie jest to muzyka, która miałaby pasować do jakiejś konkretnej szyfladki. Gdy zaczynaliśmy, nie było mowy o tym, że gramy np. thrash albo death (tylko black! he, he-Michał), albo Bóg wie co (on chyba nie zna black metalu!-Michał). Tak po prostu wyszło. Nasza muzyka (razem z tekstami) jest odzwierciedleniem tego w jaki sposób przyjmujemy i odbieramy otaczającą nas rzeczywistość! Ważne dla nas jest to, aby w muzyce klimat, aby po jej wysłuchaniu w danym człowieku coś pozostawiło, wzbudziło jakieś emocje. To jest dla nas bardzo ważne.





Dawid: Co Twoim zdaniem jest największym plusem tej taśmy, na co powinien słuchacz zwrócić największą uwagę?

Levy: Wydaje nam się, że zaletą tej taśmy jest ona sama. Fakt, nie jest najlepiej zrealizowana, ale jest! Są kapele, które długo czekają, aby w dobrych warunkach nagrać swe "malowidła". Jest ona naszą wizytówką. Dzięki niej w łatwy i szybki sposób możemy załatwić sobie koncert czy coś w tym stylu. Na to słuchacz zwróci uwagę, to już zależy od niego samego. Wydaje mi się, że tałość jest godna uwagi.

Dawid: Osobiście za najslabszy punkt tej taśmy uważam nienajlepszą realizację. Czy to wina studio, a może było to spowodowane krótkim pobytem w nim?

Levy: Niestety masz rację. Nie mieliśmy zbyt dużo czasu (tzn. kasy), aby dopilnować idealności. Studio, w którym nagrywaliśmy, jest dość dobre, ale realizator był chyba trochę nami zmęczony...ha,ha. W tej chwili mamy nowe trzy utwory i jeżeli nadaży się okazja (czekamy na wydawcę) to nagramy to jeszcze raz lepiej i dokładniej.

Dawid: Nowojorska fala hard core'a zalala niemalże cały rynek fonograficzny. Co sądzisz o tym rodzaju muzyki?

Marek: Muzyka ta jako muzyka nam się zbytnio nie podoba. Osobiście uważam, że poza kilkoma zespołami, które ten nurt rozpoczęły, reszta to zwykłe gówno. Dlaczego? Ano dlatego, że ta cała reszta to po prostu naśladowcy. Co z tego, że niektórzy z nich są dobrymi muzykami, skoro tylko powtarzają dokonania tych pierwszych. Wydaje mi się, że muzyka nade wszystko powinna być szczerą i wypływać z serca, a nie z powodu wpływów modnych, komercyjnych kapel.

Dawid: A jak jawi się ESCAPE na tle właśnie tej muzyki zza oceanu?

Marek: Wydaje nam się, że nie mamy z tym nic wspólnego. Nasza muzyka jest po prostu nasza, wypływa z nas samych, staramy się ograniczać wpływy z zew. na korzyść własnych indywidualnie dopracowanych pomysłów. A co z tego później wyjdzie, to zobaczymy.

Dawid: Czy sądzisz, że Wasza debiutancka taśma będzie przepustką w dobry start w przyszłość?

Levy: Mamy głęboką nadzieję. To co robimy, robimy na poważnie i nie chcemy z tego rezygnować. Osiągamy powoli to o czym marzyliśmy i chcemy ten wózek pchać dalej do przodu. Myślę, że ktoś wkrótce zainteresuje się nami na poważnie i znowu pójdziemy trochę wyżej. Jak na razie recenzje są nienajgorsze i to nas bardzo cieszy.

Dawid: Ciągłe szukacie wydawcy swojej taśmy. Jak do tej pory otrzymujecie odpowiedzi i jak przyjmowana jest Wasza muzyka?

Marek: Teraz znowu ja, czyli Smyku. Na razie "pertraktujemy" z HUSH rec. z Przasnysza i z LION rec. z Oświęcimia. HUSH rec. jest nieco zadłużone i nie może zapewnić nam w miarę dobrej promocji, a z LION...na razie nic nie wiadomo. Czekamy na odzew z SPM rec. i EXHUMED Prod. Co do muzyki, recenzje są pozytywne, zarówno od zines, zespołów jak i ludzi, którzy nas widzieli i słyszeli na żywo.

Dawid: Aktualnie przechodzicie małe problemy personalne - brakuje Wam basisty. Jak z tym problemem dajecie sobie radę na koncertach?

Marek: Na koncertach gramy bez basu. Trochę to chujowo brzmi, ale cóż... Mamy na oku pewnego basistę - niejakiego Wojtka z AMBULANS. Siedzi on w nieco innych klimatach muzycznych, więc nie wiadomo jak nasza współpraca potoczy się dalej. W każdym razie mamy nadzieję, że do września '95 uda nam się znaleźć kogoś, kto będzie do nas pasował i kto zostanie w ESCAPE na dłużej.

Dawid: Jesteście jeszcze bardzo młodymi muzykami. Jak się wyrażają Wasi rodzice na temat gry w zespole bądź co bądź...metalowym?

Levy: Młodzi nie młodzi - mniejsza... Jeżeli chodzi o grę to metal, czy nie metal raczej się do tego nie przycepiają. I DOBRZE. Gorzej z wynikami w nauce... Rozumiesz - albo się poświęca czas jednemu albo drugiemu. My wybieramy muzykę i przez to jest burdel w domu i w szkole. Ale jakoś zdajemy. Starzy nie w tym specjalnego nie widzą - ot tak gnojek sobie gra i

nic z tego nie wyniknie. Ja wierzę w to, że jeżeli człowiek chce coś naprawdę osiągnąć, to osiągnie to.

Dawid: Co najbardziej przeszkadza Ci w byciu muzykiem?

Marek: W byciu muzykiem! Nic! Jest zajebiście! Dzięki natomiast za to, że uważasz nas za muzyków. Jedynym problemem jest chyba to, że nie zawsze są pieniądze, zwłaszcza na sprzęt. Nie mamy takiego sprzętu, który by nam

wystarczał w każdych warunkach - na razie zbieramy kasę - jedni na piece, inni na gary (w miarę porządną). Nie jest to jednak taką dużą przeszkodą - jak grać to grać, bez względu na kłopoty i niedogodności!!!

Dawid: Wasza muzyka jest zupełnie inna od death metalu, a jednak szybka i bardzo interesująca. Czy dziś można odnieść sukces bez ryczącego wokalisty i ciężkiego brzmienia?

Levy: Jak już mówiliśmy, odcinamy się od "ramek" typu co ma być, aby był sukces i kasa. Nikogo nie chcemy naśladować ani opierać się na

schematach, brzmieni, wokali itp. Robimy swoje i tak myślę, że będzie do końca. A czy przyniesie to sukces, czy nie...nie od nas to zależy. Wierzymy w to co robimy, czujemy to i to właśnie nam wystarcza - TO JEST NASZ SUKCES!!!

Dawid: Ok, to tyle w tej pogawędce. Powiedźcie coś na zakończenie i serdeczne dzięki za wywiad.

Marek: Dziękuję Dawid za ten wywiad i uznanie! Chciałbym pozdrawić Ciebie i wszystkich, którzy to czytają (a piszą!-Michał). Bądźcie sobą! Jeżeli ktoś chciałby mieć nasze demo pt. "Reality" to niech śle 2,50 zł na mój adres.



ESCAPE: góra - Levy, Zico; dół - Kojak, Smyku.



W tym przypadku zanim zdecydowałem się ich zamieścić, było kilka komplikacji i nie przyjemnych starć z ich managerem - Michałem Niesynem - ale teraz wszystko jest już (prawie)

OK, chociaż Michał dość długo do mnie nie pisze, no cóż... DISORDER to bydgoska kapela grająca...metal. A jaki? Nie chcą powiedzieć, pewnie trzeba samemu posłuchać. Może to i lepiej? DISORDER powstał na jesień '92 i do dnia dzisiejszego może pochwalić się taśmami: "Unforgiven For Ever" '93 (jeden z utworów tego demo na teledysk) oraz "Another Death's Psycho" '94. Na to ostatnie nagranie składa się 8 utworów oraz cover MOTORHEAD, a na wokalu gościnnie pokrzyczała Asia. No i to byłoby chyba na tyle. Jeszcze tylko tradycyjne zakończenie i spadam. A zatem: DISORDER to: Piotr Langer - bas, wokal; Radek Giżyński - gitara; Andrzej Dątkiewicz - perkusja. Adres: Michał Niesyn; Bałkańska 9/79; 85-167 Bydgoszcz; POLAND. (tel. 716-188)

Michał Szulc

Masz niebywałą okazję nabyć produkty, których szukasz być może od dawna. Oferuję Ci ok. 150 tytułów 7" EP's, ponad 200 demo's, 70 CD's, ponad 150 książek typu horror, prasę podziemną itp. Wszystko oryginalne, prosto od wytwórni lub zespołu! Bardzo limitowane nakłady, przystępne ceny, wysyłka za pobraniem. Spis wszystkich produktów otrzymasz po przesłaniu koperty i znaczka na list zwykły na adres: Bartek, P.O. Box 42, 60-956 Poznań 3.



Nie ukrywam iż nie dużo brakowało, aby ten wywiad w ogóle nie ukazał się na łamach Factory. Przyczyniła się do tego nasza poczta, która w tajemniczy sposób zagubiła moją pierwszą przysyłkę do Piotra, w której znajdowały się pytania do poniższego wywiadu. Na szczęście Piotrek okazał się dość cierpliwym koleśkiem i po kilku listach zawierających obelgi skierowane ku poczcie, mogliśmy sobie mile porozmawiać. Wywiad jest zresztą kwintesencją tego co chciałbym Wam przekazać, więc nie będę dłużej nudzić i przechodzimy od razu do rozmowy.

**Dawid:** Na samym początku cofnijmy się nieco w przeszłość. W roku 1991 demo pt. 'The Sing Of The Southern Cross' daje Wam kontrakt z CARNAGE rec. Myślę, że było to przełomowe posunięcie w karierze CRYPTIC TALES.

**Piotr:** Tak, to prawda 'The Sing Of The...' pozwoliło nam zaistnieć na krajowej scenie underground. Wystaliśmy tę taśmę do M. Kmiotka i dwa tygodnie później mieliśmy już podpisany kontrakt z CARNAGE rec. To był dla nas bardzo ważny okres, chociaż wszystko bazowało wówczas na spontaniczności i młodzieńczej energii. Mieliśmy wtedy średnio po 18 lat i bardzo gorące głowy. M. Kmiotek wyciągnął nas z 'sadzawki' i 'wrzucił' na głębszą wodę. Wcześniej w ogóle nie wiedzieliśmy co to znaczy underground. Od tego momentu zaczęliśmy budować naszą pozycję na rynku.

**Dawid:** Po podpisaniu kontraktu w 1993r. nakładem CARNAGE ukazuje się demo 'Anathema', które było okrzyknięte najoryginalniejszym demem roku '93. Jednak nie podpisaliście kontraktu z większą wytwórnią. Czyżby one nie zwracały na Was uwagi?

**Piotr:** Nie, to nie tak. Nawet nie wysłaliśmy taśmy do żadnej z zach. wytwórni. My przecież mieliśmy umowę z CARNAGE rec. M. Kmiotek prowadził nasz management i do jego obowiązków należało znalezienie zachodniego wydawcy. Szef CARNAGE rec. starał się o kontrakt płytowy dla każdej swojej kapeli. Jednak udało mu się to tylko w przypadku VADER'a. Z tego co mówił Mariusz Kmiotek, my mieliśmy nagrywać dla holenderskiej CYBER MUSIC, ale rozmowy utknęły gdzieś w toku i czar prysnął. Zresztą podobny los spotkał ARMAGEDON i resztę kapel z CARNAGE rec. Później po rozstaniu z wytwórnią, w Europie zaczęto już grać inaczej, tak więc wystanie 'Anathemy' gdziekolwiek nie miało już sensu. Skupiliśmy się na nowych utworach i tak powstało 'Valley Of The Dolls'.

**Dawid:** A jak z perspektywy czasu zpatrujesz się na działalność szefa CARNAGE rec.? Czy podpisałibyście jeszcze raz z nim kontrakt?

**Piotr:** Wiesz, Mariusz Kmiotek zrobił dla nas i wielu polskich kapel bardzo dużo. W tamtych latach to był jedyny konkurent dla niestawnej METAL MIND. To dzięki niemu ludzie usłyszeli o CRYPTIC TALES. W każdej wytwórni oszukują, podobnie było i w CARNAGE rec. Właściwie to nie otrzymaliśmy jeszcze końcowego rozliczenia ze sprzedaży 'Anathema'. W pewnym momencie w wytwórni tej zaczęło być krucho z kasą więc zaczęły się oszustwa, machloje itp. To jest normalne. Umowa jest umową i trzeba patrzeć co się podpisuje, jeżeli warunki byłyby godziwe to kto wie, czy Mariusz Kmiotek nie byłby brany pod uwagę.

**Dawid:** Dobra zakończmy z tymi 'kmiotkami'. Pogadajmy o muzyce z 'Anathema'. Różni się ona diametralnie od Waszej nowej produkcji 'Valley Of The Dolls', która jak sami twierdzicie oferuje słuchaczowi połączenie muzyki z lat 60. ze współczesną muzyką metalową.

**Piotr:** Tak ogólnie to chodzi o lata 70. Czasy świetności BLACK SABBATH, JETHRO TULL itp. W pewnym momencie zaczęła mnie interesować muzyka tamtych lat, a że ciągle krążył mnie takie kapele jak ENTOMBED czy ANATHEMA doszło więc do kompromisów. 'Valley Of The...' to niewątpliwie oryginalna pozycja. Zawsze porównywano nas do szwedzkiej sceny, miałem już tego dosyć. W pewnym momencie zdajesz sobie sprawę, że aby być w pełni zadowolonym z tego co się robi, trzeba grać swoją muzykę. Oczywiście nie spadliśmy z nieba, to nie my ciągniemy metal na świecie do przodu, więc nasze riffy opieramy często na pewnych panujących kanonach, ale obrabiamy to wszystko po swojemu i gramy nasze dźwięki.

**Dawid:** Wnioskuje z tego, że w jakiś sposób lubicie i inspiruje Was muzyka tamtych czasów?

**Piotr:** No tak, BLACK SABBATH to jedna z moich ulubionych kapel. Poza tym słucham dużo kapel grających podobnie do nich np.: THE OBSESSED, KYUSS, CATHEDRAL, COUNT RAVEN, TRUBLE, nie trudno wtedy o inspiracje.

**Dawid:** Słuchając 'Valley Of The Dolls' ma się wrażenie, że komponując materiał na to demo duży nacisk położyliście na niespotykane w tej muzyce instrumenty.

**Opowiedz nam coś o tym.**

**Piotr:** Rzeczywiście nacisk na klasyczne instrumenty jest w tej produkcji większy niż na naszych poprzednich wydawnictwach. Szczególnie istotna jest dla 'Valley Of The Dolls' partia fletu poprzecznego, która nadaje całoci specyficzny nastrój. Szczerze mówiąc, nie słyszałem do dzisiaj kapeli, w której flet występowałby z takim natężeniem. Nie oznacza to wcale, że całkowicie zdominował on muzykę. Jesteśmy metalową kapelą i gitary są wciąż dla nas głównym elementem, flet występuje tylko tam gdzie jest dla niego miejsce, podobnie jest z gitarą klasyczną.

**Dawid:** Czy używacie tych instrumentów na żywo?

**Piotr:** Tak jak mówiłem poprzednio flet jest teraz istotnym elementem CRYPTIC TALES, więc zabójstwem byłoby wychodzić bez flecisty na scenę. W tej chwili Włodek Tuz, facet który nagrywał z nami 'Valley Of The Dolls' jest na stałe w naszym składzie i jeździmy na każdy

koncert.

**Dawid:** Grałście koncerty z wieloma zagranicznymi grupami. Na pewno masz obraz tego co jest modne i co się tworzy poza granicami kraju i jak kontrastuje z tą muzyką polska scena?

**Piotr:** Ha, ha, ha, akurat te zach. kapele, z którymi graliśmy nie odgrywają istotnej roli w rozwoju metalu, lecz oczywiście jestem na bieżąco. To smutne, ale polska scena jest bardzo uboga w dobre zespoły. Oczywiście jest tu kilka dobrych bandów, ale stanowczo za mało jak na taką ilość kapel. Zespoły powinny być bardziej plastyczne i otwarte na nowe dźwięki, ale Polska to dziwny kraj. Kapele czekają nieraz na wydanie swego materiału, a wtedy świat gra już inaczej i dalej jest się z tyłu. Na dotrzymanie terminów mogą sobie jedynie pozwolić kapele o pozycji VADER'a i to one są na bieżąco.

**Dawid:** Ok, powróćmy do tematu demówki. Nagrywaliście ją w studio średniej klasy - WARRIOR. Z punktu widzenia słuchacza efekt końcowy jest zadawalający, a z punktu widzenia muzyka?

**Piotr:** Ogólnie jakość techniczna 'Valley Of The Dolls' jest lepsza od naszych poprzednich wydawnictw, ale straciło na tym brzmienie. Zupełnie o co innego chodziło nam wchodząc do studio. Z początku strasznie mnie to wkurwiała, ale teraz wiem, że nie można było wtedy zrobić nic więcej. Tę taśmę nagrywaliśmy za własne pieniądze, a im masz ich więcej tym brzmisz lepiej.

**Dawid:** Taśma ta ukazała się nakładem CROON rec. Jednak nie związała się na stałe z tą firmą, dlaczego?

**Piotr:** CROON rec. to młoda, dobra wytwórnia. Działa ona na



dziwnych, ale uczciwych zasadach. Mimo, że nie podpisaliśmy z nimi żadnej umowy to nasze stosunki są w dobrej kondycji. Kto wie jak potoczy się dalej współpraca?

**Dawid:** Słyszałem, że jeżeli sprzedacie określony nakład 'Valley Of The Dolls' wówczas będziemy mogli degustować się Waszym pierwszym LP. Czy to prawda?

**Piotr:** Bardzo chcielibyśmy nagrać w końcu pełnowymiarowy materiał, ale chyba chodzi o to, że gdy sprzeda się ten określony nakład, to będziemy mieli podstawy do podjęcia rozmów na temat kolejnych nagrań.

**Dawid:** Jaki on będzie?

**Piotr:** Praca nad nim powinna być zakończona do września '95. Praktycznie czekają już nas tylko same szlify. Będzie to kontynuacja stylu rozpoczętego na "Valley Of The...", ale już w zupełnie innej formie. Jeszcze nigdy nie udało nam się nagrać dwóch zbliżonych do siebie materiałów. Następca "Valley Of The Dolls" to już zupełnie inne granie. Na pewno rozwijamy się. Będą tam bogatsze współbrzmienia, bardziej śpiewane wokale i ładniejsze melodie (już mi się podobał-Michał). Aby tradycji stało się zadość nagramy go na pewno z jakimiś dziwnymi dodatkami instrumentalnymi.

**Dawid:** Już się doczekać nie mogę... Piotr, jesteś studentem Akademii Muzycznej w Krakowie, czy w przyszłości planujesz tworzyć zarobkowo muzykę metalową, a może jakąś inną?

**Piotr:** Bardzo chciałbym kiedyś żyć z CRYPTIC TALES. Na razie jest to w sferze moich marzeń. W metalu nie liczy się twoje wykształcenie, tylko twoja metalowa dusza. Liczy się to, czy robisz dobrą muzykę, dyplom ukończenia Akademii Muzycznej jest w tym wypadku zbędny. Jednak ciężko jest w dzisiejszych czasach wyżyć z pisania muzyki metalowej. Na pewno będę musiał zająć się przy okazji czymś innym. Nie podejrzewam jednak, bym sprawdził się w pisaniu innej muzyki niż metalowa.

**Dawid:** CRYPTIC TALES ma bardzo specyficznego basistę. Jego image jest niemal identyczny do, nieżyjącego już, Cliffa Burtona. Czy Mateusza w jakiś sposób fascynuje jego osoba?

**Piotr:** Tak, to jest naprawdę bardzo specyficzny facet. Przypomnę tylko, że jest to nasz nowy nabytek. Zastąpił on naszego poprzedniego basmana Jezusa. Jaro przyprowadził go kiedyś na próbę i od tego momentu stwierdziliśmy, że jest to właśnie "ten" człowiek. Mateusz jest bardzo oryginalnym i ekspresyjnym basistą. Na scenie to prawdziwa eksplozja. Nigdy nie spotkałem się z takim swirem na koncertach. Cliff Burton jest niewątpliwie jego dołem, co widać po jego sposobie bycia. Często ludzie po zetknięciu się z nim przychodzą do nas i mówią: "Panowie, macie w składzie Burtona".

**Dawid:** I tym akcentem zakończymy. Ja dziękuję Ci za wywiad, a Ty powiedz coś na zakończenie.



**Piotr:** Dzięki Dawid za miejsce w Factory Mag. Przy okazji pozdrawiam wszystkich, którym podoba się nasza muzyka (ooo, to ja!-Michał), a tych którzy jeszcze się z nią nie zetknęli zachęcam do kupienia 'Valley Of The Dolls', na pewno się nie zawiedziecie (ja mogę potwierdzić-Michał)(ja też-Dawid).

## CRYPTIC TALES

CRYPTIC TALES  
PIOTR KOPKO  
RZECZNA 8/10  
37-700 PRZEMYŚL  
POLAND





Jak by tu zacząć? Może tak: MORTHRA to stały korespondent korespondenta Factory - Piotrkowi z Hoofdpijn 'zine. To właśnie On przeprowadził cały ten wywiad, który za chwil kilka sobie przeczytacie. My ograniczymy się tylko do tego, że bardzo serdecznie podziękujemy Piotrkowi za współpracę i wsparcie, o które coraz trudniej w polskim podziemiu.

Piotr: Jako, że "factorowcy" Was nie znają przekazam historię Twojej kapeli.

John: Powróćmy do roku 1990 kiedy to Rene i ja założyliśmy

MORTHRA po zakończeniu pracy z Curfew. Po kilku miesiącach znaleźliśmy perkusistę Romeo Gerrits, który ze swoimi zabójczymi umiejętnościami przyłączył się do nas. Potem Arvid Kuipers oraz Mike v. Zon przychodzą do zespołu. Mike odchodzi jednak po nagraniu pierwszej taśmy demo "Alteration Of Faith". Następnie dużo koncertowaliśmy z zespołami jak: GOREFEST czy REVENANT oraz wygraliśmy holenderski konkurs Metal Battle. Nagrywamy drugą taśmę demo pt. "Birth Of Damnation" oraz prezentujemy się na żywo u boku CARCASS, SADIST, PENTACLE, PERPETUAL, DEMISE, BRAINWSHING i WICKED MYSTIC.

Piotr: Kto najczęściej pisze teksty, i o czym one traktują?

John: Poza "Magnification", który znalazł się na pierwszym demo, wszystkie teksty napisał ja. Teksty oscylują w kręgu okultyzmu i antychrześcijaństwa, piszę sobie takie historyjki czasami.

Piotr: Powiedz nam coś więcej o pierwszym demo "Alteration Of Faith".

John: Cóż, to demo ukazało się ponad 3 lata temu, a zawierało cztery utwory: "The Labirynt", "Choking Screams", "Magnification", "Tale By The Antichrist". Nagraliśmy to demo w ciągu jednego dnia (16 godz.), a sprzedaliśmy ok. 400 kopii. Niestety nie jest już dostępne.

Piotr: Co możesz powiedzieć o Waszych ostatnich osiągnięciach muzycznych?

John: Najnowsze kawałki jakie ostatnio zrobiliśmy nie są w ogóle porównywalne z dwoma poprzednimi demosami. Nowe utwory są o wiele szybsze i techniczne, ale nie pozbawione dużej brutalności i profesjonalnych (????-Michał) wstawek grindowych. Najnowsze utwory, które zrobiliśmy nie są jeszcze wydane. Są to: "The Sickening Addiction Of The Christian Imperium", "Crucified Life", "Now Dying Would Be A Pleasure", "Slay The Vicar", "Invoke", "Feel The Anger Breed".

Piotr: Gracie bez basisty, czyżby Wam to nie przeszkadzało?

John: Zaraz po nagraniu pierwszego demo Mike zaczął robić głupie rzeczy i wywaliliśmy go. Po wielu przesłuchaniach nie mogliśmy znaleźć osoby, która by do

nas się przyłączyła. Znamy jednego basistę, którego byśmy chcieli mieć, ale on gra już w innej kapeli - BRAINWASHING. Co za szkoda!!!

Piotr: Co sądzisz o Waszych wspaniałych lokalnych zespołach jak: THE GATHERING, PESTILENCE, SINISTER?

John: Tak naprawdę to mógłbym zaprezentować inne wspaniałe zespoły. O THE GATHERING mogę powiedzieć, że są za mało brutalni dla mnie bez Barta (poprzedniego wokalisty), już mnie tak nie interesują

maniaków.

John: Na początku, to jeśli czytaliście ten wywiad i moglibyście kupić naszą kurewską taśmę "Birth Of Damnation" to na pewno nie pożałujecie. Pomagajcie sobie, pamiętajcie... NIECH SAROŻYTNI WYPELNIĄ NASZE SNY RAJSKIMI HORRORAMI, HAIL...

# MORTHRA

Kontakt z MORTHRA poprzez Piotrką:  
Piotr Piekut  
Modzylewskiego 52/8  
02-679 Warszawa  
Poland

jak dawniej. PESTILENCE już nie istnieje, ale bardzo lubię ich pierwsze dwa albumy. Wspaniała robota, ale potem stali się już mniej atrakcyjni. SINISTER to kapela, którą na serio lubię, szybki i brutalny, niesamowity.

Piotr: Jakie zespoły mają wpływ na Waszą muzykę?

John: Przy nagrywaniu "Birth Of..." sądziliśmy, że nie mamy żadnych inspiracji, ale oczywiście każdy z nas był pod jakimś wpływem i po nagraniu słysząc było, że gramy jak GOREFEST czy ENTOMBED. Takie były recenzje naszego materiału. Nasz nowy stuff, który stworzyliśmy, jest zrobiony przy wpływach MORBID ANGEL (bogowie), NAPALM DEATH czy CANNIBAL CORPSE.

Piotr: Co porabiasz poza muzyką?

John: Pracuję w cukierni, a moimi hobby jest czytanie (King, Barker, Lovecraft), oglądanie filmów (horror), łapanie joy'a przy komputerze (moją ulubioną grą jest WARHAMMER) oraz malowanie miniaturowych postaci, figur, które pochodzą właśnie z tej gry. Także uwielbiam bić się z moim psem, to Rottweiler... (Dżizus krajst!!!-Michał) (że co????!!!!-Dawid).

Piotr: Jakie są różnice i podobieństwa pomiędzy dwoma demosami?

John: Różnice to: drugie demo było profesjonalnie nagrane i zmiksowane. Możesz to usłyszeć w tak dobrych utworach jak "Hear My Cry", "Hollowed Carcass". Poza tym muzyka ta jest bardziej techniczna i mieliśmy kilka misięcy na przemyślenie wszystkiego przed wejściem do studio. Inną różnicą jest to iż na drugim demo nie mieliśmy basisty w składzie i dlatego demo jest lepsze. Podobieństwem jest to, że oba są MORTHR'y, i my cały czas jesteśmy ponad nimi (demosami).

Piotr: Jak mógłbyś przedstawić scenę w Holandii?

John: Muszę powiedzieć, że jest tutaj całkiem wiele dobrych zespołów, ale także kilka gównianych. Ogólnie mogę powiedzieć, że holenderska scena jest bardzo zatłoczona. Stanowi to problem dla tych, którzy są dobrzy i zasługują na przedarcie się przez tych słabszych.

Piotr: Czy znasz polskie zespoły lub ziny?

John: Znam kilka zespołów i zino, ale nie za dużo. Te które znam to: PANDEMONIUM (Piotr), CONDEMNATION (Artur), PASCAL, INCEST, a z zino: INFECTIOUS (Marek), INFERNAL DEATH (Przemek), DEATH BIBLE (Artur) i oczywiście Ciebie Piotr i HOOFDPIJN. Chciałby wiedzieć skąd wytrzasnąłeś taką nazwę, bo po holendersku można dostać bólu głowy od jej wymowy.

Piotr: Plany na przyszłość...

John: Podpisać kontrakt, który nam by posował, grać na żywo tak dużo jak to możliwe.

Piotr: Tradycyjnie ostatnie słowo dla naszych

## Tankard Noble Tea

Zespół ten sam odezwał się do nas i niestety również sam zerwał korespondencję. A szkoda... Michał w toku współpracy był bardzo miłym i serdecznym koleśkiem. Tym bardziej żałujemy przerwania tego kontaktu ponieważ grupa ta miała zagrać koncert w naszym mieście, na który byliśmy zaproszeni. Nic z tego jednak nie wyszło. Do naszej redakcji doszło jedynie białe i kserokopia zdjęcia, którego ze względu na jakość nie ośmieliliśmy się zamieścić. Musimy w takim razie zadowolić się jedynie krótką notką o zespole.

Tankard Noble Tea pochodzi z Leszna i egzystuje od roku '92. Grają w trzyosobowym składzie: Szczur - gitara, wokół; Koper - bas, wokół; Brutus - perkusja. W kwietniu '94 nagrali w "Hutniku" (to dom kultury) debiutancką kasetę demo pt. "Psycho". Składa się na nią 11 utworów co daje łącznie 40 min. muzyki charakterystycznej dla zespołu. Teraz ponoć przygotowują się do nagrania następnej taśmy. Materiał ma być ostrzejszy i szybszy, ale równie zwirowany jak na "Psycho". Jeśli to Wam wystarczy do zainteresowania się nimi to podajemy adres kontaktowy:

**TANKARD NOBLE TEA**  
Michał Kurzawski  
Dowbor-Muśnickiego 8/17  
64-100 Leszno  
Poland

Redakcja





# SAMI O SOBIE...

Ano postanowiłem walczyć taki artykuł o nas samych dla przybliżenia niektórym osobom naszych postaci, zapamiętań muzycznych, opinii na niektóre tematy itp. Być może nikt nie będzie chciał o nas czytać (już macie przerabane, he, he), ale pewnie znajdą się i tacy, którzy z chęcią zapoznają się z moimi siódmymi patami (jestem optymistą, he, he).

Na początek poinformuję Was o tym dlaczego tak długo musieliście czekać na kolejny numer Factory. Złożyło się na to kilka rzeczy, na które pewien wpływ mieliśmy, jednak nieduży. Dawid miał sesje w szkole, a ja jestem tegorocznym maturzystą. Musiałem się uczyć najpierw do dyplomu, potem do matury, a jeszcze potem do egzaminów na studia. W ten sposób skład komputerowy z początku czerwca musieliśmy przelożyć na lipiec. Wszystko się cholernie dłużyło, a materiały leżały... W końcu jednak zaczęliśmy, ale to nie koniec problemów. Otóż dostęp do komputera mamy utrudniony, gdyż ani ja, ani Dawid takowym nie dysponujemy. Możemy jednak pracować na "maszynie" spółki MPEC (ogromne dzięki dla całego działu eksploatacji oraz dla prezesów spółki!). Nasza praca zaczynała się ok. od godz. 15 do...kiedy tylko chcieliśmy, ale przeważnie kończyła się między 19-20. Dużo grzebania przy klawiaturze i monotonne wpisywanie materiałów doprowadzało nas niekiedy do szalu i nie ma się co dziwić, że nieraz szybciej kończyliśmy dzień pracy. Jakoś jednak przez to przebrnęliśmy, a efekt naszej ciężkiej roboty masz przed sobą! Chyba niezły, nieprawdaż?

No, więc tę kwestię mamy za sobą. Teraz chcielibyśmy coś zakomunikować. Obaj z Dawidem lubimy muzykę black metalową, a ja nawet bardzo. Śmieszna nas jednak niektóre postawy zespołów z pod tego znaku, a makijaze a' la Margaret Astor Special są po prostu żalodne. Nie chcemy jednak

długo poświęcać uwagi na coś, na co mamy mały wpływ. Moda rozprzestrzenia się szybko i jednaki jak my (Factory) mogą niewiele. Jednak to dobrze, bo fala black przeminie, odpłynie, zostaną najwytrwalsi (jeśli w ogóle ktoś z tego potopu się uratuje), a my byśmy sobie tylko nerwy zszarpali. Walczymy za to z głupotą, nietolerancją... Staramy się osmieszać tych, którzy robią z siebie bogów dlatego, że się urodzili. Widać filozofia Nietzchego znalazła podatny grunt, szkoda tylko, że ograniczony umysłowo, bez większych horyzontów. Chcemy także powiedzieć, że jeżeli ktoś uważający się za satanistę czy coś w tym rodzaju będzie do nas pisał to niech nie rysuje podważanych krzyży, pentagramów i smaruje sloganów "Kail Satan". Zachowajcie te rysunki dla siebie, bo nas to nie bawi, a ponadto zniechęca. Lepiej dla obu stron...

Jeszcze jedna dosyć ważna (dla nas i po części dla Was) sprawa. Jeśli piszecie poraż pierwszy do Factory to załączcie znaczek zwrotny. My po prostu nie mamy pieniędzy! Dlatego tak długo (aktualnie) trzeba czekać na odpowiedź od nas. Listy ze znaczkami będą załatwiane w pierwszej kolejności, a tym możecie być pewni. Bowiem ani Dawid, ani ja nie pracujemy i problem gotówki jest ciągle doskwierający.

Teraz taka odezwa do kapel: do Factory zapraszamy wszystkich, ale ostrzegamy, że w recenzjach pobłażliwi (jak do tej pory) nie będziemy! W takim wypadku niech taśmy, które przysyłacie będą sobą coś prezentowały.

Cóż, to chyba wszystko co chcielibyśmy przekazać o nas - Factory - Wam - czytelnikom, zainteresowanym. Bywajcie i miejcie się dobrze. Nie dajcie sobie innym wejść na głowę.

Michał Szulc



# All For Music Promotion / Metal Head Mag.

To drugi z kolei wywiad z działaczem podziemia, który nie udziela się muzycznie w żadnej kapeli. Jego pomoc jest jednak niezbędna, podobnie jak w przypadku Magdy i Artura z IBIDEM, do prawidłowego egzystowania sceny underground. No tak, tyle się już napisałem a Wy nawet nie wiecie kto będzie prezentowany! Chodzi o Sławka Sikorę z Dębicy, który wachlarzem swoich zajęć mnie zagiął. No to czytajcie maniaki (i nie tylko).

**Michał:** Na początek kilka spraw organizacyjnych. Po pierwsze: jak i kiedy podjąłeś działalność ARMY OF DARKNESS? Po drugie: co było przyczyną powstania tego zina? Po trzecie: jakie pobudki Tobą kierowały?

**Sławek:** Pierwszy numer ARMY OF DARKNESS 'zine ukazał się w 1993 roku, chociaż sam pomysł narodził się dużo wcześniej, lecz z różnych powodów, o których teraz nie ma sensu mówić wydanie tegoż numeru ciągle się opóźniało. Interesowałem się podziemiem już dużo wcześniej i po obejrzeniu kilku podobnych pisemek postanowiłem, że i ja mogę spróbować. Jak się później okazało zine zebrał dobre oceny zarówno wśród muzyków jak i maniak! Myślę, że swoją pracą pomogłem w promocji przynajmniej kilku zespołom, bo z takim właśnie zamiarem powstał ten zine. W chwili obecnej przygotowujemy jest nowy, profesjonalny magazyn i w związku z tym chciałbym wyjaśnić pewną sprawę... Otóż, obecnie magazyn nosi nazwę METAL HEAD i zostanie wydany prawdopodobnie we wrześniu br. jako dodatek kwartalny do magazynu LABELS NEWSLETTER poświęconego w większości prezentacjom wytwórni fonograficznych krajowych jak i zagranicznych. Mam nadzieję, że przypadnie ludziom do gustu.

**Michał:** Twoja organizacja działa dosyć prężnie. Nie ograniczasz się i wydaje mi się, że nie boisz się ryzyka. Zajmujesz się promocją wielu zespołów, prowadzisz magazyn, wydajesz informator... Dlaczego aż tyle tego wzięłeś na swoje barki?

**Sławek:** Rzeczywiście, jest tego sporo, ale wszystko zależy od dobrej organizacji pracy. Jeśli wszystko dokładnie zaplanujesz to nie będziesz miał zbytnio kłopotów, a jeśli to co robisz sprawia ci satysfakcję to nie ma o czym mówić! Staram się nie ograniczać i chciałbym robić w przyszłości jak najwięcej różnych rzeczy, oczywiście związanych z muzyką. Jeśli nie masz nic przeciwko temu chciałbym teraz przedstawić w kilku zdaniach czym zajmuje się ALL FOR MUSIC PROMOTION. Powołana do życia w 1995 r. firma promocyjna A.F.M.P. obejmuje swoją działalnością m.in.: produkcję kaset zespołom z podziemia, szeroką promocję, wydaje również taśmy kompilacyjne (MC jak również VHS), jak również magazyn LABELS NEWSLETTER z kwartalnym dodatkiem METAL HEAD mag. Przygotowywany jest obecnie specjalny informator dotyczący polskiego podziemia gdzie mogą się reklamować i ogłaszać polskie zespoły, ziny, magazyny, wytwórnie itp. Tak w dużym skrócie przedstawia się działalność A.F.M.P.

**Michał:** Jak układa się współpraca z kapelami, którymi się zajmujesz?

**Sławek:** W chwili obecnej, na dobrą sprawę zajmuje się promocją tylko jednego zespołu - sosnowieckiego MORITURUS. Postanowiłem, że zajmować się będę promocją tylko tych zespołów, którym wydam taśmę. Oczywiście w planach są kolejne grupy, ale w tej chwili nie będę podawał innych nazw żeby nie zapeszyć! Nawiązując jeszcze do MORITURUS... Będzie to pierwsza taśma wydana przez A.F.M.P. Ukaże się ona z 12-stronicową książeczką, w której będzie można znaleźć m.in. teksty w wersji angielskiej i polskiej, w tej samej formie biografię, dużo zdjęć itp. informacje. Będzie to mini-LP zawierający naprawdę świetną dawkę ostrej, ale melodyjnej muzy. Wszystkich zainteresowanych tym materiałem proszę o kontakt. Współpraca między nami układa się bardzo dobrze.

**Michał:** Czy w dotychczasowej karierze spotkałeś się już z niepowodzeniem? A może nie jesteś do końca świadom? Nieee, za długo w tym siedzisz! Jakże były te niepowodzenia? Które najdotkliwsze i dlaczego?

**Sławek:** No, cóż nie przypominam sobie jakichś większych niepowodzeń i mam nadzieję, że tak pozostanie... ALL FOR MUSIC PROM. zaczyna dopiero swoją działalność, zobaczymy jak będzie dalej... Niepowodzeniem może być notoryczny brak pieniędzy na różne sprawy związane z tą działalnością, ale już niedługo i ten problem zostanie rozwiązany. Na początku zawsze jest rudno, pracujesz bardzo ciężko a efektów tejże pracy nie ma zbyt dużo.

Ale jeśli uda się przejść ten trudny okres, dalej już "leci z górki" i mam nadzieję, że bez niepowodzeń.

**Michał:** Czym kierujesz się przy doborze zespołów do Twojej "stajni"? Talentem i umiejętnościami muzyków? Oryginalnością muzyki? Różnym stylem co zapewnia różnorodność? A może czymś zupełnie innym?

**Sławek:** Chciałbym oczywiście wydać jak najwięcej oryginalnych zespołów, ale jak wszyscy wiemy, z tym jest bardzo różnie... Osobiście najbardziej cenię sobie melodyjny death/doom i właśnie takie zespoły staram się ściągnąć do siebie. Oczywiście będę wydawał kapele grające inne gatunki muzyczne jak: death, black, itp. choć w mniejszym stopniu. Staram się znaleźć takie zespoły, które przynajmniej w pewnym sensie grają oryginalną muzykę i wnoszą do niej coś wyłącznie swojego... Jak na razie myślę, że udaje mi się to robić czego dowodem jest wspomniany wcześniej MORITURUS. Mam nadzieję, że znajdę takich zespołów dużo więcej! Czas pokaże.

**Michał:** Zdradź może w takim razie jakie są Twoje upodobania muzyczne. Które zespoły sprawiają, że "wymiełkasz"? Możesz także uwzględnić podziemie jeśli masz na tym gruncie absolutnych faworytów. A masz? Jakich?

**Sławek:** Jak już wspomniałem wcześniej najbardziej cenię sobie melodyjną odmianę "halasu", z której wyróżniłbym m.in.: AMORPHIS, TIAMAT, PARADISE LOST, CEMETERY, PYOGENESIS, MY DYING BRIDE itp. To tylko niektóre, gdyż jest tego naprawdę sporo... Słucham również z nieukrywana przyjemnością takich zespołów jak: GOREFEST, DEATH, UNLEASHED, BENEDICTION, KATAKLYSM, SINISTER, MORGOTH, EDGE OF SANITY, MORBID ANGEL, BOLT THROWER, DEICIDE, OBITUARY... Mimo wszystko najbardziej "wymiełkam" przy dźwiękach

OTHERION, PHLEBOTOMIZED, DARK TRANQUILLITY, SENTENCED... Z black metalu słucham najczęściej: SAMAEL, MARDUK, IMPALED NAZARENE, VARATHRON, NECROMONTIA itd. Wszystkich zespołów nie będę wymieniał gdyż przedłużyłoby to ten wywiad o kilka stron! Polska scena ma się również dobrze, a takie zespoły jak: VADER, TENEBRIS, SACRIVERSUM, ROTTING HEAD, PANDEMONIUM, CINIS, CRYPTIC TALES, MORDOR, TARANIS, CHRIST AGONY, BETRAYER i wiele innych mogą spokojnie konkurować z zagranicznymi odpowiednikami! Sięgając głębiej wyróżniłbym m.in.: CARRION OF TORRENT, MORITURUS, NEOLITH, SHADE, INSANE, AHRIMAH, ISCARIOTA, BLASPHEMOUS DEGENERATION, DDT, GROAN i wiele, wiele naprawdę świetnych zespołów z polskiego podziemia. Naprawdę warto się nimi zainteresować do czego zachęcam wszystkich maniak!

**Michał:** Jesteś także redaktorem zine'a. Powiedz więc jaki powinien być dobry podziemny zine? Czy są takowe na naszym gruncie podziemnym? Jeżeli tak to może rzuć paroma nazwami.

**Sławek:** Dobry zine, jak również profesjonalne magazyny powinny być w swojej treści przede wszystkim obiektywne. Zdarza się, że niektórzy redaktorzy podziemnej prasy z pobudek czysto osobistych wypisują bzdury o bardzo dobrych zespołach. Niestety jest to problem nie tylko naszego podziemia. Dobry zine oprócz podstawowych wywiadów, recenzji itp. powinien zawierać również "urozmaicenia" typu: artykuły o wytwórniach i ich bossach, krzyżówki, konkursy, artykuły opisujące kulisy muzycznego światka itp. Zresztą dobry redaktor wie jak "zorganizować" swój magazyn. Gdy ukaże się pierwszy numer LABELS NEWSLETTER /METAL HEAD będziecie wiedzieć o co chodzi (ha, ha). Oczywiście w undergroundzie jest dość dużo dobrych zino i magazynów, lecz niestety jest bardzo dużo słabych, które wychodzą tylko po to, aby były i nic więcej! Z tych najlepszych wyróżniłbym m.in.: PURGATORY, CURSED (Sosnowiec), CRYPTOSCHISMUS, CATALEPTIC, COMMON GRAVE, BLOODY NECROLATRY, NUCLEAR BERET, HELLRAISER, no i oczywiście FACTORY, który uważam za jeden z najlepszych (kazali mi tak napisać, ha, ha) (wywiązałeś się z umowy - pieniądze są w drodze przekazem, ha, ha - Michał)! Poważnie, jeśli będzie rozwijał się tak jak dotychczas będzie najlepszy (tego nie było w umowie - trzeba pomyśleć o premii, ha, ha - Michał)! Z tych bardziej profesjonalnych wyróżniłbym C.O.C., METAL SIDE, MORBID NOIZZ.

**Michał:** Co możesz powiedzieć na temat rozwoju sceny under... w Dębicy?

**Sławek:** Niestety muszę przyznać, że podziemna scena w Dębicy praktycznie nie istnieje. Działał swego czasu zespół MAGNIFICAT, który wydał nawet profesjonalne demo, ale co się z nimi w tej chwili dzieje nie jest mi znane. Na polu zine's i mag'a nie jest lepiej... Obiło mi się kiedyś o uszy, że ktoś robi zina, ale nie było dane mi go zobaczyć na oczy



z czego wnioskuję, że się nigdy nie ukazał... Na pewno, jak w każdym mieście, istnieje u nas pewnie ze 20 kapel na poziomie piwnicoremiszowym, ale czy kiedyś pokażą się szerszej publiczności, czas pokaże. Jak na razie tylko moja działalność jest znana poza lokalnymi kręgami, ale mam nadzieję, że już niedługo się to zmieni i będzie nam dane posłuchać dobrego zespołu, lub przeczytać dobry magazyn z Dębicy. Tego bardzo bym chciał!

**Michał:** Czy Twoja działalność istnieje dlatego, że przynosi Ci masę satysfakcji (wierzę, że tak jest!) czy z punktu widzenia ekonomii?

**Slawek:** Powiem więcej - moja działalność istnieje tylko i wyłącznie dlatego, że przynosi mi to satysfakcję! Nie wiem jak mógłbym się tym zajmować gdyby nie sprawiała mi to przyjemności, albo jak mógłbym pisać o muzyce, której nie rozumiem. Chciałbym to robić możliwie jak najdłużej i mam nadzieję, że tak będzie. Co do ekonomii... Oczywiście, pieniądze trzeba zarabiać gdyż promocja zespołów, wydawanie kaset, magazynu itp. rzeczy kosztują, ale dla samych pieniędzy nie warto żyć!

**Michał:** Jak przedstawia się Twoja opinia na temat Boga i wiary w Niego? (Wyjaśnienie: nie chodzi mi tu o Boga chrześcijańskiego, ale ogólnie o bóstwo...)

**Slawek:** Jeśli mam powiedzieć czy wierzę w Boga, czy nie, to chciałbym powiedzieć, że... Wierzę, że istnieje jakiś "inny" świat, i że za stworzenie całego wszechświata jest ktoś "odpowiedzialny", bez określonego nazewnictwa, po prostu "ktoś" może "coś"... Nie używam imienia (?) Bóg gdyż propagatorem tegoż jest kościół, a ja się całkowicie od niego odcinam i nie wierzę w ich polityczne brednie... Myślę, że wiara jest potrzebna, niekoniecznie w Boga, myślę, że szczególnie w ten "inny" świat, jest nadzieja, że może tam będzie wreszcie lepiej! Każdy ma prawo wierzyć w swoje ideały i powinniśmy to docenić!

**Michał:** Może opisz nam teraz siebie: Twoje zainteresowania, fascynacje, miłość... Podejście do pewnych spraw np. wierność wobec partnera, miłość - czy zawsze musi być "uwięczona" sexem?

**Slawek:** Cóż, jeśli chodzi o moje zainteresowania to poza moją działalnością, którą się zajmuję nie robię zbytnio fascynujących rzeczy... Jak każdy lubię oglądać filmy na video, przeczytać książkę, ostatnio zacząłem się interesować komputerami (chcąc nie chcąc), a największym moim hobby jest picie piwa (ha,ha). Natomiast prawdziwą fascynacją jest to co robię, czyli ALL FOR MUSIC PROMOTION. Prawdziwej miłości jeszcze raczej nie przeżyłem... Co do wierności wobec partnera... Z tą wiernością jest bardzo różnie... Wszystko zależy od tego jak ktoś traktuje taki związek. Ze swojego doświadczenia mogę stwierdzić, że tak naprawdę to tylko pies jest wierny, a to nie zawsze (ha, ha). Myślę, że prawdziwa, uczciwa i obiektywna miłość w dzisiejszych czasach nie istnieje, może w sporadycznych przypadkach. Tak ja to widzę ze swoich doświadczeń i z tego co widzę "na codzień". Myślę, że miłość jest potrzebna, można z nią lepiej żyć, lecz również mocno cierpieć. Miłość - uczucie, którym na szczęście ludzie nie potrafią manipulować! "Czy zawsze musi być "uwięczona" sexem?" Prawdę mówiąc gdy miłość jest prawdziwa (czyt. duchowa) sex schodzi jakby na drugi plan, a jeśli ktoś przez cały czas trwania związku dąży tylko do tego jednego, to chyba wiadomo o chodzi... Ale to są wszystkie mrzonki! W dzisiejszych czasach materializmu miłość duchowa została wymazana z ludzkich umysłów, przez samych ludzi. Myślę, że miłość nie zawsze powinna kończyć się sexem, przynajmniej nie od razu, ale wszystko zależy od tego co napisałem wyżej... Niech się zastanawiają ci, którzy mają podobne dylematy.

**Michał:** Czy jakiegokolwiek instytucje państwowe czeptały się Ciebie z powodu Twojej działalności?

**Slawek:** Na szczęście nie, i mam nadzieję, że tak będzie zawsze!

**Michał:** Czy postawiłeś sobie jakiś cel w życiu, który chciałbyś osiągnąć? Jeśli tak to jaki? Jeśli nie to dlaczego? Może nie warto?

**Slawek:** Myślę, że życiowy cel powinien posiadać każdy. Życie bez jakiegokolwiek celu jest bez sensu. Moim celem jest stworzenie jak najbardziej profesjonalnej firmy, która zapewniałaby zespołom bardzo dobre warunki współpracy. Chciałbym również rozszerzyć jeszcze bardziej swoją działalność - ale to w przyszłości. Myślę, że można zajmować się tym całe życie, należy tylko odpowiednio pokierować!

**Michał:** Jest wiele tematów, na które chciałbym uzyskać odpowiedzi, ale ten zine też musi się kiedyś skończyć. Chyba nie masz mi tego za złe? Coś na zakończenie dla czytelników? Ja dziękuję za czas spędzony z Factory.

**Slawek:** Przede wszystkim wielkie dzięki Michał za możliwość prezentacji mojej działalności w twoim magazynie. Jesteś naprawdę extra gościem! Zachęcam wszystkich do czytania LABELS NEWSLETTER/METAL HEAD i słuchania kaset wydawanych przez ALL FOR MUSIC PROMOTION. Wszystkie zainteresowane zespoły i zine's itp. proszę o kontakt. Ośmiostronicowy informator dotyczący A.F.M.P. otrzymacie po przesłaniu 1.00 zł lub równowartość tej sumy w znaczkach. Pamiętajcie o znaczkach na odpowiedź! Jeszcze raz dzięki za wszystko! Cześć!!!

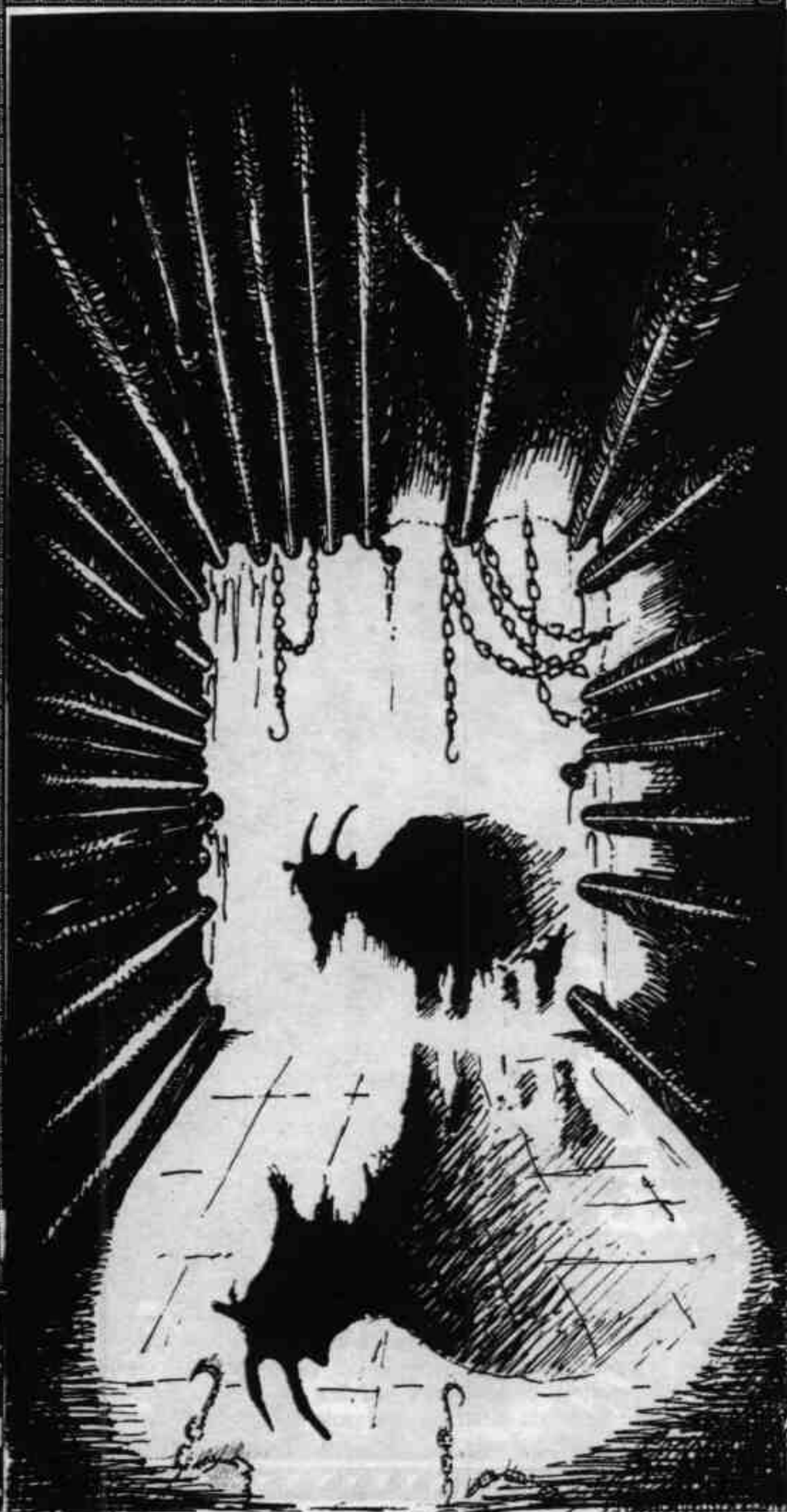
ALL FOR MUSIC PROMOTION/METAL HEAD MAG.

Slawek Sikora

Gen. Andersa 10

39-200 Dębica

Poland





Zanim zacząłem korespondować z Robertem - liderem grupy MORTUUS, ktoś bardzo gorąco polecał mi tę grupę. Z tą większą ochotą sięgnąłem po list od Roberta gdy napisał do mnie po raz pierwszy. Okazało się, że nie dawno nagrali Oni demo pt. "Narodziny" i są Oni zainteresowani współpracą z naszym zinem. Czym prędzej umówiłem się z Robertem (na randkę? - Michał) na rozmowę drogą telefoniczną (drogi Michał - Dawid) (Jestem zawiedziony - Michał) (Michał wiesz, że u mnie nasz zawsze pierwszeństwo - Dawid). No, cóż był to nasz debiut w tej formie, jednak po części "wywiadowczej" stwierdziliśmy zgodnie z Robertem, że było niezłe! Złośliwość przedmiotów martwych dała się nam wyjątkowo węż znaki gdyż na taśmie, na której nagrywałem przebieg rozmowy jakość była nie do przyjęcia. Rany jak się wkurzyłem! Nie dosyć iż poszło na mame prawie



wchodzi Marcin. Na początku maja nagrywamy taśmę pt. "Narodziny". Na bas powraca nasz były basista Jarek, a w lipcu zmienia się wokalista Daniel.

**Dawid:** Wspomniałeś o Waszej nowej taśmie "Narodziny". Jakość nagrania tej taśmy nie należy do najlepszych, dlaczego?

**Robert:** Kasetę nagraliśmy w MOK w Lubaczowie. Podczas nagrywania cała nasza uwaga była pochłonięta przede wszystkim na to, aby wyeksponować instrumenty, by każdy był słyszalny. Straciliśmy przez to brzmienie. No cóż, nie jest to profesjonalne nagranie, ale na odbiór nikt nie narzeka.

**Dawid:** Kasetę tę otwiera utwór o tym samym tytule co demo. Wiem, że pracowałeś nad nim bardzo długo, czy w tej chwili zmieniłbyś w nim coś jeszcze?

**Robert:** Oprócz brzmienia i zróżnicowania wokalu, muzyki bym nie



Od lewej stoją: Robert - gitr.; Paweł - perkusja; Waldek - gitr.; Daniel - wokali; Marcin - klawisze; Jarek - bas.

45 min. rozmowy i kupa szmalu na telefon (biedni rodzice) (On dzwonił po kierunku, nie skapną się!!! - Michał). W takim wypadku nie pozostało mi nic innego jak napisać pytania w liście. Bardzo żałuję, że tak się stało, Robert też, ale cóż... Przeczytajcie poniższy wywiad - również jest niezły (hi, hi).

**Dawid:** Na początku powiedz coś o samym zespole i o zmianach personalnych, które ostatnio zanotowaliście.

**Robert:** W listopadzie '92 zespół pod nazwą SPIDER rozpoczął pierwsze próby w MOK w Lubaczowie. Skład tworzyli: Paweł - dr.; Robert - voc.; Jarek - bass; Waldek - guit. W styczniu '93 na WOŚP zagrali swój pierwszy koncert. Już wtedy myśleli o kimś na drugą gitarę. Tak się złożyło, że nawinałem się ja. W marcu zmieniliśmy nazwę zespołu, sposób grania, brzmienie i zaczęliśmy wszystko od początku. We wrześniu dochodzi jeszcze jedna postać tj. Paweł, który gra na organach. W listopadzie '93 nagraliśmy pierwsze swoje utwory, których było 8 (i dwa wstępy, które otwierały każdą stronę). W styczniu '94 Jarek opuścił zespół gdyż wezwwała go ojczyzna. Zastępuje go Piotrek, który wkrótce musi opuścić zespół. Z niezanych powodów grę w zespole przerywa perkusista, a wkrótce na studia odchodzi i organista Paweł. We wrześniu skład się zawiązuje ponownie. Powraca perkusista, a na basie gra Ryszard. Na początku '95 na klawisze

zmienił. Choć z wielką ochotą wstawiłbym skrzypce i wokali (wysoki, żeński).

**Dawid:** Sam określiłeś swoją muzykę jako death/thrash. Ptszę "sam" ponieważ prawie w całości Ty skomponowałeś muzykę, tak?

**Robert:** Nie bardzo wiem pod co można podpisać to co robimy. Muzyka jest zmienna, melodie, rytm i brzmienie zbliżone są do death'u. Klimaty, teksty i reszta...nie wiem?... Nie jestem pewien co do tego, czy określenie naszej muzyki death/thrash jest trafne. Na pewno komuś uda się znaleźć trafniejsze określenie. Bardzo nieswojo bym się czuł komponując utwory trzymając się tego, że musi on być death, thrash czy w jakimś innym stylu. W zależności od tematyki utworu staram się szukać różnych rozwiązań, a nad końcowym efektem utworu pracuje cały zespół.

**Dawid:** Teksty są już na pewno Twoim dziełem. O czym one traktują?

**Robert:** Teksty, które piszę mogą razić na równi tych, którzy wierzą w babę jagę jak i tych, którzy wierzą w św. Mikołaja. Zaprzeczam istnienie bogów, demonów itp. rzeczy, bo istnieją oni tylko w naszych umysłach ("Nieznani Bogowie"). Teksty, które piszę są dla tych, którzy szukają większych treści, chcę żeby odbiorca zaczął rozpatrywać myśl jaką narzucam. Nie dotyczy to jednak każdego utworu, bo treść np. "Narodziny Zycia" to fragment obrazów, które uzupełniają utwór.



**David:** W jednym z Twoich tekstów przeczytałem bardzo fajny uwer, a mianowicie: "Kim jesteśmy i do czego zmierzamy" (?) Może odpowiesz na to pytanie?

**Robert:** Kim jesteśmy i do czego zmierzamy? - każdy sam powinien odpowiedzieć sobie na to pytanie jak najprędzej by na łożu śmierci nie stwierdził, że zmarnował życie. W tym tkwi sens naszego istnienia.

**David:** Wasz wokalista śpiewa teksty po polsku i jest to bez wątpienia olbrzymi plus zespołu. Dlaczego zdecydowaliście się na taki ruch i czy debatowaliście nad tym bardzo długo?

**Robert:** Żadnej debaty nie było, wyszło to z czystego przypadku, że był wokalista nie radził sobie z angielskim. Teraz myślimy o przerobieniu niektórych tekstów na j. angielski. Polski język jest trudny, a gdy się "ryczy" (to Wy płaciecie??-Michał) jest mało czytelny.

**David:** Wraciłeś również do jednego z tekstów motywu z filmu "Lista Schindlera". Czy w jakiś sposób jesteś zafascynowany tym filmem?

**Robert:** Steven Spielberg - to dla mnie obraz, treść, kolor i kompozycja w jednym na jak najwyższym poziomie. A film "Lista Schindlera" przedstawia życie, o którym zapominamy (uwaga: ten film na video nie robi zbyt dobrego wrażenia).

**David:** Dobra dajmy sobie spokój z tymi tekstami. Ostatnio zaliczyliście bardzo udany występ na żywo. Gdzie i kiedy?

**Robert:** Każdy koncert na dobrym sprzęcie i przy dobrej publiczności jest udany. Ostatni taki graliśmy u siebie w MOK'u na WOŚP, a wrażenia pozostawiam tym, którzy brali w nim udział.

**David:** Jak jesteście przyjmowani na koncertach?

**Robert:** OK!!! Wydaje mi się, że fani przychodzący nas oglądać i słuchać są pod wrażeniem.

**David:** Z naszych poprzednich rozmów wyuźniosłem iż cały czas chciałeś mieć własną grupę muzyczną, dlaczego? Co w tym jest takiego pociągającego?

**Robert:** Zawsze marzyłem, żeby chociaż raz w życiu wystąpić na scenie i zagrać coś swojego. Marzenie się spełniło, tylko że nie mogę się oderwać od tego by wyjść na nią kolejny raz. Coś mnie tam ciągnie.

**David:** Nie można tego porównać do całej rozmowy telefonicznej, ale przypuszczam, że i tobie i czytelnikom się podobało. Tradycyjne ostatnie słowo na koniec. Dzięki za wywiad...

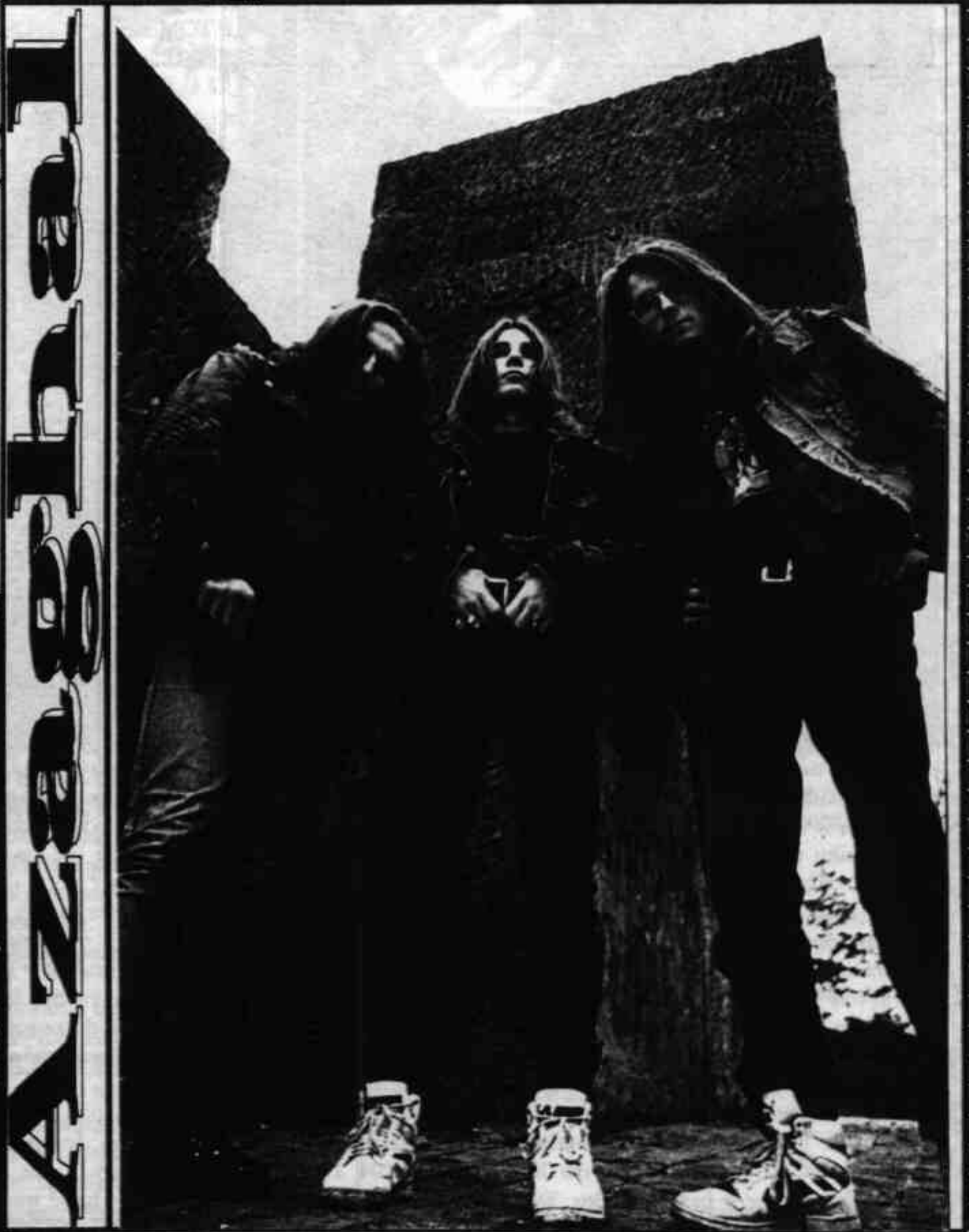
**Robert:** Pozdrowienia dla metal fanów z Kalisza, Factory i tych którzy czytają to teraz!!!

Adres do korespondencji:

**MORIUS**  
Robert Palczyński  
Kombatantów 6  
37-600 Lubaczów  
Poland

**AZAGHAL** to krakowska kapela, grająca thrash metal z wszelkimi dodatkami specjalnymi (doom, speed, heavy, jaja (?) i inne). Ogólnie rzecz biorąc ich muzyka zawiera wiele ciekawych kompozycji i skojarzeń. Sami muzycy określają ją jako happy thrash. **AZAGHAL** powstał 1 maja '91 w składzie Paweł Danek - gitara, wokale, Murzyn - bas, Daniel Kaczmarczyk - bębny. Wtedy grali po prostu kieszonką i nie potrafili sklecić żadnego porządnego numeru. Wszystko zaczęło się dziać gdy do kapeli, po wielu namowach, dołączył Marcin Łabuda - gitara. Wtedy dopiero w tym składzie zaczęli tworzyć i zagraли pierwszy koncert w Rotundzie krakowskiej dla ok. 400 osób. Po zmianie basisty, którym po niezłych kombinacjach został Darek Fortuna, nagraли i wydali (w marcu '93) pierwszą taśmę studyjną pt. "Hateland". Rozeszła się w ok. 2000 egz. i nadal się sprzedaje choć firma Phonex (która to "cudeńko" wydała) przestała ją drukować. Pół roku później Darek stwierdza, że on to delikatnie mówiąc pieprzy i odchodzi. Na szczęście, chyba dla wszystkich, po miesiącu wraca stwierdzając: "nie znaję innych takich k... do grania jak wy, ha, ha!". J w takiej atmosferze w kwietniu '94 nagrywają drugą taśmę. Niestety mimo, że jest ona dużo lepsza niż "jedyńka", nikt nie chce jej wydać. Paweł po burzliwych dyskusjach zostaje przeniesiony tylko na wokale, ale i tak nie wiadomo jak to się skończy. Póki co są we cztery, bo tak im dobrze (no powiedzmy, ha, ha). **AZAGHAL** grał m.in. z **KAT, MORDOR, VADER, TARANJS, CATHARSJS, HELLJAS, MASH, PROSECUTOR, CRYPTIC TALES, JSCARJOTA** i wieloma innymi kapelami deathowo-rockowo-bluesowo-thrashowymi. J chętnie zagra w każdym towarzystwie. Keep Smiling!!!!

Adres: **AZAGHAL**, Daniel Kaczmarczyk, os. Przy Arce 5/102, 31-845 Kraków, POLAND.





I znów po raz kolejny pozostawiamy Was na łaskę Piotra Piekuta z HOOFDPIJN 'zine. Mamy nadzieję, że wywiad MORTHRA, który dla Was przygotował był na tyle interesujący, że teraz z jeszcze większą chęcią przeczytacie o SACRED SIN. Nie ma co przeciągać struny, bo biografii i tak nie mamy, a Jose Costa i skwapliwie ją opowiedział. No, to do dzieła...

Piotr: Cześć Jose, co tam u Ciebie słychać?

Jose: Miewam się naprawdę dobrze, ale pogoda tutaj jest na serio gówniana jak zwykle zresztą. Jest marzec (ciągle zima!), ale mieliśmy już cholerne upały, słoneczną pogodę i 20 st. C. Ta pogoda mnie, kurwa zabija. Tego roku mieliśmy ciężką zimę, tak sądzę.

Piotr: Powiedz nam trochę o historii SACRED SIN.

Jose: Cóż, SACRED SIN powstało w lipcu '91 kiedy to zgromadziłem kilku moich przyjaciół z dobrymi pomysłami i możliwościami i tym projekcie do rozwoju i wyrażenia naszej kreatywności i muzycznych odczuć. We wrześniu '91 nagraliśmy siedmioutworową taśmę promocyjną z dosyć odnienymi dźwiękami, która dała nam zainteresowanie ze

koncertem "Live". To również już zostało sprzedane w całości.

Piotr: Co sądzisz o Waszym debiucie "Darkside"? Czy jesteście z niego zadowoleni? Czy chcecie utrzymać ten styl grania na następnych produkcjach?

Jose: Uważam, że "Darkside" to dobry album, ciągle słucham go od początku do końca, brzmi tak samo dobrze jak wtedy. Jeśli chodzi o produkcję to jestem zadowolony 70%. Myślę, że

## SACRED SIN

brzmienie straciło swej wspaniałości, a perkusja powinna być bardziej czytelna. Co do stylu muzycznego, który jest tam zawarty... Cóż, to po prostu my, nasze brzmienie, otoczenie i muzyczne uczucia. Cały czas będziemy chcieli utrzymać naszą muzykę ekstremalną, agresywną starając się być tak intensywnym jak to tylko możliwe.

Piotr: Wasz drugi album to "Guilt Has No Past"... Kilka słów o nim proszę...

Jose: Nasz nowy album zawiera 11 utworów w tym 2



strony portugalskiej wytwórni SLIME rec. A później nagraliśmy dla niej 7" EP "The Shades Behind" zawierającą cztery utwory i wydaną w limitowanej edycji 666. kopii, która rozeszła się do końca roku a wydana została w czerwcu '92. Wersja MC była również cały czas dostępna i rozeszła się w 500. egz. Potem MUSICA ALTERNATIVA rec. wykazała pewne zainteresowanie i zaoferowała nam całkiem niezłe warunki wydania albumu. W ten właśnie sposób LP "Darkside" przeszedł do historii. Nagraliśmy go, zmiksowaliśmy w przeciągu jednego tygodnia! Yeah, czas w studio był bardzo krótki, więc zawsze mieliśmy kupę roboty tym bardziej, że zła była organizacja pracy w studio, ale i tak nie mieliśmy zbyt dużo możliwości. Album zawiera 12. ekstremalnych i ambitnych kawałków i został wydany (pierwsza edycja) we wrześniu '93. Wyprzedano go do końca marca '94 i druga edycja ukazała się w październiku '94 z bonusem - 20. min.

instrumentalne. Był on nagrywany w ANGEL II Studios w Lizbonie. Mieliśmy teraz 15 dni na nagranie i dlatego brzmi o wiele lepiej od poprzednich produkcji.

Piotr: Jakie są podobieństwa i różnice między obydwoma produkcjami?

Jose: Na pierwszym wydawnictwie staraliśmy się być rozbieżni jeśli chodzi o kompozycje i teksty. Nowe utwory są o wiele bardziej intensywne i agresywne, ale także bardziej progresywne i z większym rozmachem przy aranżacjach, czy melodii. Jest jak postęp, krok do przodu od poprzedniej produkcji.

Piotr: Ile koncertów już zagraliscie? Czy ciężko jest zagrać w Portugalii?

Jose: Graliśmy do tej pory ok. 30 koncertów, ale w tym roku dopiero dwa. Jednak po wydaniu albumu będziemy mieli trasę... Tu w Portugalii nie ma prawie żadnych warunków jakie zespół musiałby spełniać wszystko to zależy od demonstracji w muzyce.



Niektórzy muszą robić cuda czasami, wiesz jak to jest! Jednak my mieliśmy więcej szczęścia w przeciągu tych dwóch lat, ponieważ wszystko szło po naszej myśli i w dodatku na dość dobrych warunkach.

Piotr: Co macie do zaoferowania fanonom?

Jose: Jak prawdopodobnie już wiesz METAL MIND wydał nasz LP "Darkside" w twoim kraju, więc nie powinno być większych problemów z dostaniem go. Także KASSANDRA prom. sprzedawała 7" EP i kompakty. W chwili obecnej w sprzedaży są:

- "The Other Sides" - album dostępny na taśmie (zawiera koncert i wcześniej nie wydane kawałki), kosztuje 5 USD.

- "Darkside" - T-shirt (czarna dwustronna, dwukolorowa), kosztuje 8 USD.

- "Darkside" - Long-Sleeve T-shirt (biała dwustronna, pięciokolorowa), kosztuje 12 USD.

- "Sacred Sin" - Long-Sleeve T-shirt (czarna dwustronna, jednokolorowa), kosztuje 10 USD.

- "Darkside + Live EP" - CD (portugalska limitowana wersja), kosztuje 15 USD.

- "Antichrist Superstar" - CD comp., kosztuje 10 USD.

Cały czas potrzebujemy dystrybutorów na te produkty w twoim kraju, odezwijcie się!

Piotr: Co sądzisz o polskim podziemiu? Czy znasz polskie zespoły, zine's?

Jose: Uważam, że jest ono bardzo aktywne i bardzo wspierające. Z tego co przeczytałem, to znam zespoły takie jak NEOLITHIC, VADER, VIOLENT DIRGE, BEHEMOTH, PASCAL, BETRAYER, DARK OPERA, HATE, MUSSORGSKI...a z zine's: HOOFDPIJN, G.O.D., HOLOCAUST, K.O.D., AMON...a teraz jeszcze mam okazję poznać FACTORY. Oczywiście cały czas czekam na wiadomości od każdego, kto chciałby do mnie napisać. Odpowiedź murowana!

Piotr: Co robisz poza muzyką?

Jose: Poza graniem na basie i śpiewaniem w SACRED SIN dzielam się także na wokalu w innej portugalskiej kapeli DISAFFECTED (symfoniczny progresywny ekstremalny metal), a także prowadzę i zarządzam wytwórnią VIRTUAL rec., która skupia wszystkie rodzaje muzyki metalowej. Swój wolny czas poświęcam również własnemu projektowi (razem z moją dziewczyną) grając muzykę niespotykaną, etniczną. Moim ulubionym hobby jest fotografia i literatura oraz oczywiście słuchanie generalnie muzyki, ale w szczególności metalu.

Piotr: Co sądzisz o MUSICA ALTERNATIVA? Czy zapłacili oni za Wasz album.

Jose: Do tej pory M.A. zapłaciła tylko tantiema autorskie za pierwszą edycję. Cały czas czekamy na pieniądze za studio oraz na tantiema za drugą edycję (która została już wysprzedana). M.A. była dystrybutornią zanim wydała nasz album (pierwszą edycję), ale oni pracują bardziej jak dystrybutor a nie jak wytwórnia. Nie mają za wielu środków finansowych, ale starają się robić co tylko mogą. Uważam jednak, że pakują pieniądze w złe inwestycje a to ma duży wpływ na to, że brak im funduszy na dobrą promocję naszego albumu. Większość promocji załatwialiśmy sobie sami. Teraz podpisaliśmy papiery z inną wytwórnią na nowy album, która jest naprawdę zainteresowana co do promocji i wsparcia naszej roboty. Wytwórnia nazywa się DINAMO rec. i wchodzi w skład BMG corporation.

Piotr: Czy są tam u Was jakieś nowe interesujące zespoły w Portugalii?

Jose: Oczywiście, że są! Mamy tu kilka naprawdę wspaniałych i kurewsko dobrych zespołów jak: DISEFFECTED (niedługo wyjdzie ich pierwszy album), THORMENTHOR, SHRINE, MOONSPELL, DELAYED, FILLI NIGRANTUM, INFERNALIUM, INCOGNITA, PARANORMAL WALTZ, MORBID DEATH itd. Mamy na serio kurewsko ciekawą scenę z dużą ilością dobrych zespołów. Po prostu napiszcie jeśli

chcecie ich usłyszeć lub zobaczyć!!!

Piotr: Wasze plany na przyszłość?

Jose: Najpierw niech wyjdzie "Guilt Has No Past" (powinno to się stać 15. maja) (takie są uroki przestarzałych wywiadów - Michał), a później dużo promocji, jakieś promo-video, i zorganizować jakąś trasę, żeby pokazać nowy materiał na żywo.

Piotr: Ostanie słowo należy do Ciebie...

Jose: Bardzo bym chciał być w kontakcie z większą ilością ludźmi (band's, zine's i kimkolwiek) z twojego kraju, więc piszcie i współpracujmy. Chciałbym złożyć ukłony wszystkim naszym oddanym przyjaciółom oraz tobie za podarowanie mi/nam tych możliwości współpracy. Dzięki! Mam nadzieję, że spotkamy się któregoś dnia na trasie!!! Albo i tak spotkamy się wszyscy w piekle!!! Pozdrowienia z ciemnej strony Europy!

Adres do SACRED SIN:

Jose Costa

R.A. Perfeito no. 5 r/c Dto.

MASSAMA - 2745 QUELUZ

PORTUGAL

## AMADEUS

AMADEUS to bardzo młoda kapela pochodząca z naszego rodzinnego miasta. Na sam początek przytoczę może kilka istotnych faktów z życia tej grupy. Powstali na początku roku '95 a już tego samego roku tyle, że miesiąc później nagrywają w kaliskim studio "CK18" materiał na swoje pierwsze oficjalne promo-tape. Znalazło się na tej taśmie siedem utworów z czego trzy wokalista śpiewa w naszym języku. Recenzje tej taśmy są bardzo pochlebne i wszystkim radzę, aby zapoznali się z tym zespołem. AMADEUS tworzą ludzie, którzy poprzednio grali w innych zespołach, więc może dlatego tak szybko udało im się skomponować materiał i go zarejestrować. Skład kapeli przedstawia się następująco: Alex - gitara; Mirek - gitara; Marcin - bas; Przemek - perkusja; Hubert - wokale i instrumenty klawiszowe.

Poniższy wywiad jest bardzo krótki, ale za to zapewniam Was, że na brak humoru ze strony Alexa nie będziecie narzekać.

Dawid: AMADEUS to bardzo młoda kapela. Działalność zaczęliście w tym roku i nie długo po powstaniu wchodzicie do studio i nagrywacie bombowy materiał. Jak do tego doszło?

Alex: No, nie zupełnie była to bomba. Udało nam się zarejestrować tylko odgłos granatu ręcznego GR-25. Próby zaczęliśmy w styczniu '95, a w lutym weszliśmy do studio.

Dawid: Aaaa, granat... A czy zgodziłbyś się ze mną gdybym Waszą muzykę określił jako melancholijny doom metal z elementami rooka?

Alex: Może być.

Dawid: Z tego co wiem jesteś głównym pomysłodawcą muzyki. Co skłoniło Cię do tworzenia tego rodzaju muzyki? Czyżby moda?...

Alex: Wooda (?), tak to była chyba woda! Bardzo ją lubię szczególnie destylowaną.

Dawid: Jesteś bardzo obiektywny w stosunku do innych kapel. Czy tym obiektywizmem "tryskasz" także wobec AMADEUSA?

Alex: Staram się.



Dawid: Mimo iż macie zarejestrowany 50-minutowy materiał, to żadna z wytwórni nie była nim zainteresowana. Jak myślisz, dlaczego? Przecież otrzymujecie bardzo dobre recenzje...

Alex: Może najpierw trzeba było starać się o recenzje, a potem szukać wydawcy. My zrobiliśmy na odwrót.

Dawid: Swoją taśmę nagraliście w kaliskim CKiS studio. Czy to dobre miejsce? Polecilibys innym muzykom to studio?

Alex: To studio jest pechowe.

Dawid: Niektóre z utworów wokalista Hubert śpiewa po polsku. Bez wątpliwości ułatwia to interpretację tekstów. Kiedy piszecie teksty staracie się o jakies przesłanie dla słuchaczy?

Alex: Raczej opowiadamy o tym, co nam się przytrafiło, co nami wstrząsnęło, czy też o czym śnimy.

Dawid: Może jeszcze jedno pytanie tego typu. Niektórzy z opętanych black metalowców za swoje motto życia mają powiedzenie "Czyń wojnę, nie miłość". Co o tym sądzisz.

Alex: Ci ludzie chyba nie mają nic do roboty i błętego takie głupie myśli przychodzą im do głowy. Mam na to radę: zakupić każdemu po dwie paczki żołnierzyków, po kilka czołgów zabawek "Rudy 102" i niech realizują swe marzenia.

Dawid: Skoro zahaczyłem o black metal. Nie boisz się przymusowego starcia muzyki, którą Wy wykonujecie z black metalem? Tak jak to było w przypadku thrash a death.

Alex: Nie.

Dawid: Kiedyś o uszy mi się obito iż w przyszłości planujesz komponując muzykę pójść w stronę H/O. Czy to prawda?

Alex: Chcę iść do przodu z tym co robię i muzyka AMADEUS będzie się zmieniać. A nowe elementy w naszej muzyce mogą kojarzyć się zupełnie różnie. To wszystko.

Dawid: Zmienimy nieco temat. Kogo ze sławnych ludzi chciałbyś poznać?

Alex: Wszyscy ludzie, których chciałbym poznać nie żyją: Jezus Chrystus, Jimi Hendrix czy Curt Cobain.

Dawid: Dziękuję Ci serdecznie za ten krótki, ale wesoły, śmieszny wywiad. Powiedz coś na koniec.

Alex: Chcielibyśmy podziękować pnu Markowi Kranzowi - współwłaścicielowi klubu FUTURYSTA - za udostępnienie nam pomieszczenia na próby w tym klubie. Naprawdę wielkie dzięki!!! Każdy kto byłby zainteresowany posłuchaniem naszej muzyki prosimy go o przysłanie 4,00 zł na mój lub Dawida adres.

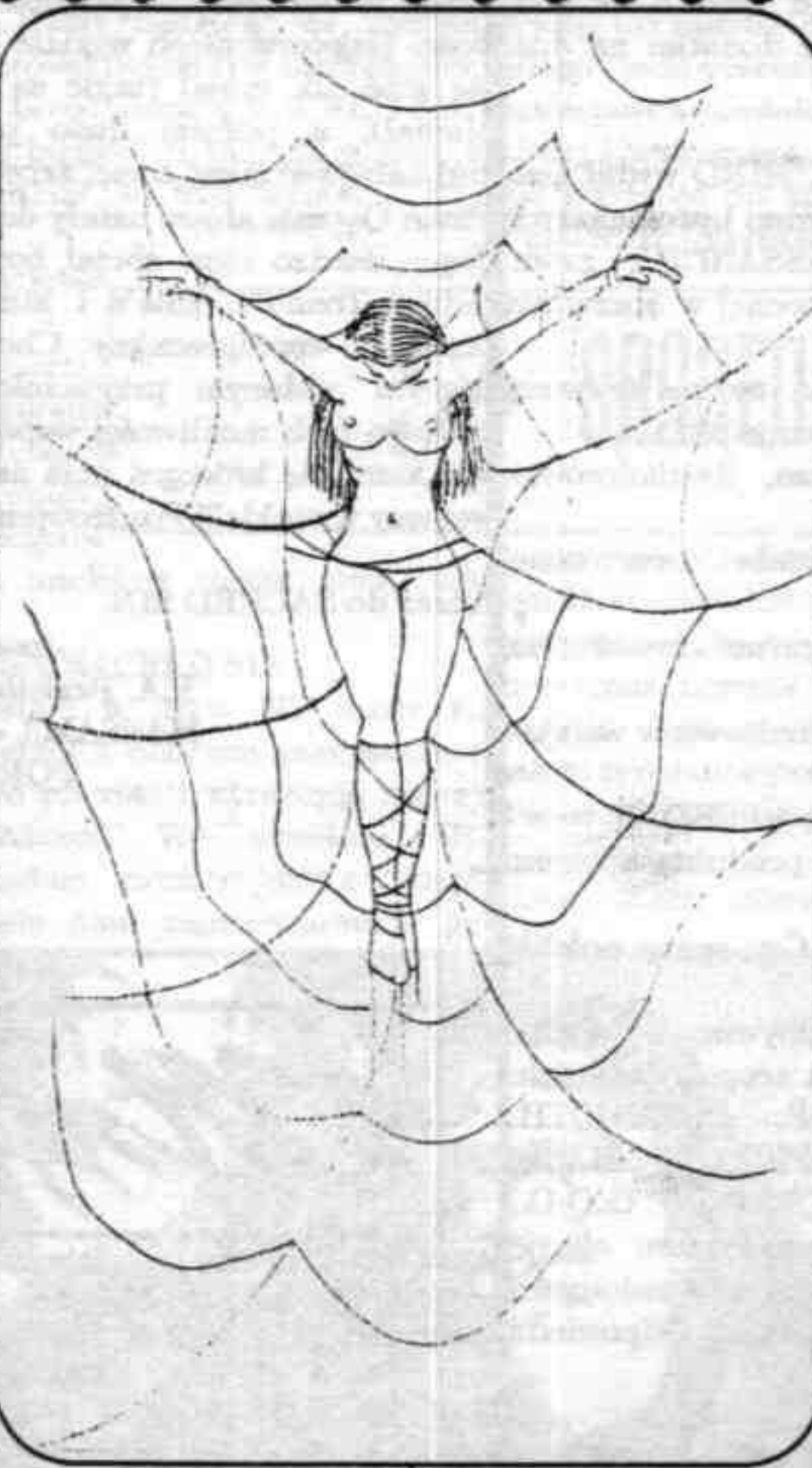
Adres:

MANAGEMENT  
Dawid Ziętek  
Zgodna 1b/31  
62-803 Kalisz 4  
Poland

AMADEUS  
Alex Kurajczyk  
Staszica 37/31  
62-803 Kalisz 4

P.S.

W chwili czytania tego wywiadu na scenie 'underground' u dostępna będzie prawdopodobnie ich kasetka wydana nakładem Factory Promotion. W takim razie prosimy o kontakt dystrybutorów, a Was, drodzy słuchacze, zachęcamy do kupowania



## CRUSHING PROM.

Art Crushing to nowa, na krajowej scenie podziemnej, agencja promocyjna powstała w czerwcu '93, z myślą o młodych, obiecujących zespołach, których ekstremalna muzyka jest najlepszą wizytówką. Agencja stawia sobie za zadanie zapewnić tym zespołom w miarę możliwości godziwe warunki promocji. Jak na dwuletnią działalność tej agencji Paweł - jej szef - może pochwalić się kilkoma naprawdę udanymi zwerbowaniami. Wszystkie zainteresowane zespoły, które chciałyby przynależać do tej "stajni" proszone są o kontakt na adres podany na końcu tego artykułu. Jednocześnie prosimy dystrybutorów o możliwie jak największe wsparcie tej agencji. Teraz może przedstawię Wam trzy zespoły, które zdecydowały się na współpracę z ART CRUSHING PROM. Po pierwsze chciałbym zacząć od najbardziej interesującej, wg. mnie, grupy z tej agencji a mianowicie

### SHADE

Grupa ta powstała w styczniu '92, a założycielami tej formacji byli: Dominik i Potok, którzy znudzeni thrashowymi pobrzękiwaniami w poprzedniej kapeli, postanowili grać bardziej odmienną muzykę. W ich głowach rodzi się wizja nowej muzyki, do realizacji której szybko namawiają gitarzystę Kulę. W początkowych okresach grupa ta wykonywała muzykę oscylującą wokół death/black metalu. Kiedy po dołączeniu do w.w. muzyków dołączają Adam i Góras świadomość tej piątki zaczyna kazać im komponować materiał, którego podjęli się nagrania w profesjonalnym studio w '93. Debiutanckie demo nosi tytuł "Light", a efekt końcowy jest młodziący. Intro + trzy utwory wystarczają, by udowodnić światu swoją niebagatelność. Po realizacji nagrań przychodzą koncerty i rozpoczyna się rzeczywista misja SHADE. Niespotykana oryginalność i świeżość jaka emanuje z serc tych nastolatków nie ma szans pozostać wśród nas bez echa. Naprawdę niespotykane zestawienie barw i dźwięków, poezji i melodii, ekstaza... Aktualnie grupa przygotowuje się do wydania CD z pododziału



NUCLEAR BLAST. Rzeszowianie właśnie podpisali papierki i nagrali 40 min. materiał. W Polsce wyda ten album prawdopodobnie BARON rec. i będzie on dostępny tylko na kasetach. Niestety...

Adres: Kula, Podwislocze 26/22, 35-310 Rzeszów, Poland.

#### IN THE DARK PIT

Zespół ten tworzą: Lolek - git., wok.; Wasyl - wok.; Palec - bas; Nacho - git.; Antek - perk. Jest to chyba jedna z najstarszych kapel w polskim undergroundzie, bo grupa swe początki datuje na '85. Wiadomo, że przez te lata grupa zmieniała wykonywaną muzykę jak i skład. Głównym kompozytorem muzyki jest Lolek. W obecnej chwili cały zespół komponuje nowy materiał, jednak nikt nie zna terminu i miejsca realizacji nowych nagrań. Do tego czasu zadowolili nas świeża i niekonwencjonalna muzyka z pierwszej taśmy demo. IN THE DARK PIT nie przypisuje sobie żadnych sztygów, nie chce mieć nic wspólnego z żadnymi ruchami społ., czy też muzycznymi, które prowadzą tylko do ograniczeń działań i krepują ręce. IN THE DARK PIT stanowi zawsze odrębność od wszystkiego. Stawia na indywidualność i niezależność myśli i zachowań - nie tylko twórczych. Stawia przede wszystkim na wolność!

Adres: Wasyl, Narutowicza 86/2, 99-320 Żychlin, Poland.

#### ASPHYXIATION

Nie wiem czy jest sens cokolwiek pisać o tej grupie ponieważ grupa ta zawiesiła swoją działalność. Ograniczę się w takim razie do przybliżenia muzyki, którą możecie usłyszeć z ich pierwszego oficjalnego demo pt. "The Last Temptation". Całość tej demówki jest przejrzyste nagrana, a w szczególności partie wokalu. Sama muzyka to od pierwszych taktów bardzo gęsty upiór brutalnego death metalu. Miarowa rzeź przez okragie 20 min. - masz dosyć. Siarczyste riffy gitar w zróżnicowanym tempie. Przez kilka taktów torturuje Cię rozpedzony automat, by nagle niespodziewanie przenieść Twój umysł w inny wymiar dzięki klimatycznym zwolnieniom gitar. Muzyka pozbawiona zbytecznych upiększeń, temat uchwycony został tutaj wzorowo. Po prostu jednostajny napływ agresji i niepochamowanej dzikości...

Adres: Marcin Sutor, Kolejowa 88, 34-785 Jordanów, Poland.

Na sam koniec tego krótkiego, ale za to treściwego raportu, podaję adres do Pawła, od którego możecie się dowiedzieć dużo więcej i bardziej szczegółowych informacji:

#### ART CRUSHING PROMOTION

Paweł Szarowicz

Norwida 4/25

38-300 Gorlice

Poland

Stawek Migacz to także współpracownik Factory, podobnie jak Piotr Plekut. Stawek przy tym numerze udzielał się z większą pasją przy recenzjach, ale widać, że i wywiady ma opanowane na wysokim poziomie. Sam o tym z KORPSE wypowiedział się, że nie jest zachwycający, ale za to treściwy. To trzeba mu przyznać. Wszystko o nich przygotował sam, a że nie podobał się tego kompletu to... A czytajcie se sami mądrale!

Stawek: Niestety, nie przysłałeś mi żadnej biografii, więc za karę jestem zmuszony zapytać Cię o minione dzieje KORPSE, a więc Fluff do dzieła (he, he).



Fluff: Mniej więcej cztery lata temu wystartowałem jako czterosebowny zespół lecz nasz basista nigdy nie uczęszczał na próby. W tym składzie byłem

tylko wokalistą. W ten sposób pomyślałem: "pieprzyć to!" i przejąłem również bas. Obecny skład to trzy osoby: Fluff - bas, wok.; Sid - git.; Taff - dr.

Stawek: Porozmawiajmy trochę o Waszym demo "No Lame...". Moim zdaniem muzyka KORPSE to miksura death, grind, jazz. Jak ustosunkujesz się do mojej wypowiedzi oraz jak z perspektywy czasu oceniasz to demo?

Fluff: Sądzę, że demo to przetrwało próbę czasu, ponieważ było to trzy i pół roku temu a brzmienie jest dla mnie wciąż zadawalające. Próbujemy postępować tak, aby tworzyć muzykę bez wpatrywania się w to, jak robią to inni.

Stawek: Kolejne uderzenie to 7" EP pt. "Rusted", niestety nie dane mi było jej usłyszeć. Jak zatem przedstawia się jej zawartość muzyczna?

Fluff: 7" EP "Rusted" ukazała się na początku '93 i pokazuje ona pewien kontrast pomiędzy demo, a albumem. Daje ona pewien zjaw tego czego można się spodziewać po nas na LP "Pull The Flood". Spędziliśmy krótki czas na nagrywaniu tego albumu. Mieliśmy tylko dwa dni na zarejestrowanie i mix.

Stawek: Owocem Waszych zmagañ stał się kontrakt podpisany z CANDLE LIGHT rec., który sfinansowany został wydaniem CD "Pull The Flood". Bezprzecnie jest to Wasza

najlepsza produkcja, zarówno jeżeli chodzi o jej brzmienie, jak i zawartość artystyczną. Co zdecydowało o wyborze tejże wytwórni przez Was?

Fluff: CANDLE LIGHT rec. jest dobrą, podziemną wytwórnią. Jej manager - Lee - potrzebował nas do wydania albumu innego już niż te, które wówczas na-

KORPSE





grawalo się w Szwecji. No i postanowiłem, że wejdę w ten Album  
zdecydowaliśmy się nagrać w RYTHM studio z Paulem Johnsonem,  
ponieważ wiedzieliśmy, że pracował on z BENEDICTION, BOLT THROWER  
tp. i dlatego mogliśmy uzyskać tam dobrą produkcję.

Stawek: Słyszałem, że bardzo lubicie konfrontacje z publicznością? ...  
Fluff: Lubię być w kontakcie z fanami, tak bardzo na ile jest to możliwe. To  
fani i ludzie zainteresowani nami są siłą napędową KORPSE. Staram się  
spędzać czas z ludźmi na koncertach lub na pisaniu listów.

Stawek: Szkocja, jak każdy kraj, ma zapewne kilka zespołów godnych  
uwagi. Jako, że Wasza scena podziemna nie jest nam znana, może  
przedstawić kilka grup Twoim zdaniem interesujących.

Fluff: Scena death metalowa w Szkocji praktycznie nie istnieje. Było tu  
dużo zespołów owego czasu, lecz one szybko zniknęły. Właściwie jest tak  
wzwyż, jesteśmy jedynym zespołem związanym z wytwórniami.

Stawek: Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek dlaczego graeś tak ciężką  
brutalną muzykę?

Fluff: Ponieważ ja nie mógłbym grać w innym pięprzonym zespole!

Stawek: Zbliżamy się do końca. Zdradz najbliższe plany wydawnicze i  
koncertowe.

Fluff: Możę europejska trasa z BENEDICTION na przełomie września i  
października oraz nowy album pod koniec tego roku.

Stawek: Dzięki Fluff za wywiad. Tradycyjnie ostatnie słowa należą do  
Ciebie...

Fluff: Dzięki za wywiad i ciekawe pytania. Ludzie piszcie do mnie kiedy tylko  
chcecie. Posiadam na sprzedaż koszulki za 12 USD oraz 7" EP za 3 USD.  
Dziękuję!!!

A oto adres do niego:

KORPSE  
Fluff  
Westwood  
326 Stonewood Road  
Stoneywood  
Aberdeen  
Scotland AB2 9JX

Mimo, że jest to zine poświęcony muzyce przeważnie metalowej,  
jednak nie ograniczamy się jedynie do samych prezentacji zespołów. Jak  
widać znalazło się u nas miejsce także na poezję. Czy dobrą? Tego w  
stanie powiedzieć nie jesteśmy, bo znawcami nie jesteśmy. Zachęcamy  
Was wszystkich, młodzi poeci, do pisania liryków do Factory. Oczywiście  
za publikację będziemy my odpowiedzialni.

Bardzośmy ciekawi czy te poniższe liryki tych trzech autorów  
przypadły Wam do gustu. Nie siedźcie bezczynnie, tylko piszcie do nas!

\*\*\*

jestem tu taki teraz  
takim jakim się stałem  
wyjątkowy bo każdy jest  
wyobrażasz sobie co innego  
fantazja kreuje obrazy  
których ujrzeć nie chcesz  
a ja pozostaję taki sam  
niezmienny i niewzruszony  
stoję i czekam  
aż wszystko się zakończy  
wszystko co się zaczęło  
i ciągnie w nieskończoność

Michał Szulc

## ZIMNA DUSZA

CZUJĘ SIĘ JAK ZMARZNIĘTY KWIAT RÓŻY,  
KTÓRY POTRZEBUJE SŁOŃCA, ABY ŻYĆ.  
TAK SAMO JA POTRZEBUJĘ MIŁOŚCI - MIŁOŚCI,  
KTÓRA CAŁKOWICIE WYPEŁNIA MOJE ŻYCIE  
RÓŻA POTRZEBUJE BLASKU PROMIENI SŁONECZNYCH,  
MOJE SERCE POTRZEBUJE BLASKU ODDANEJ,  
SZCZEREJ MIŁOŚCI, BO BEZ NIEJ W DUSZY  
TRWA WIECZNA ZIMA.  
JEŚLI JEDNAK POJAWI SIĘ CHOĆ MALUTKI  
PROMYK MIŁOŚCI, ZAŚNIEŻONE SERCE ODTAJA  
I ZACZYNA SIĘ WIELKA, NIESKOŃCZONA MIŁOŚĆ.  
ZIMNA DUSZA O ZAŚNIEŻONYM SERCU - TO JA,  
PROMYK PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI - TO ON.

Sia Bielogoniatka

## rzeczywistość

stłamszony zdruzgotany  
i obezwładniony  
chwilami codzienności  
żyję

ograniczony materialnie  
uciekam  
gdziekolwiek się da  
nawet tam

tam gdzie mogę  
pozwolić sobie na wszystko  
co realia mi odebrały  
stawiając swe mury

najgorsze jednak przede mną  
gdy oba obraży  
zetrą się ze sobą  
a ja obudzę się ze snu nocnego

Michał Szulc

## niechciane uczucie

jest coś co  
czyni mnie absolutnie  
dziwnym i niezrozumiałym  
coś co stwarza  
fundamenty załamania  
niechęci do  
całego otoczenia  
nawet różowego  
nie sposób od tego  
uciec ani nawet  
schować się na chwilę  
jeśli dopadnie to  
trzyma w swych szponach  
nieskończenie  
samotność

Michał Szulc



Ten poniższy wywiad trafił na łamy Factory dosłownym rzutem na taśmę. Niedosyć, że Artur przysłał paczkę promcyjną w czasie kiedy my byliśmy w trakcie składu komputerowego, to na dodatek kiedy ja wysłałem mu pytania musiałem nieco poczekać na jego odpowiedź. Jednak wszystko skończyło się w miarę dobrze. Rolę tłumacza spełnia Michał, ja staram się o poprawne napisanie tekstu (co żądka mi wychodzi, prawda Michał!)(zobaczmy jak Ci tym razem Ci pójdzie-Michał).

Dawid: Co sądzisz o aktywności PATH OF DEBRIS z perspektywy czasu?  
Artur: PATH OF DEBRIS rozpoczął swoją działalność w lecie '93. W kwietniu '94 daliśmy swój pierwszy koncert. W maju '94 nagrywamy nasze pierwsze demo pt. "Time Lies In Chains", którego sprzedało się ponad 400 kopii do tej pory. Potem daliśmy kilka koncertów u nas w Bawarii, następnie (listopad '94) daliśmy dwa koncerty w Polsce. W kwietniu '95 wchodzimy do studio gdzie rejestrujemy 6. utworów demo pt. "Waveless Ocean". W przeciągu trzech miesięcy sprzedaliśmy ponad 400 kopii. Teraz jesteśmy w trakcie pisania nowych utworów. Jak widzisz do tej pory wydaliśmy dwie taśmy demo. Nasz jeden kawałek z pierwszego demo znalazł się na kompilacyjnym CD pt. "Metal Under...Germany II". Pod koniec tego roku dwa utwory z drugiej demówki znajdują się na kompilacyjnym CD w Hiszpanii.

Dawid: Nagraliście ostatnio demo "Waveless Ocean". Opisz tę muzykę ludziom, którzy jej nie słyszeli.

Artur: Naszą muzykę chciałbym nazwać po prostu melodic-doom-death-metal z gotyckimi wpływami. Wokale są raczej ciężkie, a większość ich partii może przypominać wokale black metalowe.

Dawid: Czy jesteście zadowoleni z efektu końcowego?

Artur: Do tej pory jesteśmy absolutnie zadowoleni. Odnieśliśmy większy sukces z nowym demo w przeciągu trzech miesięcy niż z pierwszym demo w przeciągu całego roku. Jak na razie daliśmy ponad 15 wywiadów co na pewno nie jest złym wynikiem. Sprzedaż oraz reakcje fanów są także lepsze.

Dawid: Przez jak długi okres czasu tworzyliście materiał na drugie demo?

Artur: Jesteśmy naprawdę powolni i leniwi przy tworzeniu utworów, a teraz jeszcze nasze kompozycje powstają tylko na próbach. Utwory na "Waveless Ocean" powstawały w takiej kolejności: "Screams Die In Eternity" - czerwiec '94, "Nature Mirrored On The Edge Of Dreams" - październik '94, "No-man's Land" - listopad '94, "Garden Of Silent Weeping" - styczeń '95, "Waveless Ocean" - luty '95. Po nagraniu pierwszej taśmy demo mieliśmy długi okres czasu bezczynności. Później byliśmy kłótnie w zespole i wszyscy się rozjechali na wakacje, dopiero po powrocie czas zagoił rany.

Dawid: Odetchnijmy na chwilę...które z ostatnich produktów metalowych polecilibyście naszym czytelnikom?

Artur: Mam nadzieję, że chodzi Ci o CD's zespołów, które lubię (brawo! Wygrałeś ręczną sokowirówkę!-Michał). Jednym z takich zespołów jest DARK TRANQUILLITY ze swoim albumem "Skydancer", ten zespół ze Szwecji fascynuje mnie bardzo mocno jak również wiele zespołów wcześniej. Szybki, melodyjny death metal z wokalami, których nigdy wcześniej nie słyszałem. Wspaniale i perfekcyjnie zagrane. Z innych



zespołów mógłbym polecić: CRADLE OF FILTH "The Principle Of Evil Made Flesh", CEMETERY "Black Vanity", MERCILLES "Unbounded", ANCIENT (nowy), SATYRICON "The Shadowthrone", EMPEROR "In The Nightside Eclipse".

Dawid: Powróćmy do Waszej muzyki, która jest bardzo ciężka, ale i melodyjna. Skąd czerpicie inspirację, aby grać taką "mieszurę"?

Artur: Słuchamy wszystkich rodzajów brutalnego death metalu, melodyjnego metalu. Zespół ABSURD EXISTENCE, który także pochodzi z naszego miasta ma także duży wpływ na naszą muzykę. Wydali oni bardzo dobre demo za nim PATH OF DEBRIS zaczął istnieć. Po wydaniu "Time Lies In Chains" często byliśmy porównywani z tą kapelą.

Dawid: Co jest sekretem Waszego brzmienia? Jak udało Wam się je stworzyć?

Artur: Zawsze staraliśmy się mieszać ciężkie riffy z melodią. Większość tych riffów pisze Bernhard - nasz gitarzysta, ponieważ on także prywatnie lubi taki sound. Nie ma w tym żadnego sekretu.

Dawid: Kiedy gitary brzmią ciężko, wtedy mocniej akcentujecie klawisze. Czy staracie się utrzymać atmosferę melancholii?

Artur: Aktualnie użyliśmy klawiszów na drugim demo tylko dwa razy. Raz w intro a drugi na początku "Screams Die In Eternity". W każdym bądź razie będziemy trzymali się gry bardziej klimatycznej. Do tego jednak potrzebujemy klawiszowca, który udzielałby się w całych piosenkach.

Dawid: "Waveless Ocean" jak wspominałeś nie jest Waszą pierwszą produkcją. "Time Lies In Chains" było przed nią jak muzyka z poprzedniego demo kontrastuje z nową taśmą?

Artur: Kiedy nagrywaliśmy "Time Lies In Chains" byliśmy ze sobą ok. 5 miesięcy. Wtedy nie wiedzieliśmy jak powinniśmy grać i mieliśmy za mało doświadczenia przy tworzeniu utworów. Utwór "Time Lies In Chains" jest naszym najwolniejszym kawałkiem z dużą ilością gitar akustycznych. Z drugiej strony utwór "Eternal Circulation" ze swoją przejrzystością i melodyjnością jest bardzo szybkim kawałkiem. "The Page Of Destiny" jest niezłą mieszanką tych dwóch poprzednich utworów. Na nowym demo znaleźliśmy styl, który chcielibyśmy kontynuować na nowych piosenkach. Gotyckie inspiracje, melodic-doom-death-metal. Żadna z piosenek nie jest zdecydowanie ani szybka, ani wolna. Kompozycje są lepiej ułożone, a riffy bardziej przejrzyste. Każdy z członków zespołu gra teraz o wiele lepiej na swoim instrumencie. Od czasu "Time Lies In Chains" dużo się nauczyłem, włączając w to również śpiewanie. To jest wizytówką utworów z "Waveless Ocean", ale wiele jest także osób, które wolą pierwsze demo.

Dawid: Oglądając telewizję i czytając profesjonalne mag. możemy uważać, że mają one największy wpływ na aktualną modę i trend w muzyce, nieprawdaż?

Artur: Tak, zgadzam się z tobą, ale nie powiem już nic więcej w tym temacie.

Dawid: Oczywiście scena światowa mocno kontrastuje z nimi (mediami). Coś o tym?

Artur: Sądzę, że duże magazyny i media są aktualnie mocno zainteresowane podziemiem. Dawid: Tu w Polsce wiemy, że macie niezłą scenę w Niemczech. Wymień kilka zespołów, które zasługują na aprobatę.

Artur: Tak, scena tu jest całkiem duża. Mamy wiele zespołów a co niektóre naprawdę są dobre. Dla mnie najbardziej interesującymi są: ABSURD EXISTENCE (gothic/doom), TEARS OF MYSTICEND (gothic/melodic doom), DAWN (grindcore), CUT (grindcore - rip), DESASTER (black metal), TUMULUS (atmospheric/gothic/doom/black metal), DARKSEED (gothic metal).

Dawid: Wspomniałeś na samym początku, że graliście dwa koncerty w Polsce? Co sądzisz o naszych maniakach? Czy utknęło Ci coś specjalnego po tych koncertach?

Artur: Ciągłe bardzo dobrze pamiętam występy w Polsce mimo, że było to dokładnie rok temu. Graliśmy tylko dwa koncerty. Na pierwszy z nich przyszło tylko pięć osób, ale było to spowodowane złą promocją.







Guitar

Thomas  
Kessel

PATH  
OF  
DEBRIS



Vocals

Artur  
Dubiel

Bass

Peter  
Dubiel

Guitar

Bernhard  
Heckner

Drums

Roland  
Rößner

Dostaniecie również dwie oryginalne wkładki do tych demosów. Piszcie na adres:

PATH OF DEBRIS  
Artur Dubiel  
Hans-Vetter-Weg 18  
84036 Landshut  
Germany

No proszę państwa, przyszedł i czas na grupę SUCCUBUS. Dostałem od nich jedynie biografię i logo, ale na własne życzenie. Nie chciałem już ich nowej taśmy (ale i tak podesłali), gdyż nie byłbym w stanie jej zrecenzować. Gdybym bowiem wszystko przyjmował od każdej kapeli to zine ten miałby objętość potężnej książki! Ostatnio chyba Factory stał się bardzo popularny, he, he. Ale ja zbaczam z tematu... Przepraszam SUCCUBUSIE! Już się Wami zajmuję... Zespół powstał we wrześniu '94 (chyba najmłodszy reprezentant podziemia w tej edycji zine'a!).

Podać Wam ich pierwszy skład?

No dobra, ale i tak polecą same ksywy: Tyro - git.; Marek - voc.; Ptako - dr.; Bajbus - git. Potem zespół tworzy, tworzy i efektem tego

jest nadesłany do nas reh. Cóż ich muzyka, jeśli można wierzyć biografii, bo z taśmy ciężko cokolwiek usłyszeć, to death metal z brutalnymi wstawkami. Chyba nie pozostaje mi nic innego jak walnąć na koniec skład terazniejszy i adres. SUCCUBUS: Bajbus - git.; Tyro - git.; Marek - voc.; Lipa - dr.; Viki - bass.

ADRES: SUCCUBUS band, Mariusz Gumowski, Krucza 24/38, 26-601 Radom, Poland.



Ale potem, na drugi koncert, przyszło już ze 150 ludzi, my mieliśmy wielką scenę i ekstra brzmienie. Już po pierwszym kawałku ludzie wpadli na naszą scenę. Było wspaniale widzieć jak fani odbierają naszą muzykę, krzyczą, skaczą... Koncerty w Polsce są o wiele lepsze niż u nas w Niemczech. Jesteście najlepsi. Po koncercie sprzedaliśmy wiele naszych taśm, a większość fanów chciała autografy na spodniach, koszulkach czy naszych demo's. Dzień wcześniej mój brat i ja obchodziliśmy nasze urodziny razem z polską kapelą - RIGOR MORTISS. Większość czasu spędziliśmy tu także na robieniu zakupów i, po prostu, opleprzaniu się. Mimo tego, że wydaliśmy więcej pieniędzy niż zarobiliśmy to nie było to takie złe, a ja chciałbym mimo tego zagrać w Polsce jeszcze raz.

Dawid: Jeszcze jedno pytanie dotyczące koncertów. Graliście koncert wraz z PYOGENESIS. Jakie były odczucia po tym koncercie?

Artur: PYOGENESIS jest zespołem jak każdy inny. Jest po prostu bardziej znany, bo wydał już dwa CD i mini-CD. Teraz nie jest już niczym specjalnym zagrać z nimi, ale jednak dobrze jest wspomnieć o tym iż grało się z takim zespołem jak oni.

Dawid: Czy Twoje prywatne życie ma jakiś wpływ na muzykę, którą grasz?

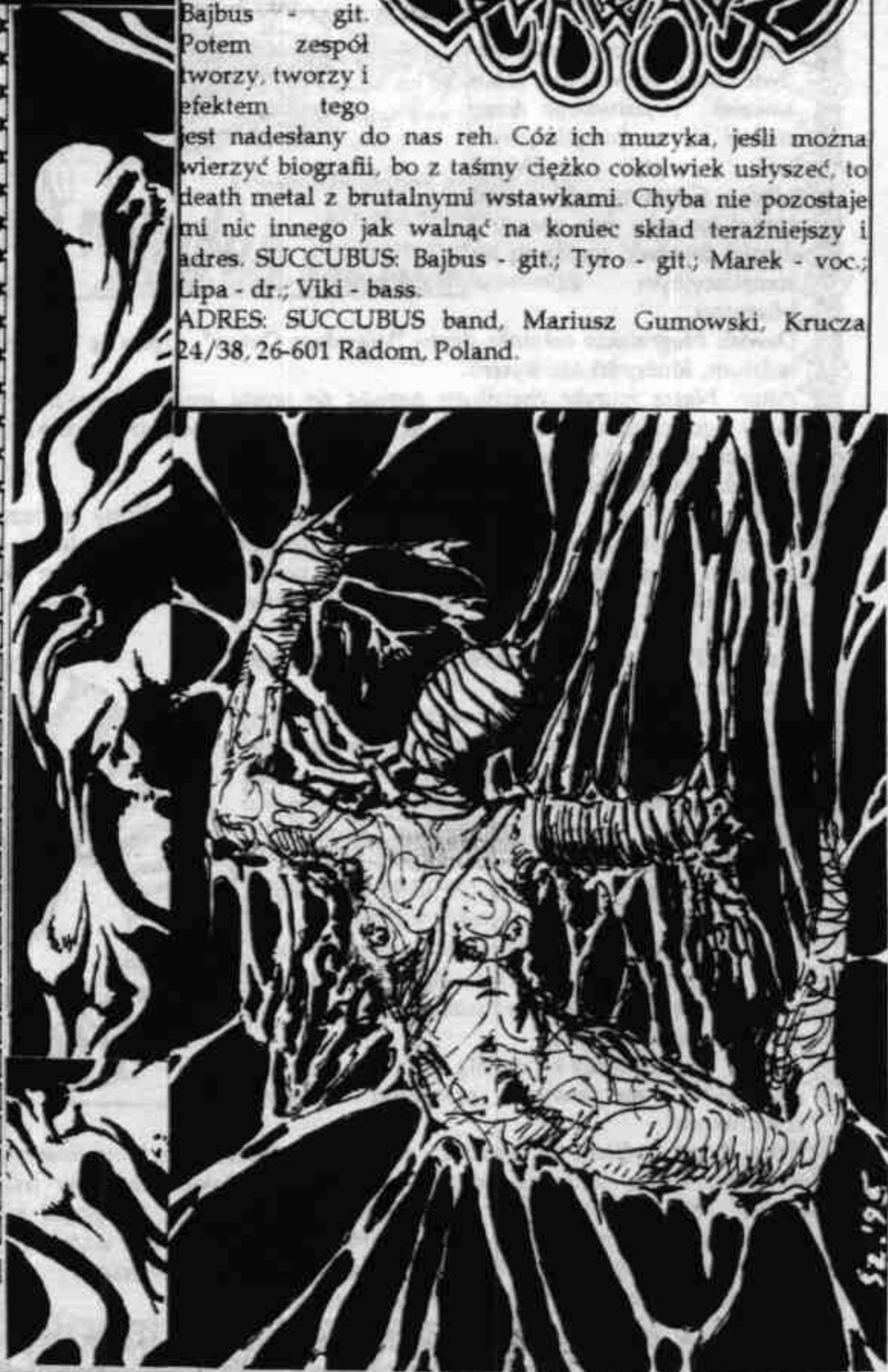
Artur: Tak jeśli chodzi o liryki, nie jeśli chodzi o muzykę.

Dawid: W wielu polskich zespołach muzycy z nich przyjaźnią się ze sobą. Czy możesz nam powiedzieć, że w PATH OF DEBRIS jest także używane powiedzenie "jeden za wszystkich, wszyscy za jednego"?

Artur: Aktualnie sprawy w zespole idą dobrym torem, ale mieliśmy momenty, że nie mogliśmy tworzyć muzyki razem. Oczywiście relacje pomiędzy członkami zespołu są różne, ponieważ każda ludzka istota jest odmienna. Mogę jednak powiedzieć, że mam wspaniałych członków z zespołu. Thomas (gitarą) i Roland (perkusja) dzwonią do nas kiedy jadą samochodem na próbę, a po jej skończeniu odwożą nas także do domu. Bernhard (gitarą) na przykład pomógł mi znaleźć pracę, z której jestem bardzo zadowolony. Jestem pełen wdzięczności za to. W week-endy spędzamy ze sobą dużo czasu. Thomas jada u nas w domu przeważnie co soboty obiady. Ale także się wiele kłócimy...jak to ludzie. Przeważnie z perkusistą. Zawsze nas wkurzy i gada za dużo bzdur.

Dawid: Dobra stary, wielkie dzięki za ten ten wywiadior. Żegnając proszę o kilka słów na zakończenie...

Artur: Okay, na koniec chciałbym podziękować Ci za wywiad, i życzyć wszystkiego najlepszego z Factory 'zine. Pozdrawiam wszystkich waszych czytelników. Drugie demo pt. "Waveless Ocean" jest dostępne u nas po sześć dolca. Wiem, że to dużo pieniędzy w Polsce i dlatego mam następującą propozycję. Prześlijcie czystą taśmę (C-90) plus 3 \$ na odsyłkę, a ja wam nagram dwa demosy i kilka utworów z koncertu.





# Pantheon

**PANTHEON** tym przedstawicielem sceny tyskiej miał ukazać się wywiad. Niestety, po wysłaniu pytań do Grzegorza do dziś nie otrzymałem żadnego znaku życia. Udział w tym magla miał Polska Poczta (I love this



game, he, he-Michał), jednak sprawa ta na pewno się wyjaśni, a ja na razie przedstawię Wam ten zespół ze strony, której nie znacie. Otóż grupa powstała w '93 i od początku istnienia grają w niezmiennym składzie, który wygląda tak: Grzegorz Parwolik - bas, wok., Piotr Nowak - perkusja, Andrzej Wieczorek - git. Efektem ich intensywnych prób jest zarejestrowanie w studio Decybel siedmioutworowego demo pt. "Throne Of...". Muzyka z tej taśmy utrzymana jest w klimatach "mystical death/doom metal". Muzyka ta wraz z tekstami stanowi pełn obaz przesłania PANTHEON. Przesłanie, które zespół chce ukazać na tle muzycznej opowieści o odwiecznej wojnie, tysiącach lat labiryntu tworzonego przez ludzkość. Wojnie w której można odnieść zwycięstwo, labiryntu przez który można przejść trunfując: "CZŁOWIEK JEST KLUCZEM WSZECHŚWIATA"...

Dla zainteresowanych podaję adres PANTHEON; Grzegorz Parwolik; Młyńska 5; 43-100 Tychy; Poland.

Dawid Ziętek

Niesamowite... Myślałem, że ten zespół



## PANTHEON

działa, bo działa, ale kontaktu z podziemiem nie ma prawie żadnego, a tu niespodzianka. O tyle miła, że zespół pochodzi z woj. kaliskiego, czyli z naszych "śmieci". O tejże grupie

usłyszałem gdy rock-club REVOLUTION urządził "przetarg" na najlepszą grupę garażową województwa. Wygrało właśnie ANTRUM, którego historia rozpoczyna się w kwietniu '94. Ówczesny skład tworzyli: Przemek - git.; Sławek - dr.; Adam - voc.; Sławek - git. bas. (chyba nie ten sam???, he, he). Oczywiście bez przetasowania się nie obyło, ale terazniejszy line-up podam pod koniec, jak przystało na dobrze przerobioną biografię, he, he. Od czasu założenia ANTRUM zdążyło już nawet przeżyć rozpad, a właściwie zawieszenie działalności - no proszę! Wznowienie aktywności muzycznej datuje się na luty '95, a do czerwca powstał materiał na pierwsze demo - szybko. Taśma zostaje zarejestrowana...gdzieś (bo nie podali gdzie) i nosi tytuł "Act Of Create". Program taśmy to 4 utwory + intro. Teksty są śpiewane po polsku (brawo), tylko dziwi mnie fakt, że nazwa demo jest w angielskim... Chyba się czepiam. No cóż, recenzję demówki macie gdzie zwykle, a ja kończę z nimi i lecę dalej. Line-up: Przemysław Rychlik - git., voc.; Leszek Raczycki - git.; Leszek Jackowski - voc.; Tomek Smętek - git. bas.; Zbyszek Cnotalski - dr. Adres: Przemysław Rychlik, Komuny Paryskiej 27b/8, 63-400 Ostrów Wlkp., Poland.

Michał Szulc



Ha, z tym zespołem nie utrzymuję już kontaktu, bo korespondencja legła w gruzach - pewnie poczta znów coś wciągnęła (I love this game, he, he-Dawid). EXISTENCE taśmę podesłało, ale jej recenzję macie w odpowiedniej do tego rubryce, więc skupię się na danych historycznych. Froger i Mały - założyciele - datują początki EXISTENCE na kwiecień '92 (wtedy jeszcze pod nazwą FRATRICIDE). Następnie były plany nagrania debiutu, ale do tego nie doszło. Doszło natomiast do rozpadu FRATRICIDE i zmiany nazwy na EXISTENCE oraz dobrane nowych muzyków. No proszę, i wszystko się jakoś ułożyło, bo w wakacje '94 (lipiec) nagrywają upragniony debiut "...In Pain". Zespół stara się promować ten materiał oraz czeka na listy od Was. Skład: Froger - git., voc.; Mały - git.; Lichy - bas.; Cygnuś - dr.

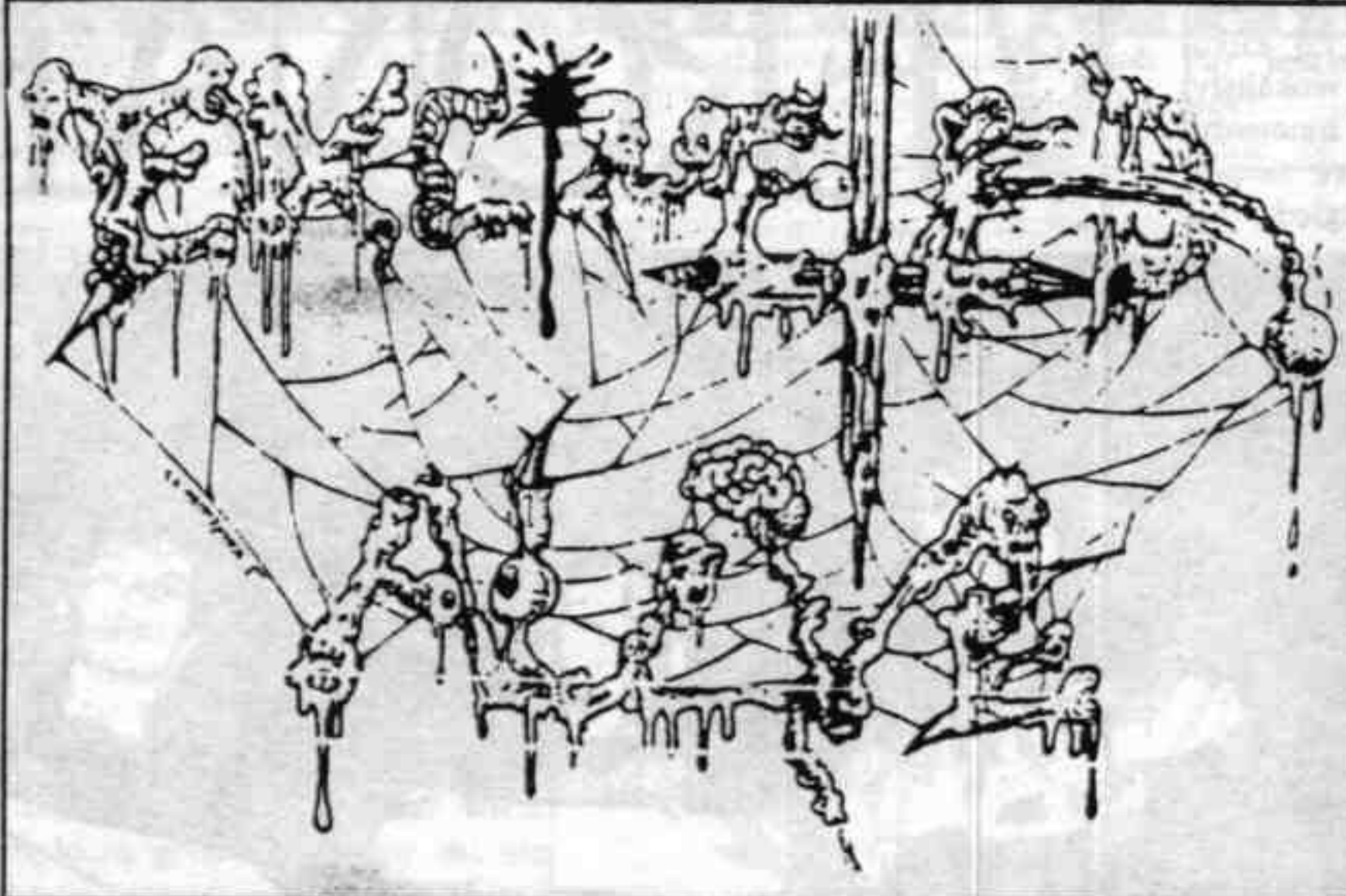


Kontakt (bez prądu):

Daniel "Froger" Podziemski, Westerplatte 8/14, 33-100 Tarnów, Poland.

Michał Szulc





**EXCRETED ALIVE** powstało w październiku '91, kiedy to od czasu do czasu chłopaki sobie pogrywali. Cały rok przeminął a oni niczego konstruktywnego nie wymyślili. Dopiero w październiku '92 znajdują pomieszczenie na próby i testują nowych muzyków. W ten sposób skład wykrystalizował się i utrzymał do dnia dzisiejszego. Stylem muzycznym jakim najbardziej lubią operować jest niewątpliwie grindcore inspirowany przez stary NAPALM DEATH, ANAL CUNT, AGATHOCLES... Do tej pory nagrali kilka taśm z prób i dlatego mają one bardzo słabą jakość techniczną nagrania, która powoduje, że nie zozprowadzają ich. Teksty tego zespołu oscylują bardziej w kręgach H/C niż metal czy noise. Na razie zespół nie robi nic nowego, szlifuje nowe utwory, które będą chcieli niedługo zarejestrować. Adres dla tych, którzy chcieliby się z nimi skontaktować:

**EXCRETED ALIVE**  
**JOSE DOMINGUEZ**  
 C/ANTONIO GALA no.5,2 A  
 41008 SEVILLA  
 SPAIN

# THE BLEEDING

Pomysł stworzenia THE BLEEDING powstał w zimie 1992 roku. Raczej ciężko było znaleźć ludzi z takim samym podejściem do muzyki, lecz w lipcu '93 czterech śmiazków rozpoczęło regularne próby. Byli nimi: Walter Udovičić - bas, wokół; Vinko Zulfic - git.; Harold Teković - git.; Petar Čurić - perkusja. Następnie jak zwykle dużo przetasowań w składzie, podczas których THE BLEEDING dojrzewał i zaczął opisywać tę smutną stronę życia - tak w muzyce jak i w tekstach. W styczniu '94 grupa rejestruje garażowe demo 'Winter '94', które wystarczyło aby wypromować zespół w Chorwacji. Później zachciało im się podbić świat i nagrywają demo w 24-śladowym studio. Efektem pracy przy rejestracji materiału są trzy utwory, które tworzą demo 'The Sad Bloom' wydane przez SHIVER rec. (Belgia). Z tego co pisał Peter miał nagrywać nowy materiał dla SHIVER rec., ale coś mi się wydaje, że obecna sytuacja w ich kraju im to unieemożliwiła. A szkoda...



# THE BLEEDING

...unieemożliwiła. A szkoda... Taśmę 'The Sad Bloom' nagrywali bez Harolda, który odszedł z zespołu. Hans De Wyngaert sprzeda Wam ich demosa za sześć papierów jeśli jesteście nim zainteresowani. Recenzja dalej w numerze. Adres podam do Waltera, bo zapomniałem wziąć ze sobą listu od Petara, sorry.

**THE BLEEDING**  
 c/o Walter Udovičić  
 B. Cukona 9  
 52000 Pula  
 Croatia

Michał Szulc



Grupa powstała w czerwcu '94, korzenie sięgają roku '93. Początkowy skład wyglądał następująco: Marcin - wokół; Lucas - gitara; Chmiel - bas; Szycha - perk. Po kilku miesiącach odchodzi od zespołu Marcin, a funkcję wokalisty przejmuje Lucas i częściowo Chmiel. Od tego momentu powstaje materiał na I demo "Post Mortem", które zespół nagrywa w październiku '94 w Giżycku. Ze względu na kiepską jakość nagrań kaseca zostało rozproszona w wąskim gronie. W ciągu kolejnych miesięcy do grupy przychodzi gitarzysta Robert (ex - APOTHESES). W mocniejszym składzie daje VERONAR swoje pierwsze koncerty. W marcu w wyniku nieporozumień odchodzi Robert. Kapela przygotowuje się do nagrania nowego materiału, który ma być ostrzejszy, bardziej skomplikowany i melodyjny. Ogólnie najistotniejsze zamiary zostały wykonane w całości. W maju '95 VERONAR wchodzi do zaimprovizowanego studio w giżyckim MDK, gdzie nagrywa II demo "Signum Temporis" (recenzja w recenzjach). Aktualny skład (na zdjęciu od lewej): Szycha - perkusja; Chmiel - bas, wokół; Lucas - git., wokół.

VERONAR: Lucas Musiałek; Kr. Jadwigi 2/25; 11-500 Giżycko; Poland.

# VERONAR



## LORD TERROR #6

Nowy szósty numer to 52 strony, laserowa matryca, komputerowy skład, mały druk, a całość oprawiona przez mistrza tatuażu artystycznego. W środku: "Moja postawa jest niezmienna" - wywiad z Gorylem, który znalazł się w więzieniu za radykalną postawę w stosunku do kleru; "Nie jesteśmy pieprzonym muzycznym ruchem młodzieżowym"; "Wiara czy..." - czym jest religia?; "Tylko przemyślane akcje" - działania ALF w obronie praw zwierząt; "Hardline" - nowa moda?; "Dominacja stop" - równouprawnienie kobiet; "Magia czy natura" - rozważanie nad rzeczami niezwykłymi; "Wiwisekcja" - opis eksperymentu; "Nie podchodź" - wywiad z Kingą chorą na AIDS, która znalazła się w więzieniu; "Zadruga" i "Tradycja chrześcijańska" - coś z historii kleru i religii; "Bądźmy mądrzy - czas najwyższy" - Martin Eden i

Artur Mieczkowski - twórcze wycieczki; "Edukacja ekologiczna" - czas zrozumieć pewne sprawy; "Teraz Wisła" - uratujmy Wisłę; "Ostrów" - co nowego; "Amnesty international" - walka o prawa ludzi; "FA" - zawsze wieczna płaszczyzna; "Schizma" - co nowego u chłopaków. Ponadto świetny komiks, sporo grafiki, kontakty, recenzje i ciekawe teksty paru rodzinnych kapel. Całość do nabycia za 2.20 zł. (przesyłka wliczona). Cena dla dystrybutorów: 1.30 zł/szt. + poczta (warunki do uzgodnienia).

Kasę slijcie na jeden z adresów:

ADRIAN SEKURA; 95-043 LEŻNICA WIELKA 4/1  
KATARZYNA SULIGA; 95-043 LEŻNICA WIELKA 24/15

Po wszelkie informacje prosi się o przysłanie znaczka zwrotnego.

# WINTERSHADOWS

WINTERSHADOWS nie może mówić o szczęściu przy początkowej fazie istnienia (wrzesień '92). Wiele kłopotów ze sprzętem, salą prób czy personaliów zespołu mogły zniechęcić członków grupy do dalszej pracy. Jednak owe problemy okazały się przydatne, bowiem chłopaki w ten sposób szybko się zgrali. W czerwcu '93 jeszcze większe problemy trapią zespół co powoduje półroczne zawieszenie działalności. Po tej przerwie zmienia nazwę z HAPPY DEAD na obecną. Od



stycznia '94 intensywnie pracują nad debiutanckim materiałem. Wówczas także poszeżają swoje instrumentalium obok gitary, basu, czy perkucji pojawiają się skrzypce, na których "czaruje" Ewa Fijak. Ich ciężka praca zostaje uwieńczona zarejestrowaniem materiału na MLP "Arrakis" w studio GAMMA (Kraków - luty '95). Ten materiał, który udało im się stworzyć, "płynie" w szeroko pojmowanym gatunku doom metalu. Opinię recenzenta macie tam gdzie trzeba. WINTERSHADOWS czeka na odzew od fanów i czytelników Factory.

WINTERSHADOWS  
Management  
Dariusz Olchawa  
Oś. Słoneczne 1/11  
33-340 Stary Sącz  
Poland



INTESTINES - istnieje od kwietnia '94. Powstał po burzliwym rozpadzie zespołu o nazwie NECROSPERMOCUPA (muzyka w odróżnieniu od nazwy nie grzeszyła osobliwością!). Po "otarciu" Ventor - git., voc. i Długi - bass postanawiają założyć nowy zespół i zmieniają nazwę na INTESTINES (mniej osobliwa). Po pewnym czasie dochodzi do nich Wolski - dr. W tym składzie odbywają się pierwsze próby. Jako ostatni zwerbowany zostaje Łysy - git, back. voc. Na siedmiu kolejnych próbach powstaje nowy materiał, który zostaje zarejestrowany w półprofesjonalnym studio, jako pierwsze demo. Nosi ono tytuł "Heritage Of The Evil" i zawiera sześć utworów + intro i outro - o łącznym czasie 30 min. Nie sądzę aby wiele osób знаło tą grupę a wydaje mi się ona na tyle interesująca, byście o niej poczytali (jak skończysz to mnie obudź-Dawid). Dlatego właśnie postanowiłem zrobić wywiad, który macie poniżej (już! Obudź się leniwcze!!!-Michał).



Michał: czy jesteś zadowolony z dotychczasowej współpracy z podziemiem?

Ventor: Myślę, że tak. Chociaż jesteśmy jeszcze w fazie "łapania pierwszych lodów" to zaferowano nam różnego rodzaju pomoc za co jesteśmy kilku osobom bardzo wdzięczni - między innymi tobie!

Michał: Nie ma za co... czy dajecie już jakieś koncerty promujące taśmę demo?

Ventor: Niestety nie! Jesteśmy w trakcie robienia nowego materiału, i już teraz mogę powiedzieć, że będzie się on bardzo różnił od "Heritage...". Z tego powodu rezygnujemy z grania tych numerów.

Michał: Czy poprzez Waszą działalność muzyczną chcecie przekazać jakieś przesłanie? No wiesz, black metalowe kapele oddają kult szatanowi itd., a Wy?

Ventor: Nie jesteśmy satanistami (katolikami też nie, ha, ha) i nie chcemy przekazać nikomu żadnego przesłania. Nie mamy nic wspólnego z oddawaniem kultu szatanowi! (hail satan, ha, ha, ha).

Michał: Co sądzisz o wierze chrześcijańskiej? Czy uważasz siebie za tolerancyjnego względem wiary?

Ventor: Dla mnie jest ona przedmiotem wielu kontrowersji i nieudomówień. Co się zaś tyczy tolerancji, to nie jestem w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie: i tak, i nie.

Michał: Czy wysyłałście Waszą taśmę na zachód? A jakie były odgłosy z polskiego podziemia?

Ventor: Nie, nie wysyłałiśmy taśmy poza Polskę (tak jakoś wyszło). W większości spotykałem się z przychylnymi opiniami co do "Heritage...", ale są na pewno tacy, którym się ona nie spodoba!

Michał: Cześć Ventor! Na początek powiedz mi dlaczego ukrywasz się pod pseudonimem? Wstydzisz się swojego imienia, a może kult?

Ventor: Cześć! Neeee, to nie tak, jest to po prostu kwestia przyzwyczajenia. Od momentu nadania mi tej ksywy wszyscy zaczęli się tak do mnie zwracać, a moje imię automatycznie odeszło w zapomnienie.

Michał: Jesteście bardzo młodą kapelą, a mimo to macie już za sobą debiutancką taśmę. Powiedz coś o niej...

Ventor: Nasze pierwsze demo nosi tytuł "Heritage Of The Evil" - jest to sześć kawałków do których dochodzi jeszcze intro i outro co w sumie daje ok. 30 min. muzyki. Cały materiał powstał bardzo szybko, bo w przeciągu (jak długi był ten przeciąg????-Michał) siedmiu prób (ahaaaa-Michał), a jeden z numerów skończyliśmy w studio.

Michał: Studio "Mewa" nie jest najwyższej jakości, ale udało się Wam osiągnąć przyzwoite brzmienie. Czyja to zasługa? Jak przebiegała praca w tym studio? Jaka była atmosfera?

Ventor: Nad uzyskaniem jako takiego brzmienia siedzieliśmy prawie dwa dni. Efekt końcowy jest w dużej mierze zasługą realizatora "pana Kazia" (ha, ha), który kombinował, kombinował i...

Atmosfera była świetna, zero nieudomówień jakichkolwiek kłótni, wszystko było w porządku.

Michał: O czym mówią teksty na Waszym demo?

Ventor: Tematyka tych tekstów jest bardzo ujednoliczona, obraca się w kręgu wiary, księży i kościoła...

Michał: W Waszej muzyce "czuć" wiele naleciałości innych kapel. Czy to wyniki Waszego zainteresowania tymi zespołami, czy po prostu tak wyszło?

Ventor: Zespoły, których słuchamy na codzien stają się źródłami naszych inspiracji (tylko i wyłącznie inspiracji, nie ma mowy o żadnym zżynaniu) i w mniejszym lub większym stopniu wpływają na naszą muzykę.

Michał: Grałeś kiedyś w takim projekcie o dosyć dziwnej nazwie, a mianowicie NECROSPERMOCUPIE. Jak go wspominasz?

Ventor: NECROSPERMOCUPA była bardzo "expresowym" tworem. Szybko powstała i równie szybko się rozpadła - to wszystko!



Michał: Ile kopii Waszego debiutu rozeszło się do tej pory?

Ventor: Gdzieś około setki. Wciąż jeszcze dostajemy listy z prośbą o przysłanie tej taśmy.

Michał: Masz coś może do dodania w tym wywiadzie?

Jeśli tak to wal śmiało!

Ventor: Wielkie dzięki dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób nam pomagali, lub nadal to robią!!!

Michał: Dzięki za rozmowę. Bywaj, do następnego... Powodzenia!

Ventor: Ja również dziękuję. Na razie. Pozdrowienia dla wszystkich czytelników Factory.

Dla zainteresowanych tą grupą podajemy adres do korespondencji:

INTESTINES  
N. P. VENTOR  
HUBALA 6/39  
33-300 NOWY SĄCZ  
POLAND



# Recenzje

## NOSTRADAMUS "In Perpetuum Rei Mamoriam"

NOSTRADAMUS zaszczycił nas kolejną taśmą. Jeżeli dobrze liczę, to jest to czwarta produkcja z kolei tej "piątki" z Hajnówki. Taśma ta jest nieco gorzej wydana od poprzedniczki, ale za to realizacyjnie przewyższa starszą "siostrę". Może niewiele, ale przewyższa... A muzyka? Nie wiem czy to dobrze zrobię, lecz postaram się Wam choć charakterystycznie cechy tej muzyki przekazać. Zamniście oczy i wyobraźcie sobie muzykę, która jest szybka a zarazem wolna, która jest brutalna i ciężka a zarazem klimatyczna. Do tego dorzućcie niesomowity growling wokalisty, który moim zdaniem powinien być nieco bardziej urozmaicony. Jednak to nie wszystko, bo muzyka ta składa się z melodyjnych riffów gitarowych, które potrafią się przeistoczyć w dziwne, wręcz psychodeliczne, momenty. Na mojej osobie te "zmutowane" riffy pozostawiły mieszane odczucia, aczkolwiek jest to dość oryginalne połączenie. Co jeszcze przykuwa uwagę słuchacza? Myślę, że brak solówek, lecz w rozumieniu pozytywnym. Szczerze mówiąc, to nie potrafię sobie wyobrazić przy tej muzyce technicznych solówek. Zabrzmiały by one chyba przesadnie, a poza tym ciekawie grające w de klawisze wypełniają bardzo skrupulatnie tę lukę. Kiedy w Waszym umyśle zabrzmiała ta muzyka, to powiedzcie sami co słyszycie? Prawda, że to trudno jednoznacznie określić. Osobiście uważam, że NOSTRADAMUS wszedł na odpowiednią ścieżkę, z której nie powinien zbaczać i rozwijać się dalej tak jak to robił do tej pory.

Dawid Ziętek

## CEMETERY OF SCREAM "Melancholy"

Jest to pierwszy LP tej kapeli, ale za to jaki! Gdyby każdy debiutujący zespół wydał materiał na poziomie "Melancholy" to polska scena stałaby się prawdziwą "kopalnią talentów". Autentycznie - mówię (piszę) to bez wazeliniarstwa, gdyż to, co stworzyli kołesie z C.O.S. można określić jednym słowem: PROFESJONALIZM. Można by się sprzeczać, czy są oryginalni, bo słysząc tu trochę METALLICA czy nawet jeden riff HYPOCRISY. Jednak kasetka "Melancholy" gości w moim magnetofonie już trzy tygodnie i nic nie zapowiada zmiany. Ktoś określił ich muzykę jako "mystical symphonic doom death". Wokalista "posługuje się" growlingiem, który dodatkowo wzbogacany jest o kobiecy śpiew... Cóż by tu jeszcze napisać... Pewnym nowatorstwem jest "Prologue" i "Epilogue", w których za tekst posłużył wiersz L. Staffa "Deszcz Jesienny". Wprowadza to swoisty klimat, w którym utrzymane są pozostałe kawałki. Na uwagę zasługuje również kompozycja przypominająca...utwory muzyki poważnej z baroku. SUPER! C.O.S. nie można określić mianem zespołu grającego technicznie. Brak tutaj jakichś większych popisów gitarowych zwanych solówkami, jednak tę lukę całkowicie wypełniają partie keyboardów. Właśnie klawisze wysuwają się na pierwszy plan (w porównaniu z gitarami), co nie jest często spotykane. Polecam!

Hubert Schwarz

## ARKONA "Bogowie Zapomnienia"

Wokół ARKONY jest cały czas wielki szum, głównie z tego powodu, że Rob z GRAVELAND umieścił ich na liście wrogów black metalu. Nie wiem dlaczego tak się stało, bo ARKONA zrywa przecież z ideologią satanistyczną i black metalem. Grają po prostu muzykę dosyć ostrą i szybką (na tej taśmie) z odrobiną klimatów klawiszowych. Jakość nagrania tej taśmy promo jest dobra, bo materiał rejestrowany był w studio TUBA we Wrocławiu. O ile wiem to równie poważnie do muzyki ARKONA podchodzi także i do tekstów. Są one ciężkie w odbiorze, ale właśnie dlatego krzykacz - Messiah - mówi, że ARKONA jest dla wąskiego grona słuchaczy, którzy rozumieją przesłanie. Warto jeszcze dodać, że taśma promo "Bogowie Zapomnienia" zrobiła swoje, a ARKONA jest na dobrej drodze do podpisania kontraktu z zach. wytwórnią. Oby im się udało.

Michał Szulc

## KORPSE "Pull The Flood"

Yeah! To jest bez wątpienia interesująca muzyka. Budowa utworów wydaje się być dość prosta i taka jest w rzeczywistości, ale to jest właśnie siłą tych szkotów, którzy w pełni wykorzystali wartości studio

w którym się znaleźli (RYTHM studio - przyp.). Death metal, który stworzyli przypomina mi angielskich "błogosławionych" z BENEDICTION, lecz kompozycje KORPSE posiadają jednak bardziej nowoczesny charakter. Pomiędzy (jak już wspomniałem) proste riffy umiejscowione zostały dziwne efekty basu i gitary, jakby jazz'owe, ale równocześnie psychodeliczne. To dość dziwne, ale oryginalne kompilacje nadają ich utworom industrialnego, czy mechanicznego zabarwienia, co czyni ich muzykę jeszcze bardziej atrakcyjniejszą. Interesująca staje się również ona za sprawą głosu Fluffa, który posiada mocny, miarowy wokal. Polecam KORPSE tym, którzy lubią ciężki i jednocześnie melodyjny death metal, nie pozbawiony oryginalności. Rzekłbym, że jest to typowy (nietypowy) materiał. Dlaczego? - posłuchajcie sami, a odpowiecie sobie na to pytanie.

Sławek Migacz (STHRASHNA THRASHKA 'zine)

## WILL-O-WISP "Nocturnal Whispers"

Pochodzący z Włoch W-O-W nagrał 4 utwory w GULLIVER studio pod okiem Tomasso Talamanca z SADIST. To mówi samo za siebie dosyć dużo. Muzyka również jest spokrewniona kilkoma zagraniami z bogami włoskiego podziemia, a mianowicie SADIST. "Nocturnal Whispers" to nie odkrycie nowych przestrzeni muzycznych, ale próba ich odnalezienia. Czy udana? Nie sądzę, ale pewne momenty ich gry na instrumentach przyprawiły mnie o "gęsią skórę". Stało się tak za sprawą klimatu jaki zespół potrafił stworzyć. Podobieństwa wprowadzie oczywiste do wcześniej wymienionych, ale WILL-O-WISP i tak zasługuje na uznanie! A może to dzieło Tomasso Talamanco? No to przepraszam! Najbardziej mnie wkurza, że niektóre momenty są żywcem zerżnięte z SADIST! Jak np. pierwsza solówka z "Dead World". Jak na debiut to chyba dobra taśma, ale nawołuję do większej pracy nad stylem i szczyptę oryginalności. Taśma króciutka, bo zaledwie 22 min., ale wydana profesjonalnie.

Michał Szulc

## CHRIST AGONY "Daemoonseth Act II"

Taaak, CHRIST AGONY jak zwykle zaskakuje swoim nowym produktem. Zaskakuje niwątliwie tą harmonią, pomysłami, wykonaniem (!), jakością nagrania... 40 - min. materiał, który powala na kolana każdego śmiałka. CHRIST AGONY ma już swoją ścieżkę, którą przemierza z niebywałym impetem. W końcu i temu zespołowi udało się wydać CD na zachodzie (ADIPOCERE rec. - Francja) - gratulacje! "Daemoonseth Act II" to muzyka zadziwiająca melodyjnością gitar, praca sekcji rytmicznej również wyśmienita, wokale - jak zwykle - bardzo dobre. Można się śmiać do rozpuku z tych, którzy twierdzą, że CHRIST AGONY to nie black metal, że są oni jego wrogami... To oni są właśnie tymi prawdziwymi w Polsce i dla mnie najlepszymi. Dlaczego? Dlatego, że kult potrafili wzbogacić o umiejętności gry na instrumentach. Inni przez tą swoją "umiejętność" jedynie kaleczą black metal. CHRIST AGONY niech trwa nieskończenie, a ich muzyka niech rozbrzmiewa w naszych umysłach... To wszystko! Tę płytę musicie mieć!

Michał Szulc

## PARRICIDE "Fascination Of Indifference"

Ta kapela miała małego pecha. Poprzednie demo w ogóle nie ujrzało światła dziennego, a to za sprawą MORBID NOIZZ. Szkoda, że tak się stało, bo mogłoby być całkiem niezłe. Ale wróćmy do "Fascination Of Indifference". Wydaniem tej taśmy zajęła się już chyba wszystkim dobrze znana firma BARON i jest to jej number one jeśli chodzi o szatę graficzną i wykonanie taśmy. Na okładce widnieje "łaka" ludzkich czaszek i kości. Brrr! Przeraził w widok! Kasetka do magnetofonu, play, chwila ciszy i jest. Na początku kilka straszliwych wrzasków wokalisty i...zaczyna się jazda po świecie brutalności i ciężkiego brzmienia z niemal kosmiczną prędkością, tak dawno nie raczyłem swoich uszu tak dobrym death metalem, z tak wielką szybkością. Przez tę prędkość zawarty na demo materiał oddaje wrażenie ciężkiego pchania do przodu i jest raczej nie do znudzenia. Na tej taśmie nie znajdziecie melancholii czy jakiejś wykwintej melodii, po prostu jest krwiość i ciężko. Godny jest uwagi fakt iż utwory są tak komponowane, aby działało się w nich jak najwięcej przezróżnych rzeczy. Prawdziw gąszcz riffów i niesamowite sola a'la VADER, ostre i szybkie bicie perkusji, w de brzdąkający sobie bas, a w przodzie ryczący głos wokalisty - to te najważniejsze cechy muzyki PARRICIDE! Materiał z tej taśmy zbytnio odkrywczy nie jest choć całkowicie nie jest pozbawiony oryginalności, chodzi mi tu głównie o niektóre rozwiązania aranżacyjne. Taśma ta powinna odbić się sporym echem w podziemiu i dlatego bardzo gorąco zachęcam Was do jej wysłuchania.

Dawid Ziętek

## THE BLEEDING "The Sad Bloom"

Nie sądziłem, że otrzymam przesyłkę z...Chorwacji. Dlaczego? Ano dlatego, że przecież ten kraj targany jest wojną, konfliktami politycznymi. W chwili obecnej kontakt z Peterem mi się zerwał, ale to chyba oczywiste. Odbiegam jednak od sedna sprawy... THE BLEEDING to czteroosobowa formacja lubująca się w ciężkim granii. Jak ciężkim? Bardzo ciężkim! A w



do dodatku powolnym. Nic innego jak doom'owy walec, walec którego wszystkie części są pieczołowicie dopracowane i naoliwione. Trzy kompozycje, które wchodzi w skład tego "smutnego kwiatu" ("The Sad Bloom") są zbliżone stylistycznie do siebie. Nie jestem pewien jak przedstawia się warstwa liryczna (nie otrzymałem tekstów), muzycznie bije od nich jednolita siła. Ja porównałbym ich demo do muzyki angielskiego CATHEDRAL (z pierwszego LP). Taaak, to zestawienie wydaje mi się najbardziej trafne. Demo to jest dostępne w całej Europie za sprawą SHIVER rec., dla tejeż wytwórni THE BLEEDING mieli nagrać kolejną taśmę. Jak z tym będzie? Nie wiem! Polecam doom'owcom oraz tym wszystkim, którzy lubią smutny klimat.

Michał Szulc

#### THE CHURCH BIZZARE "Day Of Dreams"

W tym przypadku mamy do czynienia z melodyjnym doom metalem, w dodatku ze spokojnymi wokalami. Taśma nie może pochwalić się zbyt dobrą jakością, bo była nagrana w zainprowizowanych warunkach studyjnych na 4-śladowym magnetofonie. Sam zespół zaś to jeszcze młodzi, niedoświadczeni muzycy, ale potrafiący zrobić coś interesującego. Dlatego właśnie obok ich taśmy demo (i nowej taśmy promo) nie można przejść obojętnie. Warto się nimi zająć i wziąć pod "obserwację", bo możemy otrzymać niezły "okaz". Argumentem za tym jest sama młodość muzyków, pomysłowość, ambicja... Taśma zawiera 7 utworów i jest wydana półprofesjonalnie własnym sumptem. Wiadomo już, że ich muzyka została zauważona i doceniona przez szefów EXHUMED rec. i niedługo 7" EP! Życzę powodzenia!

Michał Szulc

#### ABERRATION "Promo-tape '94"

No i co my tu mamy? Nowy produkt (nieoficjalny) made by ABERRATION. Ten Płocki zespół już od samego początku wykazywał intencje do ostrego grania. Mamy tu do czynienia z najstarszym znajomym - death metalem. Czyli nic nowego. Darek - perkusista - sam powiedział, że oryginalnością nie grzeszą, bo grają gatunek, w którym już prawie wszystko zrobiono. Więc dziwić się nie ma co. Dla wszystkich, którzy szukają czegoś nowatorskiego, taśma promocyjna będzie niczym. A dla starych miłośników rzezi te dwadzieścia minut to istnieje smaczny kasek. A takich minąć nie wolno! Promo-tape prezentuje sobą dobre zgranie studyjne (GOLDEN ROCK studio - W-wa.) oraz zespołowe. Co cechuje tę taśmę? Ściana skomasowanych gitar, rzeźnicza sekcja perkusyjna (no, no Darek!) i ten grobowy wokal - takie jak lubię. Miło się tego słucha... Tym bardziej, że profesjonalnie nagrane. Wszystkim maniakom brutalnego grania ta namiastka dużego krążka (który mam nadzieję nagracie!) będzie się podobać! Życzymy im powodzenia w szukaniu wytwórni.

Michał Szulc

#### DARKNESS "Promo-tape '94"

Ostatni wieluński wymiataczy z DARKNESS to "Promo-tape '94". Materiał ten to cztery utwory brutalnego, wręcz miedżdżącego, death metalu. Potężna ściana gitar, świetna sekcja rytmiczna i ten niesamowity ryk wokalisty daje jednoznacznie do myślenia, że chłopaki są dobrymi i uzdolnionymi muzykami. Czasami wokal przypomina Chuck'a z DEATH, ale myślę, że nie będzie to nikomu przeszkadzać. Momentami DARKNESS rozpędza się do niesamowitej prędkości, a potem momentalnie zwalnia dając trochę wytchnienia ztyranym uszom i dalej jadą swoją brutalną muzykę. Dobre wrażenie robią niezłe odegrane solówki. Szkoda, że materiał ten jest trochę słabo nagrany. Mimo, że w muzyce tej słychać trochę wpływów innych kapel i nie jest ona niczym oryginalnym (nowym), ale według mnie naprawdę warto zwrócić uwagę na ten zespół i posłuchać ich "Promo-tape '94". Na prawdę warto. Polecam!

Darek Trzeszczak (APOLOGY 'zine)

#### AMADEUS "Promo-tape '95"

Recenzję tej kasety mógłbym zacząć sloganowym zachwytem pełnym określeń typu: melodyjny klimat, niepowtarzalna atmosfera, itd... Byłoby to zupełnie zgodne z prawdą i zapewne wielu z Was odebrałoby to jako wystarczający argument do zdobycia tej kasety. Ta młoda kapela z Kalisza zasługuje na ocenę bardziej adekwatną do swojej twórczości. A twórczość AMADEUS'a to przede wszystkim oryginalność, którą nie sposób przyrównać do kogokolwiek. Żadko spotyka się tak duchowo wyeksponowaną muzykę. Wszystko jest tu niekonwencjonalne i być może na pierwszy raz niezrozumiałe. Sama aranżacja z celowo nieuporządkowaną kompozycją, zaskakujące rozwiązania rytmiczne, oszczędne partie klawiszy, płynące partie gitar, liryki w ojczywym języku, czy wreszcie niespotykana interpretacja wokalna tekstów. Bez żadnych zachamowań sięgnijcie po tę pozycję. Już po kilku przesłuchaniach każdy z Was dostrzeże unikalną twórczość i intelektualne wartości w niej ukryte. Płynąc na dźwiękach tej kasety zawitacie w krainę kamiennych kwiatów (wyjaśnienie: poprzednio zespół nazywał się FLOWER OF STONE, stąd wzięły się te "kamiennie kwiaty" - Dawid). Ja już tam zawitałem i dlatego nie mogłem zrozumieć co skłoniło kaliszian do zmiany pierwotnego szyldu - tak adekwatnego do muzyki.

Paweł Szarowicz (ART CRUSHING PROM.)

#### DAMNABLE "Obsession Pain"

DAMNABLE bez wątplenia podążają ścieżkami wydeptanymi przez takie zespoły jak: SUFFOCATION czy CANNIBAL CORPSE, więc jeśli ktoś szuka jakichś nowych dźwięków to niech sobie lepiej odpuści tę pozycję. Cenię ich za to, że nie bacząc na wszechobecne eksperymentowanie z muzyką jakie zwykli robić ostatnio zespoły, tworzą to co najbliższe jest ich duszom, czyli w tym wypadku death metal w swojej najextremalniejszej formie. Mnie się to podoba choć z pewnością nie jestem w stanie słuchać tego na okrągło, w innym wypadku zakończyłoby się to pewnie jakąś nieuleczalną chorobą - nerwicą, he, he. Dlatego zaznaczam, że ich muzyka przeznaczona jest tylko i wyłącznie dla "rzeźników" jakich w naszym kraju z pewnością nie brakuje.

Sławek Migacz (S. T. 'zine)

#### MOROI "Rotkardt"

MOROI to bardzo młoda kapela pochodząca z Łowicza. Na początku tego roku nagrali oni taśmę w zainprowizowanym studio pt. "Rotkardt", której realizacji podjął się ich były gitarzysta i o dziwo wyszło mu to bardzo przyzwoicie. Zespół określa swoją muzykę mianem "apocalyptic metal" i przyznają się do tego iż są zafascynowani pierwszymi dokonaniem PARADISE LOST. Dobrze chociaż, że się przyznają, bo rzeczywiście "czuć" w tym "apokalitycznym" metalu wpływy tego zespołu. Skoro już wiecie, że stylistycznie podchodzą pod P.L. powinniście sami sobie mniej więcej wyobrazić ich dokonania muzyczne. Jednak dla ludzi z ograniczoną wyobraźnią napiszę, że jest to muzyka melodyjna, chwytliwa, nie za szybka i nie za ciężka. Ot taka metalowo rockowa mieszanka. Tak naprawdę nic nie można zarzucić samej muzyce, no chyba, że oryginalności. Zresztą muzycy się do tego przyznają. Niestety to byłyby wszystkie pluse. Recenzja powinna być obiektywna i skoro taśma zawiera jakieś wady to trzeba o nich wspomnieć. Bez wątpienia najsłabszym punktem tej taśmy jest głos wokalisty. Jednak nie wiem czy to wina samego krzykacza, który posługuje się tak okropnym growlingiem, że po paru minutach taśmę tę chce się wyrzucić przez okno. Może to być również wina realizacji lub różnego rodzaju udziwnień, które miały ulepszyć głos wokalisty, a w efekcie końcowym jest na odwrót. Sam nie wiem... Teksty są śpiewane ponoć po polsku. Naprawdę bardzo się starałem, ale uwierzcie mi, dużo to ja nie zrozumiałem. To kolejny argument na to, ażeby wokalistę zmusić do większej pracy. Na razie życzę kapeli lepszego materiału, bo ten trudno mi nawet nazwać jednym z wielu.

David Ziętek

#### TOMB INFUSION "The Will Of Getting Power"

Nagrań dokonano w białostockim SALMAN studio, z tego co wiem pochodzi ono za profesjonalne. Niestety to co stworzył tam TOMB INFUSION jest tego całkowitym zaprzeczeniem. Jak już się domyślicie jakość nagrania nie jest (mówiąc łagodnie) najlepsza, dlatego spróbuję chociaż w kilku słowach napisać co też prezentuje sobą ta łomżańska grupa. Niezła technika pozwoliła im na stworzenie ciekawych lecz mało oryginalnych kompozycji. Na uwagę zasługuje dość głęboki głos wokalisty. Gitary pozostają trochę w tle, co powoduje, że jest to dosyć chaotyczna muzyka, której brakuje czegoś co zwracałoby na nią większą uwagę. A tak jest to taki sobie typowy death grind. Tak jak już wspomniałem ogólny efekt psuje kiepska jakość nagrania, a szkoda, bo widać, że chłopaki mają dużo polotu i pomysłów. Na koniec apeluję do zespołu, aby przy następnej produkcji przywiązali większą wagę do lepszej realizacji swojej muzyki, gdyż inaczej będziemy mieć do czynienia z tzw. "biednym kołem", wiecie o co chodzi?

Sławek Migacz (S. T. 'zine)

#### TORTHARRY "When The Memories Are Free"

Ten zespół to czeski przedstawiciel sceny underground. Muzycy w miarę pozytywnie odnoszą się do swojej twórczości i nazwali ją szyldem "new death metal bomb", ale zaczęli od początku... Dzwonek do drzwi. Otwieram. Wiadomo - listonosz. Wśród multum różnych przesyłek znalazłem pakiet promocyjny TORTHARRY. Z moim zaskoczeniem podpisuję wszystkie formularze i jednocześnie próbuję rozpakować z wściekłością przesyłkę z Czech. Dziwnie spoglądający listonosz odchodzi. Zamykam drzwi i czym prędzej podążam do mego pokoju. W międzyczasie udało mi się pozbyć opakowania i po raz pierwszy spojrzeć na tę płytę. Pomyślałem: ładnie wydana i z tym większym animuszem sięgam ręką w stronę odtwarzacza. Wreszcie płyta trafia tam gdzie trzeba. Chwila grozy. Ruszy?...ruszył! I od pierwszych chwil ogromne zaskoczenie. Czy mieliście kiedyś wrażenie gdybyście w ciągu ułamku sekundy przyspieszyli do prędkości światła? Jeśli nie to słuchając tego albumu na pewno nie raz tego uczucia doznacie. Taaak, czesi ruszyli z grubej rury, nie przedłużając tego co się miało stać jakimś niepotrzebnym intrem. Po paru minutach katowania własnego umysłu szybkim tempem ich muza staje się wolniejsza i przez to bardziej przyjazna dla słuchacza. Gitary brzmią bardzo ostro, agresywnie, ale nie



za ciężko. Wspaniała praca sekcji rytmicznej, choć co do brzmienia werbla mam małe zastrzeżenia. Ryczący głos wokalisty, którego w niektórych momentach naprawdę można zrozumieć. Trochę polmiane i techniczne sola na gitarze...ale co to? Czy ja dobrze słyszę? Klimat? Tak! Udało im się nawet stworzyć klimat. Tego się nie spodziewałem, a jednak rozbrzmiewa wolny rockowy riff, w podkładzie partie klawiszy, a na pierwszym planie odjazdowy klasyk... No tak, można było się tego spodziewać - po paru chwilach wszystko wraca do rytmów i kanonów ciągle tu królującego, niezwykle gwałtownego death metalu. Reasumując tę wypowiedź: TORTHARRY nagrało album, który jest typowy aczkolwiek muzyki tego zespołu śmiało poruszają się po ścieżkach z napisem death metal, ciągle jednak skręcając nieco w stronę amerykańskich szkiców.

Dawid Ziętek

#### *EVILIZED "Walking In The Fog"*

Jak na młodą kapelę mają niezły start - ich kasetka została wydana przez osławione CARRION rec. Ja natomiast zastanawiam się, czy materiał ten był wart edycji? Wiem, że przez to wiele fanów EVILIZED przestanie czytać tę recenzję, ale nie mogę napisać nic innego, bo znam wiele kapel, które może nie grają lepiej lecz ich materiał bardziej "wciąga" słuchacza, nie magnetofon. Kawalki z "Walking In The Fog" są trochę przydługawe, a przez to zbyt monotonne. Również co do brzmienia miałbym wątpliwości, czy jest wystarczająco pełne i ciężkie, czy klawisze i gitara to trochę nie za mało? Z drugiej strony w EVILIZED coś jest - to, czego brak niektórym "dużym" kapelom - to coś to energia, charyzma, coś, wobec czego nie można przejść mimo chodem. Już same ksywy muzyków są dosyć...mistyczne. Tylko czy to wystarczy? Sądzę, że na to pytanie każdy powinien odpowiedzieć sobie sam. Bo z muzyką to jak z kobietą - jednemu się podoba, drugiemu nie. Twórczość EVILIZED na pewno nie należy do tzw. muzyki komercyjnej, jednak jest jak laktura, którą trzeba przeczytać (czyt. przesłuchać). Do czego gorąco zachęcam!

Hubert Schwarz

#### *ESQARIAL "A Conspiracy Of Silence"*

To dziwne, że dopiero teraz słyszymy o tym zespole, gdyż ich korzenie sięgają drugiej połowy lat 80. kiedy to powstał ESQARIAL. No, ale nic, panowie dopiero niedawno ujawnili swoją muzyczną wizytówkę w postaci demo "A Conspiracy Of Silence". Widać (i słychać), że długi staż w tej chwili procentuje. Death metal, bo w takim stylu utrzymane są ich kawalki, wykonany jest w sposób profesjonalny i nienaganny technicznie. Niewątpliwym wpływ na ich dokonania ma MORBID ANGEL, który uwidacznia się bardzo wyraźnie w utworze tytułowym, zupełnie jakbym słyszał "Blessed Are The Sick". Wszystko wydaje mi się tu poukładane, bez wątplenia jest to kawał solidnego "mięska" i jak na debiut ten materiał zasługuje na uznanie, choć z drugiej strony brakuje mu trochę oryginalności. Kasetka ukazała się niedawno nakładem BARON rec., więc śmiać do sklepów, chyba jest po co.

Sławek Migacz (S. T. 'zine)

#### *SOLITARY "Midwinter"*

Kasetka trwa ok. 60 min., na której zawarty jest 7 utworów + intro i outro. Z przykrością muszę stwierdzić, że wielki wpływ na zespół mieli angielscy wyjadacze z PARADISE LOST. Dla niektórych ten fakt może będzie przyczyną tego, że zainteresujecie się ich muzyką, dla mnie jednak są oni dosyć mierną kalką wyżej wymienionych. Materiał utrzymany jest w wolnym i średnim tempie co prawie godzinne słuchanie jest bardzo nudzące. Co ciekawe - to fakt, że grupa zrezygnowała z death'owych wokali na rzecz tzw. śpiewających. Mam wrażenie, że wokalista Adam na siłę próbuje dorównać krzykaczowi "pradajsów", lecz jeszcze bardzo dużo musi się nauczyć, gdyż nie wychodzi mu to zbyt imponująco, ale brawa za dobre intencje. Przyznaję, że "Midwinter" posiada kilka interesujących fragmentów, ale jest ten jeden cierni, który zwie się "raj utracony".

Sławek Migacz (S. T. 'zine)

#### *EXISTENCE "...In Pain"*

Bynajmniej nie przeszedłem w bólu przez tę kasetę jak mógłby sugerować tytuł demo, ale również jestem daleki od entuzjazmu. EXISTENCE porusza się w obrębie thrash metalu z dosyć brutalnym wokalistą (to najślabszy punkt zespołu, po prostu nie pasuje do całości). Niby to takie sobie granie, ale jest coś w ich muzie co może się podobać. Trudno jednoznacznie określić co to takiego, może dosyć ciekawe solówki (momentami heavy metalowe) czy chwytliwa linia melodyczna sprawiają, że nie słucha się tego z obojętnością. Dosyć różnorodny to materiał oprócz szybkich numerów jak "Victim Of God", "I Saw A Life", znajdziemy tu takie skoczne "Damned Butcher" (mogę prosić do tańca? he, he), ostre numery jak "With Hell In MY Eyes", "Midiam", "Life And Time", kończąc na prawie core'owym "Fucking Life". Niezłe, niezłe, choć na pewno trzeba jeszcze popracować nad indywidualnością własnej muzyki i...ten wokali!

Sławek Migacz (S. T. 'zine)

#### *CEREBRAL CONCUSSION "The Rule"*

Materiał zarejestrowany w studio MEWA. Biorąc pod uwagę, że nie jest to miejsce, w którym rejestruje się produkcje "wielkich lotów" należy oddać cześć tamowianom, że zdołali wycisnąć z tego studio chyba maksimum możliwości. Całość "The Rule" brzmi bardzo selektywnie i bez kłopotów można się wsłuchać w poszczególne partie instrumentalne. Jedyny minus to "słabe" brzmienie gitar, gdyby posiadały w sobie odpowiednią moc może pokusiłbym się wtedy o stwierdzenie, że jest to jeden z lepszych debiutów minionego roku. Bardzo dobry technicznie materiał z dużą ilością zmian tempa i popisami gitarzystów, którzy tworzą zlepek bardzo poukładanych riffów, przyozdobionych ciekawymi solami (także basu). Całość utrzymana jest w ścisie amerykańskim stylu, jeżeli miałbym to skojarzyć z jakąś grupą to wskazywałbym na MALEVOLENT CREATION. Chłopaki prezentują zbliżoną dynamikę i ekspresję w swoich utworach co amerykańskie. Pewną podskocznia od klimatu kasety jest utwór instrumentalny, który pokazuje, że CEREBRAL CONCUSSION posiada spory potencjał twórczy. Dla mnie dobry i przykładowy debiut. Jak na razie tamowianie trzymają mi nóż na gardle, mam nadzieję, że następna produkcja przysłowiowo "zabije mnie". Polecam!

Sławek Migacz (S. T. 'zine)

#### *ARKONA "W Wiecznej Zemście Pogańskich Bogów"*

Druga produkcja moich faworytów sceny niezależnej i nieograniczonej. Poprzednio recenzowałem pierwszy studyjny materiał ARKONY i się trochę nimi zafascynowałem, więc co będzie przy tym? Nie wiem. Niewątpliwie ten jest lepiej nagrany, zrealizowany, dopracowany... Więcej tu energii, wspomaganą nie tylko gitarą i perkusją czy wokalem, ale także i klawiszami. Bardzo ciekawe klimaty - miło się słucha poczyniła ARKONY II. Wokal - jak ja go kocham - oczywiście po polsku, aby rodacy mogli posłuchać i wyciągnąć wnioski z niektórych "wypocin" Messiaha. Dwójka ARKONY pochodzi z tego roku, czyli '95, i ma w zanadrzu 6 kompozycji (+ outro), które wciągają ludzi otwartych nie tylko na muzykę, ale i na warstwę tekstową stanowiącą ważny element twórczości ARKONY. Ten materiał i "Bogowie Zapomnienia" będzie wydany na CD przez MORBID MADNESS rec. Czekać na niego, bo jest na co.

Michał Szulc

#### *UNPUNISHED "When The Heads Are Falling"*

No, nie jestem taki całkowicie pewien czy to aby moja głowa spadła po przesłuchaniu taśmy UNPUNISHED. Chyba, że chodzi o to iż spadnie gdy chłopaki przeczytają tę recenzję? No, to przepraszam! UNPUNISHED na swojej taśmie demo najwyraźniej ukazuje ciągotki w stronę doom. Takiego klimatycznego, z kobiecymi wokalami (tak, tak, są na "When The Heads Are Falling"), pełnego melancholii i nostalgii. Chociaż trzeba przyznać, że tematyka brutalności w muzyce nie jest im obca. Oba rodzaje gry, i doom i death, mają nienagannie opanowane. Rejestracji tego materiału na to demo dokonano w białostockim studio SALMAN, w ciągu jednego dnia (12. 01. 95 - tak podaje wkładka). Nie wiem czy to aby nie za mało na realizację tak zróżnicowanego materiału? Taśma zawiera 7 utworów. Cóż, nie jest to może nic nowego, ale warto przesłuchać choćby raz.

Michał Szulc

#### *WINTERSHADOWS "Arrakis"*

"Podróż ku wodospadom życia poprzez magiczne ogrody dźwięku" - takim hasłem szefowie CROON rec. reklamują ten mini-LP. Zanim ją usłyszałem, pomyślałem: "akurat..." Lecz to było zanim go usłyszałem. Myślałem, że ten slogan, a szczególnie te "magiczne ogrody dźwięku" są tu na miejscu. Słuchając tego materiału zapominasz o otaczającym Cię świecie, problemach i niepowodzeniach, a przychodzi czas na nostalgię, zadumę, melancholię...po prostu ogarnia Cię ekstaza! Każda pozycja składająca się na ten mini-LP ma własną dramaturgię i duszę. A przy takich utworach jak: "Sunrise", "The Birds" i "Arrakis" o gęsią skórę i uronienie łez nie trudno. Nie jest to zabijająco techniczny materiał, czuć w nim nieco starego heavy metalu. Jednak ten niepowtarzalny klimat nie pozwala machnąć ręką i przejść obojętnie obok tego dzieła. I te skrzypce... Pani Ewo - jest pani od dziś moimi "skrzypcami nr 1". Gdy wśród brutalnych i ciężkich riffów gitarowych rozbrzmiewa melodia z tego instrumentu ogarnia mnie szal zachwyty. Proszę niech one grają...bo instrument ten nadaje "Arrakis" ogromnej zmysłowości. Nie ukrywam iż muzyka, która złożyła się na ten mini-LP trafiła niemal w sedno mojego gustu muzycznego. Za każdym razem kiedy kończy się "Arrakis" mówię: "to już koniec, dlaczego?". I zaczynam słuchać tego od początku, aby upoić się dźwiękami tego "magicznego ogrodu". Podążcie ku "odcieniom zimy", a będziecie Wam dane wkroczenie do jego królestwa...

Dawid Ziętek

#### *GODLESS TRUTH "Another Disease"*

Uff, tego się po naszych południowych sąsiadach nie spodziewałem, a ściślej mówiąc po czechach. "Another Disease" to pięcioutworowe demo (w tym intro i jeden numer instrumentalny). Nie pieprzą się w oni w jakiejś klimaty, klawisze, skrzypce czy inne tego typu bajery. Rzną ostro i



bardzo ciężko! Cholemie dobra realizacja, tonowe wręcz brzmienie gitar, dwutonowy wokal i szaleństwo na stopach. GODLESS TRUTH gra niewątpliwie death metal z maluczkimi wpływami thrash. Swoje utwory utrzymuje w średnim tempie co pozwala na pewne kombinowanie na gitarach. No proszę, a po drugim utworze jest klimat! I takie coś wpleci w swą rzeź (wiatry, kłasyk itd.). Więc jednak się pomyliłem. Na melancholię też ich stać. Kolejny numer zaczyna się też od gitary klasycznej - fajnie, przyjemnie, miło - ale to co nastąpiło po króciutkim "wstępie" jest całkowitym zaprzeczeniem spokoju. Ta oaza się już rozleciała (choć w pewnych momentach słychać jeszcze jej tchnienia) zburzona bezkompromisowością gitar, perkusji i wokalu. "Another Disease" mimo małej dozy oryginalności jest słuchane cholemie często i z przyjemnością do niej powracam, bo demo zostało nagrane w 24-sładowym studio BARBARELLA. Wkładka kolorowa, rozkładana, cieszy oko. Piszcie do Zdenka i zdobądźcie to demo. Dla wyjaśnienia: GODLESS TRUTH śpiewa (?) po angielsku. Adres gdzieś na flyerze w tym wydaniu Factory (KATOPETIA 'zine).

Michał Szulc

#### VERONAR "Signum Temporis"

Zacząłbym może od pytania skierowanego do samych muzyków: "ludzie, czy ja mam oceniać samego perkusistę, który zresztą niczym specjalnym nie zaskakuje?". Pytam się o to, bo perkusja zagusza wszystkie pozostałe gitary prócz śpiewu wokalisty. Cóż, trzeba to demo ocenić takim jakim jest, a jakim jest? Młym pod każdym względem. Muzyka to raczej death/doom metal, bardzo melodyjny z ładnymi przyspieszeniami (tu możemy tylko pomażyć o usłyszeniu gitary). Gdybym mógł to zakończyłbym tę recenzję tu i teraz. Dlaczego? To proste... Co z tego, że mamy tu niesamowitą melodię, co z tego że mamy tu... No właśnie, nie usłyszymy tu nic więcej. Kompozycje są mało interesujące i za długie, przynajmniej tak się wydaje, bo wkładka czasu ich trwania nie podaje. Brakuje im tego najważniejszego, czyli "pałera", który napędzałby to demo. "Signum Temporis" nudzi tak, że po trzech kawałkach chce się wałnąć w magnetofon, aby grał szybciej. Zresztą nie dziwię się iż demo to nudzi skoro każdy z kolejnych utworów niemal kopiuje poprzednika. Można wyjść z pokoju, powrócić za kilka minut, a i tak będziesz przekonany, że taśma nie drgnęła. Nie chłopaki, ja nie mogę... Sorry za ten "lodowaty prysznic", ale taka jest prawda. Czekam na nowy, mam nadzieję, że lepszy, materiał.

Dawid Ziętek

#### MORTUUS "Narodzinny"

Zanim zacząłem korespondować z Robertem ktoś mi polecał tę grupę w ten sposób "poszukaj MORTUUSA - on zabija!". Myślałem skoro już tego typu krążą pogłoski o tej grupie, że jest naprawdę niezła. Byłem więc w siódmym niebie gdy otrzymałem tę taśmę. Wizualnie prezentuje się niezle, bo obłożona jest kolorową wkładką i kopiowana na uczciwej jakości nośniku. W końcu trzeba napisać coś o samej muzyce. Ponoć najlepiej pisze się recenzję, gdy taśmę słyszy się po raz pierwszy. Więc było to tak...po pierwszych taktach trafił mnie szlag numer jeden, a mianowicie brzmienie - absolutnie do wymiany. Gdy do tego mankamentu się przyzwyczaiłem trafił mnie szlag numer dwa - głos wokalisty. Mimo tego, że wykrzykuje on liryki w ojczystym języku i urozmaica śpiew poprzez wykorzystywanie głosu niskiego i wysokiego to nie przypadł mi do gustu. Jednak w tym kierunku grupa podjęła odpowiednie kroki i pan ten już nie śpiewa w tej kapeli. Tak się zastanawiam, czy trafił mnie szlag numer trzy, który spowodowałby iż taśma ta wyleciałaby z magnetofonu? Słucham, słucham i stwierdzam, że nie. Cała reszta jest "zjadliwa". Muzyka utrzymana jest w klimatach death/thrash metal i cokolwiek przez to rozumieć grupa ta doskonale miesza oba te gatunki urozmaicając przebieg kompozycji zwłaszcza pod względem klimatu. Czy jest typowa? Chyba raczej nie. Choć ucho "wylapuje" czasami ograne już w tym gatunku momenty to jednak muzycy uraczyli nas kilkoma niekonwencjonalnymi zagraniami. W sumie mamy tu do czynienia z ponad 40 min. muzyki z tzw. kopem, ale z nie najlepszą jakością nagrania. Gdyby to było nagrane w studio i z innym wokalistą to kto wie, może mielibyśmy niespodziankę. A tak pozostaje stwierdzenie: "dobre, ale..." - chyba wiecie o co chodzi?

Dawid Ziętek

#### FERTILIZER "A Painting Of Annoyance"

Pisałem wiele recenzji tego CD do różnych zines, w których piśmiennie się udzielałem. I przyznam, że przy każdej z nich zachwycałem się albumem, nieistniejącego już, niemieckiego FERTILIZER'a. CD nie jest najdłuższą pozycją na świecie gdyż trwa niecałe 30 min., ale mimo tego zawiera muzykę zróżnicowaną i niewątpliwie ciekawą. FERTILIZER uraczył nas selektywnymi kompozycjami, w których dużo się dzieje, unikając chaosu i natłoku różnych pomysłów jednocześnie. Dlatego właśnie "A Painting Of Annoyance" słucha się z przyjemnością, bo muzycy przejrzyście wszystko poukładali. Przy tej produkcji nie tylko FERTILIZER się popisał, ale i Jochen Sachse i Frank Simml, którzy czuwa

czuwali nad klarownością, siłą i czytelnością instrumentów w studio HAUSE AUDIO. Materiał z tego CD jest brutalny, melodyjny i szybko wpadający w ucho (a nie chcący wypaść!). Do dyspozycji mamy ze cztery wokale (co najmniej): kobiecy (ale bez stylów operowych, taki miły śpiew), męski mówiony, męski śpiewany (łagodny) oraz gowling. Gitary są ciężkie, a muzycy dobrze się nimi posługują (słychać, że instrumenty znają dobrze), perkusista jest perfekcyjny. Odwala takie "młynki" na stopach i szaleje na talerzach, czy przejściówkach, że z podziwu wyjść nie mogę. Jest to absolutny mus dla ludzi lubiących się w brutalnej melodii.

Michał Szulc

#### PANTHEON "Throne Of..."

PANTHEON pochodzi z miasta, w którym o zespoły grające muzykę metalową nie trudno. Mowa tu oczywiście Tychach. Na początku wspomnę o tym, że materiał ten ciągle nie znalazł swojego wydawcy, a szkoda. Mimo tego iż był on zarejestrowany w studio czterośladowym to efekt końcowy jest naprawdę zadawalający i powinien on zostać wydany! A jak on się prezentuje? Niezle, choć dość typowo. Bez wątpienia jest to death metal z domieszką czegoś wolnego, melodyjnego i ciężkiego czyli doom. Jeżeli komuś podobał się stary AMORPHIS to taśma "Throne Of..." będzie dla takiej osoby koniecznym punktem zapoznawczym. Utwory których jest siedem, utrzymane są w średnim tempie z dużą dawką melodii. Taśmy tej słucha się z ciekawością, a wydaje się, że dlatego ponieważ utwory się nawzajem uzupełniają, tzn. materiał ustawiony jest w ten sposób iż zaczyna się od utworów, które mają prostą strukturę, potem przechodzą do coraz urozmaiconych kompozycji. Całość kończy utwór "Anger Of Ancient", który jest prawdopodobnie zapowiedzią tego co nastąpi na kolejnej taśmie, bo wydaje się być najbardziej dojrzałym dziełem zespołu. Dziś za "Throne Of..." PANTHEON otrzymuje ode mnie słowa uznania, lecz zarzucam mu ciągłki do sprawdzonych już wzorców.

Dawid Ziętek

#### ANTRUM "Act Of Create"

ANTRUM to bardzo młoda grupa na naszej scenie, która debiutuje nagraniem "Act Of Create". Nie wiem ile czasu trwało komponowanie tego materiału, ale nie mogę powiedzieć, że wystarczająco długo. Te cztery utwory ANTRUM nie są za wysokich lotów. Ot taki death metal, "jadący" szwecją (szczególnie solówki). Grobowy, mało urozmaicony przez co monotony, wokal, niezbyt dobrze opanowana "jazda" perkusisty na dwie "stopy" (za wolno!). Dobrego wrażenie nie czyni również jakość nrania. Albo ja dostałem tak słabą kopię, albo to jest tak nagrane. Na serio musiałem nieco podgłośnić przy wzmacholu, żeby cokolwiek usłyszeć. Nie sądzę, aby "Act Of Create" zrobiło jakiś szum na naszej, czy innej scenie. Więcej pracy nad oryginalnością, przecież pomysłów chyba Wam nie brak?

Michał Szulc

#### ESCAPE "Reality"

Jak człowiek może się ucieszyć, kiedy otrzyma taśmę z muzyką absolutnie odmienną niż ograne w dzisiejszych czasach kanony death metalowe. Taką właśnie inną muzykę serwuje nam ESCAPE, zespół pochodzący z naszej stolicy. Członkowie tego zespołu określili swoją muzykę mianem melancholijny thrash metal. Cóż, bez wątpienia thrash to ja tu słyszę - poszarpane riffy, bardzo silny, ostry głos wokalisty - ale melancholij? Poczekajcie niech posłucham jeszcze raz. I co?... No i rzeczywiście usłyszałem tu tzw. "wstawki" nostalgii i smutku. Powiem szczerze iż to dość oryginalne połączenie, które nadaje tej demówce urozmaicenia, przez co można jej słuchać, słuchać i słuchać... Znaczący to, że jest to coś innego. Coś co pozwala sądzić, że ESCAPE wytarło już swój muzyczny styl i napawa mnie optymizmem dla przyszłości tej grupy. Myślę, że niedługo o nich usłyszymy, może to będzie inny materiał niż ten, który oceniam, bo jego jakość techniczna pozwala mieć obiektywne. Jednak mimo wszystko grupa godna Waszego zainteresowania. Polecam "Reality" ludziom otwartych na dziwne mieszanki i znużonych death metalem.

Dawid Ziętek

#### CHRIST THE INSANE "The Crusade Of God"

Wrocławianie starają się widać bardzo, aby ich stuff był zauważony nie tylko poprzez muzykę (ciekawą zresztą), ale i po jakości wykonania wkładki. Ta bowiem jest drukowana i zawiera "starożytny" cover art. Na tego reha (to jest nagrana próba w studio TUBA) składa się sześć całkiem niezłych utworów. Różne stylistycznie, z odrobiną klimatu, poprawnie i dobrze zgranych. Nudzi mnie jednak jednostajność głosu wokalisty. Tu aż się prosi o jakieś urozmaicenia. Jakość nagrania słaba, jednak to nie to samo co normalna sesja w studio. Jest nadzieja, że następna produkcja będzie o wiele lepsza, bo zespół ma niezłe zaplecze sprzętowe, które już teraz widać, że potrafi wykorzystać. "The Crusade Of God" nie jest maksimum ich możliwości, a w gotyckim doom/death (jak określają swoją muzykę) można jeszcze coś poprobować. Taśma wydana własnymi siłami i dostępna jest pod adresem zespołu. Tego zaś szukajcie przy wywiadzie z nimi.

Michał Szulc



*PATH OF DEBRIS "Waveless Ocean"*

Zespół pochodzący z zachodniej strony naszej miedzy "wyczarował" swoje nowe demo. Tym razem nagrane w bardzo dobrym studio, przez co osiągnęli diabelnie ciężkie brzmienie i wspaniałą jakość nagrania. Muzycy PATH OF DEBRIS proponuje nam coś pomiędzy doom a death metalem. Utwory, a których jest pięć, są bardzo melodyjne, utrzymane w nie za szybkim tempie, od czasu do czasu wzbogacone poprzez dźwięki gitary klasycznej i klawisze. Ich materiał to dużo więcej niż pogrywanie sobie w tym klimatach, "Waveless Ocean" jest przemyślanym, wielokontrastowym demo bazującym na wyżej wymienionych cechach. Słowa nigdy nie oddadzą piękna muzyki, więc radzę Wam, abyście napisali do Artura, który przy wywiadzie zaferował coś specjalnego dla polskich fanów. Ludzie kochający melodię przy użyciu skromnej ilości keyboardów powinni ten materiał zdobyć. Naprawdę warto.

Dawid Ziętek

*METALMORPHOSIS "Embrace Your Creation"*

Zacznę może od wydania. Taśma oprawiona jest w kolorową wkładkę z pięcioma załamaniem, o którą postarał się nie tylko zespół, ale i wydawca INHOUSE rec. METALMORPHOSIS to grupa z RPA, i tak jak GROINCHURN, pokazuje, że wie jak się gra na swoich instrumentach. Siedem utworów, wchodzących w skład "Embrace Your Creation", to death metalowe maszyny pracujące na średnich obrotach. Nie można tu mówić o jakimś nowatorstwie jeśli chodzi o same kompozycje, ale niewątpliwie ciekawe jest brzmienie (cholemie skomasowane i ciężkie) oraz trochę...dziwny wokal - jest jakiś taki inny, a zarazem nie pozbawiony odpowiedniej brutalności. Bardzo fajna muzyka, godna polecenia death maniax.

Michał Szulc

*GROAN "Myth"*

Oj, tam Mławie widać dardzo ich ciągnie do melancholijnego doom'owego grania. Najpierw NEOLITHIC, a teraz GROAN to udawadnia. Remo w Metal Hammerze napisał, że NEOLITHIC musi się mieć na baczności i uwarzać na GROAN, a ja muszę się z tym zgodzić. Mimo nie najlepszej jakości taśmy uderzyły mnie (i zaskoczyły zarazem) umiejętności gitarzysty (co za solówki!) oraz perkusisty. Wycadzają niezłe na swoich instrumentach. Na "Myth" składają się cztery utwory oraz intro i outro. Stylistycznie, jak wcześniej wspomniałem, jest to doom metal wsparty dodatkowo klawiszami. Nie jestem w stanie ocenić szans tego zespołu, bo jakość na to nie pozwala, ale może ktoś się nimi zainteresuje, choćby ze względu na ich umiejętności i pomysłowość. Powodzenia panowie z GROAN!

Michał Szulc

*INTESTINES "Heritage Of The Evil"*

Ta nowo-sądecka grupa również nie należy do najstarszych, a mimo to materiał mają już wydany. Zrobili to samemu, pewnie nie chcieli bawić się z żadną wytwornią w ciuciubabkę. "Heritage..." to sześć utworów (oraz intro i outro) muzyki raczej typowej, nieoryginalnej, ale za to dobrze zagranej i nagranej (MEWA studio - przyp. red.). INTESTINES oscyluje w klimatach death/thrash na tej produkcji, ale jak sami twierdzą nowy materiał to zupełnie co innego. Tą taśmą demo szumu niestety nie zrobią, ale przynajmniej nazwa pójdzie w szersze kręgi. Poza tym można z nimi wiązać nadzieje, bo warsztat muzyczny mają niezłe opanowany. Muszą jednak tworzyć bardziej odmienne od kanonów kawałki, pracować nad stylem itd.

Michał Szulc

*GROINCHURN "Every Dog Has It's Decay"*

Arghhh...ależ ostra jazda! Od samiułkiego początku do końca! Ani chwili wytchnienia przez jakieś 25 min., bo tyle to demo trwa. GROINCHURN ma w dupie klimat i daje ostro do zrozumienia rozpiertdzielając nas swymi grind'owymi kawałkami. Emanuje z nich niesamowita energia i agresja, tak jakby chcieli słuchacza wbić swą twórczością w ścianę. Jakość taśmy bardzo dobra, muzycznie też są niezli, instrumenty słyszalne co zachęca do ponownego (niż tylko jeden raz) odsłuchu taśmy. Sięgnijcie po "Every Dog Has It's Decay" jeśli jesteście ostro wkurzeni na cały świat...

Michał Szulc

*SUCCUBUS rebearbal tape '95*

Sam nie wiem dlaczego takie taśmy do nas trafiają. SUCCUBUS nagrał reh. tape i skoro już jest to rozsyła ją po zinach. No, ale po co??? Przecież i tak z niej niewiele można usłyszeć! Nie jestem w stanie recenzować czegoś co jest zbite w jedną masę, która dosyć szybko prze do przodu. Tego reh'a trzeba było sobie wziąć do domu i mieć na pamiętkę, że to pierwsze nagranie panowie. Nie podejmę się pisania o tym materiale, bo mógłbym któregoś z muzyków urazić.

Michał Szulc

*THORN "My Journey"*

No i mamy produkt profesjonalnie wydany nakładem I&E/SPM rec. A co z muzyką? Tu na pewno brak profesjonalizmu. Dość chaotyczne kompozycje, zgranie muzyków nie zachwyca...brak mi słów. To ma być black/death? Może w niektórych momentach... Nieraz bowiem z głośników lecą rytmy hardcore'owe, a nieraz zupełnie jak CHRIST AGONY. Perkusistę bym naklonił do cięższej pracy, bo nawet przy szybkim, miarowym biciu w werbel się myli. A może to wina studio? No, nie wiem. Nawołuję do ściągnięcia basisty (bo ten brak jest niestety bardzo słyszalny) i popracowania nad stylem.

Michał Szulc

*PSYCHOTRON "Violence"*

PSYCHOTRON to dość znany zespół w naszym podziemiu. Z jednej strony dlatego, że istnieje od 1988r., a z drugiej, że ich taśma demo ukazała się nakładem BARON rec. "Violence" nie wiadomo pod czym szyldem się ukazała, ale wiadomo, że od "Psychotron" jest o wiele lepsze. Lepsze brzmienie (wiadomo - POLYSOUND), kompozycje, pomysły, różnorodność. Ich muzyka jest mieszaniną tak wielu stylów, że nie można powiedzieć co grają, bo kto inny i tak zaprzeczy. Ucho cieszy znakomita słyszalność wszystkich instrumentów, klarowność i przejrzystość, choć niekiedy jak koleś popychają solówki to zgłupieć idzie, he. Muzyka jest extra! Nie tylko dlatego, że melodyjna, ale przede wszystkim dlatego, że nie nudzi w przeciągu kilku przesłuchań. Można ją długo katować, a im dłużej będziecie jej słuchać tym bardziej będzie się Wam podobać. Życzę powodzenia w szukaniu wytwórni!

Michał Szulc

*MUSSOROSKI "In Harmony With The Universe"*

Strasznie ciężko pisze się recenzje pochlebne, gdyż w pewnym momencie brakuje słów na określenie swego zachwytu. O wiele łatwiej jest ochrzaniać, jednak w przypadku tego albumu właściwie nie ma za co. Znow jestem postawiony przed ciężkim zadaniem opisania swych odczuć, a także harmoni i muzyki z pierwszego oficjalnego albumu MUSSOROSKI. Nooo, niewątpliwie jest to oryginalne. Połączenie ciężkości, z melodyjnością, momentami agresją, momentami odlotem gdzieś w bezmiar kosmicznej otchłani. Wiem, że brzmi to dziwnie, ale tak faktycznie jest i tego nie zmienicie. Nic więc dziwnego, że MUSSOROSKI szybko łapie kontrakt i ma debiutancki CD. Ale wiem czy uderzyli w szwajcarów (wytwornia to MORBID MADNESS rec. ze Szwajcarii-przyp. red.) Swą pomysłowością, bezgranicznym polotem, bezkompromisowością w dziwnych niekiedy przejściach. Widać, że nie boją się tworzyć, a robią to z niesamowitym rozmachem. Oby tak było dalej.

Michał Szulc

*CATHARSIS "Bitter Disdain"*

Po ich debiucie pt. "Your Truth" nikt, nawet siłą, nie przekonałby mnie do kupienia ich nowej taśmy. Nie wiem nad czym ludzie się wtedy tak zachwycali, ale to ich sprawa, ja mam recenzować nowy materiał. Pierwsze na co czekałem to solówka - czy już się nauczyli? - i na całe szczęście (dla nich) jest ona dobrze odegrana i zgrana z całością. A następne? Też. Tak więc CATHARSIS pod względem techniki grania bardzo podniósł swój poziom od czasu "Your Truth". I dobrze. Nowy materiał słucha się miło, bo i kompozycje muzyczne są dobre i jakość nagrania zadawalająca (nawet bardzo! Podoba mi się ta realizacja). Jednak mimo tego, że CATHARSIS "wyrósł" już z problemów partii solowych na gitarę, to pozostaje jeszcze oryginalność. Oryginalność, której CATHARSIS niestety brak. Ich nowe utwory do złudzenia przypominają mi ostatnie dwa albumy DEATH, trochę wymieszane i gdzieś tam coś poddawane. Warto tego posłuchać choćby dlatego, że równo, dobrze i fajnie zagrane. Mam jednak nadzieję, że panowie ze śląska znajdą swój język twórczy w muzyce i przelożą go, dla nas, na instrumenty.

Michał Szulc

*CRYPTIC TALES "Valley Of The Dolls"*

Wyobraź sobie, że kapele zakładają wspólnie Cliff Burton, Tony Jammi, zaklinacz węży, no i jakiś szwedzki wioslarz. Już! Teraz wyobraź sobie jak panowie ci razem grają. No. Po tym zabiegu myślowym masz już pewne spojrzenie na to co gra i jak wygląda CRYPTIC TALES. Pełniejszy obraz tej muzyki daje umiejętność posługiwania się gitarzysty klasyczną muzyką. Na "Valley..." dzieje się tak dużo, że trudno to opisać. Przewodnie riffy w utworach przywodzą na myśl stare kapele tj.: BLACK SABBATH. Łączą one w spójną całość momenty death, gitarowe klasyki i najbardziej wyróżniające się partie fletu. Mimo wpływów, CRYPTIC TALES to bardzo oryginalna kapela. Dla mnie obok NEOLITHIC i DEATH SEA najlepsza w kraju.

Alex Kurzajczyk (AMADEUS)



## Zine's:

### INFERNAL DEATH #5 (Sosnowiec, Lublin)

Dla mnie absolutny numer 1 na rodzimej... "scenie". Przemek i Piotrek jak zwykle stworzyli rzecz fantastyczną. A to dlatego fantastyczną, że ilość została zamieniona w jakość. Yeah. Wielkie gratulacje chłopaki! Nareszcie coś tak cholemiem obiektywnego jak INFERNAL DEATH można trzymać w rękach. Był jeszcze taki zine DARKNESSED LIART... Szkoda, że Cezar zaniechał tej działalności. W #5 I. D. nie znajdziecie nudnych wywiadów ani recenzji sławiących i chwaliących każdą kapele! Naprawdę dużo informacji przyniosą Wam wywiady z: HADES, FRONTSIDE, BATHORY, ESOTERIC, RUSS'em SMITH'em (TERRORIZER'mag.), czy Róberem Nowodworskim - największym skurwielem jaki został do tej pory zdemaskowany - ten wywiad jest po prostu piękny. Dużo w tym wszystkim humoru (szczególnie z dopisków red.), ale właściwie nie wiadomo czy powinniśmy się śmiać, czy płakać. Zine jest formatu A4 i ma 32 strony. Trochę szkoda, że tak mało, ale cóż... Druk pomniejszony. Cena to 3,50 polskiego, coraz bardziej stabilnego i silniejszego, złotego.

Michał Szulc

### TORRENT OF PERPETUAL FIRE #1 (Bydgoszcz)

Ahhh, dotarł w końcu do mnie długo oczekiwany zin z Bydgoszczy. Mam tu przed sobą na razie debiutancki "oddech" Piotra i wiąże nadzieję, że nie ostani, co Peter? T.O.P.F. to pismak formatu A5, 44 stronicowy z pomniejszonym drukiem maszynowym. Bardzo dobra jest tu grafika, dużo zdjęć, no i co najważniejsze - informacje o scenie. Właśnie! Na ten temat - "sceny" - wypowiadają się różne osoby, które w ten lub inny sposób ją tworzą. Mankamentem nazwałbym w tym debiucie momentami słabe xero, co nie pozwala dojrzeć gości na zdjęciach. Wywiadów Piotr przeprowadził dużo i są niezwykle interesujące (choć niektóre zbyt krótkie! Dostaniesz paty, koleś, o dostaniesz!) za najlepsze uznałby rozmowy z: Maciejem - SIRRAH, Grzegorzem - ARKONA/MUSSORGSKI, Tomoaki - CATASEXUAL URGE MOTIVATION (Japonia), Krzyskiem - SQUASH BOWELS, Andersem - FORGOTTEN SUNRISE (Estonia)... Poza tym naczelny uraczył nas także poezją... No proszę! O tyle to ciekawe, że sam stworzył liryki do swego zina. Naprawdę dobra pozycja na tej naszej dziwnej scenie. Zdobądźcie ją!

Michał Szulc

### STHRASHNA THRASHKA #1 (Kraków)

Jest to pierwszy numer tego zinka i jak na debiut jest on perfekcyjnie wykonany. Jego złożenie w całości redaktorzy poświęcili drukarni, więc nie będę się tu zbyt szeroko rozpisywał na temat jego formy, bo każdy z Was może to sobie wyobrazić. Jego treść też daje dużo do przemyślenia i zachwytu. Redaktorzy tego zine'a główny nacisk postanowili postawić na promocję zespołów wykonujących gatunek metalu, który w dzisiejszych czasach jest niedoceniany. Mowa tu o thrash metalu i głównie ludziom ciągle wiemy temu gatunkowi muzyki polecam ten numer, lecz zwolennicy ciężkich brzmień i ryczących wokali również znajdą coś dla siebie. Zawartość tego zina to głównie wywiady przeprowadzone w nienaganny sposób z czołową polskiego podziemia. Wielka ilość fotografii i ciekawie napisane recenzje są również dużym plusem tego pismaka. Jeżeli te wszystkie rzeczy, które wymieniłem komuś nie wystarczą, to dodam iż sprawozdania z koncertów także znalazły swoje miejsce na stronicach STHRASHNA THRASHKA 'zine. A na deser możecie sobie przeczytać raporty z wielu stron naszego kraju oraz obejrzeć komiks na ostatnich stronach. To już chyba w zupełności Wam wystarczy, prawda?

Dawid Ziętek

### APOLOGY #2 (Zduńska Wola)

Ten zine to dzieło trzech "szalonych" ludzi. "Szalonych", ale znających się na rzeczy i zasadach zrobienia dobrego pisma. Szczerze mówiąc to bardzo żałuję iż nie mogłem zobaczyć poprzedniego numeru tego zine'a. Mogłbym wówczas Wam napisać co się zmieniło na lepsze, a co na gorsze. Gorsze... Co ja pleprzę! Przecież do drugiego numeru APOLOGY nie można mieć żadnych uwag. Dlaczego? Oczywiście, schludniutki i przejrzysty, tak najprościej możnabyłoby go określić. Kiedy spojrzymy na formę podania informacji i niezłą grafikę spostrzeżemy dwa silne argumenty tego zine'a. Jednak nie zakończę moich superlatyw na tym dla tego produktu. Wiele ciekawych rzeczy dzieje się również w samej treści. Ciekawe, długie i oryginalne pytania do wywiadów, a przy tym mądre odpowiedzi muzyków pozostawiają duże wrażenia. Osobiście najbardziej spodobały mi się rozmowy z: MALLEUS MALEFICARUM, EPITOME, DARKNESS, CINIS i parę innych. Oczywiście i w tym zine można napotkać na słabsze, stereotypowe wywiady aczkolwiek tych porządnym i interesujących jest więcej...na szczęście! Wydaje mi się, że kulminacyjnym momentem dla czytelnika jest chwila kiedy zaczyna czytać recenzje. Są one stanne i wyczerpująco napisane, ba nawet redaktorzy potrafią słowami wyrazić klimat i muzykę prezentowaną przez dany zespół. Jestem pod wrażeniem... A kiedy ktoś pomyśli sobie o monotematyzmie to go nieco zagnę! I o tym pomyśleli twórcy APOLOGY. Prezentują oni "bombową" poezję Artura z IBIDEM 'zine oraz można poczytać co nieco o filmach

gatunku - horror. No cóż, kiedy czytam i oglądam tak udane ziny jak ten myślę sobie iż możemy być spokojni o podziemną prasę w przyszłość Słowem: absolutny mus dla każdego, kto chce wiedzieć dużo o krajowej scenie.

Dawid Ziętek

### ŚWIĘTA PAMIĘĆ #1 (Przemysł)

Ponownie do naszego zina dociera debiutant. Tym razem jest on zrobiony przez trzy osoby z Przemysła. Także i w tym przypadku pomysł stworzenia zina nie okazał się poroniony i wyszedł naprawdę dobrze. Być może niektórych szokuje polska nazwa, ale przecież od nazwy ważniejsza jest zawartość! Nie to żeby krytykować redaktorów za to! Nieee! Nawet fajnie, bo tylko punk'owe ziny mają nazwy w ojczywym języku. W metalowej prasie z czymś takim się nie spotkałem. A co z zawartością??? Bardzo bogata!! Ma 64 strony formatu A5 (tradycyjnie pomniejszony druk!) znalazło się cholemiem wiele informacji o polskim (tylko) podziemiu. Przejrzałem raz jeszcze cały zine i nie zauważyłem żadnej nawet biografii zach. zespołu. Bojkot? Z jednej strony to dobrze, że promowany jest tylko nasz światek, z drugiej strony (strony czytelnika) to trochę nudno czytać w kółko o tych samych zespołach. Grafika mimo identyczności (no prawie) na każdej stronie jest piekielnie fajna!! Okładka? No cóż, powiem w stylu: "Ave Satan" i chyba każdy wie o czym myślę? Do najlepszych wywiadów zaliczam HOLY DEATH (totalny!), GRAVELAND (mimo tego, że mam ich za dumów), SIRRAH, CRYPTIC TALES. Mamy tu także trochę biografii zespołów oraz 6 stron recenzji. Tak jak w przypadku TORRENT OF PERPETUAL FIRE 'zine (Bydgoszcz) - POLECAM!

Michał Szulc

### LORD TERROR #6 (Leżnica Wielka)

Adrian zadziwia mnie już od dawna... Wszystko poszło tak szybko, że przyzwyczaić i otrząść się nie mogę. Kolejny jego produkt jest, co tu dużo chrzanić, profesjonalny pod każdym względem. Mamy piękny skład komputerowy (zero jakiegokolwiek chaosu), jakże bogatą szatę graficzną ozdobioną rysunkami niejakiego Goryla, no i tę treść. TREŚĆ! Tylko dla tych, którzy naprawdę myślą, że myślą! Śmiem twierdzić, że LORD TERROR to zine ideowy. Znajdziemy w nim też ciut muzyki (SCHIZMA) i recenzje. Wywiadów też niewiele, bo zaledwie dwa, ale za to jakie! Panowie redaktorzy metal zinów macie z kogo brać przykład. LORD TERROR przedstawia wiele spraw od "drugiej strony", tzn. inaczej niż widzi to zwykły człowiek. Problem w/wsekcji zawsze wita na łamy gazety Adriana, podobnie jak walka z McDonalidem, czy walka z głupotą - faszyzmem. Są sprawy, z którymi cały czas się spotykamy, a ich nie zauważamy. Natomiast tu są one opisane i przybliżone. Jestem pałem podziwu dla Adriana. Jak już wcześniej powiedziałem: dla tych, którzy myślą.

Michał Szulc

### IBIDEM #4 (Gdynia)

IBIDEM 'zine jest produktem, którego na pewno nie polecę ludziom, a raczej maniakom, zinów typu: co strona to nowy wywiad. Ten produkt na pewno różni się od tych wszystkich magazynów, które podążają ścieżkami wydeptanymi przez innych. IBIDEM to przemyślany pismak dwojga redaktorów - Magdy i Artura - w którym znajdziecie totalne pomieszanie stylów. To stwierdzenie postaram się jakoś uzasadnić. Na początku jednak wspomnę iż owe pomieszanie stylów wyszło na plus dla zina. W IBIDEM możecie przeczytać o Virtual Reality (chyba nie muszę tłumaczyć do czego ta technika służy i co oznacza), jest również ciekawy artykuł opowiadający m.in. o zjawisku rip-off, którego autorem jest Wojtek Lis z APOCALYPTIC. Artykuł tym bardziej interesuje czytelnika iż Wojtek bez żadnych skrupułów opisuje osoby, które nabiły go w butelkę. Prócz tego znajdziecie kilka wspaniałych wierszy nie tylko autorstwa Artura, ale i Tomasza Komińskiego, Marty Kurasz i wielu innych autorów. Dla początkujących poetów polecam przeczytanie rozmowy z redaktorem literackiego pisma "NonKonform", z której dowiecie się bardzo wielu ciekawych rzeczy. A dla tych, którzy kochają muzykę pozostają recenzje, biografie i niestety (niestety?) niewiele wywiadów. Niewiele, ale za to przeprowadzonych bardzo starannie. Myślę jednak, że w przyszłości redaktorzy powinni pomyśleć o zamieszczeniu większej ilości takich rozmów. No chyba, że zin ten stanie się ideologicznym... Teraz Wy powiedzcie mi po przeczytaniu tych paru zdań, czy IBIDEM to zin, który miesza różne style? Odpowiedź jest chyba jasna. Ja jeszcze dodam tylko tyle, że IBIDEM to prasa bez manii wielkości i polecam ją osobom o szerszych horyzontach niż tylko muzyka!

Dawid Ziętek

### INTERFECTUM #1 (Lublin)

I znów debiut, i znów udany, co bardzo cieszy, bo mamy podstawy sądzić iż zaplecze (młode) jest bogate i inteligentne. Zine wydany półprofesjonalnie, bo kopiowany jest na xero na formacie A4 o zasięgu 36 stron. W środku dużo ciekawych wywiadów głównie z polskimi zespołami (CATHARSIS, INSOMNIA, CINIS, ARKONA, SHADE, UNDERTAKER,



## Zine's:

### INFERNAL DEATH #5 (Sosnowiec, Lublin)

Dla mnie absolutny numer 1 na rodzimej... "scenie". Przemek i Piotrek jak zwykle stworzyli rzecz fantastyczną. A to dlatego fantastyczną, że ilość została zamieniona w jakość. Yeah. Wielkie gratulacje chłopaki! Nareszcie coś tak cholemiem obiektywnego jak INFERNAL DEATH można trzymać w rękach. Był jeszcze taki zine DARKNESSED LIART... Szkoda, że Cezar zaniechał tej działalności. W #5 I. D. nie znajdziecie nudnych wywiadów ani recenzji sławiących i chwaliących każdą kapele! Naprawdę dużo informacji przyniosą Wam wywiady z: HADES, FRONTSIDE, BATHORY, ESOTERIC, RUSS'em SMITH'em (TERRORIZER'mag.), czy Róberem Nowodworskim - największym skurwielem jaki został do tej pory zdemaskowany - ten wywiad jest po prostu piękny. Dużo w tym wszystkim humoru (szczególnie z dopisków red.), ale właściwie nie wiadomo czy powinniśmy się śmiać, czy płakać. Zine jest formatu A4 i ma 32 strony. Trochę szkoda, że tak mało, ale cóż... Druk pomniejszony. Cena to 3,50 polskiego, coraz bardziej stabilnego i silniejszego, złotego.

Michał Szulc

### TORRENT OF PERPETUAL FIRE #1 (Bydgoszcz)

Ahhh, dotarł w końcu do mnie długo oczekiwany zin z Bydgoszczy. Mam tu przed sobą na razie debiutancki "oddech" Piotra i wiąże nadzieję, że nie ostani, co Peter? T.O.P.F. to pismak formatu A5, 44 stronicowy z pomniejszonym drukiem maszynowym. Bardzo dobra jest tu grafika, dużo zdjęć, no i co najważniejsze - informacje o scenie. Właśnie! Na ten temat - "sceny" - wypowiadają się różne osoby, które w ten lub inny sposób ją tworzą. Mankamentem nazwałbym w tym debiucie momentami słabe xero, co nie pozwala dojrzeć gości na zdjęciach. Wywiadów Piotr przeprowadził dużo i są niezwykle interesujące (choć niektóre zbyt krótkie! Dostaniesz bity, koleś, o dostaniesz!) za najlepsze uznałby rozmowy z: Maciejem - SIRRAH, Grzegorzem - ARKONA/MUSSORGSKI, Tomoaki - CATASEXUAL URGE MOTIVATION (Japonia), Krzyskiem - SQUASH BOWELS, Andersem - FORGOTTEN SUNRISE (Estonia)... Poza tym naczelny uraczył nas także poezją... No proszę! O tyle to ciekawe, że sam stworzył liryki do swego zina. Naprawdę dobra pozycja na tej naszej dziwnej scenie. Zdobądźcie ją!

Michał Szulc

### STHRASHNA THRASHKA #1 (Kraków)

Jest to pierwszy numer tego zinka i jak na debiut jest on perfekcyjnie wykonany. Jego złożenie w całości redaktorzy poświęcili drukarni, więc nie będę się tu zbyt szeroko rozpisywał na temat jego formy, bo każdy z Was może to sobie wyobrazić. Jego treść też daje dużo do przemyślenia i zachwytu. Redaktorzy tego zine'a główny nacisk postanowili postawić na promocję zespołów wykonujących gatunek metalu, który w dzisiejszych czasach jest niedoceniany. Mowa tu o thrash metalu i głównie ludziom ciągle wiemy temu gatunkowi muzyki polecam ten numer, lecz zwoleńnicy ciężkich brzmień i ryczących wokali również znajdą coś dla siebie. Zawartość tego zina to głównie wywiady przeprowadzone w nienaganny sposób z czołówką polskiego podziemia. Wielka ilość fotografii i ciekawie napisane recenzje są również dużym plusem tego pismaka. Jeżeli te wszystkie rzeczy, które wymieniłem komuś nie wystarczą, to dodam iż sprawozdania z koncertów także znalazły swoje miejsce na stronicach STHRASHNA THRASHKA 'zine. A na deser możecie sobie przeczytać raporty z wielu stron naszego kraju oraz obejrzeć komiks na ostatnich stronach. To już chyba w zupełności Wam wystarczy, prawda?

Dawid Ziętek

### APOLOGY #2 (Zduńska Wola)

Ten zine to dzieło trzech "szalonych" ludzi. "Szalonych", ale znających się na rzeczy i zasadach zrobienia dobrego pisma. Szczerze mówiąc to bardzo żałuję iż nie mogłem zobaczyć poprzedniego numeru tego zine'a. Mogłbym wówczas Wam napisać co się zmieniło na lepsze, a co na gorsze. Gorsze... Co ja pieprzę! Przecież do drugiego numeru APOLOGY nie można mieć żadnych uwag. Dlaczego? Czyściutki, schludniutki i przejrzysty, tak najprościej możnabyłoby go określić. Kiedy spojrzymy na formę podania informacji i niezłą grafikę spostrzeżemy dwa silne argumenty tego zine'a. Jednak nie zakończę moich superlatyw na tym dla tego produktu. Wiele ciekawych rzeczy dzieje się również w samej treści. Ciekawe, długie i oryginalne pytania do wywiadów, a przy tym mądre odpowiedzi muzyków pozostawiają duże wrażenia. Osobiście najbardziej spodobały mi się rozmowy z: MALLEUS MALEFICARUM, EPITOME, DARKNESS, CINIS i parę innych. Oczywiście i w tym zine można napotkać na słabsze, stereotypowe wywiady aczkolwiek tych porządnych i interesujących jest więcej...na szczęście! Wydaje mi się, że kulminacyjnym momentem dla czytelnika jest chwila kiedy zaczyna czytać recenzje. Są one stamne i wyczerpująco napisane, ba nawet redaktorzy potrafią słowami wyrazić klimat i muzykę prezentowaną przez dany zespół. Jestem pod wrażeniem... A kiedy ktoś pomyśli sobie o monotematyzmie to go nieco zagnę! I o tym pomyśleli twórcy APOLOGY. Prezentują oni "bombową" poezję Artura z IBIDEM 'zine oraz można poczytać co nieco o filmach

gatunku - horror. No cóż, kiedy czytam i oglądam tak udane ziny jak ten myślę sobie iż możemy być spokojni o podziemną prasę w przyszłości. Słowem: absolutny mus dla każdego, kto chce wiedzieć dużo o krajowej scenie.

Dawid Ziętek

### ŚWIĘTA PAMIĘĆ #1 (Przemysł)

Ponownie do naszego zina dociera debiutant. Tym razem jest on zrobiony przez trzy osoby z Przemysła. Także i w tym przypadku pomysł stworzenia zina nie okazał się poroniony i wyszedł naprawdę dobrze. Być może niektórych szokuje polska nazwa, ale przecież od nazwy ważniejsza jest zawartość! Nie to żeby krytykować redaktorów za to! Nieee! Nawet fajnie, bo tylko punk'owe ziny mają nazwy w ojczystym języku. W metalowej prasie z czymś takim się nie spotkałem. A co z zawartością??? Bardzo bogata!! Ma 64 strony formatu A5 (tradycyjnie pomniejszony druk!) znalazło się cholemiem wiele informacji o polskim (tylko) podziemiu. Przejrzałem raz jeszcze cały zine i nie zauważyłem żadnej nawet biografii zach. zespołu. Bojkot? Z jednej strony to dobrze, że promowany jest tylko nasz światek, z drugiej strony (strony czytelnika) to trochę nudno czytać w kółko o tych samych zespołach. Grafika mimo identyczności (no prawie) na każdej stronie jest piekielnie fajna!! Okładka? No cóż, powiem w stylu: "Ave Satan" i chyba każdy wie o czym myślę? Do najlepszych wywiadów zaliczam HOLY DEATH (totalny!), GRAVELAND (mimo tego, że mam ich za dumów), SIRRAH, CRYPTIC TALES. Mamy tu także trochę biografii zespołów oraz 6 stron recenzji. Tak jak w przypadku TORRENT OF PERPETUAL FIRE 'zine (Bydgoszcz) - POLECAM!

Michał Szulc

### LORD TERROR #6 (Leżnica Wielka)

Adrian zadziwia mnie już od dawna... Wszystko poszło tak szybko, że przyzwyczaić i otrząść się nie mogę. Kolejny jego produkt jest, co tu dużo chrzanić, profesjonalny pod każdym względem. Mamy piękny skład komputerowy (zero jakiegokolwiek chaosu), jakże bogatą szatę graficzną ozdobioną rysunkami niejakiego Goryla, no i tę treść. TREŚĆ! Tylko dla tych, którzy naprawdę myślą, że myślą! Śmiem twierdzić, że LORD TERROR to zine ideowy. Znajdziemy w nim też ciut muzyki (SCHIZMA) i recenzje. Wywiadów też niewiele, bo zaledwie dwa, ale za to jakie! Panowie redaktorzy metal zinów macie z kogo brać przykład. LORD TERROR przedstawia wiele spraw od "drugiej strony", tzn. inaczej niż widzi to zwykły człowiek. Problem w/wsekcji zawsze wita na łamy gazety Adriana, podobnie jak walka z McDonalidem, czy walka z głupotą - faszyzmem. Są sprawy, z którymi cały czas się spotykamy, a ich nie zauważamy. Natomiast tu są one opisane i przybliżone. Jestem pałem podziwu dla Adriana. Jak już wcześniej powiedziałem: dla tych, którzy myślą.

Michał Szulc

### IBIDEM #4 (Gdynia)

IBIDEM 'zine jest produktem, którego na pewno nie polecę ludziom, a raczej maniakom, zinów typu: co strona to nowy wywiad. Ten produkt na pewno różni się od tych wszystkich magazynów, które podążają ścieżkami wydeptanymi przez innych. IBIDEM to przemyślany pismak dwojga redaktorów - Magdy i Artura - w którym znajdziecie totalne pomieszanie stylów. To stwierdzenie postaram się jakoś uzasadnić. Na początku jednak wspomnę iż owe pomieszanie stylów wyszło na plus dla zina. W IBIDEM możecie przeczytać o Virtual Reality (chyba nie muszę tłumaczyć do czego ta technika służy i co oznacza), jest również ciekawy artykuł opowiadający m.in. o zjawisku rip-off, którego autorem jest Wojtek Lis z APOCALYPTIC. Artykuł tym bardziej interesuje czytelnika iż Wojtek bez żadnych skrupułów opisuje osoby, które nabiły go w butelkę. Prócz tego znajdziecie kilka wspaniałych wierszy nie tylko autorstwa Artura, ale i Tomasza Komińskiego, Marty Kurasz i wielu innych autorów. Dla początkujących poetów polecam przeczytanie rozmowy z redaktorem literackiego pisma "NonKonform", z której dowiedziecie się bardzo wielu ciekawych rzeczy. A dla tych, którzy kochają muzykę pozostają recenzje, biografie i niestety (niestety?) niewiele wywiadów. Niewiele, ale za to przeprowadzonych bardzo starannie. Myślę jednak, że w przyszłości redaktorzy powinni pomyśleć o zamieszczeniu większej ilości takich rozmów. No chyba, że zin ten stanie się ideologicznym... Teraz Wy powiedzcie mi po przeczytaniu tych paru zdań, czy IBIDEM to zin, który miesza różne style? Odpowiedź jest chyba jasna. Ja jeszcze dodam tylko tyle, że IBIDEM to prasa bez manii wielkości i polecam ją osobom o szerszych horyzontach niż tylko muzyka!

Dawid Ziętek

### INTERFECTUM #1 (Lublin)

I znów debiut, i znów udany, co bardzo cieszy, bo mamy podstawy sądzić iż zaplecze (młode) jest bogate i inteligentne. Zine wydany półprofesjonalnie, bo kopiowany jest na xero na formacie A4 o zasięgu 36 stron. W środku dużo ciekawych wywiadów głównie z polskimi zespołami (CATHARSIS, INSOMNIA, CINIS, ARKONA, SHADE, UNDERTAKER,



ASPHYXIATION, CORRUPTION itd.). Artur urozmaicił także swoją gazetę o artykuły, których jest dosyć pokaźna ilość, oko cieszy bardzo fajna grafika. Mankamentami debiutu INTERFECTUM jest trochę za duża czcionka i układ tekstu nie zachwyca. Powinny być bardziej urozmaicone pytania, a strona mogłaby zostać podzielona na dwie szpalty, tak jak to widać na stronach z recenzjami. Cały zine + teksty był robiony na komputerze, więc brak tu chasu. Zine schludny, przyjemny przy czytaniu. Warto polecić. Czekać na numer drugi.

Michał Szulc

#### NECROMANCY #3 (Stępnice Śl., Kłodzko, Rogów, Ractbórz)

Na początek rzucę może kilkoma danymi technicznymi, a mianowicie: skład komputerowy, najprawdopodobniej drukarnia, format A5, stron 44. W samym zinie mamy wiele interesujących, ciekawych wywiadów (jednak nie wszystkie), artykuły, sprawozdania ze scen zachodnich (bardzo ciekawe) oraz recenzje. No i właśnie wszystko byłoby OK, gdyby nie skład!... Ręce idzie załamać! Niestety tego zine w całości nie doczytałem, bo mi nerwy strzeliły. Jest tu bowiem taka sytuacja: wywiad z kapelą "X" (dla przykładu) zaczyna się na stronie, przypuśćmy, 15 przechodzę na stronę 16, a tam już kapela "Y" lub jeszcze coś innego. Jak się później okazuje dokończenie wywiadu z moją kapelą "X" mam na stronie 22. No i wszystko w tym temacie! A żeby było chyba śmieszniej i trudniej to nie ma ponumerowanych stron, liczyć więc trzeba samemu. Ja wysiadłem, nie mogłem. To w zasadzie jedynie większa wpadka, ale eliminująca go z tych lepszych. Przykro, bo treść fajna.

Michał Szulc

#### QDEATHING #1 (Mińsk Mazowiecki)

Kolejny debiutant, którego będę recenzował do tego numeru Factory. Tym razem niestety bardzo słaba produkcja. Zine ten jest formatu A4, ma 24 strony maszynopisu bez pomniejszonego druku! Co najbardziej mnie razi w tym zinie? Bardzo schematyczne wywiady - po prostu nawet czytać mi się nie chce. W dodatku razi mnie błędy ortograficzne i nieumiejętność posługiwania się maszyną do pisania. Tekst jest ponadto pisany przez całą stronę, edytorzy nie pomyśleli o tym, by podzielić ją na dwie szpalty. Nie będę dłużej pisał, ponieważ jeszcze bardziej się zdenerwuję. Wystarczą trzy słowa: schemat, schemat i jeszcze raz schemat. Jedynie co może się tu podobać to jakość xero. Mójmy nadzieję, że #2, który już jest dostępny, prezentuje wyższy poziom.

Michał Szulc

#### OVER DOSE #2 (Olsztyn)

Od razu bez zbędnego chrzanienia w bambus powiem, że to jest zine wysokiej jakości. Baaardzo mi się podoba! Tak pod względem grafiki, treści, jak i samego xero. No ale po kolei! Marcin uraczył nas 46 stronicami czystego szaleristwa. Mimo iż mało tu wywiadów (tylko 10) to są one treściwe i do rzeczy, a nie jakieś tam bzdety. Ciekawie zrobiona jest szata graficzna, a to za sprawą składu komputerowego. Dużo zdjęć, rysunków, logos - to cieszy oko. Po prostu zrobiono to z głową. Mamy tu także artykuły m.in.: Cyrk - tak, tresura - nie; raport z Kalisza; jak powstał drugi numer OVER DOSE; największy przekręt w historii undergroundu. Bardzo spodobały mi się recenzje, bo są obiektywne, a nie stroniczne. Do tego dochodzi jeszcze świetne xero, na serio jest bardzo dobre! Dawno takiego nie widziałem. Ogólnie OVER DOSE prezentuje się dobrze i ma szansę konkurować z najlepszymi! To tyle! Kupcie go i sami się przekonajcie!

Michał Szulc

#### NECROSCOPE #3 (Gdynia)

Tym razem do recenzji nie trafił debiut, a raczej już stary wyga polskiej sceny niezależnych pism, a mianowicie NECROSCOPE. Jak na trzeci numer jest to bardzo przyzwoity produkt, choć edytorzy powinni pomyśleć o tym aby tekst na wszystkich stronach rozkładać na dwie kolumny. Wydaje mi się, że jest to jeden największy minus tej gazetki...no chyba, że weźmiemy pod uwagę okładkę. Cóż przedstawia ona...blask świecy? Ale przejdźmy do treści, bo można tu przeczytać kilka naprawdę wspaniałych wywiadów np. z: CONDEMNATION, BUNDESWEHRA i jeszcze kilkoma innymi kapelami. Nieźle recoenzje, obiektywne i dość długie, skromna szata graficzna, bardzo dobre xero, pomniejszony druk maszynowy na wszystkich 66 stronach (odchodzi okładka frontowa i tylna). Twórcy tego zine nie pomyśleli jednak o jakimś urozmaiceniu w postaci artykułów nie związanych z muzyką. Może się jednak czepiam? W każdym bądź razie polecam Wam ten produkt, bo naprawdę warto go przeczytać.

Dawid Ziętek

#### GALLERY OF CONTEMPT #1 (Lublin)

Nooo, panie i panowie! To wzniosła chwila (dla mnie), bo tenże zine jest pierwszym jaki dostałem na temat muzyki art - rock. Pierwsze lody

przełamane...he, he. Pismak ten jest formatu A5, 48 stron. Ciekawa grafika, skład komputerowy, kolorowa okładka, wywiady, recenzje itd. Mnie osobiście muzyka art rock'owa nie pociąga,, ale chętnie przeczytałem wywiady i zawarte w tym zinie artykuły. I mogę powiedzieć, że były całkiem interesujące. Zespoły zamieszczone w nim to: MARILLION, COLLAGE, ARENA, TALATH DIRNEN, CLEMENTAIA, ALBION... Zinek fajny i niezły w czytaniu. Będzie stanowił pewno nie małą gratkę dla miłośników art-rock'a.

Michał Szulc

#### SLAUGHTER #1 (Inowrocław)

Debiut jakich mało w naszym kraju. Całość wykonana w drukarni, włącznie z kredową okładką, więc nie muszę chyba mówić, że wszystkie strony są czyste i przejrzyste. Stylistycznie zine ten przypomina mi #18 PURGATORY (zine, jednak treść merytoryczna SLAUGHTER przewyższa o wiele bardziej dzieło Jasia. Wywiady w nim zamieszczone są skrupulatnie przeprowadzane z czołową polskiego podziemia, bo tylko o naszej scenie można poczytać. Z tych ciekawszych rozmów poleciłbym: DAMNATION, CHRIST AGONY, CARRION OF TORRENT, OVERLORD itd. Jeżeli chodzi o mankamenty tego pismaka to można przyczepić się do braku recenzji i czystych (dosłownie) ostatnich czterech stron. Wydaje mi się, że był to jakiś błąd w składzie drukarskim. Przecież zagospodarowanie tych stron nie byłoby rzeczą trudną. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że Wiesław - twórca tego zina - myśli już o następnym numerze, bo jak sam mówi ten mu się nie podoba. Dziwne - bo ja ten numer z czystym sumieniem mogę wszystkim polecić.

Dawid Ziętek

#### BESTIAL #3 (Dąbrowa Górnicza)

Mamy tu całkiem ciekawy produkt sceny podziemnej. Grubas z tego zine'a, ale nie wiem ile ma stron, bo nie chce mi się liczyć - darujcie mi! Format A5, druk maszynowy, pomniejszony, przez co w środku jest cholernie dużo materiałów. Przeważają wywiady, które są interesujące choć zdarzają się i te słabsze. Jednak w dużej mierze zależy to od kapeli/osoby udzielającej wywiadu. Np. MORNINGSTAR nie wydał się zbyt rozmowny i przy dwunastu pytaniach odpowiedział tak umiejętnie, że wszystko zamieściło się na jednej stronie. Warto dodać, że również na tej stronie jest ponadto logo jego kapeli, zdjęcie i wstęp od redakcji. Ta sama sytuacja powtarza się przy FUNERAL WINDS. Nooo, ale mamy przecież takie "tasiemce" ja: ADVERSERY (fajnie gościu odpowiadał), DAMNABLE, NOSTRADAMUS, LORD TERROR, TOTENKOPF, BETHLEHEM też jest fajny. Ważne jest również i to, że jakość xero BESTIAL ma dobrą, nie najlepszą, ale dobrą. Niektóre bowiem zdjęcia są "nieczytelne", ale to też jest znów uwarunkowane materiałami jakie zine otrzyma od kapeli. Wysokiej klasy są recenzje, no ale tu znów nie ma się codziwić skoro pisze je pracownik METAL HAMMER (czasem sobie nie myślcie, że to krytyka lub pogarda z mojej strony!!!). Na uwagę zasługuje także profesjonalizm przy zadawaniu pytań szkoda tylko, że tak wysokiego poziomu nie mogą osiągnąć przy odpowiedziach nirektórzy grajkowie. Ogólnie zine bardzo fajny, również graficznie. Polecam!

Michał Szulc

#### HELLRAISER #3 (Tomaszów Mazowiecki)

HELLRAISER uzyskał pełne poważanie ludzi związanych ze sceną poprzez nakomity nr 2. Tenże nr 3 jest kontynuacją "dwójki": znakomity skład, jakość zdjęć, profesjonalny druk. Zawarte w nim materiały poszerzą wiadomości czytelnika nie tylko o naszej rodzimej scenie, ale także o zagranicy. Ze wszystkich wywiadów najbardziej spodobały mi się z: CONDEMNATION (choć niezbyt ich lubię, za niektóre wypowiedzi w zines), MERCILESS DEATH, DARK INFERNO 'zine, LACERATED GODS... Dużo przy wywiadach pomogły kapele swoimi odpowiedziami, bo niektóre pytania Hannemana czy Trolla do szalu mnie doprowadzają. HELLRAISER #3 jest całkowicie poświęcony muzyce metalowej. W całym zinie nie ma ani jednej nudnej biografii, bo zawsze dołączone jest do niej wywiad, a tych jest z kolei 35. Do tego należy jeszcze dorzucić dwie strony recenzji - trochę mało, ale cóż. HELLRAISER podążył swoją drogą, którą wytyczyła mu "dwójka" i ma się jak najlepiej.

Michał Szulc

#### ZIELONE BRYGADY 12 (94) (Kraków)

Jest to pismo ekologów poruszające dosyć dotkliwy jak na dzisiejsze czasy temat, a mianowicie - ochronę środowiska i praw zwierząt. Informator ten jest wydany profesjonalnie w drukarni z tekturową okładką, 96 stronicowy wypełniony po same brzegi. W środku możemy poczytać sprawozdania z różnych stron kraju, artykuły poruszające sprawy związane z ochroną własne zdrowia i innych stworzeń boskich. Myślę, że z takimi wydawnictwami jak to powinien każdy samemu się zaponaznać. Jest to tym bardziej interesujące, że wyrzej wymienione problemy dotyczą nas wszystkich i musimy robić co w naszej mocy, aby zminimalizować urbanizację, a powrócić do korzeni czyli natury. Po przeczytaniu ZIELONYCH BRYGAD jak dużo się robi w tym kierunku w Polsce przez ludzi związanych z ruchem "zielonych". Polecam.

Dawid Ziętek



# AMADEUS

Melancholijny doom metal z elementami art-rock'a w wykonaniu doświadczonych muzyków.

AMADEUS proponuje 30 min. muzyki na taśmie wydanej przez Factory Records.

Nagrania dokonano w profesjonalnym studio (16 - śladowym).

TO jest COŚ co musisz mieć i posłuchać!!!

ZAMÓW teraz bo jutro może być za późno, nakład limitowany. Cena to jedyne 4.00 zł. (poczta wliczona).

P.S. Dystrybutorów prosi się o kontakt - duże zniżki!



TO WŁAŚNIE MY DWAJ  
ŚMIAŁKOWIE Z FACTORY '...

(tu se wpisza wszystko co  
tylko chceta, ha, ha).

JAK WIDAĆ ZDJĘCIE TO JEST  
BARDZO PODOBNE DO  
ZDJĘCIA NEOLITHIC.

PO LEWEJ MACIE "GRUBEGO"  
DAWIDA (NA

FOTOGRAFIACH ZAWSZE  
WYCHODZI OTYLE - TO

TYLKO ZŁUDZENIE!), A PO  
PRAWEJ UWIDOCZNIONY

JEST MICHAŁ "PODŚWIETLONE  
OKO" (HOUKI).

ZACHOWAJCIE SOBIE NA  
PAMIĄTKĘ, he, he.



# ROTTING HEAD

## "BACKWARDNESS"

**PRZEKROCZENIE WSZELKICH BARIER DŹWIĘKU.  
TEN SOUND ROZPIERDOLI TWOJE GŁOŚNIKI!**

**ROTTING HEAD**



SELEKTYWNY, KLAROWNY  
SOUND. ULTRACIEŻKIE  
RIFFY. BEZKOMPROMISOWY  
VOICE. SKOMASOWANA  
SEKCJA RYTMICZNA.

INNE OBLCIE DEATH-  
GRIND-CORE, WZBOGACONE  
O ELEMENTY INDUSTRIAL-  
THRASH-HARD-CORE.



**JUŻ W SPRZEDAŻY !**

SZUKAJ W SKLEPACH MUZYCZNYCH, LUB  
ŚLIJ KASĘ PRZEKAZEM POCZTOWYM.

CENA JEDNEJ KASETY - 6 ZŁ  
( POCZTA WLICZONA )

PROSIMY O KONTAKT DYSTRYBUTORÓW,  
HURTOWNIE, SKLEPY MUZYCZNE  
ORAZ MAGAZYNY ZAINTERESOWANE  
WSPÓŁPRACĄ.

**NIE PRZEGAP OKAZJI !!!**



**ON LINE**  
RECORDS

ON LINE REC.  
TOPOŁOWA 33/4  
05-300 MIŃSK MAZ.  
TEL. (0256) 37-36

ROTTING HEAD  
KOŚCIUSZKI 20/3  
05-300 MIŃSK MAZ.  
TEL. (0256) 44-69